

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2016 • 4(68)

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXVIII
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn),
Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Tadeusz Markie-
wicz (Warszawa), Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski
(korespondent w Kijowie, Ukraina), Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir
Subotowicz (skład, Wilno), Henryka Uczkuronis (korekta Wilno), prof.
Władysław Zajewski (Gdańsk), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria)

Współpraca – numer bieżący:

Daniel Krajczyński (Troki), Zofia Mitan (Warszawa), Tadeusz Pardej (Pisz),
prof. Wiesław Piątkowski (Łódź), Michał Seliwaczow (Kijów), dr Józef
Szostakowski (Wilno) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

Zbudowany w I połowie XVIII stulecia kościół św. Rafała w Wilnie

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury
„Znad Wilii”, 2016

SPIS TREŚCI

OD REDAKTORA

Mój kął Europy: Trudny do ogarnięcia rok 2016 i „Znad Wilii”..... ..

20 LAT INSTYTUTU POLSKIEGO W WILNIE

Mariusz Gasztoł, Rola placówki w rozwijaniu współpracy
między Polską a Litwą

ZNAD DNEPRU

Maciej Mieczkowski..... ..

ZNAD PREGOŁY

Mieczysław Jackiewicz, Forum Polonii Obwodu Kaliningradzkiego..... ..

ZNAD DOLINY ŁOSOŃNY

Leonard Drożdżewicz, Wsparcie dla Miłosierdzia znad Wilii;
Powroty do źródeł; Ćwierćwiecze Teatru Wierszalin..... ..

PASJE

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945 – 15..... ..

Romuald Mieczkowski, Z zapiśnika uczestnika i obserwatora..... ..

KAWIARNIA LITERACKA

Vilniana i inne wiersze:

Władysław Zajewski, Trzy prądkie i inne wiersze..... ..

Młode wiersze:

Daniel Krajczyński, Marzenie i inne wiersze..... ..

Przeczytane:

Józef Szostakowski, W zakolu Wilii, w kręgu młodej poezji..... ..

Leonard Drożdżewicz, Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku..... ..

MAŁO ZNANE KARTY HISTORII

Wiesław Piątkowski, „Zaraniarska” idea solidarności polsko-litewskiej..... ..

RODOWODY

Mieczysław Jackiewicz, Przodkowie Stanisława Moniuszki.
Kompozytor w Wilnie..... ..

DROGI DO POLSKI

Michał Seliwaczew, Niczym romantyczna Latarnia..... ..

PODRÓŻE PRZED LATY

Tadeusz Pardej, Wyprawa do Wilna i na Łotwę..... ..

BIBLIOGRAFIA

„Znad Wilii” 1989/1990 – opr. Zofia Mitan..... ..

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, fakty, opinie. W kulturze i jej okolicach..... ..

LISTEM I MAILEM

Pocztą redakcyjna: Władysław Zajewski – Widziane z Gdańska;
Leonard Drożdżewicz – Pomost krajowości; **Roman Szczepanek** –
Polskie szlagiery w ZSRR..... ..

Notki o autorach..... ..

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii”..... ..

Biblioteka „Znad Wilii”..... ..

TURINYS

MANO EUROPOS KAMPAS

Redaktorius žodis: Sunkiai nusakomi 2016-tieji ir „Prie Neries“ ..

LENKIJOS INSTITUTO VILNIUJE DVIDEŠIMTENTIS

Mariusz Gasztoł, Instituto vaidmuo vystant Lenkijos ir Lietuvos bendradarbiavimą..... ..

NUO DNEPRO

Maciej Mieczkowski,

NUO PRIEGLIAUS

Mieczysław Jackiewicz, Karaliaučiaus srities lenkų forumas..... ..

IŠ LOSOSNOS SLĖNIO

Leonard Drożdżewicz, Parama Gailistingumui prie Neries; Sugrįžimai prie šaltinių; Dvidešimt penkeri teatro Wierszalin metai..... ..

POMĖGIAI

Romuald Mieczkowski, Kūrybinės veiklos užrašai..... ..

MJ, Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 15 ..

LITERATŪROS KAVINĖ

Vilniui skirti ir kiti eilėraščiai:

Władysław Zajewski, Trys verpėjos ir kiti eilėraščiai ..

Jaunųjų eilės:

Daniel Krawczyński, *Svajonė* ir kiti eilėraščiai..... ..

Perskaityta:

Józef Szostakowski, Neries vingyje, jaunosios poezijos lauke..... ..

MAŽAI ŽINOMI ISTORIJS PUSLAPIAI

Wiesław Piątkowski, Leidinio „Zaranie“ lenkų-lietuvių solidarumo idėja ..

KILMĖ

Mieczysław Jackiewicz, Stanislovo Moniuskos protėviai.

Kompozitorius Vilniuje..... ..

KELIAI Į LENKIJĄ

Michał Seliwaczew, Tarsi romantiškas Žibintas..... ..

PODRŪŽE PRZED LATY KELIONĖS PRIEŠ DAUGELĮ METŲ

Tadeusz Pardej, Išvyka į Vilnių ir Latviją..... ..

BIBLIOGRAFIJA

„Znad Wilii“ 1989/1990, sudarytoja Zofia Mitan..... ..

LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS

ZW, Kalendorius: Įvykiai, faktai, nuomonės. Kultūra ir jos akiračiai..... ..

LAIŠKU, EI-PAŠTU

Redakcijos paštas: **Władysław Zajewski** – Žvelgiant iš Gdanskio;

Leonard Drożdżewicz – Kraštietiško pamatas; **Roman Szczepanek** –

Lenkų šlageriai TSRS...

Trumpai apie autorius..... ..

„Znad Wilii“ bibliotekose ir kitose vietose..... ..

Biblioteka „Znad Wilii“:..... ..

CONTENTS

FROM THE EDITOR

My Corner of Europe: 2016- a Year Difficult to Grasp and „Znad Wilii“..... ..

20 YEARS OF POLISH INSTITUTE IN VILNIUS

Mariusz Gasztoł, Role of the Institute in the Development of Cooperation between Poland and Lithuania..... ..

FROM DNEPER RIVER

Maciej Mieczkowski, The Year of Search and Transformation..... ..

FROM PREGEL RIVER

Mieczysław Jackiewicz, Forum of People of Polish Descent in the Kaliningrad Region..... ..

FROM THE VALLEY OF LOSOŚNA

Leonard Drożdżewicz, Support for Mercy from the Wilia River; Returns to the Sources; Quarter Century of Theater Wierszalin..... ..

PASSIONS

Romuald Mieczkowski, Notebook for Creative Activities..... ..

MJ, Guide to the Creators of Literature in Vilnius (15)..... ..

WRITERS' CAFÉ

Vilniana and other Poems:

Władysław Zajewski, *Three Spinners and other Poems*..... ..

Young Poetry:

Daniel Krajczyński, *Dreams* and other Poems..... ..

Read:

Józef Szostakowski, In the Bend of the Wilia River, In the Circle of Young Poetry ..

Leonard Drożdżewicz, Biographical Dictionary of Polish Tatars of the Twentieth Century..... ..

LESSER KNOWN PAGES OF HISTORY

Wiesław Piątkowski, Weekly „Zaranie” as a Source of Idea of Polish-Lithuanian Solidarity..... ..

PEDIGREES

Mieczysław Jackiewicz, The Forfathers of Stanisław Moniuszko. Composer in Vilnius..... ..

ROADS TO POLAND

Michał Seliwaczew, Like a Romantic Lantern..... ..

TRAVELS YEARS AGO

Tadeusz Pardej, A Trip to Vilnius and Latvia..... ..

BIBLIOGRAPHY

„Znad Wilii” 1989/1990 – Elaborated by Zofia Mitan..... ..

LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH

ZW, Events, Facts, Opinions. In Culture and Around It..... ..

LETTERS AND EMAILS

Readers' Mail: **Władysław Zajewski** – Seen from Gdańsk;

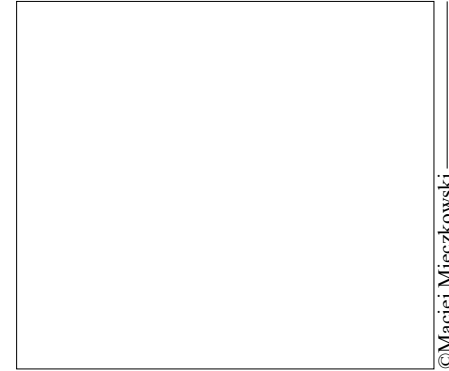
Leonard Drożdżewicz – Regional Bridge; **Roman Szczepanek** – Polish Hits in the USSR..... ..

Notes about the Authors..... ..

Where Can You Find „Znad Wilii”..... ..

Library from „Znad Wilii”..... ..

MÓJ KĄT EUROPY



©Maciej Mieczkowski



20 LAT INSTYTUTU POLSKIEGO W WILNIE

ROLA PLACÓWKI W ROZWIJANIU WSPÓŁPRACY MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

Mariusz Gasztoł

Obchody 20-lecia istnienia Instytutu Polskiego w Wilnie to okazja do wspomnień, ale to także dobry moment do swoistej refleksji nad tym, co zrobiliśmy. Spojrzenie z perspektywy lat pozwala lepiej ocenić, na ile to co zrobiliśmy przyczyniło się do realizacji naszych celów strategicznych i w jakim stopniu było odpowiedzią na pojawiające się wyzwania. Refleksja taka jest potrzebna, aby wyciągnąć wnioski na przyszłość, podzielić się doświadczeniem i spostrzeżeniami z tymi, którzy przyjdą po nas i będą kontynuować naszą pracę.



*Podczas VI Tygodnia Filmu Polskiego
– Krzysztof Zanussi z autorem publi-
kacji, 27 kwietnia 2006*

Nasza misja i cele

Misją Instytutu Polskiego w Wilnie jest promocja Polski i współpracy polsko-litewskiej. Rozpoczynając pracę w Wilnie jesienią 2005 roku, w



*Międzynarodowa konferencja naukowa „Wileńska
szkola fotograficzna. Kwestie ciągłości i nowych stra-
tegii” – Wileńska Galeria Obrazów, 27 września 2007*

oparciu o tę misję wyodrębniliśmy cztery obszary działania. W ramach poszczególnych obszarów do naszych celów należało:

- Prezentacja potencjału Polski w różnych dziedzinach oraz wynikających stąd możliwości współpracy. W szczególności chodziło o ukazanie rosnącego znaczenia politycznego Polski na arenie międzynarodowej



Otwarcie wystawy „Czesław Miłosz poza cenzurą. Poeta w niezależnym obiegu wydawniczym w latach 1977-1989”, przygotowanej przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu – Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, obok Mariusza Gasztoła (drugi od lewej) – Tomas Venclova, 31 marca 2006

– w Europie Środkowo-Wschodniej, w Unii Europejskiej i w wymiarze globalnym – czego wyrazem była rola, jaką Polska odegrała podczas kryzysu ukraińskiego czy gruzińskiego, podczas negocjacji służących reformie instytucjonalnej UE – walcząc o zagwarantowanie silniejszej i bardziej adekwatnej pozycji dla państw naszej części Europy, czy wreszcie w ramach współpracy

transatlantyckiej ze Stanami Zjednoczonymi.

- Inicjowanie kontaktów i organizowanie przedsięwzięć w ramach współpracy kulturalnej i naukowej między podmiotami z Polski i Litwy. Chodziło tu o ukazanie niezwykle bogatej i interesującej kultury polskiej (m.in. w obszarze literatury, filmu, teatru, muzyki, różnych gałęzi nauk), łączącej w sobie wpływy Zachodu i Wschodu, lecz zawierającej także bogate treści rodzime.

- Tworzenie warunków i stymulowanie współpracy organizacji pozarządowych z Polski i Litwy. W tym w ramach polsko-litewskiej wymiany młodzieży oraz z wykorzystaniem potencjału Polaków, zamieszkających na Litwie i absolwentów polskich uczelni.

- Wspieranie promocji współpracy gospodarczej między Polską a Litwą. Chodziło przy tym w szczególności o tworzenie klimatu dla rozwijania współpracy handlowej, inwestycyjnej, wymiany turystycznej, współpracy jednostek samorządu terytorialnego z Polski i z Litwy (co udało się zrealizować m.in. poprzez większe otwarcie na wzajemne inwestycje, ale także włączenie do polsko-litewskiego programu współpracy transgranicznej Interreg rejonu solecznickiego i wileńskiego).

W latach 2005-2009 Instytut Polski w Wilnie zrealizował ponad 400 projektów, mieszczących się w zarysowanych powyżej obszarach. Niezwykle ważnym był przy tym fakt, że znaczna ich część realizowana była poza Wilnem i Kownem – docieraliśmy bowiem z naszą ofertą do szeregu mniejszych miast i miasteczek na całej Litwie. Dokonanie tego wszystkiego możliwe było dzięki zaangażowaniu i pomocy wielu życzliwych nam

osób i instytucji na Litwie i w Polsce oraz dzięki ofiarnej pracy całego Zespołu Instytutu. Dziś raz jeszcze chciałbym za tę pełną poświęcenia i wytrwałości pracę podziękować wszystkim swoim współpracownikom w Wilnie: śp. Pani Genowefie Wołkanowskiej, Pani Bożenie Tautkienė, Pani Barbarze Orszewskiej, Pani Annie Pilarczyk-Palaitis, Pani Katarzynie Dzierżyńskiej, Pani Halinie Markowskiej, Pani Odecie Venckavičienė, Pani Katarzynie Bombrych, Panu Andrzejowi Kierulisowi, Panu Henrykowi Adamowiczowi, Panu Tadeuszowi Tomaszewskiemu.

Spośród wielu projektów, które zrealizowaliśmy, w tym miejscu chciałbym przywołać tylko cztery przedsięwzięcia – moim zdaniem najbardziej symboliczne i reprezentatywne. Do przedsięwzięć tych zaliczyłbym: Europejski Kongres Kultury, przygotowanie ekspozycji w Wilnie obrazu *Unia Lubelska* Jana Matejki, uroczysty pokaz w Teatrze Opery i Baletu filmu *Katyń* oraz obchody 15-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą.

15-lecie wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą

Chronologicznie rzecz biorąc, projektem najwcześniejszym spośród wymienionych były zrealizowane w 2006 roku obchody 15-lecia wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą. Wśród całej palety wydarzeń, towarzyszących obchodom, wartym odnotowania był – zorganizowany przez Instytut Polski – plenerowy koncert muzyczny, w ramach którego wystąpił Andrius Mamontovas oraz zaproszony z Polski



Święto muzyki polsko-litewskiej przy wileńskim Białym Moście z okazji 15-lecia wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą, 8 września 2006

zespół „Elektryczne Gitary”. Koncert z udziałem tysięcy Wilnian, transmitowany przez Telewizję Litewską, można było obejrzeć na całej Litwie, a za pośrednictwem Telewizji Polonia – na całym świecie.

Znaczenie obchodów 15-lecia wznowienia stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą wzmocniał fakt, że przypadły one w pierwszym roku prezydentury Lecha Kaczyńskiego i były okazją do pobudzenia polsko-litewskiej współpracy w różnych obszarach, a zarazem inspiracją do budowy szerszej płaszczyzny współpracy, obejmującej inne kraje tej części Europy.

Europejski Kongres Kultury we współpracy z uniwersytetami

Częste podkreślanie w działalności placówki znaczenia polsko-litewskiej współpracy i jej wkładu w rozwijanie współpracy różnych krajów naszego regionu Europy odpowiadało tej wizji geopolitycznej, którą prezentowali prezydenci Lech Kaczyński i Valdas Adamkus.

Wiosną 2009, pod patronatem obu prezydentów, odbył się w Wilnie Europejski Kongres Kultury. Celem Kongresu było ukazanie znaczenia współpracy między państwami i narodami Europy Środkowej w przeszłości, wpływu tej współpracy na dzieje całego kontynentu, ale także przyjrzenie się możliwościom tej współpracy współcześnie. W roli prelegentów i panelistów wystąpiło około 50 mówców z kilkunastu krajów Europy (m.in. z Litwy, Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Estonii). Na Europejski Kongres Kultury złożyły się trzy duże konferencje, zorganizowane przez Instytut Polski we współpracy z trzema największymi uczelniami: Uniwersytetem Wileńskim, Uniwersytetem Pedagogicznym (dziś – Edukologiczny) i Uniwersytetem im. M. Romera. Dodatkowa, uroczysta konferencja plenarna, miała miejsce w Wileńskim Ratuszu.



Konferencja „Miejsce i rola Europy Środkowej w dziejach całego kontynentu”, stanowiąca część Międzynarodowego Kongresu Kultury – Uniwersytet Wileński, 10 lutego 2009; Otwarcie wystawy „W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993”. Przemawia dr Romuald Naruniec – Wileński Uniwersytet Pedagogiczny, 25 lutego 2009

Na Uniwersytecie Pedagogicznym odbyła się konferencja, poświęcona wyzwaniom społecznym (narastające bezrobocie, ubożenie społeczeństw, emigracja, problemy i zagrożenia związane z wychowaniem młodzieży), stojącym przed krajami naszej części Europy. Konferencja służyła też wymianie doświadczeń w zakresie przeciwstawiania się tym wyzwaniom przez różne instytucje (rządowe, samorządowe, organizacje pozarządowe, Kościół, mass-media). Wartością konferencji była nie tylko wymiana spostrzeżeń, ale także nawiązanie realnych kontaktów między ekspertami i przedstawicielami wspomnianych instytucji z różnych krajów regionu.

Na Uniwersytecie M. Romera zorganizowana została konferencja, poświęcona identyfikacji wyzwań w obszarze stosunków międzynarodowych, rysujących się przed krajami regionu w związku z procesami globalizacji, a w szczególności możliwościom przeciwstawiania się różnorodnym wyzwaniom i zagrożeniom dzięki współpracy ponadnarodowej.

Trzydniowa konferencja o tematyce historycznej, poświęcona ukazaniu roli państw i narodów Europy Środkowej w dziejach całego kontynentu, odbyła się na Uniwersytecie Wileńskim. W trakcie konferencji szczególnie dużo uwagi poświęcono jednemu z największych projektów cywilizacyjnych nowożytnej Europy, jakim była Rzeczpospolita Obojga Narodów. Niezwykle istotnym było ukazanie znaczenia Unii Krewskiej i Unii lubelskiej, jako tych projektów, które rangą dorównują traktatom, ustanawiającym Unię Europejską, a rozmachem i dalekowzrocznością nawet przewyższającą współczesne projekty integracji europejskiej.

Unia Lubelska Jana Matejki w Wilnie

W 2009 roku przypadła 440. rocznica zawarcia Unii Lubelskiej. Doceniając znaczenie tego wydarzenia dla dziejów naszej części Europy, Instytut Polski poświęcił przygotowaniu uroczystych obchodów tej rocznicy szczególnie dużo czasu i uwagi. Już w 2007 roku podjęliśmy starania o sprowadzenie do Wilna jednego z najsłynniejszych dzieł Jana Matejki – obrazu *Unia Lubelska*. Z uwagi na charakter przedsięwzięcia był to jeden z najbardziej skomplikowanych i najdłużej przygotowywanych projektów. Nim obraz mógł zostać pokazany



Otwarcie wystawy „Unia Lubelska i jej epoka w twórczości Jana Matejki”, poświęconej 440. rocznicy podpisania Unii Lubelskiej, w ramach projektu „Prezentacja Polski na Litwie” – Muzeum Sztuki Użytkowej w Wilnie, 18 listopada 2009



Premiera filmu Andrzeja Wajdy „Katyń”, pod patronatem Prezydenta RL Valdas Adamkusa i Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego – Litewski Narodowy Teatr Opery i Baletu, 15 kwietnia 2008

w wileńskim Arsenale, trzeba było pokonać szereg raf, rozwiązać wiele wątpliwości, przełamać bariery organizacyjne, techniczne i finansowe. Niezwykle cenne okazały się tu doświadczenia i wskazówki zdobyte podczas wizyt studyjnych, organizowanych przez Instytut Polski dla przedstawicieli litewskich muzeów w Muzeach Narodowych w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu, ale także życzliwość i otwartość wielu osób, reprezentujących instytucje państwowe w Polsce i na Litwie. Mimo długich i wyczerpujących przygotowań, przez cały okres byliśmy jednak pewni, że sprawa warta jest zaangażowania i poświęcenia. Można powiedzieć, że eksponowane w Wilnie arcydzieło Matejki stało się swoistym przesłaniem, dotyczącym fundamentów aksjologicznych i organizacyjnych skutecznej integracji europejskiej.

Uroczysty pokaz filmu *Katyń* w stolicy Litwy

Tak jak obraz *Unia Lubelska* i jej dziedzictwo ukazywały pozytywne skutki współpracy między narodami naszej części Europy, tak pokazany w Teatrze Opery i Baletu film *Katyń* był swego rodzaju ostrzeżeniem, czym skutkować mogą podziały między narodami naszej części Europy. Fakt, iż zorganizowany przez Instytut Polski pokaz filmu odbył się w bardzo prestiżowym miejscu, z udziałem najwyższych przedstawicieli państwa litewskiego oraz korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Wilnie, a także objęty został patronatem prezydentów Polski i Litwy, spowodował, że świadomość czym był Katyń dotarła do szerokiego kręgu odbiorców.

Wydaje się, iż przechowanie pamięci o tych bardzo tragicznych i bolesnych doświadczeniach naszej części Europy oraz wyciągnięcie z nich wniosków to najważniejsze zadanie, które na nas dziś spoczywa. W wyciągnięciu wniosków z tych doświadczeń pomocna jest nam kultura. To właśnie ona otwierając nas na dobro, prawdę i piękno powoduje, że wzrastamy, że sięgamy wyżej – jako osoby i jako narody, że przekraczamy krępujące nas ograniczenia.

w wileńskim Arsenale, trzeba było pokonać szereg raf, rozwiązać wiele wątpliwości, przełamać bariery organizacyjne, techniczne i finansowe. Niezwykle cenne okazały się tu doświadczenia i wskazówki zdobyte podczas wizyt studyjnych, organizowanych przez Instytut Pol-

Czego nas uczy Historia?

W latach 2005-2009 wspólnie z pracownikami Instytutu Polskiego w Wilnie zrealizowaliśmy przeszło 400 projektów. Ich wielkość i charakter były różne, jednak łączył je jeden wspólny cel – stworzenie fundamentów i warunków współpracy polsko-litewskiej. Projekty dopełniały się wzajemnie. To samo przesłanie wyrażane było na różne sposoby – poprzez film, malarstwo, literaturę bądź językiem ekspertów i naukowców, uczestniczących w konferencjach. Dziś trzeba postawić pytanie: jaka była nasza skuteczność? Czy udało nam się przybliżyć do wyznaczonych celów? W niektórych obszarach na pewno „tak” – udało się nam zbudować więzi między ludźmi i instytucjami, które przetrwały – i mam nadzieję – będą trwały nadal, wydając dobre owoce. Są jednak obszary, gdzie zakładowego zrozumienia i współpracy nie udało się osiągnąć. Może wymaga to innych sposobów przekazu, a może więcej czasu. Może do pewnych prawd musimy dojrzeć, więcej i lepiej przemyśleć.

W tej pracy pomocne mogą nam być wzorce, wytyczone przez prezydentów – Lecha Kaczyńskiego i Valdas Adamkusa. W Polsce dziś coraz



Podczas XIV Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, w środku – Aleksandra Niemczykowa, córka Stanisława Cata Mackiewicza, pierwszy z prawa – Kazimierz Orłoś, 2007



Wystawa malarstwa polskiego artysty emigracyjnego Mariana Kościalkowskiego, przygotowana z okazji wręczenia Prezydentowi Republiki Litewskiej Valdasowi Adamkusowi doktoratu honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – Pałac Paców – nowa siedziba Ambasady RP w Wilnie, 20 maja 2008; Wizyta litewskich muzealników do Polski – Wawel, 12 czerwca 2008

częściej można usłyszeć, że Lech Kaczyński widział dalej i rozumiał więcej. Miałem szczęście i zaszczyt pracować dla Rzeczypospolitej oraz pracować na rzecz polsko-litewskiego zrozumienia wtedy, gdy prezydentem Polski był Lech Kaczyński, a prezydentem Litwy – Valdas Adamkus. Kierując Instytutem Polskim, miałem okazję uczestniczyć w tworzeniu w naszej części Europy fundamentów, na których powinna się opierać współpraca między państwami i narodami, fundamentów, które powinny zagwarantować państwom suwerenność i stabilność, a ludziom dać poczucie bezpieczeństwa. W 2009 roku nie wiedzieliśmy jednak, że już niebawem będziemy świadkami tak wielkich wstrząsów, które nie tylko zagrażą wznoszonej konstrukcji, ale nawet jej fundamentom...

W roku 2016, spoglądając przez pryzmat doświadczeń ostatnich lat, poprzez pryzmat najnowszych, jakże tragicznych i bolesnych doświadczeń, raz jeszcze powinniśmy dokonać swoistego „rachunku sumienia”. Historia uczy, że nic nie jest dane raz na zawsze – w szczególności niepodległość, suwerenność, a nawet sama egzystencja. Dziś, jako państwa i narody, mamy jeszcze szansę wyciągnąć wnioski z lekcji, jakich udzieliła nam Historia – ta bardziej odległa i ta najnowsza. Nie powinniśmy tej szansy zmarnować. Rolą Instytutu Polskiego w Wilnie jest o tym przypominać.

Mariusz Gasztoł

Dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie w latach 2005-2009

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII



- *Dylematy Europy Środkowo-Wschodniej*
- *Znad Dniepru – Życie codzienne w Kijowie i na Ukrainie*
- *Majątek Hrebničkih w Orzechownie*
- *Adam Miedzybłocki – artysta niepośledniej rangi*
- *Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jabłrzykowski*
- *Michał Kryspin Pawlikowski wobec spraw litewskich*
- *Z Ziemi Utraconej – na Ziemi Odzyskane*
- *Vilniana wierszem, nowe przekłady*
- *Konkurs „Polacy wielu Kultur”*
- *Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku (alfabetyczny cykl w odcinkach)*
- *Litwa – Polska – informacje z zakresu spraw międzysąsiedzkich*
- *Pasje – Z zapiśnika działań twórczych*

ZNAD DNEPRU

ROK POSZUKIWAŃ I PRZEMIAN

Maciej Mieczkowski

W listopadzie wypadł pierwszy śnieg. Upamiętniono kolejną rocznicę Majdanu. Polska podtrzymała ideę ruchu bezwizowego dla Ukraińców. Trwa nadal walka z dekomunizacją, korupcją i wszelaką samowolą. Deputowani do Wierchownej Rady złożyli deklaracje majątkowe za rok 2016, z których wynika, że sporo z nich to ludzie majątni i bardzo majątni. Kijów przystrojono, główne ulice rozświetliły iluminacje, pomiędzy Soborem Sofijskim a Michajłowskim w Dniu Św. Mikołaja otwarto jarmark świąteczny.



© Maciej Mieczkowski

Koniec Leninopadu

24 października usunięto kolejny pomnik Lenina w Nowgorodzie Siewierskim, co uznano za ostatni akt tzw. *Leninopadu* na Ukrainie. Pozostałe pomniki wodza rewolucji pozostały na ogarniętym wojną wschodzie kraju i na Krymie. *O ile nie znajdzie się nabywca, to usunięty pomnik, zawierający*



Zniszczony pomnik wodza rewolucji w Sudaku na Krymie

4,5 tony metali kolorowych, pójdzie na złom. Urzędnicy nie śpieszyli się z jego demontażem, ale i nie poradziło sobie z aktywistami społecznymi. Korespondent.net informował, że prezydent Petro Poroszenko jest zadowolony z wyników dekomunizacji.

W październiku po-



Na sąsiedniej Białorusi natomiast monumentów Lenina przybywa: stojący w centrum miasta i nowy pomnik przed odsłonięciem (fot. tut.by)

nadto nieznani sprawcy nocą zwalili i zniszczyli pomnik Lenina w miejskim parku w Sudaku na Krymie, jednego z dwóch w tej miejscowości. Nowe władze Krymu zapowiedziały, iż surowo ukarają sprawców i odbudują pomnik, który stał tam od 1955 roku.

Ukraina więc finalizuje proces usuwania Lenina z przestrzeni publicznej, tymczasem na sąsiedniej Białorusi, w Mińsku, 7 listopada anno 2016 ...odsłonięto pomnik „wodza proletariatu”. W pełnym jego wzroście, a chyba i większym, bo wysoki on nie był, monument stanął nieopodal zakładów produkujących traktory – doniósł białoruski portal tut.by. Pomnik prawda to nie nowy, bo wcześniej „upiększał” podwórko wewnątrz przedsiębiorstwa, ale na prośby weteranów pracy wyprowadzono go na zewnątrz, bo nie było możliwości publicznego składania kwiatów, a teraz nie tylko robotnicy, ale i każdy obywatel może go zobaczyć – wyjaśnił zastępca dyrektora generalnego Traktornogo Zawoda ds. ideologii Andrej Suslenkow. Nie obeszło się bez protestów i szamotaniny, a milicja zatrzymała Dmitrija Daszkiewicza, lidera ruchu „Młody Front”, który wznosił okrzyki „Gańba!”, opozycyjna młodzież krzyczała „Faszyzm nie przejdzie”!

Zanim nie późnie

pod takim tytułem gazeta „Siegodnia” wyraziła z troską w związku z rozpadającym się obeliskiem na Placu Zwycięstwa w *Gorodie-Gierojie Kijowie*, ustawionym 8 maja 1982. Z 40 metrowego obelisku, zwieńczonym pozłacaną gwiazdą, zaczęły odpadać marmurowe płyty.

Zdarzają się nieumyślne akty wandalizmu. Radio Swoboda (wyd. białoruskie i ukraińskie) poinformowało o zniszczeniu upamiętnienia bohatera Majdanu Michała Żyżniejskiego na Placu Europejskim – pijany kierowca mercedesa ўрэзаўся ў помнік Нябеснай Сотні. Pomnik jest złożony z „kost-

ki chodnikowej”, powiewa na nim również niepodległościowa flaga białoruska i stoi po środku ulicy – tam, gdzie według świadków zginął Białorusin. To jeden z dwóch jego pomników, które są od siebie w odległości stu metrów.

Nadal zmieniano nazwy ulic. Patrice Lumumby – na



Nowo mianowany Plac Litewski w Kijowie

Jana Pawła II, Plac Moskiewski i Aleję Zjednoczenia (Воз’єднання) – na Plac Demiiwski i Prospekt Soborowy (Соборності). Na swoją kolej czekały ulice Kikwidze, Kotowskiego, Pawlika Morozowa. Wcześniej pojawiły się Korczaka, Kotarbińskiego i Idzikowskich. Deputowani do Rady Kijowskiej przegłosowali zmianę nazwy Bulwaru Iwana (Jānisa) Lepse, łotewskiego działacza komunistycznego – na Vaclava Havla, ul. Sofii Pierowskiej – na Eugenii Miroszniczenko, Perspektywnej – na Igora Branowickiego – obydwie w centrum miasta. Bezimiennemu placowi na skrzyżowaniu ulic Marszałka Malinowskiego i Dobriańskiej nadano imię Leonida Teliatnikowa, jednego z likwidatorów awarii elektrowni w Czernobylu. Jeden ze skwerów upamiętnia Wolontariuszy ATO, zaś skwer przy Wołodymirskim Przejeździe (проїзді) stał się Litewskim.

Bandera z szafy

W Kijowie sfalszowano trzy elektroniczne petycje, w tym o *niedopuszczeniu przemianowania prospektu (Moskiewskiego) na Stepana Bandery*. Okazało się, iż 3396 głosów, czyli jedną trzecią, oddano mechanicznym sposobem, „bez uczestnictwa mieszkańców” – przyznał szef Miejskiej Administracji W. Bondarenko. Sprawa znalazła się w prokuraturze.

Z powodu Bandery na początku listopada MSZ Ukrainy wezwało „na dywanik” polskiego konsula we Lwowie Wiesława Mazura, który nazwał go bandytą. Dyplomata przeprosił i obiecał więcej w ten sposób nie wypowiadać się wbrew swoim poglądom. „Incydent” miał miejsce 21 września, w czasie debaty z udziałem komisji polskiego sejmiku. Mazur przywołał swoje słowa z 2010 roku, gdy Juszczenko mianował Bandere pośmiertnie bohaterem Ukrainy. *Co o tym myślę? Jak bandyta może być bohaterem? Te rzeczy trzeba nazywać swoim imieniem, nie ma co chować głowy do piasku. Rozmowy, współpraca i nasza otwartość doprowadzą do tego, że oni (Ukraińcy) jednak przyznają, że dokonywali tych przestępstw* – powiedział wtedy. Interpelację w tej sprawie skierował do MSZ



Sława nacji, śmierć wrogom

strony ukraińskiej po zniszczeniu pomnika UPA pod Przemyślem i apelu lidera nacjonalistycznego ugrupowania „Bractwo” Dmytra Korczyńskiego. Projekt zgłosił Igor Diakowicz z tej partii w Radzie Miejskiej, frakcja której liczy 4 deputowanych. UPG apelowała do mieszkańców Lwowa o godne uczczenie pamięci żołnierzy, poległych w latach 1918-1920 i o dołączenie się do tradycyjnych nabożeństw na grobach polskich i ukraińskich żołnierzy 1 listopada.

Nowe dowody i regulacje alkoholowe

Od października Ukraińcy mogą wyrobić sobie plastikową ID kartę, czyli dowód osobisty. Nowość ta dopiero tu dotarła. *Dokumenty-książeczki starego typu nie będą już drukowane* – informuje portal Gorod Kijew. Bezpłatnie dostają kartę osoby 14-16-letnie, jako swój pierwszy dokument tożsamości. Zamiana kosztuje 10 proc. minimalnej gaży, średnio – 145 hrywien.

12 października natomiast w Kijowie zaczął obowiązywać zakaz sprzedaży alkoholu od godz. 23 do 10 rano w sklepach i kioskach. Kijowowi za wzór stawia się Lwów, gdzie taki zakaz działa już od 2011. A 9 listopada ustanowiono kolejną podwyżkę po czerwcu 2015 cen na alkohol. Teraz minimalnie 0,5 litra kosztuje 69,78 hrywien zamiast 54,9. Nową cenę zaproponował minister spraw wewnętrznych Arsen Awakow. W stolicy weszło w życie prawo, zabraniające sprzedaży alkoholu (w tym piwa) w MAF-ach (w skrócie i ironicznie: *male formy architektury*), czyli kioskach. Ale nie wszyscy są skorzy podporządkować się rozporządzeniu, toteż władze zachęcają kijowian zgłaszać przypadki jego łamania. *Tego powinno wystarczyć, aby anulować dokumenty i demontować kiosk* – podsumował doradca mera Dmitrij Biłocerkowiec. W Kijowie w październiku doliczono się prawie 11 tys. takich kiosków. 6500 z nich to opłaciły „paewoe”

czyli podatki, a 2 tys. działało nielegalnie.

Tu ostrzeżenia nie działają, jak w samowoli budowlanej. W centrum stolicy zlikwidowano np. dobudówkę restauracji, wjeżdżając w „budowlę” traktorem i młotem pneumatycznym rozwalając wnętrze, w którym przebywał personel i klienci. Z ulicy widoczne były

...działające w pobojowisku telewizory! Według Biłocerkowca, *takie metody choć i okrutne, to usprawiedliwione: czasem służby komunalne muszą użyć radykalnego posunięcia. Wszystko z powodu niechęci właścicieli dobudówek do samodzielnego ich usunięcia z zabytków architektury.*

A są one rzeczywiście szpetne, jak i balkony oszklone (nawet nierzadko szybami autobusowymi!) kto jak chciał i umiał, obite blachą lub plastikiem ściany. *Jako ostatnie stadium raka domu* – komentują internauci „architektoniczne rozwiązanie” w centrum Kijowa, obok Placu Lwa Tołstoja, gdzie w starej „dorewolucyjnej” kamienicy „powiększono balkony” i tandetnym białym plastikiem zasłoniono część ściany. Władze nie zawsze mogą z tym poradzić i wtedy do walki przystępują aktywiści, jednocześnie się w sieciach społecznościowych. Dotyczy to również banerów reklamowych, potocznie mówiąc szpetnych tablic i ogłoszeń, które „kłują oko” w całym mieście. Rada Kijowa opracowała nowe zasady ich umieszczania, ale jakie będą efekty, można przewidzieć.



Gieroi parkowki



7 listopada zarejestrowano też projekt lobbowany przez włodarzy Kijowa o tzw. „gierojach parkowki”. Chodzi nie tyle o parkowanie, co o porzucanie aut gdzie i jak się da. Blokują one tory tramwajowe, wjeżdżają na place zabaw, są na chodnikach, trawnikach i klombach. Znak zabraniający oznacza tu *wsio rawno*. Nigdy nie widziałem, aby ktoś dostał za to mandat.

I nawet poszanowanie prawa bywa w tym mało pomocne: kiedy ucieaszony, że znalazłem miejsce na parkingu przy ul. Franka i chciałem sprawę zamknąć, okazało się, że to nie takie proste. Kwit był źle wydrukowany, nieczytelny i mokry, a jego połowa została w parkomacie. Nie widziałem, żeby ktoś z tych urządzeń korzystał. Lepiej jest tam, gdzie są „parkowacze”, którzy pomagają wyjechać, bo tutaj rzadko ktoś cię przepuści. A „służba parkująca” wychodzi na jezdnię i po prostu wstrzymuje ruch.

Ale planuje się i tu wprowadzić kary. Mandat ma wynosić 20-krotność ceny parkowania, średnio ok. 10 hrywien (0,30 euro). Ceny w podziemnych parkingach wahają się od 30-40 hrywien za godzinę. O budowie nowych w centrum mówi się póki co niewiele. Portal Typowy Kijów podał, iż Ukraina znalazła się w piątce krajów z najgorszymi drogami na świecie. Niechlubny ranking zamykają Mauretania, Paragwaj, Kongo i Madagaskar.

Wojna ukraińsko-rosyjska „na wszystkich frontach”

Ułamek wieści z frontu: 13 października na wschodzie Ukrainy trwał rozejm. 10 października ukraińskie pozycje, a także obiekty cywilne zostały ostrzelane 49 razy – spadło 336 pocisków od 82 mm do 152 mm, 11 października przepuszczono 48 ostrzałów – 629 pocisków, 12 października do godziny 22 było 41 ostrzałów i 988 pocisków. W ciągu trzech dni na terytorium Ukrainy spadło prawie 2 tys. pocisków moździerzowych i artyleryjskich. Zginęło 2 ukraińskich żołnierzy i 19 zostało rannych – podał na swym fb dziennikarz Paweł Bobowicz.

28 września międzynarodowe śledztwo potwierdziło to, co było oczy-

wiste od dawna: samolot rejsu MH 17 z 298 ofiarami na pokładzie został zestrzelony z terytorium kontrolowanego przez prorosyjskich separatystów przy wykorzystaniu systemu rakietowego „Buk”, dostarczonego z Rosji; 15 listopada Trybunał w Hadze porównał aneksję Krymu do międzynarodowego zbrojnego konfliktu między Ukrainą i Rosją. Według Poroszenki, w rezultacie rosyjskiej agresji zginęło ponad 10 tys. Ukraińców, 20 tys. zostało rannych, 1,8 mln osób stało się „wewnętrznymi uchodźcami”.

Natomiast w „sferze cywilnej” lotnisko „Boryspol” w październiku było gotowe podporządkować się zaleceniom ministra infrastruktury i zaniechać języka rosyjskiego – donosi internetowy serwis Nasz Kijów. Nie ma tam już żadnych zapowiedzi po rosyjsku, ponieważ nie ma lotów do Rosji. Język zależy od kraju docelowego, *czyli jeśli jest lot do Włoch, to mówimy po włosku, jak do Francji, to po francusku* – wyjaśniają przedstawiciele lotniska. Wszystkie inne zapowiedzi są po ukraińsku i angielsku. W internecie informacje lotniska są po ukraińsku, rosyjsku i angielsku, *ale jak będzie rozporządzenie usunąć rosyjski, to go usunę...* Międzynarodowe instytucje natomiast dostały zalecenie, żeby w anglojęzycznych dokumentach pisać nazwę Kijów już po ukraińsku – Kyiv, nie jak wcześniej – Kiev.

Niechciane gwiazdy estrady i filmu

Ukraińska SBU zabrania wjazdu rosyjskim gwiazdom estrady na Ukrainę. Taki los spotkał Nataszę Korolową, która miała wystąpić w grudniu w Kijowie. Podobny białoruską artystkę Irinę Miedwiedową, która występuje w składzie teatralnej trupy Marata Baszarowa. Rosyjski wykonawca Szura sam odwołał swój występ, po proteście mass mediów za jego prorosyjską

postawę w stosunku do spraw ukraińskich.

Podobnie potraktowano aktorów, występujących w filmie Wojciecha Smarzowskiego *Wołyń*. 13 listopada na wniosek deputowanego nacjonalistycznej Partii



Swoboda Olega Sirotiuka Rada Obwodu Tarnopolskiego postanowiła wstrzymać finansowanie wysokości 444 tys. hrywien miejscowego Teatru Dramatycznego, w którym grają ukraińscy aktorzy, występujący w *Wołyniu*. Decyzję taką poparło 45 z 53 deputowanych. *Premiowanie pracowników tego teatru w sytuacji, kiedy należy zdecydowanie zareagować na skandaliczną sytuację wokół filmu „Wołyń” jest nie do przyjęcia* – grzmiał deputowany nacjonalista. W filmie wystąpiło zaledwie czterech naszych aktorów, dotacja miała trafić dla całego zespołu artystów teatru – oburzała się deputowana Larysa Rymar. Jej zdaniem, zastosowano odpowiedzialność zbiorową.

U Smarzowskiego zagrali też aktorzy Teatru im. Marii Zańkowieckiej we Lwowie. Im jednak nie cofnięto dotacji.

Wokół Wołynia

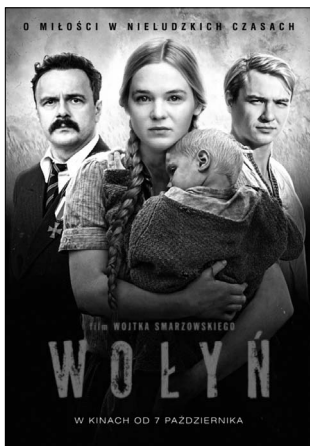
– O czym piszesz? A, o Wołyniu! Musisz wiedzieć, że dla Ukraińców to kwestia traumatyczna. Pochodzę z Łucka i powiem ci, jak było. Moja babka mi to kiedyś opowiadała. Było tak, że jednej nocy przychodzili Ukraińcy, a innej – Polacy. I tych, i tamtych tak samo się bano we wsiach...” – mówi mój znajomy Denis.

17 października pokaz filmu *Wołyń* w Kijowie został przełożony „z przyczyn technicznych” na późniejszy termin. Ukraińskie MSZ „usiłnie zaleciło” odwołanie projekcji ze względu na możliwe zakłócenie „porządku publicznego”. Pokaz miał odbyć się w kinie „Kijów” z udziałem reżysera i zaproszonych przez Instytut Polski ukraińskich gości – przedstawicieli najwyższych władz ukraińskich, w tym prezydenta, premiera i parlamentarzystów. Miała się odbyć dyskusja.

Coś takiego zdarzyło się po raz pierwszy. Jestem zdziwiona, że film fabularny wywołuje aż takie emocje, tym bardziej że strona ukraińska pozbawia się możliwości zapoznania z nim – przyznała Ewa Figel, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie.

Wołyń trafił na ekrany kin w Polsce 7 października. Smarzowski wyreżyserował go na podstawie własnego scenariusza, wykorzystując wątki ze zbioru opowiadań *Nienawiść* Stanisława Srokowskiego. Scenariusz konsultowano z historykami.

Ambasador Polski na Ukrainie Jan Piekło odniósł się również do



odwołania pokazu. *Niedobrze byłoby, gdyby ten film był traktowany jako film dokumentalny, czy jako jedyna prawda na temat zbrodni wołyńskiej. Sam artysta mówi, że to film fabularny, który jest pewną wizją artystyczną i warto w ten sposób do tego podejść. Nie widzę, żeby politycy specjalnie komentowali ten film, co jest chyba pozytywnym objawem* – zaznaczył.

Uważa on, że nieprawidłowe relacje między Ukrainą i Polską z powodu dyskusji wokół tragedii wołyńskiej są korzystne dla Rosji. Jego zdaniem, szereg dwustronnych wizyt wysoko postawionych urzędników demonstrowa znaczenie ukraińsko-polskich stosunków w porządku obrad dwóch państw. Przypomniawszy również, że powołano specjalną komisję historyków obu krajów, w skład której wchodzi 12 osób, badających wydarzenia na Wołyniu w latach II wojny światowej. Praca ma trwać półtora roku, zostanie opublikowany raport.

Z kolei Andrij Deszczycia, ambasador Ukrainy w Polsce, powiedział dla Radia Zet, że film jest antynacjonalistyczny w jego przekonaniu i nie do końca antyukraiński. *Brakuje mi w tym filmie jednak przeciętnego Ukraińca, który obserwuje sytuację (rzezi Ukraińców na Polakach) i nie godzi się na nią* – dodał. Na Ukraińcach film wywoła silne emocje, ale również „dużą dyskusję”. Będzie budował bazę do dalszych rozmów, zwrócenia się do tej problematyki, do historii, tego, co doprowadziło do takiej rzezi – uważa Deszczycia.

Na łamach prasy wypowiedzieli się ludzie kultury, zarówno Ukraińcy, jak i Polacy. Jurij Andruchowycz w tekście zatytułowanym *Pojebane pojednanie* lub „*Niszcząca dzikość zła*” w czasopiśmie „Zbrucz” przyznaje, że film nie oglądał, ale wołałby powiedzieć, iż z góry go „potępia”. Przyznaje jednak, iż od tego filmu nie da się uciec i że jest to niepokojące. Andruchowycz ma za



Wołyń to też historia wielkiej i tragicznej miłości



Wojciech Smarzowski

złe reżyserowi, iż nie konsultował się z Ukraińcami i Ukrainą, a więc „prawdy nie szukał”, iż Smarzowski zrobił film o kraju, którego nie zna i którym nie jest zainteresowany. Twierdzi też,

iz to coraz bardziej masowe zapotrzebowanie polskiego społeczeństwa na ogólnonarodowy tragiczny mit oraz wyraża troskę po projekcji filmu o losy Ukraińców, pracujących w Polsce.

Film o historycznej nieprawdzie – tak Petro Kracziuk, doktor filozofii i profesor Narodowego Uniwersytetu „Akademia Ostroska”, pisarz i publicysta, zasłużony działacz nauki i techniki Ukrainy w rubryce Punkt Widzenia portalu Radio Swoboda nazwał swoje rozważania, snując emocjonalnie przypuszczenia jak po „takim” filmie będzie się myśleć o Ukraińcach. Że to są barbarzyńcy XX stulecia, gorsi od niemieckich nazistów i sowieckich bolszewików! Również Niemcy są ukazani całkiem nieźle. Przecież trzeba się liczyć z realiami Unii Europejskiej. Nawet sowieccy partyzanci są ukazani lepiej, nie tak jak „skażeni Ukraińcy”... Kracziuk jest przekonany, iż film jest częścią „antyukraińskiej kampanii” w Polsce – uchwały o holokauście na Wołyniu, chęci pociągnięcia do odpowiedzialności karnej stojących „za wołyńską rzeź” i budowania przez polityków „elektoralnych sympatii”. Podkreśla, iż jest to mocny sygnał ze strony Polski wobec Ukraińców, którzy aspirują do bycia w Europie – ucywilizowania ich i odrzucenia „nacjonalizmu, ukraińskości”. Zapytuje i podsumowuje: (...) po „Wołyniu” zechce się być Ukraińcem? Polscy politycy mają nadzieję, że to zadziała. Szkoda, iż historia nic ich nie nauczyła, zwłaszcza historia Wołynia.

W „Ukraińskiej Prawdzie” w artykule Wołyń – obszar początkowego horroru. Ołeksij Panicz, też dr nauk filozoficznych, tłumacz HBO, członek Rady Nadzorczej Narodowej Tele-Radio-Kompanii Ukrainy, pisze o mitach jak się postrzega Ukrainę i Ukraińców, rozkłada na czynniki pierwsze film, analizuje postawy i dochodzi do wniosków: Zresztą nie trzeba zapominać, że Europa jako „pokojowy sojusz niezależnych państw” była nękana walkami przez stulecia; przecież Ukraińcom i Polakom jeszcze trzeba przejść tę samą drogę, jaką przeszli Niemcy i Francuzi za czasów Roberta Schumanna i Konrada Adenauera i do czego Polaków namawiał swego czasu mądry Jerzy Giedroyc. I dalej: Dlatego nie warto z filmu „Wołyń” robić tragedii i tym bardziej nie warto się poddawać prowokacjom między-



Bandera stał się przedmiotem kultu w szerokim zakresie nie tylko życia politycznego, lecz i publicznego, nawet artystycznego...

etnicznej niezgody, chociaż jest obawa, iż jej skutki odczuje się w Polsce, gdzie (znowuż) pracuje dużo Ukraińców.

Odnosi się jednak wrażenie, że prócz „przykrości”, którą „Ukrainie i

Ukraińcom” uczyniono tym filmem, genezy i przyznania problemu nie ma, że można w nieskończoność zonglować tym „gorącym kartoflem”. Brakuje skruchy, najlepiej ze strony władz i zastanowienia się: dlaczego doszło do rzezi współobywateli Polaków? Do tego trzeba dodać inny ważny czynnik – nieznajomość tematu. Jako pewien „równoważnik” Wołynia stawia się temat „Głodomoru”.

Mimo „medialnego szumu”, przeciwną są pozytywne sygnały: 20 października posłowie przyjęli Deklarację Pamięci i Solidarności Polski i Ukrainy. Upamiętniono tym samym ofiary agresji i okupacji obu krajów przez nazistowskie Niemcy i komunistyczny ZSRR. W uchwale – oprócz przypomnienia tragicznej historii z tamtych czasów – potępiono dzisiejsze bolączki, agresywną politykę Federacji Rosyjskiej w stosunku do Ukrainy. Jednocześnie Sejm RP podkreślił zaangażowanie Polski na rzecz pokojowego rozwiązania konfliktu na wschodniej Ukrainie i przywrócenia jej integralności terytorialnej.

26 października 2016 nowy ambasador Polski na Ukrainie Jan Piekło złożył listy uwierzytelniające na ręce prezydenta Poroszenki. Zapewnił tym samym, iż jego misją jest kontynuacja polityki wszystkich dotychczasowych rządów polskich wobec tego kraju; jest to wspieranie integracji Ukrainy z Unią Europejską i dobra współpraca dwustronna. Piekło ocenił, że Polska ma w Ukrainie sąsiada, który jest wiarygodny, demokratyczny i gotów jest zaangażować się w budowę europejskiego systemu bezpieczeństwa. Podkreślił, że mimo trudnych polsko-ukraińskich sporów o historię, w naszych stosunkach jest wiele pozytywów. Zaliczył do nich wspomnianą deklarację i wskazał, że utrzymuje się dialog historyków polskich i ukraińskich, którzy zakończyli w Kijowie obrady Forum Historyków. Jest to proces, który cały czas trwa. Nie da się rzeczy, które kiedyś nas dzieliły, tak od razu zamieść pod dywan i zatłwić. Ten proces ma swoją dynamikę i nie jest to dynamika negatywna – oświadczył.

Warszawskij Mikrorajon i marka „Polska”

Mimo burzy, wywołanej filmem Smarzowskiego, Polska na Ukrainie cieszy się prestiżem. Na kijowskim Podolu (Padole) – w Winogradarze powstaje nowa dzielnica Warszawskij Mikrorajon. Hasło przedsięwzięcia



Propagandowy plakat zwolenników Bandery

brzmi: *Najlepsze osiągnięcia architektury Warszawy teraz w ukraińskiej stolicy!* Pierwszy raz całą dzielnicę ma się zabudować w jednolitej koncepcji, użyte zostaną *polskie obmyślane i racjonalne standardy komfortowego i dostępnego lokum mieszkaniowego*. Dzielnica ma się znajdować na ekologicznie czystym terenie obok sadów Puszczy Wodicia.

Polski Bus wchodzi na Ukrainę! Zaczęto sprzedaż biletów do Lwowa, Iwano-Frankiwska, Czerniowców, Tarnopola, Winnicy, Chmielnickiego i Chersonu. Przewoźnik pracuje w 18 punktach w Polsce i 7 na Ukrainie, przewóz pasażerów będzie dokonywany autobusami firmy „Idea Travel” i ich partnera na Ukrainie – „Fortuny Reisen”.

Natomiast węgierski „Wizzair” uruchomił lotnicze połączenie Warszawa-Kijów. To już czwarte połączenie kompanii z Ukrainy do Polski. Trzy loty tygodniowo mają się zacząć od 1 lipca 2017 roku do lotnisk im. Chopina i Żuliany. Od roku 2009 odbywają się loty z Katowic i Gdańska.

12 października w Kijowie przy ul. Lwa Tołstoja 7 otwarto Polską Bibliotekę Medyczną, liczącą ponad 5 tys. woluminów, dzięki inicjatywie Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie i Narodowej Naukowej Biblioteki Medycznej w Kijowie.

Upamiętnienie Marszałka

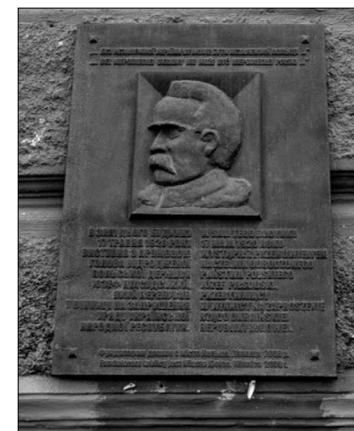
W latach 1885-1886 na Uniwersytecie Charkowskim studiował wybitny polski działacz państwowy, pierwszy przywódca II Rzeczypospolitej, Marszałek Józef Piłsudski (1867-1935) – głosi napis na tablicy, zwieńczonej podobizną Piłsudskiego, odsłoniętej 15 listopada 2016 na budynku, gdzie uczęszczał na zajęcia. Odsłonił ją ambasador Jan Piekło, podkreślając, że postać Piłsudskiego – orędownika niezależności Ukrainy, jako gwaranta niepodległości Polski – jest szczególnie ważna w dzisiejszych



czasach. Konsul generalny RP w Charkowie Janusz Jabłoński podkreślił, że przedsięwzięcie zostało zrealizowane dzięki dobrej współpracy z władzami miejskimi i obwodowymi, uczelniami Charkowa. *Piłsudski był rzeczywiście przyjacielem Ukraińców i dobrze życzył Ukrainie. Słowa Piłsudskiego, wypowiedziane w Winnicy 98 lat temu podczas spotkania z przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej Symonem Petlurą, są jakże ważne i dziś: Nie będzie wolnej Polski bez niezależnej Ukrainy – stwierdził. Natomiast obecny na uroczystości Serhij Czernow, przewodniczący charkowskiej*

Rady Obwodowej, zaznaczył, że przyczyni się to do zbliżenia obu narodów i dodał, że młodzi ludzie powinni pamiętać o naszej wspólnej historii, przyjaźni oraz o tym, aby nasze kraje były wolne i niezależne.

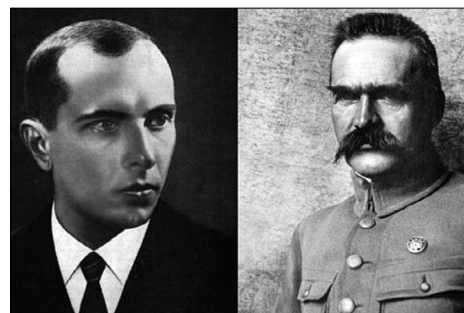
W Winnicy natomiast 7 lipca 2016 roku wpłynęła petycja z żądaniem usunięcia płaskorzeźby Marszałka, znajdującej się od 2008 na ścianie budynku Świątlicy Polskiej Winnickiego Okręgowego Towarzystwa Miłosierdzia przy ul. Sobornej. W budynku tym 17 maja 1920 zaproszony przez UNR Piłsudski wygłosił słynną przedmowę.



Upamiętnienie Marszałka w Winnicy

Tablica, której fundatorem jest miasto Kielce, też zaznaczono: *„Bez niezależnej Ukrainy nie może być niezależnej Polski. Jednak w petycji napisano: Żądamy usunięcia bareliefu J. Piłsudskiego jako autora rozkazu pacyfikacji, represji ze strony polskiej władzy i zastosowania policji i armii przeciwko ukraińskiej cywilnej ludności Galicji. Pacyfikacja szła krok w krok z masowymi aresztami, pobicie i morderstwami ludzi, zamykaniem do więzień i niszczeniem ukraińskich załóżek władzy w Galicji, represją ukraińskich działaczy politycznych. Upamiętnianie ludzi, odpowiedzialnych za szkodę narodu ukraińskiego, jest znieważeniem tych, którzy doznali szkody z powodu działań represyjnych. Autorem petycji był Mykoła Krawczenko.*

Odpowiedź (w skrócie) brzmiała następująco: *Nie należy mylić faktu uszczuplania narodowych praw galicyjskich i wołyńskich Ukraińców w latach 30. z osobistym wkładem Piłsudskiego jako naczelnika Polski w bieg historii ukraińskiej rewolucji lat 1917-1921, sojuszu polsko-ukraińskiego 1920 r. (Pakt Piłsudski-Petlura). I dalej: Osobista postawa Piłsudskiego po-*



Symon Petlura bywa też na Ukrainie stawiany obok Józefa Piłsudskiego

zwoliła odnowić ukraińską armię po zimowej katastrofie 1919 r., dostać materialną techniczną pomoc, a także uwolnić Kijów i znaczną część Prawobrzeżnej Ukrainy od bolszewickiej Rosji. Odpowiedź okraszona została licznymi cytatami słów Petlury. Mówi się, iż po Pokoju Ryskim ukraińska armia kontynu-



General Marko Bezruczko i miejsce jego spoczynku na prawosławnym cmentarzu na Woli w Warszawie



stworzenia bariery dla ZSRR. Stawia się też paralele pomiędzy zabójstwem Petlury przez wywiad sowiecki i przewrotem Piłsudskiego w Polsce. *Takim czynem sowieckie państwo zabezpieczyło siebie przed możliwą nową polsko-ukraińską współpracą.* Zaznacza się, iż tablica nie „podpada” pod żadną z ustaw o totalitaryzmach, ma historyczną wartość i z powodu walki ukraińskiego narodu o niepodległość *demontażowi nie podlega.* Petycję podpisało 356 z 350 wymaganych osób.

Natomiast 24 sierpnia 2016 w Równem odsłonięto tablicę, upamiętniającą Marka Bezruczkę, w obecności m.in. mera miasta Wołodymyra Chomki, sekretarza Rady Miasta Serhija Paładijczuka oraz p.o. konsula generalnego RP w Łucku Krzysztofa Sawickiego. Na tablicy umieszczono napis w języku polskim i ukraińskim: *Marko Bezruczko (13.10.1883 – 10.02.1944). General brygady Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, bohater narodu polskiego i ukraińskiego. W sierpniu 1920 roku powstrzymał pod Zamościem napór Armii Czerwonej, wnosząc olbrzymi wkład w ocalenie Europy przed bolszewizmem.*

Maciej Mieczkowski

owała swoją działalność w składzie polskich taborów i zachowała organizacyjną strukturę jeszcze w ciągu 4 lat, zaś najważniejsze: *W ciągu 1920 r. Polska była jedynym subiektem geopolitycznym, która uznawała państwowość i suwerenność Ukrainy. Odnowienie UNR dla Piłsudskiego było jednym z najważniejszych elementów powstania Wschodniej Europy, jak też*

ZNAD PREGOŁY

FORUM POLONII OBWODU KALININGRADZKIEGO

Mieczysław Jackiewicz

W końcu października 2016 roku odbyło się jubileuszowe X forum polskich organizacji z obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej. Jak poinformowała mnie przewodnicząca organizacji Dom Polski im. Fryderyka Chopina w Czerniachowsku, organizatorka spotkań Polaków od lat dziesięciu, Irena Korol, na terenie obwodu mieszka około 1-1,5 tys. Polaków oraz osób polskiego pochodzenia – prawie we wszystkich miastach obwodu: w Kaliningradzie, Polessku, Znamiensku, Oziorsku, Gusiewie i Bałtyjsku. Organizacje polskie działają od połowy lat 90. XX wieku. Najbardziej aktywnie w Kaliningradzie, Oziorsku i Czerniachowsku. Irena Korol jesienią każdego roku organizuje spotkania Polaków pod nazwą Forum Polonijne, rozpoczynające się konferencją, na której z referatami występują miejscowi historycy i goście z Polski. Pierwszą zorganizowano w 2009 roku. Od tego czasu rocznie uczestniczą w nich historycy rosyjscy Irina Treń, Igor Jerofiejew, Swietłana Kożewnikowa i Boris Adamow, w 2012 wykład *Rola św. Wojciecha Adalberta w chrystianizacji Prusów* wygłosił ks. Adrian Zudin, wikariusz rzymsko-katolickiej parafii św. Brunona w Czerniachowsku. Natomiast z Polski stałym i aktywnym uczestnikiem konferencji jest Krystyna Jarosz z Muzeum Kultury Ludowej, z referatami występowali historycy z Olsztyna Jerzy Sikorski i Tadeusz Baryła. Referaty przybliżały wiedzę o Polakach, którzy na tym terenie żyli i działali już od XV-XVI wieku.

Goście konferencji przyjeżdżają z Kaliningradu i innych miast obwodu. Na ostatniej uczestniczył wicemer Czerniachowska Stanisław Pretko, naczelnik Wydziału Kultury i Sportu Tamara Szatskaja i Walentyna Kikor, dyrektor Ośrodka Kultury w tym mieście. Referaty wygłaszane są po polsku i po rosyjsku. Wygłosili je dr Jerzy Sikorski (*Polacy w Prusach Wschodnich od Mieszka I do Mikołaja Kopernika*), Irina Treń (*Polskie nazwisko Kostka oraz księża katolicy w parafii katolickiej w Insterburgu*), Igor Jerofiejew mówił o związkach E.T.A Hoffmanna z Polakami, Swietłana Kożewnikowa – o polskich legionach epoki napoleońskiej na Prusach Wschodnich, Krystyna Jarosz ukazała 10-letni dorobek kulturalny Polaków w Czerniachowsku.



Irena (Irina) Korol

Na Forum przybyli prezesi: Natalia Pogrebnaja (Stowarzyszenie Inicjatyw Polonijnych w Kaliningradzie), Aleksandra Pozdniakowa (Związek Młodzieży Polonijnej „Polonez” tamże), Jana Pietrowa (Wspólnota Kultury Polskiej im. Jana Pawła II w Znamiensku), Natalia Kidiajkina (Wspólnota Polska im. Jana Kochanowskiego w Oziersku), Julia Łysakowska (Organizacja Kultury Polskiej w Polessku). Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie reprezentował wicekonsul Jarosław Strycharski. Z Polski przyjechało wiele przyjaciół miejscowych Polaków, m.in. ks. prałat dr hab. Stanisław Kozakiewicz z Olsztyna, Mariusz Klimczyk, sekretarz Urzędu Suwałk, Wioletta Dymarska z Zarządu Marszałkowskiego woj. pomorskiego, Halina Faj, starosta powiatu węgorzewskiego i inne osoby, przedstawiające urzędy Olsztyna, Giżycka, Spychowa i Węgorzewa. Otwarcia dokonał wicemer Pretko wspólnie z Ireną Korol w wypełnionej dużej sali Domu Kultury. W swym powitaniu podkreślił on aktywną działalność kulturalną Polaków miasta i okolic, stwierdził, że władze życzliwie odnoszą się do ich działalności.

Podczas forum wystąpiły zespoły dziecięco-młodzieżowe z Czerniachowska – „Kukuleczka” i „Strumyk” oraz „Krakowiak”, zespół polonijny z Oziorska, swe dokonania prezentowali utalentowani młodzi muzycy-Polacy z Kaliningradu. Wzruszająco śpiewała, z wyraźnym akcentem kresowym, 85-letnia Halina Szenderowa, którą los rzucił do Znamienska z ojczystej Grodzieńszczyzny. Z Polesska przyjechał Walery Aleksiejew, który wykonał na fortepianie kilka etiudów muzycznych i śpiewał poprawnie po polsku przedwojenne polskie romanse.

Organizacje polskie działają tu zgodnie z rosyjskim prawem, są zarejestrowane, ale pomocy ze strony władz obwodowych i rejonowych nie otrzymują. W Polsce również są jakby zapomniane. Przedstawiciele władz polskich z ościennych województw na imprezy, owszem przyjeżdżają, ale tylko z drobnymi podarunkami, natomiast konkretnych środków pieniężnych nikt organizacjom polskim nie przekazuje. Mogą one liczyć jedynie na taką pomoc ze strony Konsulatu Generalnego w Kaliningradzie. Aleksandra Pozdniakowa, nauczycielka języka angielskiego, znająca dobrze polski, uczy go młodzieży ze Związku Młodzieży Polonijnej „Polonez” wyłącznie ze swoich skromnych środków. Jak na razie nikt jej nie pomaga rozwijać polskości pośród młodzieży pochodzenia polskiego w Kaliningradzie.

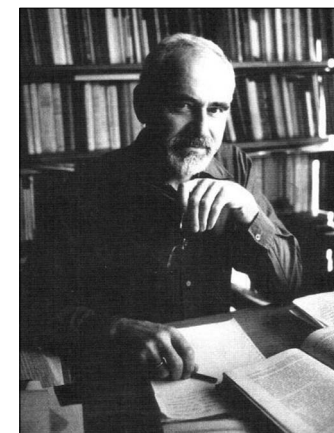
Z podobnymi problemami boryka się organizacja polska w Czerniachowsku, wprawdzie jesienią ks. Stanisław Kozakiewicz zaprosił gromadkę dzieci polskich z wychowawcami do Olsztyna na kilka dni, gdzie młodzież mogła zapoznać się z miastem Kopernika. Pozostałe organizacje polskie w Oziersku, Znamiensku, Polessku – jak mi opowiadali ich członkowie – również z ogromnymi trudnościami prowadzą działalność

pośród swoich Polaków, którzy garną się do utrzymywania mowy i tradycji swoich przodków.

Wojna i późniejsze przemieszczenia rzuciły ich rodziców do obwodu kaliningradzkiego, gdzie znaleźli pracę i byt w nowych, dla nich często obcych warunkach, a część z nich zachowała swą polskość, zdobyła wysoką pozycję społeczną i uznanie władz. Na przykład, w 1950 roku do Znamieńska przybyła osierocona rodzina nauczycielska Ławrynówiczów z rodzinnych Hoduciszek z dawnej Wileńszczyzny. Ich ojciec, przed wojną dyrektor szkoły w Hoduciszkach, został zamordowany. Zbrodni w Święcianach dokonano 19 i 20 maja 1942 roku. Mord organizowali Niemcy, ale dowodził oddziałem morderców litewski komendant policji Jonas Maciulevičius. W 1949 roku dom Ławrynówiczów ktoś podpalił i po pożarze zostali bez dachu nad głową. Najstarszy syn wdowy Ławrynówiczowej, Henryk, znalazł pracę na kolei w obwodzie kaliningradzkim i tam sprowadził matkę i braci.

Osiedli w Znamiensku. Najmłodszy z braci, urodzony w 1941 Kazimierz, jako uzdolniony matematyk, ukończył matematykę na Uniwersytecie Leningradzkim i powrócił do Kaliningradu, gdzie rozpoczęła się jego kariera naukowa. Uzyskał wszystkie stopnie i tytuły naukowe, znanym był matematykiem nie tylko w Rosji, lecz także w wielu krajach Europy i w Ameryce, także w Polsce, pracował też w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. W połowie lat 90. wspólnie z ks. Andrzejem Steckiewiczem zorganizował w Kaliningradzie pierwszą polską organizację, wydawał pismo „Głos znad Pregoly”. Jego brat Kleofas wybrał karierę wojskową i pracując w Kaliningradzie, pomagał mu w działalności polonijnej.

Podobnych przykładów można znaleźć więcej pośród Polaków, którzy niekiedy nie z własnej woli znaleźli się w obwodzie kaliningradzkim i tutaj pozostali na zawsze, podobnie jak wspomniany Kazimierz Ławrynówicz, który zmarł 20 lutego 2002 roku.



Kazimierz Ławrynówicz

Mieczysław Jackiewicz

Z DOLINY LOSOŚNY

KRAKOWSKIE WSPARCIE Z WOŁYNIA PRZESŁANIA MIŁOSIERDZIA ZNAD WILII

Leonard Drożdżewicz



Nr 2/129 (marzec-kwiecień z 2016) Dwumiesięcznika Religijno-Społecznego Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej, założonego w 1994 roku – założyciel i wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrogu nad Horyniem na Wołyniu¹ – pod tytułem *Wołanie z Wołynia* (red. naczelny ks. Witold Józef Kowalów) w rubryce *Scripta manent – Napisane pozostaje* zawiera przedruk (z podaniem nw. źródła) artykułu Józefy Hannelowej pt. *Ks. Sopočko, ks. Bukowiński*², w którym w pierwszej części czytamy:

Zdarzają się fakty, które cieszą i martwią równocześnie. Tak jak, na przykład, wczorajsza (5 października) msza niedzielna, transmitowana w telewizji z Łagiewnik, dzięki której także my, uczestnicy niewychodzący już z domu, mogliśmy obchodzić uroczystość św. Faustyny. Mistyczka, jak się okazuje, ma już także swoją liturgię. Jako wilnianie było mi jednak szkoda, że ani słowem święto to nie obejmuje osoby ks. Michała Sopočki, współautora misji Bożego Miłosierdzia, której patronką ogłoszona została św. Faustyna Kowalska. A był to przecież nie tylko jej spowiednik w czasach



©Romuald Mieczkowski

Kościół Św. Trójcy i obraz Jezu, ufam Tobie

wileńskich, ale do samej śmierci – wiele lat po odejściu świętej – teolog głoszący to samo posłannictwo (mimo że nie zgadzał się na to jego bezpośredni zwierzchnik, biskup Romuald Jalbrzykowski). Ks. Michał Sopočko jest czczony w Białymstoku, bo Kościół ogłosił go błogosławionym, ale czemu dwoje świętych ludzi nie może spotkać się w jednym święcie i w tej samej świątyni w Łagiewnikach?

Tak jak bez żadnych przeszkód spotykają się w Wilnie, w tym w jakże skromnym, na uboczu (jak życie wyżej wymienionych) – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, utworzonym decyzją metropolity wileńskiego, kardynała Audrysa Juozasa Bačkisa, wraz z przeniesionym 28 września 2005 z kościoła św. Ducha, najwspanialszego wileńskiego zabytku późnego baroku – przy ulicy Dominikańskiej 8 (*Dominikonų gatvė 8*) – do kościoła św. Trójcy przy tejże ulicy – pierwszym obrazem Miłosierdzia Bożego, namalowanym przez Eugeniusza Kazimirowskiego w 1934 według osobistych wskazówek św. Faustyny, w którym – w przedśionku, na pamiątkowej tablicy przeczytamy, że *kun.* (*kunigas* – w jęz. litewskim oznacza dziś księdza) *Michał Sopočko* pracował w tym kościele w latach 1946-1947.

Powyższe słowa – wołanie z Krakowa, powtórzone w wołaniu z Wołynia – publicystki „Tygodnika Powszechnego” w latach 1948-2012, stanowi budujące wsparcie *Przesłania Miłosierdzia znad Wilii*³.

Verba volant, scripta manent – słowa ulatują, pismo pozostaje. To, co zostało napisane, pozostaje...

POWROTÓW DO ŹRÓDEŁ CIĄG DALSZY

Z najnowszym numerem otrzymałem z redakcyjnego archiwum unikatowy egzemplarz „Znad Wilii” z 2002 roku – nr 1/4 (9/12), do tej pory bezskutecznie poszukiwany w sprzedaży internetowej. Cały weekend poświęciłem na lekturę tego unikatowego już wydawnictwa, z jakże ciekawą i bogatą treścią, nic nie tracącą na swej aktualności po przeszło 14 latach.

Ale do rzeczy. Rosyjska obrona Kaliningradu Krzysztofa Renika, znajduje współcześnie proroczą kontynuację w najnowszych doniesieniach agencyjnych: *Rosjanie przetransportowali do Kaliningradu kompleksy rakietowe Iskander, które mogą przenosić głowice jądrowe. Amerykanie donoszą, Rosjanie nie zaprzeczają, a nawet potwierdzają: do obwodu kaliningradzkiego są przerzucane kompleksy rakietowe Iskander-M. Mają zasięg od 100 do nawet 700 km i mogą przenosić głowice jądrowe. Jako pierwsi alarmowali o tym Estończycy, krótko po tym potwierdziła to amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA). Również rzecznik rosyjskiego ministerstwa obrony oficjalnie potwierdził, że Iskandery dotarły do Kaliningradu. Właściwie Rosjanie nie robili z tego większej tajemnicy, bo*

JPG.+ministrowie -
do działu „Powrotów...

Ministrowie spraw zagranicznych RP i RL – Krzysztof Skubiszewski (z lewa) i Arturas Saudargas po podpisaniu Deklaracji o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, za nimi – Jakub Wołosiewicz (w lewym rogu i ciemnych okularach). 13 stycznia 1992

wie retorycznie przed laty Krzysztof Renik na łamach „Znad Wilii” z 2002. W tym miejscu należałoby tylko powtórzyć zawsze aktualne słowa chorału: *O, Panie! Panie! Ze zgrozą świata! Okropne dzieje przyniósł nam czas...*

Z kolei w opracowaniu Bartosza Jankowskiego o *Polakach na Litwie i Litwinach w Polsce...* (z bogatymi przypisami – literaturą przedmiotu) archiwalnego kwartalnika – cenna dziejowa pamiątka, bezcenne świadectwo – fotografia z podpisem: *Ministrowie spraw zagranicznych RP i RL...*, a za nimi, w lewym rogu – Jakub Wołosiewicz, w ciemnych okularach (wspomniany w nr 2/66 „Znad Wilii” w *In memoriam* – poświęconym b. Ambasadorowi RP w Tallinnie i Konsulowi Generalnemu RP w Doniecku), faktyczny współautor traktatu o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy z dnia 13 stycznia 1992 roku.

Życiorysy niepospolite – ze wspomnień Witolda Swianiewicza (syna prof. Stanisława Swianiewicza) – w opracowaniu Teresy Kaczorowskiej to 31 stron pasjonującej lektury. Polecam tym, którzy dotrą do źródeł.

W *Galerii* u Romualda Mieczkowskiego nie tylko miłe Wilno Jana Bułhaka, ale i Paweł Szanajca, Tadeusz Popławski i wiosenna Iwona Torowin.

A w *Obrazach* Piotra Sierhijewicza w zbiorach prywatnych w Polsce, jak zawsze świetnego pióra Heleny Głogowskiej, często przywoływanego na łamach „Znad Wilii” – Rajmunda Kalickiego:

Historycy sztuki (...) zaliczają go do twórców nurtu realistycznego (który w szkole wileńskiej przybrał formę szczególną, klasycyzującą, dostojną). Podkreślają też, że w specjalny sposób łączył on tradycje sztuki polskiej, litewskiej i białoruskiej⁵.

I Worotyński, dla którego – obok Swianiewicza – wytrwale i uporczy-

– jak przyznał otwarcie rosyjski generał – jeden z kompleksów rakietowych ustawiono na pokładzie przewożącego je promu tak, żeby mogły dostrzec go amerykańskie satelity szpiegowskie⁴.

Skoro zatem ruch należy do Rosjan, to co mogą zrobić sąsiedzi... Czy to wszystko oznacza, iż rozwój sytuacji w Kaliningradzie może być dla Polski i Litwy obojętny? – pytał, pra-

wie poszukiwałem ten numer „Znad Wilii”, w błyskotliwym wspomnieniowym esej Romualda Mieczkowskiego, ze wzruszającym zdjęciem poetów wileńskich (którzy ocalili twórczość Worotyńskiego) przed grobem swego Kolegi w Bielsku-Białej w 1988 roku i w wyborze 27 wierszy poety z Wilna, w tym poniższe *Bieniakonie*, *Bieniakonie./ Pada liść na moje dłonie...*, genialne słowa do świetnej romantycznej pieśni. Aż dziw bierze, że nikt nie napisał do tej pory muzyki do słów Sławomira Worotyńskiego, zarówno w Wilnie, jak i w Warszawie.

Jesienne Bieniakonie⁶

*Bieniakonie. Bieniakonie.
Pada liść na moje dłonie.
Nad barokiem i epoką,
w których szczęście jest na opak.
Nad płynących dni plejada,
Nad tonącym w smutku sadem,
gdzie miłości ogień płonie.
Pada liść na moje dłonie.
Nad milczeniem i Marylą.
Nad jesienią i mogiłą.
Nad rozpaczą zakochanych.*

*Nad podróżą mgły porannej,
która Lety nurt pochłonie.
Bieniakonie. Bieniakonie.*

*Biorę liść do serca. Czytam.
Niby list w kopercie pytań:
Gdzie jest uśmiech?
Czyje usta
kwitły przy imieniu Adam?
Nad tonącym w smutku sadem,
gdzie miłości ogień płonie,
pada czas na moje dłonie.*

Dokonany przez Redaktora ZW wybór twórczości Poety z Nowej Wilejki to możliwość obcowania z najwyższym pięknem polskiego słowa.



Grupa poetów wileńskich i ich sympatyków przy granicy „Litewskiej SRR” podczas wyprawy do Beniakoń, 1978

Przywołując Józefa Czapskiego (*Czytajac*, Wyd. Znak, Kraków 2015): *Piszę o nim (o Sławomirze Worotyńskim) nie jako krytyk literacki, którym nie jestem, ani tym bardziej znawcą literatury; piszę dla tego tylko, że jestem tym pisarzem (poetą) urzeczony, że chciałbym podzielić się moim (...) odkryciem* (za sprawą Romualda Mieczkowskiego

i Henryka Mażula, który w minionych latach na antenie białostockiego radia przybliżył postać jednego z największych poetów polskich drugiej połowy XX wieku – L.D.).

Złamaną gałązkę bzu – wybór i opracowanie poezji Sławomira Worotyńskiego autorstwa Jadwigi Podmostko (Wilno, „Poldicta” 2005), nabyłem z masy likwidacyjnej bydgoskiej Biblioteki „Wileńskich Rozmaitości”. Mam nadzieję dotarcia do źródeł – do pierwszego wydania pt. *Kontrasty i analogie* (Wyd. „Šviesa”, 1990, staraniem, w opracowaniu i w wyborze Mażula), do *wierszy Poety milcząco obecnego* – jak pisze Mieczkowski – *po dziś dzień w kulturze i literaturze polskiej, czy nie warto pokusić się wydać go raz jeszcze, uzupełniając rzecz rozproszonymi i niedrukowanymi utworami, o ile gdzieś są...*

Z Adamem Hlebowiczem na stronach ZW z 2002 odbyłem w poszukiwaniu tożsamości bałtyckiej wyprawę do Pribałtyki, w tym retrospektywną podróż sentymentalną do Tallina, do którego podążałem służbowo w latach 1997-2001, a moim *cicerone* po tym duńskim mieście był polski poseł, wspomniany Wołasiewicz.

Żyjemy w czasach, w których nie ma paryskiej „Kultury”, ale jest „Znad Wili”.

Jesienne PS. W sobotę „zamknęliśmy” na zimę Puciłki. W naszej Dolinie Łosośny zostały żurawie (w tradycji japońskiej – symbol szczęścia i długowieczności, ale także według niektórych źródeł – honoru i lojalności), ale tylko te – w płaskorzeźbie Piotra Szałkowskiego – na ścianie naszego prawie wiekowego domostwa, czekające niechybnie nadchodzącej wiosny...

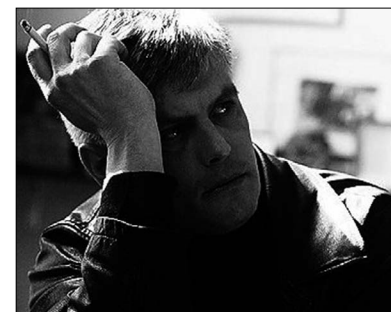
„DZIADY” W LEŚNEJ GŁUSZY. ĆWIERĆWIECZE TEATRU WIERSZALIN

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?

Dziady... Przeniesione na mroczne, puszczańskie rubieże dawnej Litwy – Wielkiego Księstwa Litewskiego. 29 października w Teatrze Wierszalin w Supraślu odbyła się ich premiera w inscenizacji-reżyserii Piotra Tomaszuka



(przy współpracy Rafała Gąsowskiego). *Teatr Wierszalin, wystawiając „Dziady – Noc pierwsza” według Adama Mickiewicza* (na podstawie *Dziadów* Mickiewicza – L.D.) *sięga po temat najbliższy swoim tradycjom artystycznym, które nawiązują do wierzeń, obrzędów i folkloru wschodniego pogranicza. W tym roku Teatr Wierszalin obchodzi jubileusz XXV-lecia istnienia. „Dziady” mają być artystycznym ukoronowaniem tego jubileuszu*⁷.



Piotr Tomaszuk

Autorem monumentalnej muzyki do spektaklu jest Jacek Hałas (przy współpracy Adriana Jakucia-Łukaszewicza i Piotra Tomaszuka – wykonawców partii instrumentalnych, unoszących widza na manowce nocnego, onirycznego romantyzmu); oszczędną, ale jednocześnie bardzo wymowną i komunikatywną w artystycznym przekazie „wierszalinowską” scenografię przygotował Mateusz Kasprzak z udziałem innych scenografów. Dekoracje i kostiumy osadzają widowisko w czasie i miejscu Mickiewiczowskiego pierwowzoru (doskonale przeniesionego na deski teatru w Supraślu).

Obsada spektaklu zapewniła kontakt ze sztuką teatralną na najwyższym artystycznym poziomie: Gustaw – Rafał Gąsowski, porywający w romantycznym tragizmie epoki, Ksiądz (unicki *paroch* obrządku greckokatolickiego, tłącego się jeszcze w czasach dzieciństwa i wczesnej młodości narodowego Wieszcza) – w sugestywnej kreacji Dariusza Matysa, a ponadto *Chór Dzieci* w aktywnym, wyrazistym tle oraz Guślarz – Piotr Tomaszuk, dyskretnie spinający całe tajemne widowisko, odbywające się w wigilię *zaduszek*, głęboko osadzone – rozgrywające się między ŻYCIEM (zarówno tym marnym, ziemskim, jak i tym wiecznym) a ŚMIERCIA, w tym tą najbardziej tragiczną – śmiercią wieczną. Na uwagę zasługuje debiut Witalego Kuprianowa, pochodzącego z Tałdykorgan, miasta położonego w południowo-wschodnim Kazachstanie, nad rzeką Karatał, u podnóża Ałtaju Dżungarskiego, który studiował na Kazachskiej Narodowej ASP im. T.K. Zhurgenova w Ałmaty – głównej kazachskiej uczelni artystycznej.

Poszukiwanie pierwowzoru obrzędu *dziadów* w poemacie Mickiewicza stanowiło inspirację badań terenowych w rodzinnej Mińszczyźnie Olimpii Swianiewiczowej z majątku Wiazyń (przy kolei z Mińska do Mołodeczna, w d. gminie Zasław, powiatu mińskiego, w odległości od Mińska 30 wiorst, w parafii katolickiej w Rakowie), żony prof. Stanisława Swianiewicza, uczennicy prof. Cezarii Baudouin de Courtenay-Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej – przedstawicielki fenomenologii w badaniach nad kulturą ludową (Olimpia Swianiewiczowa – *Dziady zanikający obrzęd ludowy*,

„Tydzień Polski”, 40/1972; *Pogrzeby, stypy dziady we wsi Siedleńczyki*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 1959; *Dziady białoruskie*, tamże – 1960-1961). W jej *Interpretacji „Dziadów” Mickiewiczkowskich na podstawie skarbcza kultury białoruskiej* (maszynopis w Archiwum Katedry Kultury Białoruskiej Uniwersytetu w Białymstoku) przywołane są wspomnienia: *Od Bazyla nasłuchalam się wiele ciekawych opowiadań. Był on pierwszym, który odsłonił przede mną rąbek tajemnicy dziadów. Bazyl opowiadał nam różne historie zasłyszane na dziadach, obchodzonych u jego stryja Iljuka Szarendy. I tak o kozakach, rozpędzających nahażkami ludność, gdy broniła kościoła, opowiadał o naszej cerkiewce na mogiłkach, jak została zamieniona z unickiej na prawosławną, o łzach Rogniedy, szemrzących w rzeczce Kniahince i wiele, wiele innych opowiadań (...)*⁸.

Dobiega końca trzecia godzina – godzina przestrogi – Ksiądz orientuje się, że Gustaw jest upiorem. Ten prosi kapłana o przywrócenie starodawnego obrzędu dziadów, przynoszącego ulgę czyśćcowym duszom (... *lampa przed obrazem gaśnie, Gustaw znika – ciemno wszędzie... i nieustające brawa...*).

W drodze powrotnej na Kopną Górę – z prawej strony mijamy dawną ławę bazylianów, dalej z lewej strony jesienne mroki rozświetlają światła pamięci dawnych *unijackich mogilek* z cmentarną kaplicą – na wzgórzu. *Dziadów – Noc pierwsza* w leśnej głuszy – trwa i trwa...

Co to będzie, co to będzie?

Dziady w inscenizacji Piotra Tomaszuka na trwale wpisują się twórczo w ich kresową (od Nowogródka – przez Samogrod – wczesnośredniowieczny *pohost Samohrud*, późniejszą greckokatolicką fundację *Kazimierza y Zuzanny Kanimierow-Wiszczyńskich* – po historyczno-legendarny Wierszalin) interpretację (*Diadów Wileńsko-Kowieńskich* Mickiewicza).

Teatr Wierszalin powstałe w zasadzie bez udziału środków publicznych dzieło życia Tomaszuka, m.in. laureata Nagrody im. Konrada Swinarskiego, przyznanej przez redakcję miesięcznika „Teatr” – 1993 i Nagrody im. Leona Schillera – 1995. *Głośny zespół teatralny, założony w 1991 przez reżysera Piotra Tomaszuka oraz grupę współpracujących z nim aktorów. Siedzibą teatru jest miejscowość Supraśl pod Białymstokiem*⁹.

Fascynacja dziedzictwem kulturowym pogranicza europejskiej cywilizacji ukształtowały zarówno charakterystyczną estetykę tego teatru, jak i jego światopoglądową perspektywę. Jego oblicze cechuje niezwykła prostota, spektakle nasycone są muzyką i śpiewem, drewniane rzeźby, figury i maski współistnieją z żywymi aktorami.

Wierszalin porównywany jest przez krytykę do takich światowych zjawisk teatralnych jak „Teatr Laboratorium” Jerzego Grotowskiego czy „Cricot 2” Tadeusza Kantora. Zespół gościł na scenach Tokio, Chica-

go, Toronto, Londynu, Sydney, na Wystawie Światowej EXPO 2000 w Hanoverze, występował w Niemczech, Włoszech i Szwajcarii, odniósł spektakularny sukces w 2005 roku na scenie nowojorskiego Teatru „La Mama”. Jest trzykrotnym laureatem prestiżowej nagrody Fringe First, przyznawanej na światowym festiwalu teatralnym w Edynburgu, otrzymał z rąk Ministra Spraw Zagranicznych RP dyplom uznania za wybitne zasługi dla kultury polskiej na świecie, Nagrodę Krytyków Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI).

Teatr ten, z kameralną salą, mieszczącą obecnie 50 miejsc, znam od jego zarania, z publicznością, usadzaną w pierwszych latach istnienia sceny – na drewnianych ławach, obitych granatową materią – przez dostojnego kierownika widowni – *po swobodnych miastach* – jak mawiano w sowieckim Aeroflocie. Oglądałem niemal wszystkie spektakle, niektóre kilkakrotnie, uczestnicząc w niezwykłym misterium, jak *Życie snem – La vida es sueño (Życie jest snem)* w brawurowej inscenizacji Rafała Gąsowskiego, w której *zaciera się cienka granica między jawą a snem, rzeczywistością a ułudą*.

Wielokrotnie nagradzane sztuki w reżyserii Piotra Tomaszuka *Bóg Niżyński* (jegoż) i *Wierszalin. Reportaż o końcu świata* Włodzimierza Pawluczuka (premiera: Supraśl 12 maja 2007) to klasyka gatunku.

Włodzimierz Pawluczuk – socjolog, antropolog i religioznawca, w słynnej książce z 1974 przedstawił fenomen *Wierszalina*. To zagubiona wioska na Białostocczyźnie, gdzie w latach trzydziestych minionego wieku grupa religijnych odstępców od prawosławia pod wodzą proroka *Ilji* zamierzała wybudować nową stolicę świata. Z tekstu Pawluczuka Piotr Tomaszuk wybrał głównie materiał źródłowy. Relacje zebrane od świadków, a niekiedy wprost od uczestników wydarzeń z tamtych lat (poszerzone, zweryfikowane przez autora, reżysera o bezpośrednie świadectwa, w tym obecnego proboszcza z Ostrowia Północnego, kustosa pamięci Wierszalina – Eliasza Klimowicza – Grzybowski Czyszyn Starej – L.D.), *połączył* w



Wierszalin zaliczany jest przez krytykę do światowych zjawisk teatralnych

jeden fascynujący korowód. Krąży w nim sześcioro znakomitych wykonawców odtwarzających prostych chłopów z polsko-białoruskiego pogranicza.

„Wierszalin. Reportaż o końcu świata” to przedstawienie, w którym znajdziemy wszystkie cechy przedstawień supraskiego teatru. Znajdziemy w nim fragmenty tekstu powtarzane jak religijne inkantacje, śpiewane, przechodzące w krzyk, są też świetnie tworzone sceny zbiorowe.

Świat proroka Ilji ginie na naszych oczach wraz ze swoimi mieszkańcami. Ostatnia scena tego przedstawienia to symboliczne rozstrzelanie wyznawców Ilji, a zarazem egzorcyzm nad światem, który w pogoni za świętością wypadł ze swoich kolein¹⁰.

Tak, jak Wierszalin w Grzybowskiźnie Starej – „Nowe Jeruzalem” – stolica nowego świata legendarnego proroka Ilji, tak Supraśl w leśnej głuszy, na polanie Puszczy Knyszyńskiej – z Teatrem Wierszalin Piotra Tomaszuka – jest stolicą współczesnego teatralnego świata.

Zbigniew Jędrzychowski, dziękując za recenzję *Dziadów* – podkreśla, że *Teatr Tomaszuka* (...) wczuł się w klimat poetyki tekstu Mickiewicza, nadając mu „wierszalinową” oprawę. Promieniowało poezją i tajemnicą, duchowością – (...). Nie ukrywam: to także mój Mickiewicz.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

¹ <http://www.wolaniecom.parafia.info.pl/>, Facebook:<http://www.facebook.com/Wolanie>, świadectwo rejestracji: RW nr 187 z 15 maja 1997.

² Józefa Hannelowa, Klub „Tygodnika Powszechnego”, 6 października 2014; <http://www.klubtygodnika.pl/tu-i-teraz/ks-sopocko-ks-bukowinski>.

³ „Znad Wilii”, 3(67)/2016, s.34.

⁴ Jacek Dziedzina, *Groźnie w Kaliningradzie (Fakty i Opinie, Rosja)*, „Gość Niedzielny”, 42/2016, s.10.

⁵ R. Kalicki, *Piotr Sierhijewicz*, „Twórczość”, 7-8/1985, s.244-245.6 Bieniakonie – miasteczko k/Solecznik Wielkich, miejsce spotkań Maryli z Adamem.

⁷ <http://www.wierszalin.pl/index.php?spektakleListDetails>.

⁸ Grażyna Charytoniuk-Michiej, Olimpia Swianiewiczowa z Zambrzyckich i jej działalność pedagogiczna i naukowa, publikacja pod red. Benona Gazińskiego, Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie pt. *Stanisław Swianiewicz – ekonomista, sowietolog, historyk idei*, INP UWM, Olsztyn 2011. Zob. też „Znad Wilii”, 67/2016, s.44-46.

⁹ <http://www.wierszalin.pl/index.php?>

¹⁰ Z prezentacji *Wierszalina* – <http://www.wierszalin.pl/index.php?showSpektaklIDetails=19>.



**Dzięki Miłosierdziu powstało w Wilnie to hospicjum.
Obecnie ogromne wysiłki skierowane są na to,
aby uruchomić jego Oddział Dziecięcy DRZEWO NADZIEI.
Sprawmy razem, by Miłosierdzie mogło rozciągać szerszą opiekę
nad potrzebującymi. To dzięki nam tak może się stać.**

Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki
Pal. Kun. Mykolo Spočkos hospisas
Ul. Rossa 4, LT-11350, Wilno
Rasų G.4 LT-11350, Vilnius
Tel. 370 5 219 57 62

**Koordinator wolontariuszy: 370 640 37 237
www.hospisas.lt**

Konta wpląt:
Nordea Bank AB Lietuvos sk. SWIFT/BIC: NDEALT2X
PLN: LT76 2140 0300 0285 6384
EUR: LT23 2140 0300 0285 6368
USD: LT39 2140 0300 0285 6371

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:

LT 077300010080655430

73000 AB bankas „Hansabankas”

SWIFT: HABALT22

albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:

Bank PEKAO SA I O/Gdynia 76124012391111000016437506

(na wpłaty w złotych)

Bank PEKAO SA I O/Gdynia 89124012391787000016437519

(na wpłaty walutowe)

POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 (15)



Kościalkowska-Zyndram Wilhelmina (1844 w Grodnie – 28 kwietnia 1926 tamże), powieściopisarka, tłumaczka. Uczęszczała w Wilnie do „pensjonatu dla panien pochodzenia szlacheckiego”, mieszkała w Grodnie, przyjaźniła się z Elizą Orzeszkową i wraz z nią napisała opowiadanie *Złota hrabinka* (1877). Zasłużyła się przede wszystkim jako tłumaczka literatury angielskiej i amerykańskiej, francuskiej i włoskiej, utwory ogłaszała w „Ateneum”, „Bluszczu”, „Niwie” i „Kraju”, w którym prowadziła rubrykę *Listy znad Niemna*. Ogłosiła wiele studiów, poświęconych literaturze polskiej i obcej oraz kilka zbiorów opowiadań, m.in. *W półcieniu* (1885) *Obrazki z życia* (1904), *Bajki archaiczne i nowe* (1906).

M. Stolzman, *Polski słownik biograficzny*, t.14; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.172.



Kowalewicz Bazyli (1890-1972, w Wilnie) białoruski publicysta. Ukończył Instytut Nauczycielski w Ufie, pracował jako nauczyciel w Rosji, po I wojnie światowej – w Wielkiej Wsi w powiecie prużańskim. W 1929 ukończył wyższe kursy nauczycielskie w Toruniu, w 1932 zdał egzamin na nauczyciela jęz. białoruskiego i polskiego w szkołach średnich przed Państwową Komisją w Wilnie. Pracował w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Wilnie, w Męskim Seminarium Nauczycielskim im. Tomasza Zana oraz w białoruskiej filii Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego. Publikował artykuły o literaturze białoruskiej w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”. Po wojnie nadal pracował w szkolnictwie wileńskim.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.175.

Kowalewska Zofia, z Łętowskich (1853-1918, w Mińsku), powieściopisarka. Mieszkała w majątku Bakszty w powiecie oszmiańskim, podczas I wojny światowej przebywała w Mińsku. Opublikowała w Wilnie oparte na wspomnieniach przyjaciół książki: *Ze wspomnień wygnańca* (1911 i 1912) oraz *Obrazki mińskie 1850-1863* (1912), pośmiertnie ukazały się *Dzieje powstania ludzkiego. Wspomnienia o Ludwiku Narbucie* (1935).

T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*. Olsztyn 1997, s.177-178; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.175; opr. M. Jackiewicz.

Kownacki Piotr, pseud. Piotr Tomski (1895 w Tomsku – 1942 w Oświęcimiu), publicysta, prawnik. W 1913 ukończył 7-klasową Szkołę

Wróblewskiego w Warszawie, studiował w Instytucie Handlowym w Kijowie, gdzie należał do tajnej organizacji ZET, w 1917-1921 służył w Wojsku Polskim. W 1921 osiadł w Wilnie, w 1929 ukończył prawo na USB i odbywał aplikację sądową i adwokacką. Był przywódcą stowarzyszenia Młodzież Wszechpolska i działaczem obozu narodowego. Publikował artykuły w „Dzienniku Wileńskim”, współpracował z „Głosem Wileńskim” (ps. Piotr Tomski) oraz z gazetami warszawskimi i poznańskimi. Opozycjonista, publikował artykuły, szkalujące J. Piłsudskiego, polemizował z Catem Mackiewiczem, bronił Stanisława Cywińskiego, za co w 1938 osadzono go w Berezie Kartuskiej. W 1940 wydał w Wilnie broszurę *Gdyby Dziadek żył...* – paszkwil, oczerniający Piłsudskiego i obciążający go winą za tragedię wrześniową. Przedrukowała go wkrótce „Gazeta Codzienna”. *Ogromna większość Wilnian* – pisze L. Tomaszewski, – *zarówno wielbicieli, jak i przeciwników Marszałka przyjęła wyczyn Kownackiego z najwyższą dezaprobatą*. W 1940 wyjechał do Warszawy, w 1941 został aresztowany przez Niemców, osadzony na Pawiaku, później wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zmarł.

L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939-1941*. Warszawa 1990, s.47; L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945*. Warszawa 1999, s. 63-64; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.176; opr. M. Jackiewicz

Kowner Abraham Uri (1842 w Wilnie – 1909), pisarz hebrajski. Pochodził z żydowskiej biedoty Wilna, publikował swoje utwory w „Ha Karmel” do 1866. Działal potem w Odessie i Petersburgu, zesłany na Syberię. Powrócił do Wilna jako zwolennik asymilacji, przyjął prawosławny chrzest, przeniósł się do Łomży i odsunął się od spraw żydowskich.

A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie*. Kraków 2003, s.95; opr. M. Jackiewicz.

Kozakowicz Jan (ok. połowy XVI w. na Litwie – pocz. XVII w.), poeta, prozaik, tłumacz. Zwolennik reformacji, był długoletnim dworzannym Radziwiłłów. Pisał po polsku i po łacinie panegiryki, epigramaty i dedykacje poświęcone Radziwiłłom. Z łaciny na polski przełożył Józefa Flawiusza *Wojnę żydowską*.

Encyklopedia powszechna, t.15, 1864, s.787; V. Vanagas, *Lietuvių rašytojų sąvadas*. Vilnius 1996, s.17; opr. M. Jackiewicz.

Kozakówna-Sirijos-Girienė Janina, żona litewskiego pisarza Vytautasa Sirijos-Giry (1922 w Wilnie – 1965 tamże), poetka, tłumaczka, lekarz-okulista. Urodziła się w polskiej rodzinie urzędniczej, przez matkę, z domu Pańcerzyńska była spokrewniona z rodziną Piłsudskich. Przed II wojną światową ukończyła Gimnazjum Sióstr Nazaretanek w Wilnie, studia medyczne rozpoczęła na USB w 1938, dyplom lekarza otrzymała po wojnie na Uniwersytecie Wileńskim. Wyszła za mąż za Vytautasa Sirijos-Girę, syna pisarza Liudasa Giry. Pracowała jako lekarz-okulista, następnie w laborato-

rium klinicznym. Pisała wiersze po polsku przed wojną, publikowała je po wojnie w polskojęzycznych pismach wileńskich. Tłumaczyła pojęcie litewską na polski. Jej przekłady ukazały się w licznych czasopismach i antologiach.

Informacja V. Sirijos-Giry; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s.37.

Kozaryn Stanisław (26 sierpnia 1884 we Lwowie – ?), publicysta, krytyk literacki. Studiował filozofię na Uniwersytecie Lwowskim, w 1907 uzyskał absolutorium z zakresu filozofii. W 1903-1907 pracował w Bibliotece im. Ossolińskich we Lwowie. W 1919 przeniósł się do Wilna, gdzie do 1922 był zatrudniony w Bibliotece USB. Później pracował jako nauczyciel gimnazjalny. Publikował recenzje literackie i teatralne oraz artykuły z dziedziny literatury w „Dzienniku Wileńskim”, „Kurierze Wileńskim”, „Expressie Wileńskim”.

Almanach Literacki. Wilno 1926, s.31; opr. M. Jackiewicz.



Kozłowski Szymon Marcin (1819-1899) pisarz religijny. Uczęszczał do seminarium duchownego w Wilnie, studiował w Akademii Duchownej w Wilnie i w Petersburgu, którą ukończył jako magister teologii. Był w Wilnie katechetą i wykładowcą teologii w seminarium diecezjalnym; w 1848-1851 – profesor historii Kościoła i prawa kanonicznego w Akademii Duchownej w Petersburgu, w 1851-1863 – rektor seminarium duchownego w Wilnie, w 1877 został rektorem Akademii Duchownej w Petersburgu, w 1894 – arcybiskupem mohylewskim. Podręczniki i książki religijne publikował w Wilnie: *Historia święta dla użytku młodzieży* (1857-1858, 15 wydań!), *Historia święta i katechizm dla dzieci dla szkół elementarnych* (1859), *Elementarz polski z krótkim katechizmem dla małych dzieci* (1860), *Służba Boża czyli nabożeństwo domowe i kościelne używane przez chrześcijan rzymsko-katolickiego kościoła* (1862), *Rok kościelny czyli książka domowa dla katolików* (1870).

M. Żywczyński, *Polski słownik biograficzny*, t.XV. Wrocław 1970, Wrocław.32; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.178; A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie*. Kraków 2003, s.127-128; opr. M. Jackiewicz.

Kraśiński Teodor Piotr Aleksander Kajetan (1798-1870), poeta-tłumacz, pamiętnikarz. W 1816 ukończył szkołę bazylikańską w Humaniu, w 1816-1818 studiował fizykę i matematykę oraz prawo na Uniwersytecie Wileńskim, uczestniczył w pracach Towarzystwa Literackiego, tłumaczył utwory Wergiliusza i Horacego i ogłaszał je w „Dzienniku Wileńskim”, kontaktował się z Kazimierzem Kontrymem. Prowadził systematycznie *Dziennik*, którego fragmenty ogłosił Henryk Mościki w *Z filareckiego świata* (1924), potem był studentem w Warszawie i urzędnikiem w Kijowie.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.180.



Kraskowski Iwan, Kraskowski Jan (koniec XIX w. we wsi Dubicze, powiat Bielsk Podlaski – 23 września 1955 w Bratysławie), białoruski tłumacz, pedagog, historyk, działacz narodowy. Pochodził z rodziny duchownego prawosławnego, gimnazjum ukończył w Wilnie, studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim, stamtąd przeniósł się na Uniwersytet Petersburski, który ukończył w 1907 i przyjechał do Wilna, gdzie w 1907-1914 wykładał historię i jęz. rosyjski w Gimnazjum Winogradowa. Po wybuchu I wojny światowej ewakuował się z rodziną do Kijowa. Pracował tam w różnych urzędach państwowych. W 1919-1921 był przedstawicielem dyplomatycznym Ukraińskiej Republiki Ludowej w Tyflisie (Tbilisi). W 1921 powrócił do Wilna, pracował jako nauczyciel w Gimnazjum Białoruskim, aktywnie uczestniczył w ruchu białoruskim, publikował artykuły w wileńskich czasopismach białoruskich. W 1922 jako aktywny działacz białoruski aresztowany przez władze Litwy Środkowej i z rodziną deportowany do Kowna. Stamtąd udało mu się wyjechać na Łotwę, zamieszkał w Dźwińsku (Daugavpils), gdzie również działał w ruchu białoruskim, pracował jako nauczyciel w Gimnazjum Białoruskim. W 1925 władze łotewskie wydały go do ZSRR, zamieszkał w Mińsku, pracował jako wykładowca na Uniwersytecie Mińskim. W 1930

aresztowany przez NKWD i w 1931 skazany na 5 lat zsyłki do Samary, gdzie pracował w instytucie naukowym. W 1937 повторно aresztowany, więziono go do 1940 i od 1941, następnie odesłano do Samary (wówczas Kujbyszew), gdzie do 1945 pracował jako nauczyciel. Po wojnie nadal pracował w szkołach obwodu kujbyszewskiego, równocześnie starał się o wyjazd do córki, która mieszkała w Czechosłowacji. W 1953 wyjechał do Bratysławy, gdzie po dwóch latach zmarł. Przełożył na białoruski *Hamleta* Szekspira. W okresie wileńskim znany był głównie jako publicysta.

M. Lis, *Iwan Kraskowski*. „Hołas Radzimy” 2001, nr 17, s.4; opr. M. Jackiewicz.

Kraszewski Józef Ignacy, pseud. Bolesław Bolesławita, Kleofas Fakund Pasternak (28 lipca 1812 w Warszawie – 19 marca 1887 w Genewie). Pochodził z rodziny szlacheckiej, dzieciństwo spędził w podlaskim dworze babki w Romanowie, do szkół uczęszczał od 1822 kolejno w Białej Podlaskiej, Lublinie i Świsłoczy, w 1829 wstąpił na Uniwersytet Wileński, gdzie wbrew woli ojca studiował literaturę. Aresztowany 16 grudnia 1830 za udział w tajnym związku młodzieży, zwolniony dzięki staraniom rodziny 19 marca 1832, przebywał do lipca 1833 pod nadzorem policyjnym w Wilnie, po czym wyjechał do majątku ojca Dołhe; w 1837-1853 gospodarował samodzielnie na Wołyniu, najpierw w dzierżawionym Omelnie, a od 1840 – w majątkach własnych: Gródku (do 1848) i Hubinie. Debiutował zapewne w 1829, pierwsze zidentyfikowane jego „powiastki” ukazały się w 1830 w „Noworoczniku Litewskim” i peters-

burskim „Bałamucie”, pierwsze powieści wydał w Wilnie w 1831-1833. W 1837-1850 współpracował z „Tygodnikiem Petersburskim”, w 1841-1851 wydawał w Wilnie czasopismo „Athenaeum”, współpracował z wileńskimi pismami „Linksmine”, „Znicz”, „Teka Wileńska”, „Biruta”. W 1851-1859 nadsyłał do „Gazety Warszawskiej” stały felieton *Listy do redakcji*. Jesienią 1853 osiadł w Żytomierzu, przyjęty entuzjastycznie jako znany już pisarz, obdarzony funkcjami społecznymi, popadł w 1858-1859 na tle kwestii uwłaszczenia, w konflikt ze szlachtą wołyńską, która uznała go za „niebezpiecznego utopistę” w rozwiązywaniu kwestii chłopskiej. Zrażony do środowiska szlacheckiego, pisarz przyjął w 1859 propozycję L. Kronenberga objęcia w Warszawie redakcji „Gazety Codziennej”, którą kierował do końca 1862. W styczniu 1863 wyjechał za granicę, osiadł na stałe w Dreźnie. Utrzymywał żywy kontakt z krajem przez obfitą korespondencję, współpracę z czasopismami we wszystkich zaborach, wydawanie swoich książek. W 1883-1885 był więziony za współpracę z wywiadem francuskim. Osadzony w Magdeburgu, nie ustawał w pracy twórczej, a otrzymawszy 6-miesięczny urlop zdrowotny za kaucją, wyjechał w listopadzie 1885 za granicę i odtąd przebywał we Włoszech i Szwajcarii. Z Wilnem i Litwą związane są jego następujące dzieła: historyczne opowieści *Kościół Świętomichalski* (1833), *Zygmuntowskie czasy* (1846), monografia *Wilno od początków jego do roku 1750* (1840-1842), *Litwa starożytna* (t.1-2 1847-1850), trylogia poetycka w trzech częściach *Anafielas*, w skład której wchodzi: *Witolaurada* (1840), *Mindows* (1843), *Witoldowe boje* (1845); prace filologiczne: *Dajnos, pieśni litewskie* („Athenaeum” 1844) oraz *Mythologia słowiańska i prusko-litewska* („Athenaeum” 1843); do wileńskich utworów pisarza można zaliczyć utwory: *Historia o bladej dziewczynie spod Ostrej Bramy* (1841), *Obrazy z życia i podróży* (1842), *Pan Walery. Powieść z XIX wieku* (1831), *Wielki świat małego miasteczka. Powiastka* (1832), *Dwa a dwa cztery, czyli piekarz i jego rodzina. Powieść* (1837), *Improwizacje dla moich przyjaciół* (1834), *Poeta i świat* (1839), *O niebieskich migdałach* (1834), *Pamiętniki nieznanego* (1846), *Powieść bez tytułu* (1839). Wydał ok. 600 utworów, a jego twórczość powieściowa ma przełomowe znaczenie dla rozwoju powieściopisarstwa polskiego. Jako uczeń wielkich realistów europejskich, przeszczepił ich zdobycze na grunt polski, stworzył wzorce fabularne i kompozycyjne, udoskonalił charakterystykę środowisk, wykształcił dialog.

P. Chmielowski, *Kraszewski*. Kraków 1888; W. Danek, *Polski słownik biograficzny*, t.15; W. Danek, *Pisarz wciąż żywy. Studia o życiu i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Warszawa 1969; S. Burkot, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.1. Warszawa 1984, s.504-506; M. Jackiewicz, *Literatura polska na Litwie XVI-XX wieku*. Olsztyn 1993, s.171-182; opr. M. Jackiewicz.



Kruk Herman (1897 w Płocku – 18 września 1944 w Lapedi), żydowski poeta i prozaik, bibliotekarz. Pochodził z rodziny skromnego urzędnika. Służył w Wojsku Polskim, później prowadził prace kulturalne wśród młodzieży, organizował szkoły, biblioteki. Od 1930 kierował dużą biblioteką Grosera w Warszawie. Pisał wiersze i opowiadania, współpracował z prasą. Po wybuchu II wojny światowej, w październiku 1939 z grupą pisarzy przyjechał do Wilna. W 1939-1941 pisał artykuły do prasy, pracował w bibliotece żydowskiej. Latem 1940 amerykański komitet żydowski przysłał wizy działaczom kulturalnym, lecz Kruk nie wyjechał z Wilna, miał nadzieję, że spotka się tu z żoną. Później dowiedział się, że żonę zesłano na Sybir. W 1941 pracował w Wilnie jako robotnik budowlany, następnie zapędzono go do getta, gdzie pełnił obowiązki kierownika biblioteki. Od 1939 pisał dziennik, w którym zawarł wiele informacji o getcie wileńskim i zagładzie Żydów. Dziennik zakopał, po śmierci Kruka pozostały przy życiu N. Antolik z bratem odkopali go i przywieźli do Wilna. Część dziennika odnaleziono po wojnie też w Wilnie. Po likwidacji getta wileńskiego, 23 września 1943, wywieziono go do Kloogi, a w 22 czerwca 1944 – do obozu Lapedi w Estonii, gdzie został zamordowany.

R. Margolis, *Henryk Kruk – kronikarz zagłady Żydów wileńskich*. „Wileńskie Rozmaitości” 1999, nr 5, s.5-6; nr 6, s.9; nr 7.



Kruszevska Felicja (1897-1943), poetka, dramatopisarka. Pochodziła z Podola. Studiowała w Piotrogradzie, potem polonistykę i anglistykę na Uniwersytecie Warszawskim oraz dziennikarstwo w Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Debiutowała w 1921 w „Skamandrze”. Drukowała w „Robotniku”, „Bluszczu”, „Wiadomościach Literackich”, „Drodze”. Uczestniczyła w Środach Literackich. Podczas okupacji przebywała w Warszawie, związana z podziemiem, zagrożona uwięzieniem, opuściła stolicę, aresztowana w łapance, zmarła w więzieniu. Wydała zbiory liryków: *Przedwiośnie* (1923), *Stąd dotąd* (1925), *Siano* (1927), *Twarzą na zachód* (1932), opowiadania dla dzieci. Dramat *Sen* miał prapremierę w Reducie (1927) w Wilnie, druk 1928.

J. Hernik Spalińska *Wileńskie Środy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998, s.45; F. Ruszczyk, *Dziennik. Część druga. W Wilnie*. Warszawa 1996, s.383; opr. T. Dalecka.

Kridl Manfred Edward Robert, syn Edwarda Józefa i Wiktorii Teofilii z Załęskich (11 października 1882 we Lwowie – 4 lutego 1957 w Nowym Jorku), historyk i teoretyk literatury, profesor. Był synem Czecha, kapitana w wojsku austriackim, i Polki. W 1892-1901 uczęszczał do Szkoły Realnej we Lwowie, w 1902-1905 studiował filologię polską na Uniwersytecie Lwowskim. Od 1906 był nauczycielem szkół warszawskich. Debiutował

rozprawą *Stosunek Mickiewicza do Lamennais'go w epoce towianizmu* (Warszawa 1907), doktorat na podstawie pracy *Mickiewicz i Lamennais. Studium porównawcze*. Studia kontynuował we Fryburgu (Szwajcaria). Od 1911 był członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w 1912-1914 – sekretarzem jego I Wydziału. W 1921 habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie rozprawy *Antagonizm wieszczów*, która wyszła drukiem w 1925. Wykładał od 1922/1923 na Uniwersytecie Warszawskim, równocześnie pracował w szkolnictwie. W 1928-1932 zajmował katedrę literatur słowiańskich na Uniwersytecie Brukselskim. W 1932 został profesorem literatury polskiej USB. Wkrótce, pisze Jerzy Starnawski, *katedra Kridla stała się naprawdę par excellence katedrą teorii literatury. (...) Stał się pierwszą osobą polonistyki wileńskiej i skupił przy sobie grono zasłuchanych w mistrzu uczniów. Nie był oratorem, nie błyszczał jako prelegent, ale jako kierownik studiów doskonale wiedział, czego chciał. (...) W ciągu niewielu przecież lat wileńskiej profesury był dydaktykiem niezwykle szczęśliwym: wytworzył szkołę*. W Wilnie był czynnym działaczem lewicowym. W początku swej działalności poprzedził przedmową *Antologię poezji społecznej 1924-1933*, zredagowanej przez Zbigniewa Folejewskiego i Czesława Miłosza (Wilno 1933). W maju 1938 został prezesem Klubu Demokratycznego w Wilnie, w kwietniu 1939 wszedł do władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego jako wiceprezes ZG w Warszawie. Od tragicznego września 1939 był aktywnie zaangażowany w Komitecie Pomocy Uchodźcom. Zimą 1940 udało mu się wyjechać do Brukseli, stamtąd do Paryża i następnie do USA. W 1940-1948 wykładał język i literaturę polską w Northampton (Massachusetts) w Smith College; w 1948 objął katedrę historii literatury polskiej ufundowaną przez rząd PRL, nazwaną imieniem A. Mickiewicza w Columbia University w Nowym Jorku. Wykładał do 1955 jako profesor zwyczajny.

B. Klimaszewski, E.R. Nowakowska, W. Wyskiel, *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939-1980*. Warszawa 1992, s.185-186; T. Bujnicki, *opinia Stanisława Pigionia o Manfredzie Kridlu przedstawiona Radzie Wydziału Humanistycznego USB w 1931*. „Ruch Literacki” 1996, R. 37, z. 6, s.743-748; J. Starnawski, *Sylwetki wileńskich historyków literatury*. Bydgoszcz 1997, s.171-189; opr. M. Jackiewicz.

Krzczkowski Józef (1809 – po 1851), publicysta, dziennikarz, wydawca noworoczników wileńskich „Znicz” (1834, 1835) i „Biruta” (1837, 1838), w których opublikował kilka własnych artykułów. Członek tajnej organizacji patriotycznej i uczestnik konspiracji Szymona Konarskiego.

M. Stolzman, *Nigdy od ciebie miasto...* Olsztyn, 1987, s.106; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński Słownik Biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz, 2002, s.184; opr. M. Jackiewicz.

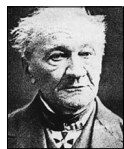
Krzyszowski Seweryn (1789-1855), pisarz religijny, pamiętnikarz, ksiądz-trzynitarz. Do zakonu wstąpił w 1800, przebywał i wykładał w

klasztorach w Kamieńcu, Brahiłowie, Beresteczku i Łucku. W Akademii Wileńskiej uzyskał w 1821 stopień magistra, w 1823 – doktora teologii. W 1824-1831 wykładał w klasztorach benedyktynów w Horodyszczu i Berezie Kartuskiej, w 1831 został wykładowcą, potem prokuratorem i definistorem litewskiej prowincji trynitarzy, w 1839-1856 był przełożonym wileńskiego klasztoru na Antokolu. Pozostawił pamiętniki.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.184.

Krzywkowski Leonard (ok. 1755 – ok. 1797), poeta, publicysta. Studiował w Akademii Wileńskiej, potem był adwokatem przy Trybunale Głównym Litewskim, w 1790 był szambelanem królewskim i pełnił w Grodnie funkcję urzędowego poety trybunalskiego. Wydał wiersz *Do Polaków*, w 1790 – broszurę *O wolności polskiej*, w której atakował liberum veto i wolną elekcję.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński Słownik Biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz, 2002, s.185; opr. M. Jackiewicz.



Kukolnik Paweł (1795 w Zamościu – 1884 w Wilnie), rosyjski pisarz, dramaturg, historyk. Był synem Polki-katolicki i Słowaka-unity, Bazylego Kukolnika – zasłużonego dla kultury. Tytuł doktora praw uzyskał w jezuickiej akademii w Połocku. W roku 1824 z rekomendacji Nowosilcowa został profesorem historii i statystyki Uniwersytetu Wileńskiego. Po jego zamknięciu wykładał w Akademii Medyko-Chirurgicznej, Akademii Duchownej i w Seminarium Duchownym w Wilnie. W 1829-1841 i 1851-1863 był cenzorem, w 1863-1865 przewodniczył wileńskiemu komitetowi cenzury. Członek Wileńskiej Komisji Archeologicznej, Komisji Archeograficznej (ds. analizy i wydawania starożytnych dokumentów), gubernialnego komitetu statystycznego. U schyłku życia wykładał historię w otwartej w 1864 szkole w d. klasztorze wizytek na Rossie. Autor szkicu historyczno-krajoznawczego *Putieszestestwije po Zamkowej ulice w Wilnie*, drukowanego w piśmie „Wilenskiej Wiestnik” w 1860, zawierającym dzieje oświaty, historię zakonu jezuitów na Litwie i rodu Radziwiłłów. Opublikował *Czerty iż istorii i żyźni litowskiego naroda* (1854). W 1864 ukazała się w wyd. Kirkora, dedykowana Murawjowowi praca *Istoriczeskije zamietki o Litwie*. Kukolnik opublikował też *Istoriczeskije zamietki o siewierno-zapadnom kraje Rossii* (1867). Prace te zawierały poglądy zgodne z polityką Murawjowa, po części pisane były na jego zamówienie, położyły fundament dla obrony prawosławia i „odrodzenia rosyjskości” na Litwie. Rozpatrując dzieje Litwy, wskazywał, że wszelkie zło płynęło z Zachodu, zwłaszcza z Polski, a dobrodziejstwa ze Wschodu. Był autorem tragedii o tematyce historycznej i biblijnej, m.in. dramatu z historii Węgier *Hunyad*, także opowiadań i powieści, m.in. *Maria*, *Drug*, *Wrag*, *Dieduszkiwo widienije*, opowieści *Tri goda żyźni*. W 1882 opublikował

Poslednij kusok mojej duchownoj żyźni, wzorowany na *Eugeniuszu Onieginie* Aleksandra Puszkina. Zbiorki jego poezji (*Stichotworienija*) ukazywały się w latach 1861, 1872, 1882. Wspomnienia z Wilna zawarł w tomie *Adelaidie Romanowie Gejnrichsen (Wospominanije o Wilnie)*.

P. Ławriniec, *Russkaja liteirtatura Litwy XIX – pierwaja połowina XX wieku*, Vilnius 1999, s.27-37; A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie*, Kraków 2003, s.61; opr. T. Sienkiewicz.



Kulbak Maisiej (Mojżesz, 13 marca 1896 w Smorgoniach – 29 października 1937 w Mińsku), żydowski poeta. W 1909 rodzice oddali go do jeszybotu w Wołożynie. W 1914 opuścił szkołę religijną i wyjechał do Mińska, gdzie eksternistycznie zdał egzamin nauczycielski. Pracował w szkołach i gimnazjach Mińska, Smorgoni i Wilna. W 1919 przyjechał do Wilna, mieszkał tu i w Berlinie do 1927. W 1928 wyjechał do Mińska, gdzie pracował w redakcjach gazet republikańskich, a także w Akademii Nauk ZSRR. 11 września 1937 aresztowany przez NKWD i wkrótce rozstrzelany. Jako poeta debiutował w 1916 w Wilnie. W 1920 ukazał się jego zbiorek pt. *Wiersze* (w jidysz). Ponadto też w Wilnie w 1922, 1924 i 1929 m.in. powieści *Mesija syn Efroima* (1924), *Poniedziałek* (Wilno 1924, Warszawa 1926).

T. Tarasowa, *Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t.3. Minsk 1994, s.456; opr. M. Jackiewicz.

Kulwieć Paweł (1884 w powiecie sejneńskim – 23 stycznia 1912 w Wilnie), publicysta religijny, redaktor, ksiądz. Ukończył Seminarium Duchowne w Wilnie i wyższe studia teologiczne w Innsbrucku. W 1907 został wikarym przy kościele św. Jakuba i objął redagowanie działu religijnego w tygodniku „Zorza Wileńska”. Wydał broszury pt. *Myśli zaczadzonego filozofa* i poświęconą sprawie litewskiej *Otwórzmy oczy*. Przetłumaczył z niemieckiego agitacyjną broszurę Cathreina *Dlaczego stałem się anarchistą*. W 1910 założył, redagował i wydawał do 1911 „Gazetę 2 Grosze”, która osiągała nakład do 11 tys. egz. Pochowany na cmentarzu na Rossie.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.190; opr. M. Jackiewicz.

Opr. **M.J.**

(Cdn.)

ZAPIŚNIK UCZESTNIKA I OBSERWATORA

Romuald Mieczkowski

PRZEJŚCIA

Jesienią byłem koordynatorem w „Galerii Mazowieckiej” z ramienia Mazowieckiego Instytutu Kultury (4 października – 7 listopada) wystawy Aliny Picazio z Warszawy w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim (Ratuszu).

Tytuł „Przejścia” nawiązuje do tematu przewodniego obrazów – do bram, korytarzy, przedsionków – wyjaśnia w słowie wstępnym do katalogu bohaterka wystawy. – Każde takie miejsce to osobna opowieść i tajemnica. Pośród warszawskich zaułków, przechodząc przez próg niepozornej, zwykłej kamienicy, można nieoczekiwanie znaleźć się w innym czasie i miejscu. Usłyszeć echo kroków i słów sprzed wielu lat. To część tkanki miasta.

Motyw przejścia, który dominuje w tych obrazach – które niekiedy powstawały przez kilka lat – jest też oczywistym symbolem. Oznacza zanurzenie się w nowym, poznanie, odrodzenie.

Ważne są dla mnie również kolor i światło. Malowanie przy ich pomocy przestrzeni, kreślenie ornamentów porządkujących otaczający mnie świat.

Jednak to jak odczytywać moje obrazy pozostawiam widzom. Być może znajdą w nich coś jeszcze innego...

Alina Picazio jest artystką o sporym dorobku, na który składa się około 20 wystaw indywidualnych, w tym we Włoszech (6-krotnie), w Nowym Jorku. Jeszcze większy na jej koncie jest udział w wystawach zbiorowych. A studia odbyła na Wydziale Malarstwa ASP w Warszawie,



Alina Picazio, *Blumenstihl* i *Zima pośrodku lata*

prócz dyplomu w tym zakresie uzyskała aneks na Wydziale Grafiki. W roku 1996 odbyła półroczne Stypendium Ministra Kultury i Sztuki, obejmujące staż w pracowni prof. Alessandro Trottiego na ASP w Rzymie. Obecnie jest na studiach doktoranckich na Wydziale Artystyczno-Pedagogicznym Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

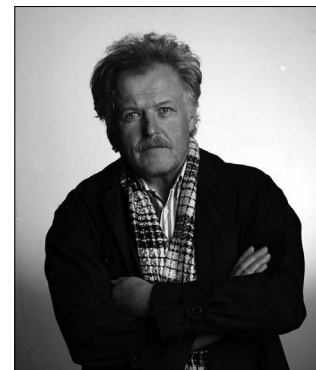
PIĘKNO PROSTYCH RZECZY

W tychże barwach i tymże miejscu miałem możliwość zaprezentować kolejną wystawę z Litwy – Czesława Połńskiego *Zamyślenia* (Galeria Mazowiecka, MUW). Większość prezentowanych na tej wystawie obrazów powstała w ciągu ostatnich dwóch lat. Są one wykonane techniką olejną, część z nich to akwarele. Ich autor lubi również technikę akwareli, ponieważ pozwala ona na uchwycenie ulotności chwili, utrwalenie refleksyjności i zamyślenia, jakie towarzyszy podczas artystom malowania przy sztaludze. Pozwala nadać jego pracom dynamiczną bądź wręcz nostalgiczną lekkość, niejako zmateralizować owe zamyślenie wraz z nastrojem, dzięki skromnym środkom i kontekstom.

Na co dzień Czesław Połński zajmuje się konserwacją zabytków, jednakże – jak podkreśla artysta – bardzo ważne pozostaje mu malarstwo. Inspiruje go i przyroda, i architektura, w centrum uwagi bywa człowiek. Ulotność chwili sprawia, że godną utrwalenia bywa sytuacja na ulicy, jakiś gest lub spojrzenie; swoim dostojęstwem i spokojem może zachwycić zagroda wiejska, błogością obdarzają pasące się zwierzęta domowe przy jeziorze, artysta odkrywa po raz któryś sobie zawsze niepowtarzalny różowy zachód słońca; z drugiej zaś strony – swój rytm w jego malarstwie ma też dynamizm codziennego życia. Kontrastowa i soczysta kolorystyka pomaga mu wówczas wydobyć nie tylko plastyczną głębię, lecz nawet – jak przyznaje artysta – i dźwięki.

Najbardziej ceni sobie on piękno prostych rzeczy. Jako malarski rodzaj niedopowiedzenia, zostawia nieskończone obszary w poszczególnych kompozycjach. Szerokie pociągnięcia pędzla decydują o głównych akcentach i cechach, jakie chciał wyodrębnić, na ile to się da – w sposób „naturalny” i nienatarczywy, z zachowaniem jednak całej mocy swoich przeżyć.

Czesław Połński urodził się w 1946 roku na Litwie. Maturę uzyskał w polskiej szkole w Wilnie (obecnie Gimnazjum im. Adama Mickiewicza), jednocześnie ukończył szkołę malarską. Jest absolwentem Wydziału Sztuk



Pięknych Uniwersytetu w Szawlach. Przez pewien czas był nauczycielem plastyki. Jako konserwator dzieł sztuki odnowił wiele fresków w kościołach wileńskich oraz na Żmudzi i w Auksztocie. W ostatnich latach najwięcej czasu poświęca konserwacji pomników w nekropolii wileńskiej, na Cmentarzu na Rossie.

Romuald Mieczkowski

VILNIANA I INNE WIERSZE

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI



Trzy prządki

Trzy mojry: Kloto („Prządka”), Lachesis („Obdarzająca”),
Atropos („Nieodwracalna”) przędzą nić twojego życia
Nikt nie wie, że Kloto w każdej chwili przeciąć ją może...
A przecież mogła i to wielokrotnie, wojna
Na oślepie ciosy w moim mieście zadawała, ofiary
Dniami i nocami porywała
Mogłem zginąć wielokrotnie, gdy pod pociągami
Już w ruchu, pod kołami przebiegałem,
Uciekając przed pościgiem żandarmów
Lub gdy na pustej ulicy w lipcu 1944 w głowę moją
Żandarm mierzył, a ja strwożony w bramie leżałem
Czy też z grupą mieszkańców z ulicy Sawicz stłoczony
W piwnicy, na walizce końca oczekiwałem...
Wrzucą granaty czy nie wrzucą? Każdy to pytanie
W duszy swojej rozważał i błagalną modlitwę powtarzał...
Po latach długich dopiero w Psalmie 34 słowa proroka odnalazłem:
*Jahwe strzeże wszystkich kości sprawiedliwego,
ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu
Wrogów sprawiedliwego spotka kara...*
Czy dlatego gdy w lipcu 1944 na ulicę Śniegową
Z ulicy Sawicz wracałem, przed moją bramą
W leju po bombie, leżał martwy żandarm niemiecki
Czy to on wówczas do mnie celował?

Ulica Martwych Liści 1944

Wiem, że spacerowałem na niej
Oglądałem trafiony schron
Trupy mieszkańców ułożono rzędem
Przykryte białym prześcieradłami
Czasem zwykłymi workami
Ręce lub nogi zwykle wystawały
Słyszałem szloch, rozdzierający płacz
Ocalałych lokatorów, złęknione psy
Pokornie przy niektórych zwłokach stały
Bomby co miały zburzyć przejazd kolejowy
Zagadkowym trafem na schron spadły
Nawet Odyss falami wściekłymi miotany
Większe nadzieje na ocalenie miał
Bo tym nieszczęsnym lokatorom
Wybuchem bomb unicestwionym
Ani Zeus ani Atena żadnej szansy nie dali...
Zmęczony z Mamą i bratem do Kolonii Wileńskiej
W poszukiwaniu bezpiecznej nocy przed nalotami
Przygnębieni, truchtem pomaszzerowaliśmy...

Sarmacki Orzeł

Sarmacki Orle, gdzie się podziały twoje pioruny?
Gdzie są twoich armat ogniste pociski?
Gdzie się podziła odwaga twoja, czy zapomniałeś
Jak przez Olszynkę Grochowską bagnetem
Drogę sobie torowałeś?
Nie ma już następców hetmanów Jerzego Radziwiłła, Konstantego
Ostrońskiego, Zamoyskiego, Czarnieckiego, Chodkiewicza
czy Sobieskiego?
Nie mają następców ci słynni, których nazwiska
Wpisano na Łuku Triumfalnym w Paryżu?
Czy słynna Szkoła Podchorążych z 29 Listopada
1830 roku została zapomniana i pogrzebana?
Zapomniałeś już jak Pierwsza Kadrowa z przyszłym
Marszałkiem Józefem Piłsudskim granice kordonów łamała,
a po 11 Listopada
1918 granice II Rzeczypospolitej wytyczała?
Lot Orła Sarmackiego nigdy nie zgaśnie

Dopóty chłopięce werble w sercach Polaków *Mazurka Dąbrowskiego*
będą wybijały

I słynny pułk czwarty pod Olszynką Grochowską
Przypominały....

Dokąd płyniesz, Europo?

Odyss płynął już dni siedemnaście rozpierany radością
Skracał drogę powrotną do ukochanej Penelopy oraz Itaki
Lecz zagniewany Posejdon trójzębem chmury spędził
Zrodzony Boreasz wielkie fale skłębił, zaćmił niebo
Maszt złamał, żagle powalił, w końcu Odyssa z tratwy
W skłębione morze zwałił i długo pod wodą trzymał
W końcu pół utopiony Odyss z trudem wypłynął
Na tratwę nadwątloną się wdrapał i wodę wykrztusił
Posejdon groźny wciąż trójnogiemi fale miotał,
Ale litościwy Zeus się wmieszał i tak Odyssa pocieszał:
– Teraz, skoro już tyle wycierpiełeś, wędruj sobie do Itaki
I nie narzekaj, że tyle ci niedoli bogowie zesłali.
Lecz dokąd ty popłyniesz Europo, sprzecznymi
Prądami miotana, bruzdami krwawych wojen przeorana
Ziemio cmentarzami znanymi i nieznanymi oznakowana
Za Atlantyckim mocarstwem opiekę swą znajdziesz?
Czy też rozgniewany Posejdon Północny Boreasz pobudzi
I ognistymi raketami Europę do cna już zburzy?

Władysław Zajewski

MŁODE WIERSZE

DANIEL KRAJCZYŃSKI



Marzenie

Takie to marzenie ciche i bezdomne.
Może gdzieś daleko, może tu – koło mnie?
W jakich błędzi miastach? Po jakich dzielnicach?
Adres niewiadomy i gdzie ta ulica?
Gdzie są te tramwaje, co do raju wiozły?
Kostką betonową wiódł ku progom chodnik.
I wtedy nad nami przejrzystym wieczorem
Widniał zachód słońca ponad twoim domem.
Kilometry torów mnie stąd zabierały.
Śnieg prószył nad lasem, malując świat cały.
Drzewa za oknami przed słońcem biły czołem...
To mi przypomniało, że wszystko było wczoraj.
Gdzie jest to marzenie ciche i bezdomne?
Sobie wciąż powtarzam to, co się przypomni:
Piękne były czasy... Dużo chwil radosnych,
Lecz widocznie późna dla mnie będzie wiosna.

Jesteś poza granicami mych marzeń,
Wśród niepojętych głosów zawistnych.
W te wiosenne noce na miłość stawiam
Z resztkami śniegów na polach i księżycową ciszą.
Z błękitnym niebem rozcieńczonym mlekiem,
Te dni zapomniane z ostatniej szuflady
Wśród chwil swych życia najmiłsze zbieram

I składam z nich ostatnie rozdanie.
Stawką na miłość – prawdziwe klejnoty:
Ostre kamyki, kasztany, żołędzie...
Pytam ostrożnie, czy może tak być?
Odpowiadasz: „Niech będzie... niech będzie”.

List

List na szybko piszę Ci
W ciszy, w ogniu nocnych świateł.
Witaj! Chcesz opowiem dziś
O wiosennych, letnich kwiatach?
Chcesz, opowiem o swych snach –
Tajemnice Ci otworzę
O miłości, której brak,
W swoim liście o tej porze?
Ktoś wciąż puka do cudzych drzwi,
Ktoś w nich ciągle szuka serca.
Już przestałem nocą śnić –
W Twoim sercu nie ma szczęścia.
Czemu wciąż robimy błąd,
Wybierając obcych ludzi?
To jest ludzkie iść pod prąd,
Lubić wszystko, co nas smuci.
Niech ten wiersz, to tylko ślad,
Który w sercu pozostawię.
Dla nas został tylko wiatr,
Co porusza morskie fale.
Zapomniałaś tamte dni,
Kiedy z tobą szedłem drogą.
Lecz marzenia – życia fałsz –
Wszystko skryją dookoła.
Do powrotu nie mam sił!
Kwiaty zwiędły, spadły liście.
Nie zostało więcej nic...
Tylko w ciszy mrok srebrzysty,
Tylko szyba zapocona...
Strumień łez się po niej polał
I na szkle, co było szare,
Widzę las i srebrne pola.

Dlaczego lubię smutne wiersze?
I czemu nadal wierzę im?
Kołyszę się w takt na wietrze,
wędrując do niej w zgiełku swym.
I sam już nie wiem, dokąd idę,
czyjego domu spotka próg...
Być może nawet w tej krainie
już nie zostało więcej dróg.
Możliwe nie zostało ulic, domów
i nie mam czego szukać tam,
lecz zbiorę nie zebrane plony,
choćby tam tych plonów brak.
I ślady me zasypie śniegiem,
że wrócić już nie znajdę czym...
Uważam, że ktoś będzie wiedział,
jak znaleźć do mej śmierci rym.

Mieć przegrane

Mieć przegrane,
lecz umieć się zatrzymać.
Podnieść się do temperatury wrzenia
i nie wyparować.
Uśmiechnąć się do słów,
że ktoś ciebie nigdy nie kochał.
To są rzeczy, których nadal się uczę,
nienawiść topiąc własnym wierszem.
Błyskam zapalką,
żyły chłodzę papierosem.
To mam od przodków –
też byli ciepłokrwisci.

Nie jestem awangardowym poetą,
Czuję, jak w romantyzmie ugrzęzły me stopy,
Zamiast wydeptanych ścieżek do nieba
Idę przez pospolite chaszcze.
Chadzam tam, gdzie nikt już nie stąpa,

Zbieram kwiaty, których nikt już nie zna
I niczego nie piszę od nowa,
Tylko śpiewam już zapomniane piosnki.

Milczące postacie
z oczami wpatrzonymi w dal.
Nie pamiętające złego,
ignorowane przez tłumy ludzi,
bez nazw, bez imion,
bez pracy i miejsca zamieszkania...
Lecz, gdy jakiś dzieciak wita się z nimi,
to mrugną mu okiem
ludzie z brązu.

Byłem kiedyś światłem,
kuszącym winem,
darowanym bukietem,
słoneczną pomarańczą,
Twoją rękawiczką,
lakierem na paznokciach...
Słońce zgasło –
zmyłaś lakier,
wino się skończyło,
bukiet zmarł na wietrze,
a rękawiczkę zapomniałaś w tramwaju...
No cóż... Dobranoc.

Poetka

Poetka – kobieta wolna,
wszystko jej wolno.
Nikt jej nie powie,
że czyta z wolna,
bo pełno też treści
jest w jej milczeniu
i w każdym otoczeniu
zostaje samotna...

Oczy w ciemność zapatrzzone,
zamknięte powieki.
To co będzie z nami
zapisane przed wieki.
Gdybym ja to pisał –
niczego bym nie zmieniał,
ale wtedy bym wiedział,
że nic się nie zmieni.

Przeszłość z życia
odczepiam jak wagony,
by podnieść się
na nowy szczyt.
Samotną lokomotywę
na malusieńkim pagórku
nazywam szczęściem,
bo najdroższe
noszę w sobie.

Milimetry

Zapamiętuję każdy milimetr twego ciała,
przypominam dotknięcia,
chwytam dłoń,
by sprawdzić,
czy nie przyśniłaś mi się.
Czując twój zapach na sobie,
boję się trafić pod deszcz –
zmyje ze mnie zakochanie...

Motyl

na pajęczynie zawisł motyl
bez znaku życia
i bez innych znaków

latawiec lata
teraz jest zwinięty w kłębek
z którego babcia nie robi
nawet skarpet
a bez nich
zimą zmarzniesz

My

na szkle
jak kiedyś
róże złociste
kwiaty nadziei
nie trwałe na czas
nie cierpią dotyku
i go nie zapomną –
w rzeczach najprostszych
tak sporo nas

w trzylitrowym słoiku
z kiszonymi ogórkami
na ostatniej półce
czeka na święta
serce moje

Czas przeszły

w twoich słowach
sprawiedliwość
z zapachem pleśni
ze strychu
na którym poukładałeś dzieciństwo
do kartonów
według alfabetu
z błędami

Trzy krople

trzy krople słodkiej krwi
spływające z ostrza siekiery
i płacz po matce
liścia klonowego

gdy skacze się z mostu
to się z mostu nie skacze
a do głębi
czarnych niezbadanych wód
posłuchać
krzyku ryb

zmieniłem okładkę
do starej książki
a także nazwę
podpisałem się pseudonimem...
teraz chętnie mnie czytasz

Daniel Krajczyński

Wiersze pochodzą z tomiku debiutanckiego Daniela Krajczyńskiego, *Posłuchać krzyku ryb*, Wyd. Muzeum Władysława Syrokomli, Rejon Wileński, Borejkowszczyzna (Bareikiškės) 2016, s.

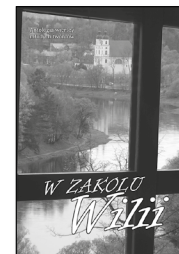
PRZECZYTANE

W ZAKOŁU WILII, W KRĘGU POEZJI

Józef Szostakowski

Woda jest źródłem życia. Jej topos występuje w twórczości wszystkich narodów żyjących na Ziemi. Fizyczny opis rzeki Niewiaży, przemienionej w *sacrum*, naszkicował noblista Czesław Miłosz w wierszu *W Szetejniach*:

*Gdziekolwiek wędrowałem, po jakich kontynentach,
zawsze twarzą byłem zwrócony do Rzeki.*



Z kolei niniejszy tomik wierszy łączy miejsce powstania utworów – Litwa, a konkretniej – Wileńszczyzna i jej symbol – rzeka Wilia, zakolami wijąca się wśród pagórków i sosnowych borów.

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelnika, jest trzecią antologią wydaną na Litwie po ostatniej wojnie. Trzydzieści jeden lat minęło od chwili, gdy opuścił drukarnię zbiór wierszy zatytułowany *Sponad Wilii cichych fal*. Na drugą tego rodzaju książkę musiano czekać długo. Dopiero trzy lata dzielą nas od wyjścia trójjęzycznej litewsko-białorusko-polskiej antologii *Susitikimai* = Сустрачы = *Spotkania*. Z kolei niniejszy zbiór wierszy różni się od pozostałych przede wszystkim tym, że zawiera wyłącznie wiersze młodych twórców. Jedni z nich urodzeni w latach osiemdziesiątych, już z dyplomami wyższych uczelni, inni studiuja, a najmłodszy uczestnik – dopiero w tym roku ukończył gimnazjum. Wszyscy debiutowali na Litwie, przeważnie w „Rocie” – dodatku do „Tygodnika Wileńszczyzny” oraz w „Kurierze Wileńskim”. Tylko nieliczni mieli okazję zamieszczać swe wiersze w prasie wydawanej w Macierzy. Niektórzy – jak Tomas Tamošiūnas, Daniel Krajczyński, Marzena Mackojć – już mają za sobą debiuty książkowe.

Wiersze młodych, które znalazły się w tym zbiorze, różnią się stylistyką poetycką. Jedni autorzy preferują tradycyjną wersyfikację, nie zerwali z tradycją literacką regionu, której symbolem jest twórczość Mickiewicza. Z kolei inni, najmłodsi, choć nie oddalili się od tematyki regionalistycznej, jednak preferują zagadnienia egzystencjalne, podejmują także temat pielęgnowania wartości ogólnoludzkich, chrześcijańskich. U niektórych autorów występują niedoskonałości, zwłaszcza w zakresie wersyfikacji, naśladownictwo. Wszakże niemało jest również świadectw indywidualności artystycznej, stanowiącej swoiste okno, przez które spoglądają na

świat. Przykładem tego – twórczość najmłodszego, wielce obiecującego uczestnika antologii, Daniela Rogoży. Oto fragment jego wiersza *Chwila*:

*Pytasz, czy można żądać naprawy.
Czy należy sobie rościć prawa do wymiany i zwrotu;
minimalnych gwarancji; dotknięcia; ujrzenia;
do beztroskiego mruczenia kota; pocałunku, co się znalazł
poza zasięgiem długich i stęsknionych palców.*

Koleje losu Polaków na Litwie mają wiele wspólnego z dziejami Litwinów w Polsce. Pamiętam, kiedy wydawnictwo sejneńskie „Auśra” w Puńsku w 1992 roku szykowało pierwszą książkę, a był to dwujęzyczny zbiór poezji Sigitasa Birgelisa *Tarp krantų* = Między brzegami, jedną z tłumaczek wierszy z litewskiego na polski była właśnie młoda poetka wileńska Alicja Rybałko. Od tego czasu minęło ponad ćwierćwiecze, litewskie wydawnictwo opuściło kilkadziesiąt książek z dziedziny historii, etnografii, kultury, sztuki, słowniki, wydawnictwa encyklopedyczne, ale najwięcej – literatury pięknej. Mieszkańcy Puńska i Sejneńszczyzny pisząc po litewsku tworzą kulturę, która – nie tracąc litewskiego charakteru – stanowi także część kultury III Rzeczypospolitej. Podobnie miałyby być z twórcami polskimi, mieszkającymi na Litwie. Mogą stać się pomostem łączącym dwa narody, a ich literatura – pisana w języku polskim – częścią kultury literackiej zarówno Litwy, jak i Polski.

Józef Szostakowski

W zakolu Wilii. Wybór i redakcja: Józef Szostakowski, Wilno 2016, 300 egz., s.120.

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY TATARÓW POLSKICH XX WIEKU

Leonard Drożdżewicz

Publikacja została wydana w ramach obchodów 90-lecia powstania Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej i zawiera 102 biogramy Tatarów polskich ubiegłego stulecia, nierozzerwalnie związanych z ziemią d. Wielkiego Księstwa Litewskiego – od Grodna po Wilno, Mińsk, Berezynę i jeszcze dalej, od Bałtyku do Morza Czarnego – po sam Krym.

W słowie Tomasza Miśkiewicza, Muftiego RP, Przewodniczącego Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego MZR, poprzedzającym epokową pracę, czytamy, że byli to ludzie zwykli, niezwykli (co zaświadcza niżej podpisany, który miał zaszczyt znać kilku z nich, m.in. hadżiego Józefa Jusufa Konopackiego (ZW, 63/2015, s. 26-27), a w ogólnej pamięci wszystkich narodów pozostają wyłącznie nieliczne nazwiska najwybitniejszych postaci. Cała reszta społeczności tworzy tło wydarzeń, oprawę codzienności, tyleż niezbędną, co i ulotną. Tak więc na kartach polsko-tatarskich dziejów zapisały się określone nazwiska, ale ich zaistnienie w znacznej mierze wiąże się z całą naszą wspólnotą, z wieloma bezimiennymi dzisiaj sylwetkami polskich Tatarów-muzułmanów.

(...) Słownik ma za zadanie upamiętnić właśnie te osoby które swoim zwykłym, ale tak naprawdę niezwykłym działaniem przyczyniły się do trwania i rozwoju naszej społeczności. One są jej solą. Ich codzienna praca, pielęgnowanie najlepszych muzułmańskich zasad, wierność tatarskiej tradycji i polski patriotyzm zaowocowały tym, że wbrew czarnowidztwu sprzed kilkudziesięciu lat wciąż jesteśmy. Mało tego: uważamy, że jeszcze bardzo wiele przed nami. Naszą tożsamość i osobowość kształtuje historia i wpływy religijno-etniczne, my zaś odpłacamy się własnej wspólnotie oraz polskiemu społeczeństwu ucząc się, pracując, tworząc. Zmieniamy oblicze polskiej tatarszczyzny: niegdysiejsi wojownicy, późniejsi rolnicy i rzemieślnicy jesteśmy również naukowcami, prawnikami, lekarzami, urzędnikami, artystami, nauczycielami. Wciąż pozostajemy przy tym Polakami, Tatarami i muzułmanami, i nie ma w nas konfliktu polskości z tatarskością, konfliktu obywatelskości z religią.

Polscy Tatarzy-muzułmanie są godnymi obywatelami swojej ojczyzny. Pamiętamy o nich¹.

Wstęp dra Aleksandra Miśkiewicza to sześciostronicowy zwięzły, syn-

¹ Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku.





Na gościnnej ziemi polskich Tatarów w Bohonikach, w sąsiedztwie Doliny Łosośny

tetyczny kurs historii integralnej części polskiego społeczeństwa – Tatarów, którzy przez ponad 600 lat (...) mocno wrosli w krajobraz ziem kresowych dawnej Rzeczypospolitej. O ich pobycie tam świadczyły małe minarety meczetów i cmentarze-mizary z mogiłami otoczonymi rzędami kamieni, nazywane dawniej tatarskimi mogilnikami. Z biegiem czasu osadnictwo tatarskie z okresu rządów wielkiego księcia litewskiego Witolda oraz z epoki Jagiellońskiej zachowało się jedynie w północno-wschodnich Kresach: Mińszczyźnie, Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie (w tym nad środkową i dolną Łosośną – od dzisiejszej Tatarszczyzny, Kundzina – po Łosośnę pod Grodnem – L.D.), z małymi enklawami w północno-wschodniej Suwalszczyźnie i na Podlasiu. Skupiska tatarskie, sięgające na południe, na Podole i Wołyn, nie dotrwały do XX wieku, a tworzący je Tatarzy ulegli asymilacji z otoczeniem, lub w jakimś okresie wyemigrowali do Turcji albo przenieśli się w głąb Rosji, do swoich współbratymców na Krymie i Powołżu. Jeszcze przed pierwszą wojną światową niejedną z Tatarów, śladem swoich sąsiadów Polaków i Białorusinów, powędrował „za chlebem” do Stanów Zjednoczonych. Założona wówczas przez Tatarów kolonia w Nowym Jorku, przetrwała, choć w cząstkowej masie, do naszych dni.

Podczas pierwszej wojny światowej wielu Tatarów, uchodząc przed wojskami niemieckimi, zawędrowało na Krym, z myślą przetrwania wśród swoich pobratymców. Wraz z odzyskaniem niepodległości przez Polskę większość powróciła w swoje strony rodzinne. Pozostali doświadczyli okrucieństwa wojny domowej w Rosji, która nie ominęła Półwyspu Krymskiego (Wspomnienia Dżafera Sejdamera – L.D.).

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i wojnie polsko-bolszewickiej lat 1919-1921, w której uczestniczył Tatarski Pułk Ułanów im. Mustafy Achmatowicza, skupiający w swych szeregach obok Tatarów także Polaków i przedstawicieli narodów kaukaskich, nastąpił podział

ludności tatarskiej na trzy państwa. Tatarzy z Ziemi Mińskiej znaleźli się w Związku Sowieckim, w Białoruskiej SRR, Tatarzy z Kowieńszczyzny i północno-wschodniej Suwalszczyzny stali się obywatelami niepodległej Litwy, natomiast pozostałe skupiska objęła niepodległa Polska. Wszystkich Tatarów polskich było ok. sześciu tysięcy; najczęściej zamieszkiwało ich w województwie nowogródzkim, pozostali byli rozproszeni poza powiatem wileńsko-trockim w województwie wileńskim. Spotykało się ich jeszcze w województwie białostockim w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim i sokólskim. Zamieszkiwali także w Warszawie, lecz tamtejszą społeczność tworzyli z nimi pobratymcy z Powołża, przybyli jeszcze przed rokiem 1914.

Dalsze dzieje Tatarów polskich wiążą się z drugą wojną światową, z wywózką wielu rodzin tatarskich jako przedstawicieli inteligencji polskiej w głąb Związku Sowieckiego. Kilku Tatarów, oficerów Wojska Polskiego zginęło w miejscach kaźni oficerów i policjantów polskich w Katyniu, Miednoje i Kuropatach. Po układzie Sikorski – Majski w roku 1941 Tatarzy-zesłańcy wyszli ze Związku Sowieckiego wraz z Armią Polską gen. Władysława Andersa. Cywile pozostali na czas wojny na Bliskim Wschodzie, a wojskowi, w tym nowo przeszkoleni w tej armii, przeszli w roku 1944 cały szlak bojowy II Korpusu Polskiego na ziemi włoskiej. Tatarzy służyli również w I i II Armii Wojska Polskiego, walcząc z hitlerowskim okupantem na terenach polskich. Nie wiadomo, ilu Tatarów znajdowało się w Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Byli więzieni w niemieckich obozach koncentracyjnych i oflagach.

Po zakończeniu wojny, w nowej rzeczywistości Polski, skupiska tatarskie pozostały jedynie w tej części województwa białostockiego, które objęła nowa polsko-sowiecka granica. Jednak wielu Tatarów pozostałych po stronie sowieckiej, przywiązanych do Polski i pragnących dzielić z nią dalek swój los, jako tzw. Repatrianci, przeniosło się na nowe tereny, osiedlając się na Warmii i Mazurach, Pomorzu, wzdłuż Odry i Warty po Dolny Śląsk. Największe skupiska stworzyli w Olsztynie, Elblągu, Gdańsku, Szczecinie, Gorzowie Wlkp., Trzciance Lubuskiej, Wrocławiu i Oleśnicy. Z biegiem lat część rodzin tatarskich z tamtych stron, pragnąc być bliżej swoich pobratymców w Białostockiem (dziś województwo podlaskie), przeniosło się tam, obierając za miejsce zamieszkania przede wszystkim Białystok, tym samym tworząc w nim swoją największą wspólnotę w Polsce.

Wszystkich Tatarów polskich może być ok. trzech tysięcy, jednak dokładnego spisu nigdy nie przeprowadzono. (...) Mają oni własny związek religijny, utworzony 90 lat temu podczas Wszechpolskiego Zjazdu Przedstawicieli Gmin Muzułmańskich w Polsce, 28-29 grudnia 1925 roku w Wilnie. Jego zadaniem jest organizacja i kierowanie życiem religijnym Tatarów polskich w gminach wyznaniowych w Białymstoku, Bohonikach i Kruszyńianach, a poza województwem podlaskim w gminie stołecznej, w

Gdańsku oraz Podludowie. Przed wojną na czele Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej stał mufti dr Jakub Szynkiewicz. Po roku 1945 Najwyższym Kolegium związku przez długie lata kierowała osoba cywilna. Od kilku lat znów funkcjonuje przywrócony Muftiat. Tatarzy polscy posiadają Muftiego na Rzeczypospolitą Polską w osobie Tomasza Miśkiewicza, wybranego na to stanowisko w 2004 roku. Należy przy tym pamiętać, że od samego początku związek ten jest autokefaliczny tj. nie podlega żadnej władzy muzułmańskiej za granicą,

W latach międzywojennych XX wieku Tatarzy posiadali też organizację świecką, którą był Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Kierowała nim Rada Centralna w Wilnie, w której najwięcej mieli do powiedzenia bracia Olgierd i Leon Kryczyński prawnicy, liderzy ruchu społeczno-oświatowego Tatarów. Ich biogramy zamieszczamy w Słowniku. Po wojnie dopiero w roku 1992, na fali przemian społeczno-politycznych w kraju, udało się wznowić tę organizację pod nazwą Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, którego Radą Centralną kieruje Jan Adamowicz.

Słownik (...) w dużym zarysie ukazuje (...) dzieje Tatarów polskich, głównie dotyczące XX wieku. Opracowując poszczególne biogramy, braliśmy pod uwagę wyłącznie osoby z rodowodem tatarskim zamieszkałe w granicach Polski przedwojennej oraz obecnych. Interesowały nas życiorysy osób na stałe związanych z Polską, nawet jeśli wcześniej służyły np. w armii rosyjskiej, lecz później dobrowolnie przeszły do wojska polskiego. Nie ma tu więc życiorysów Tatarów zamieszkających na Białorusi i Litwie jako obywateli tych państw, niemających już nic wspólnego z Polską.

Pragniemy zwrócić uwagę, że w latach międzywojennych określenie Tatarzy polscy występowało często i świadczyło o więzi społeczności tatarskiej z Polską. Wilno było wówczas miastem polskim nie tylko dlatego, że znajdowało się w granicach państwa polskiego, ale ponad 60% jego mieszkańców było Polakami. Nie mają zatem racji ci, którzy pragnęliby Tatarów z Polski, Białorusi i Litwy nazywać wyłącznie litewskimi, jest to już nazwa nieaktualna, szczególnie dla Tatarów z Polski i Białorusi, ale nawet Tatarom z obecnej Litwy bliskie są tradycje polskie, chociażby przez znajomość naszego języka.

Należy uświadomić sobie fakt, iż według tradycji wyniesionej z ziem kresowych tamtejsi mieszkańcy uważali Tatarów za rolników, ogrodników i rzemieślników, ewentualnie za zawodowych wojskowych. Oczywiście nic to Tatarom nie ujmuje, ale nie kojarzono ich z innymi zawodami. Jedynie te osoby, które przed wojną i w latach powojennych znały lepiej Tatarów, m.in. pracując z nimi w różnych instytucjach, wiedziały, że tworzyli oni liczną inteligencję, nie tylko w Wilnie i Warszawie, ale w innych miastach, szczególnie będącymi siedzibami powiatów, a po drugiej wojnie światowej w wielu miastach na ziemiach północnych i zachodnich oraz w Białymstoku.

I tak w latach międzywojennych XX wieku było liczne grono Tatarów-prawników, piastujących stanowiska sędziów i prokuratorów, a także wchodzili w skład zespołów adwokackich. Byli absolwentami wydziałów prawa uniwersytetów w Petersburgu i Kijowie. Ich młodszy koledzy zdobywali wiedzę prawniczą na Wydziale Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Po 1945 liczba osób pragnących studiować prawo znacznie się zmniejszyła, co wynikało też ze zmian ustrojowych w Polsce. Młodzi Tatarzy woleli studiować na politechnikach lub w wyższych szkołach inżynierskich, ale zawód inżyniera nie był im obcy jeszcze przed wojną. Tatarzy polscy byli również lekarzami, jedni po uczelniach medycznych w Rosji przed rokiem 1914, inni jako absolwenci Wydziału Medycznego Uniwersytetu Wileńskiego. Zawód ten opanowały później panie, zostając lekarzami różnej specjalizacji po uniwersytetach medycznych (wówczas akademiach) w Białymstoku, Gdańsku, Szczecinie i Wrocławiu. Kobiety też stanowiły liczny personel średniej służby medycznej.

Po roku 1945, nawiązując do dawnych tradycji, niektórzy Tatarzy zostali zawodowymi wojskowymi, kończąc wyższe szkoły oficerskie, w dwóch przypadkach Wojskową Akademię Techniczną. Mieszkając na Wybrzeżu, niektórzy z nich obrali sobie zawody związane z morzem. Ich biogramy znajdują się w Słowniku. Tatarzy tworzyli i tworzą nadal liczne grono urzędników zatrudnionych w administracji państwowej, byli też ekonomistami oraz technikami. Pracowali w oświacie, jako nauczyciele lub wychowawcy w przedszkolach. Do rzadkich zawodów wykonywanych przez Tatarów należeli wykładowcy na wyższych uczelniach, artyści malarze, aktorzy, śpiewacy operowi, muzycy w orkiestrach dętych lub symfonicznych oraz pracownicy poligrafii.

Wśród inteligencji Tatarów polskich było wiele wybitnych osób, które wśród społeczności polskiej zyskały miano zasłużonych pracowników w różnych działach gospodarki narodowej oraz oświaty i kultury. O wielu z nich, dziś już nieżyjących, przeczytamy w (...) Słowniku.



© Romuald Mieczkowski

Przystępując do pracy nad nim, zdawaliśmy sobie sprawę z trudności, (...) Nie mogliśmy dotrzeć do wielu życiorysów z różnych przyczyn, niektóre rodziny niewiele już pamiętały o swoich bliskich, czasem przepadły papiery rodzinne, nie zawsze też rozumiano potrzebę przedstawiania biogramów dziadków, rodziców lub krewnych. Większość rodzin poparła naszą inicjatywę wydania Słownika, choć niektóre biogramy są niekompletne. (...)

Opracowaliśmy noty także na podstawie życiorysów zamieszczanych w „Życiu Muzułmańskim”, „Życiu Tatarskim”, „Przeglądzie Tatarskim” i „Pamięci i Trwaniu”. Obowiązkowo należało skorzystać z wiadomości zawartych w „Herbarzu Rodzin Tatarskich w Polsce” Stanisława Dziadulewicza z roku 1929, w przedwojennych „Rocznikach Tatarskich” oraz w wydawanych po roku 1989 „Rocznikach Tatarów Polskich”. Nie mogło się też obejść bez „Polskiego Słownika Biograficznego” i „Tatarskich Biografii” Stanisława Dumina, Adasa Jakubauskasa i Galima Sitdykowa wydanych w języku rosyjskim na Litwie, a przetłumaczonych na język polski przez Musę Czachorowskiego i opublikowanych w Białymstoku w roku 2012².

Biogramy Słownika Tatarów polskich XX wieku z przyczyn metrycznych są mocno osadzone w drugiej połowie XIX wieku. Wśród nich przewijają się nazwiska zachnych, zasłużonych rodów, m.in.: Achmatowicz, Aleksandrowicz, Alijewicz, Assanowicz, Bajraszewski, Baranowski, Tuhan-Mirza, Bazarewski, Buczacki, Chalecki, Dżabagi-Skibniewska, Jakubowski, Jasiński, Jeljaszewicz, Konopacki, Korycki, Kryczyński, Najman-Mirza, Kryczyński, Milkamanowicz, Miśkiewicz, Mucharski, Muchla, Olejkiewicz, Połtorzycki, Popławski, Radkiewicz, Safarewicz, Smajkiewicz, Sulkiewicz, Szczęsnowicz, Szehidewicz, Szynkiewicz, Tuhan-Taurogiński, Woronowicz. Znajdziemy tu encyklopedyczne artykuły, dotyczące ich życia, działalności, twórczości i innych dokonań.

Dla niżej podpisanego, rodem z Doliny Łosośny, leżącej między Tatarszczyzną (gdzie zawsze w tzw. tatarskich górach panował dobry dżinn) a Bohonikami, które niebawem, za sprawą industrialnej hydry – znikną z powierzchni ziemi – lektura takiego Słownika w obliczu to wielka intelektualna uczta.

Leonard Drożdżewicz

Słownik biograficzny Tatarów polskich XX wieku, red. naukowa – Aleksander Miśkiewicz, red. prowadzący, opracowanie – Musa Çaxarxan Czachorowski; zespół redakcyjny: Halina Szahidewicz, Emilia Ziółkowska, Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Dagmara Sulkiewicz, streszczenie-podsumowanie na jęz. angielski i rosyjski; Białystok 1438/2016, wydawca – MZR Muzułmański Związek Religijny w RP, Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, zrealizowano dzięki dotacji MSWiA, wyd. 1. Na okładce w tle przedstawiono pierwsze spotkanie Tatarów polskich, osiedlonych na Ziemiach Zachodnich, podczas bajramu w lipcu lub sierpniu 1947 w Krzyżu, ówczesne woj. poznańskie.

² Ibidem, dr Aleksander Miśkiewicz, Wstęp, s.7-12.

MAŁO ZNANE KARTY HISTORII

„ZARANIARSKA” IDEA SOLIDARNOŚCI POLSKO-LITEWSKIEJ

Wiesław Piątkowski

Jest tu mowa o idei solidarności polsko-litewskiej wyrażonej na łamach „Zarania”, tygodnika wydawanego w Warszawie w latach 1907-1915, pod redakcją Maksymiliana Malinowskiego.

„Zaranie” stało się czynnikiem, inspiującym ruch chłopski w Królestwie Polskim (skąd nazwa „ruch zaraniarski”), który miał charakter antyobszarniczy i antyklerykalny (krytyczny wobec plebanii, ale nie antyreliгиозny).

Zasadnicze treści artykułów publikowanych w „Zaraniu” można sprowadzić do idei pracy organicznej na rzecz wsi i rolnictwa. Po wybuchu wojny w 1914, pismo przyjęło orientację antyrosyjską, co stało się przyczyną jego zamknięcia przez władze carskie.

Przedmiotem artykułów w „Zaraniu” były też problemy narodowościowe i w tym kontekście pojawia się kwestia stosunków polsko-litewskich¹. W 1909 roku opublikowany został artykuł pt. *Ruch młodolitewski* (w nr 8, autorstwa niejakiego P. Zubowicza). W jego części wstępnej mówi się o historii stosunków polsko-litewskich w wymiarze państwowym, po czym stwierdza się, że przywiązanie ludu do własnego języka stało się punktem wyjścia ruchu młodoliteckiego.

Młodzież litewska, pochodząca spod strzech włościańskich, wyniosła z domu wielkie umiłowanie dla mowy ojczystej. Ucząc się w szkołach, nie straciła miłości i wielkiej wiary w odrodzenie swego ludu. Z zaparciem się siebie szła ona też między lud, a połączona z nim jedną myślą, pracowała, by jak najszerze masy obudzić do życia.

Jest dalej mowa o przeciwnikach tego ruchu. *Szydzono z tej młodzieży, że używa języka litewskiego; twierdzono, że język litewski – to język chłopski, że się on nie nadaje do piśmiennictwa i mowy naukowej. (...) Księża miejscowi z początku oświadczyli się przeciw temu ruchowi ludowemu, nazywając język litewski pogańskim; wyklinali z ambon tych, którzy czytali*



„Zaranie” – Warszawa, nr 18/1912

1 Por. Wiesław Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, LSW, Warszawa 1956.

pierwsze pismo litewskie, wychodzące w Prusach: „Ausra” (Jutrzenka). (...) Widząc, że walka z ruchem młodolitevskim będzie bezowocna, księża zmienili sposób postępowania i z wrogów ruchu litewskiego, stali się gorliwymi, a nawet przesadnymi popieraczami tegoż ruchu, a to dlatego, aby go ująć w swoje ręce. (...) A nadto, jak dawniej zwalczali język litewski, tak obecnie zwalczają język polski i brak jakiegś owocniejszej pracy chcą pokryć wprost sianiem nienawiści pomiędzy ludem polskim, a ludem litewskim.

Widoczny jest tu motyw antyklerykalny. Postawę kleru traktuje się jako czynnik, zakłócający relacje między ludem polskim a ludem litewskim.

Jako zasadniczą podnosi się w artykule kwestię następującą: *Jak my się mamy odnieść do tego ruchu? Odpowiedź może być jedna. My, Polacy, nie rościmy sobie jakichś zwierzchnich praw do ludu litewskiego i życzymy mu, by się rozwijał jak najpomyślniej, a zdobywał oświatę i dobrobyt. Pragniemy z nim sąsiedzkiego współżycia i wyciągamy doń dłoń przyjaźni. O jedno wszakże musi nam chodzić – o to mianowicie, by i lud polski osiadły między Litwinami przez nich by traktowany z równą życzliwością i z tą zasadą, że jak Litwin, tak i Polak mają równe prawa dążyć do rozwoju swego języka i narodowości. Pragniemy też całą duszą, ażeby wszelkie spory, które pomiędzy nimi powstają, jak najprędzej ustały i by obydwie te narody, zamieszkujące jeden kraj, odsunąwszy podszepty złych ludzi, połączyły się w wspólnej pracy dla dobra tegoż kraju.*

Jest uderzające, iż solidarność między ludem polskim a ludem litewskim traktuje się w artykule jako podstawę solidarności polsko-litewskiej. *Pożądanym byłoby bliższe zaznajomienie się ludu litewskiego z ludem polskim (podkr. autora artykułu). Wtedy – jestem przekonany – niechęć zobopólna ustąpiłaby miejsca poszanowaniu i braterstwu obustronnemu. Może nastąpi ten czas, że znów nici zerwane nawiążą się i pomimo różnicy języków my chłopci pocujemy się braćmi i synami jednej ziemi.*

W cytowanym numerze „Zarania” z 1909 roku zamieszczony też został tekst pt. *Litwini* (podpisany inicjałami R.Z.). Wskazuje się w nim na istotny postęp na wsi litewskiej, obok istniejących w niej jeszcze kurnych chat. *Mają oni („gospodarze-włościanie”) gospodarstwa prawdziwie wzorowe; mają spółkowe maślarnie, do jakich my tu dopiero teraz się zabieramy. Ich hodowla koni nieraz kłuje w oczy sąsiadów Prusaków, bo muszą tu przyjeżdżać po konie doskonałe.*

Ruch zaraniarski kształtował się pod hasłem „sami sobie”. W nawiązaniu do tego hasła, stwierdzono: *Chłopi litewscy są nam też przykładem do czego prowadzi hasło „sami sobie”. Nie szlachta, której Litwini nie mają, i nie duchowieństwo wprowadzili tu między gospodarzy wiejskich*

postęp, lecz oni sami. Czytali, kształcili się, synów posyłali do szkół, a ci, gdy wrócili, jako lud weszli między swoich i pomagali im w zdobywaniu tym większej oświaty i wyrobienia społecznego. Oni też ostatnimi czasy ożywili ten ruch „młodo litewski”, który dążył do wyrobienia siły w ludzie-narodzie.

Z cytowanych artykułów wynika, iż „zaraniarska” idea solidarności polsko-litewskiej opierała się przede wszystkim na tym, co miało łączyć chłopów polskich i litewskich.

Wiesław Piątkowski

RODOWODY

PRZODKOWIE STANISŁAWA MONIUSZKI. KOMPOZYTOR W WILNIE

Mieczysław Jackiewicz

Jak ustalił Aleksander Walicki (1826-1893), długoletni bibliotekarz i przyjaciel Stanisława Moniuszki, ród Moniuszków wywodzi się spod Goniądza nad Biebrzą. Moniuszkowie pieczętowali się herbem Krzywda.



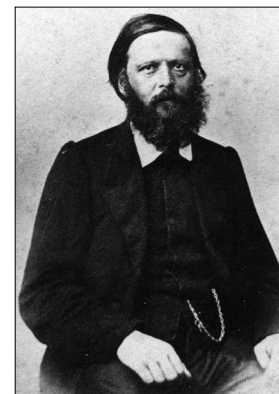
Pierwszy ślad urzędowy – pisze Walicki – znajduje się w przywileju *libertatis totus Nobilitatis discriptus Goniadensis et Raygradensis*, w roku 1529, nazajutrz po św. Łukaszu Ewangelistę datowanym, w zamku wileńskim przez Zygmunta I-go wydany. W przywileju tym, który według Walickiego znajdował się w aktach miasta Goniądz, wydanym Piotrowi Moniuszce, odnawia się nadanie herbu Krzywda i przyznaje wsie: Wielkie Moniuszki, Klewianka i Smorgówka pod Goniądzem. Dalej pisze, że potomek w prostej linii Piotra Moniuszki, w szóstym pokoleniu Józef Moniuszko, podczaszy brański, po śmierci żony swej Marianny z domu Jakubowskiej, ożeniwszy się powtórnie, obdarzył dzieci swe macochą złą i dokuczliwą. Nie mogąc wytrwać pod jej rządami, syn Józefa – Stanisław, urodzony 3 maja 1734 roku, mając lat szesnaście, postanowił opuścić dom rodzicielski i pójść w świat, szukając lepszego losu.

O dalszej peregrynacji przodka kompozytora pisze następująco:

W roku 1750, w piątek pod Zielonymi Świątkami, Stanisław wymknął się cichaczem z domu, ze Smorgówki, piechotą i nie wiedząc, dokąd ma się udać, skoro doszedł do dróg rozstajnych, ukląkł i w gorącej modlitwie prosił Boga o wskazanie mu drogi właściwej. Następnie śmiało pomaszerował jednym z traktów, który go doprowadził do Różanystoku, gdzie był klasztor dominikanów. Przyszedszy tam podczas odpustu i nie mając żadnego zapasu pieniężnego, nie miał nawet czym głód opędzić. Więc gdy spostrzegł, że dawnym zwyczajem rozdają ubogim przy furcie resztki strawy zakonników, wmieszał się pomiędzy tłum i dostał cząstkę tej strawy. Spędziwszy noc pod mostem, wędrował dalej i doszedł do Sejnu. Z Sejnu wyruszył już po wielkim wówczas trakcie, wiodącym do Petersburga i zatrzymał się w Wilnie. Wzięto go do usług jakichś dzieci magnackich, a następnie pozwolono wraz z paniczami do szkół uczęszczać. Przez pięć lat był Moniuszko w szkołach wileńskich i ukończywszy retorykę, wziął patent 26 lipca 1755 roku.

Opuścił jednak Wilno i przez pewien czas przebywał u Kazimierza

Chodźki w Oszmiańskim, potem u krewnego Ignacego Moniuszki – skarbnika, w Łożnikach pod Wilnem. Później został aplikantem w Trybunale Wileńskim. W roku 1759 otrzymał stanowisko podkomisarza u Michała Kazimierza Radziwiłła. Równocześnie objął w zarząd majątek Mysz, należący do Kazimierza Chodźki. Wkrótce wszedł do spółki z Franciszkiem Osztorpem. Wspólnie organizowali dostawy dla wojska, na czym dorobili się znacznego majątku. Osztorp został sekretarzem księcia Michała Kleofasa Ogińskiego, zaś Moniuszko robił majątek na dzierżawach, które mu Osztorp nastręczał.



Aleksander Walicki

Gdy książę Ogiński potrzebował pieniędzy, to mu własne pożyczali i tym sposobem stali się jego wierzycielami, dzierżąc prawem zastawnym jego majątki. Tak więc dzierżawione przez nich od księcia Śmiłowicze w powiecie ihumeńskim przeszły w ich ręce jako zastaw. Kiedy zaś książę Ogiński dla uregulowania swoich interesów i zaspokojenia nagromadzonych długów postanowił sprzedać klucz śmiłowicki, ogromne dobra zawierający, aż w trzech powiatach położone, Moniuszko z Osztorpem na własność sobie kupili. W 1791 roku rozdzielono całą majątność na dwie równe części. Śmiłowicze dostały się z podziału Moniuszce. Tą koleją – pisze Walicki – ujrzał się Moniuszko jednym z zamożniejszych na Litwie Obywateli.

Wcześniej, bo w 1785 roku Moniuszko otrzymał nominację na urząd sędziego wojkowego WKL, za co pobierał gaży rocznej 4 tysiące złotych. 6 września 1785 roku, mając lat 51, ożenił się z Ewą Woyniłowiczówną. Z tego małżeństwa urodziło się szesnaścioro dzieci: Ignacy, Dominik, Józef, Czesław, Kazimierz, Aleksander, Anna, Marianna, Michalina, Klotylda. Oprócz tych sześciorgo zmarło w dzieciństwie: Mikołaj, Zygmunt, Julian, Jan, Brygida, Benigna. Gdy urodziło się ostatnie dziecko, dziad kompozytora miał 71 lat. Zmarł 4 kwietnia 1807 roku, w wieku 73 lat.

Ojciec kompozytora, Czesław ...był jego piątym dzieckiem. Urodzony 20 lipca 1790 roku, otrzymał na chrzcie imiona Czesław Wincenty Eliaszkiewicz. Zaledwie miał półtora roku, gdy został zapisany na towarzysza w Kawalerii Narodowej w Brygadzie Drugiej, tzw. Pińskiej, w chorągwi 19 Buławy Polnej. W piątym roku życia stracił w ospie jedno oko. Widząc go tak przez chorobę osłabionym i okaleczonym, ojciec go błogosławił – pisze Walicki – i zapewnił, że go Bóg w czym innym wynagrodzi. Proroctwo się spełniło. Spomiędzy wszystkich braci, jednego tylko Czesława Bóg obdarzył synem, który się stał sławą i chlubą narodu. Podczas wojny napoleońskiej Czesław zaciągnął się do pułku strzelców konnych litewskich i będąc ad-



Czesław Moniuszko, ojciec kompozytora i dwór w Ubielu, wg Napoleona Ordy, gdzie urodził się kompozytor

intendantem kolejno przy Valence, Davoust i Muracie, dosłużył się stopnia kapitana, a po upadku Napoleona wziął dymisję w dniu 30 grudnia 1815 roku. 20 lipca 1818 ożenił się z Elżbietą Madzarską i osiadł w majątku Ubielu, w pobliżu Śmiłowicz. Tam 5 maja 1819 roku o godzinie 4 rano urodził się syn, którego w dniu 8 maja ochrzczono imieniem Stanisława.

Czesław Moniuszko był człowiekiem utalentowanym, dobrze rysował i nawet próbował malować. Walicki pisze, że ściśle go związki łączyły z Walentym Wańkowiczem i Janem Damelem. Z Wańkowiczem nawet w Mińsku przez czas długi mieszkał w jednym lokalu i wspólną miał pracownię. Jednakże sławy w malarstwie nie zdobył. Raczej zajął się wychowaniem uzdolnionego syna. Zmarł ojciec kompozytora 13 października 1850 roku.

Mały Staś hodował się pod troskliwym okiem rodziców, jako jedynak, na którego cała fortuna ojcowska, wraz z dobrami wszystkich stryjów bezdzietnych, spaść miała. Oprócz innych nauk, uczył się początków muzyki u matki swojej, która dość biegłą była w grze na fortepianie i nieźle śpiewała. Legendy przez gmin powtarzane o starym i opuszczonym pałacu książąt Ogińskich w Śmiłowiczach i o duchach w nim się ukazujących, rozbudzały wyobraźnię przyszłego kompozytora. Stary zegar, kuranty wygrywający, tak mu się wrył w pamięci, że na kilka lat przed śmiercią utworzył na wzór jego jedną część tego cudnego poloneza w 3 akcie „Strasznego dworu”. Grywane u stryjów i u rodziców teatry amatorskie rozwijały w malcu pojęcie o scenie, a nawet wniecały chęć wypróbowania sił w zawodzie dramatycznym. W dziecinnym wieku pisał kilka razy komedie, które natychmiast niszczył. Dobry stosunek rodziców z włościanami nastroczał mu często sposobność słyszenia przy rozmaitych obrzędach śpiewów ludu naszego, ślady tego liczne dają się spotykać w dziełach jego.

Początkową edukację pobierał pod kierunkiem guwernera Jakuba Jagiełły w majątku Korsaka, szwagra Czesława Moniuszki, Maciewicz koło

Słucka. A w sierpniu 1827 rodzice z 8-letnim Stasiem wyjechali do Warszawy w celu dalszej nauki syna. Zamieszkali w domu Pawłowicza na Żoliborzu. Walicki pisze: *Staś rozpoczął nauki pod przewodnictwem pięciu nauczycieli, którzy mu w domu lekcji prywatnych udzielali, z zamiarem przygotowania go do klasy czwartej i wstąpienia do szkoły pijarów. Kupiono fortepian w słynnej fabryce Wilhelma Troszla za sześćdziesiąt dukatów i skierowano Stasia na naukę muzyki do kompozytora i organisty Augusta Freyera.*



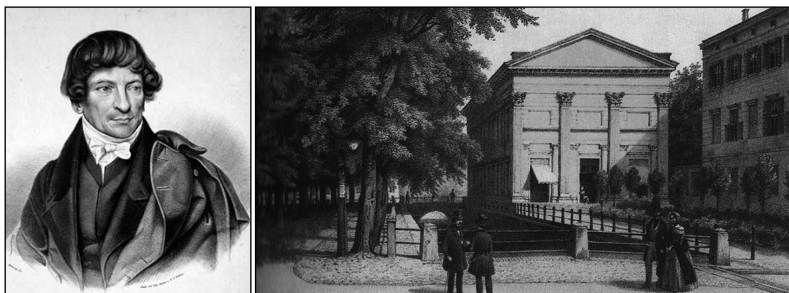
Najsłynniejszym nauczycielem Stasia w Warszawie był organista August Freyer

Po roku Moniuszkowie przeprowadzili się do mieszkania na Krakowskim Przedmieściu do pałacu Stanisława Staszica. Z jego okien na pierwszym piętrze przypatrywał się wzniesieniu pomnika Mikołaja Kopernika, dłuta duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena, wykonanego w 1822 roku, a ufundowanego przez księdza Stanisława Staszica i odsłoniętego 11 maja 1830 roku przez wybitnego poetę Juliana Ursyna Niemcewicza. W czerwcu 1830 Staś złożył egzamin w szkole pijarskiej i przyjęto go do klasy czwartej. Jednakże sytuacja materialna rodziców się pogorszyła, więc musieli zrezygnować z mieszkania w Warszawie.

Postanowiono go oddać do gimnazjum w Mińsku, gdzie też rodzice zamieszkali w domu Klimkiewicza na rogu ulic Wołowskiej i Dominikańskiej, a następnie na Wysokim Rynku, w domu Polakowej. W 1831 chodził do gimnazjum, a muzyki uczył się u Dominika Stefanowicza. Po ukończeniu szóstej klasy w 1834 roku zachorował, więc rodzice, lękając się o zdrowie syna, przerwali naukę i zabrali syna do domu w Ubielu. Walicki pisze:

Uradzono oddać syna do służby rządowej i zdawało się to miało los mu zapewnić, gdyż nie rachując wielkich Stasia umysłowych zdolności. Liczono nadto na obszerne stosunki i protekcje, za pomocą których świetnej się mógł kariery dorobić. Lecz widoki te wcale Stanisława nie nęciły. Dusza jego poetyczna czego innego pragnęła i wtedy już powziął zamiar oddania się muzyce. Tymczasem mieszkał u rodziców, spędzając czas na czytaniu lub też obcując z światłymi stryjami swoimi.

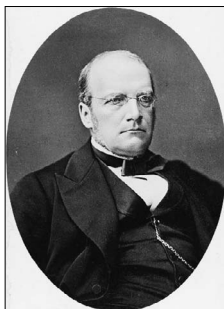
Stryj Stasia, Aleksander, jadąc w 1836 roku na kilka miesięcy do Wilna, zabral go ze sobą. Podczas tej bytności Staś się zapoznał z panną Aleksandrą Millerówną, córką Ksawerego i Marii z Zakrzewskich Millerów. Zakochał się w niej pierwszą i ostatnią miłością. (...) Stanisław, pokochawszy pannę Millerównę i będąc wzajemnie kochanym, znalazł wiele



Carl Friedrich Rungenhagen i Singakademie w Berlinie

przeszkód do połączenia się z nią. Najprzód cała jego rodzina marzyła o świetnej dla niego koligacji, a panna Millerówna, chociaż z zanego domu pochodziła, nie imponowała ani bogactwem, ani arystokratycznym pochodzeniem. Poza tym byli jeszcze dwoje zbyt młodzi: on miał lat siedemnaście i ona prawie tyle. Pomimo tych przeszkód, Staś postanowił nie ustępować ani kroku. Do tego stopnia potrafił przełamać ojca, iż ten w tymże jeszcze roku prosił panią Millerową uroczysto o rękę córki dla syna. Przezorna jednak i doświadczona pani Millerowa, jakkolwiek to za szczęście dla córki swej uważała, zezwoliła na to pod warunkiem, że połączenie dzieci nastąpi dopiero po obiorze zawodu przez Stanisawa.

Stanisław Moniuszko postanowił kształcić się na artystę muzyka i w tym celu miał wyjechać do Berlina, więc pani Millerowa zapowiedziała, że wtedy odda mu córkę, gdy zakończy cały kurs nauk muzycznych. I Stanisław w 1837 roku wyjechał do Berlina, gdzie odbył trzyletnie studia pod kierunkiem Carla Friedricha Rungenhagena, dyrektora Singakademie. W Akademii Muzycznej Moniuszko był korepetytorem chórów, studiował repertuar operowy i oratoryjny, uczył się pracy z muzykami, przyjmował niemieckie wzory w zakresie organizacji życia muzycznego. Mając w dorobku kilka pieśni wydanych w Berlinie, kilka prób ilustracji muzycznych dla teatru, w 1839 roku powrócił do Ubiela i 25 sierpnia 1840 roku



Stanisław Moniuszko

21-letni kompozytor stanął na kobiercu ślubnym z Aleksandrą Millerówną w kościele Pana Jezusa (trynitarzy) na Antokolu, a ksiądz Jan Menu połączył młodą parę węzłem dożywotnim. Po ślubie młodzi Moniuszkowie zamieszkali w domu Millerów przy ul. Niemieckiej w Wilnie.

Małżeństwo zaowocowało dziesięciorgiem dzieci, urodziły się kolejno: Kazimierz (zmarł w dzieciństwie), Stanisław, Bolesław, Jan, Elżbieta, Maria (zmarła jako dziecko), Jadwiga, Zofia, Aleksandra (zmarła jako dziecko), Cecylia.



Kościół Pana Jezusa na Antokolu w Wilnie – widok współczesny i jego wnętrze na starej rycinie Wasilija Sadownikowa, 1846. Tu kompozytor brał ślub z Aleksandrą Millerówną

Przez pewien czas pracował jako organista w kościele św. Janów. Znajdowały się tu wspaniałe organy roboty Adama Gottloba Casparini'ego (1715-1788). Prócz tego udzielał lekcji prywatnych, które stanowiły podstawowe źródło jego dochodów – niewiele zarabiał, ale często nie baczając na własne potrzeby, ostatni grosz oddawał biednemu. Walicki opowiada, że na jednym koncercie, danym przez Moniuszkę w Wilnie, w sali Zgromadzenia Szlacheckiego, 10 marca 1845 roku na korzyść wdowy po śpiewaku Sosnowskim, Moniuszko dyrygował orkiestrą. W takich był wtedy trudnych okolicznościach, że nie miał za co sprawić nowych butów i dyrygował mając jedną nogę w bucie zwykłym, a drugą w futrzanym.

W Wilnie wiele pracował, brał udział w różnych koncertach. Podczas jednego z nich, odbywającego się w sali Ratusza 30 listopada 1840 roku, wykonano uverturę z opery *Fernando Cortez* Gasparo Spontiniego, *Sen nocy letniej*, urywek z oratorium *Św. Paweł* Felixa Mendelssohna oraz utwory Franza Josepha Haydna i Ludwiga van Beethovena. Program innego, wykonanego w kościele św. Janów, składał się z oratorium Józefa Elsnera *Męka Chrystusa*, *Requiem* Wolfganga Amadeusa Mozarta i *Mszy* Floriana Stanisława Miładowskiego. W Kaplicy Ostrobramskiej zostały wykonane również *Litanie Ostrobramskie* Moniuszki.



Pomnik Moniuszki dłuta Bolesława Bałzukiewicza, odsłonięty w 1922, z okazji 50-lecia śmierci kompozytora, w skwerze obok kościoła św. Katarzyny



Podczas swego pobytu w Wilnie Moniuszko dążył do podniesienia poziomu śpiewu w salonie i na estradzie, okazywał wszelką pomoc artystom, koncertującym w tym mieście. Gościli tu bracia Henryk i Józef Wieniawscy, siostry Wilhelmina i Amelia Neruda. Działalność Moniuszki przyczyniła się wybitnie do ożywienia muzycznego środowiska wileńskiego. Organizował zespoły, przez kilka lat kierował orkiestra teatralną, czuwał nad muzycznym ruchem wydawniczym.

W 1842 roku w Wilnie rozpoczął pracę nad *Śpiewnikiem domowym*, zbiorem własnych pieśni solowych. W 1846 wystawił w Warszawie operetkę *Loteria*. W 1847 ukończył 3-aktową wersję opery *Halka* do libretta Włodzimierza Wolskiego. Scenicznie operę wykonano w Wilnie w 1854 roku.

Swoją twórczość podporządkował całkowicie potrzebom społeczeństwa. W latach 1849 i 1856 odbył podróże artystyczne do Petersburga. Wówczas zapoznał publiczność swoimi kantatami (*Milda*, *Nijola*) i wybitniejszymi utworami, zyskał tam duże powodzenie i przychylną ocenę prasy. W czasie podróży nawiązał bliską znajomość z grupą muzyków rosyjskich, zwłaszcza z Michaiłem Glinką, Aleksandrem Dragomyżskim, Cezarem Cui. Odbywał podróże do Warszawy. W 1857 ukończył 4-aktową wersję *Halki*. Jej wystawienie tam 1 stycznia 1858 roku odniosło wielki sukces.

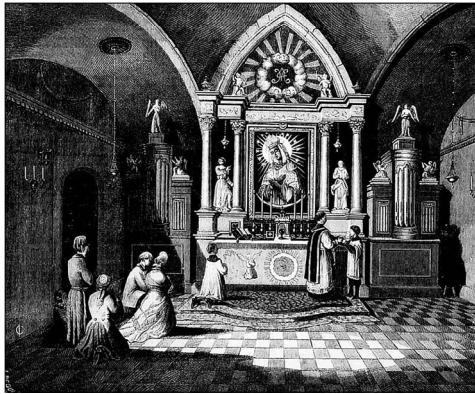
Mimo, że wiele pracował, to na utrzymanie licznej rodziny zawsze brakowało pieniędzy. Jego pierwszy biograf, Aleksander Walicki, opowiada:

Pewnego razu, potrzebując na podróż do Petersburga pieniędzy, udał się z prośbą o pożyczkę sta rubli do jednego z zamożnych obywateli i kiedy ten odmówił, dał mu w zastaw ulubiony swój fortepian, zamierzając wykupić go zarobionymi w Petersburgu pieniędzmi. Na taki zastaw pieniędzy dano. Tymczasem dochód w Petersburgu nie odpowiadał oczekiwaniom. Powróciwszy do domu, nie miałby czym wykupić fortepianu. Biedna młodzież wileńska dowiedziawszy się o tym, z największym wysiłkiem zdobywa



©Romuald Mieczkowski

*Na gmachu, przylegającym do Skweru Moniuszki, w sierpniu 2011 umieszczono tablicę z fragmentem wiersza **Judity Vaičiūnaitė**, która nieopodal mieszkała: „Plaka vėtra Moniūškos paminklą/žalvarinę pajuodusią kaktą/Jeigu bokštai baltieji palinktų/ Su manim pakalbėti šią naktį” – „Wichura smaga pomnik Moniuszki/ w mosiężne szerniale czoło/ Może białe wieże zażyczyłyby sobie/ Porozmawiać ze mną w tę noc” (tłum. Romuald Mieczkowski). Najbardziej „wileńska” poetka litewska ma myśli barokowe wieże kościoła św. Katarzyny*



W Kaplicy Ostrobramskiej zostały wykonane „Litanie Ostrobramskie” Moniuszki

wystawienie *Halki*, zetknął się z Gioacchino Rossini’em i Danielem Francois Auber’em oraz zaprzyjaźnił się z Charles’em Gounod’em. Na jesieni 1858, po premierze sielanki operowej *Flis*, uwieńczonej wielkim powodzeniem, przeniósł się do Warszawy, gdzie został dyrektorem Opery Warszawskiej i pozostał tam do końca życia. Zmarł na atak serca w 1872 roku.

Aleksander Walicki pozostawił nam obraz wielkiego muzyka, jako zwykłego człowieka na co dzień, w gronie rodzinnym i wśród przyjaciół. Postać i ułożenie Moniuszki – napisał – były bardzo niepospolite i wyróżniające się od zwykłych typów. Wzrostu był miernego, a nawet bardziej niskiego. Budowy dobrej, kości szerokich, siły fizycznej niewielkiej. Najpewniej to z tego pochodziło, że się nigdy ćwiczeniom fizycznym nie oddawał i pod tym względem był we wszystkim niezręcznym. Głowę miał wielką, czoło szerokie, wysokie, jasne i czyste z wypukłościami, cechującymi zwykle umysły wyższe. Kości policzkowe wydutne. Nos kształtny, trochę ostro zakończony. Włosy światłe, z wiekiem ściemniały. Bardzo wcześnie zaczął je tracić i łysinę miał wielką. Oczy błękitne, trochę zezowate, małe, lecz pełne wyrazu. One to głównie nadawały fizjonomii tę

się na potrzebną sumę, wykupuje fortepian i ustawia w salonie Moniuszki przed samym powrotem jego.

W latach 50. XIX wieku sytuacja materialna Moniuszki nieco się poprawiła, wówczas w 1858 odbył podróż po krajach zachodniej Europy: odwiedził w Weimarze Ferencza Liszta, który wydawał jego polonezy, poznał Bedrzicha Smetanę; w Paryżu, gdzie bez powodzenia zabiegał o

cechę wysokiej inteligencji i zapalę. Wzrok miał bardzo krótki i z tego powodu zawsze w okularach chodził. Usta miał szczuple i zacieśnione, co nadawało mu cechę ironii, dowcipu i figlarności. Szyja krótka i gruba, pierś szeroka, dłonie bardzo szerokie, palce stosunkowo krótkie i grube. Od dzieciństwa przyzwyczajonym był do chodzenia na palcach i zwyczaj ten aż do śmierci zachował. Na jedną nogę utykał, bo była trochę krótsza. Od lat młodzieńczych miał skłonności do otyłości i bardzo wcześnie nabrał dużo ciała.

W obejściu był nadzwyczaj grzeczny i delikatny, w towarzystwie miał manieri dystygowane, znamionujące duże obycie ze światem, lecz zarazem i wielką skromność. Był bardzo mało wymagającym i wolał się obejść bez czegoś najpotrzebniejszego, niż prosić o to kogoś lub utrudzać. Był skrytym i zamkniętym w sobie. Nigdy najniewinniejsze kłamstwo ust jego nie skalalo. Znał dobrze języki łaciński, francuski, niemiecki i rosyjski. Dużo czytał w tych językach. W Wilnie mieszkając lubił czasami pograć w bilard, a niekiedy i w preferansa. Z poetów najbardziej sławił Mickiewicza. Był on dla niego szczytem wszystkich poetów. Lubił Haydną, Chopina, uwielbiał Mendelssohna.

Dom Moniuszków stał się wkrótce ogniskiem skupiającym całą inteligencję Wilna, literacką i artystyczną. Salon Moniuszki był zbiornikiem najróżnorodniejszych żywiołów. Spotykali się tam księża, hrabiowie, urzędnicy, oficerowie, poeci, rzemieślnicy.

Opr. Mieczysław Jackiewicz



© Romuald Mieczkowski



Dom Moniuszków (Millerów) był ogniskiem skupiającym inteligencję Wilna



W różnym okresie wydano znaczki pocztowe z Moniuszką (na drugim – z Chopinem), były banknoty

DROGI DO POLSKI

NICZYM ROMANTYCZNA LATARNIA

Michał Seliwaczow

Kiedy zapytuję mnie, skąd moja dobra polszczyzna, odpowiadam, że miałem „polską babcię”. Owszem, to prawda. Tylko że babcia, Anna Solanko, zmarła w 1915 roku, kiedy mój ojciec miał zaledwie pół roku i pochowana jest na wileńskim cmentarzu na Rossie¹. Zachowały się jej dokumenty, dużo zdjęć – dziadek fotografował², wizytówka z napisem *Anna Seliwaczowa „Jaciną”*, pisane po polsku listy. Jej mąż, Aleksy Seliwaczow, ożenił się po raz drugi w 1918 w Charkowie i w następnym roku sam zmarł na zapalenie płuc, jak i Anna. Pięcioletni wówczas Roman, mój ojciec, pozostał z macochą³. Jego siostra, Helena, zmarła jako dziecko w Chorole na Połtawszczyźnie, gdzie wychowywała się u ciotki Maryji (siostra matki), więzi rodzinne zostały przerwane.

Zawsze podobał mi się język polski, interesowało wszystko, co z Polską związane. Może to zostało zdeterminowane dzieciństwem, które spędziłem na terenie Ławry Kijowo-Peczerskiej, gdzie rodzice mieszkali od końca lat 1930., jako pracownicy muzeum w zamkniętym w 1920 roku klasztorze. Od kolegów rodziców – archeologów, historyków i artystów słyszałem nazwiska wielkich książąt litewskich i królów polskich, którzy nadawali temu klasztorowi przywileje, usiłowałem czytać książkę z XVII wieku *Teraturgima albo cuda ławry Kijowo-Peczerskiej*...



„Prawosławny dziadek” autora – Aleksy Seliwaczow, wileński nauczyciel gimnazjalny, i „babcia-katoliczka” – Anna z Solanków, nauczycielka. Ok. 1911

Jako dziecko pracowników muzeum, jeździłem na wycieczki do Perejasława, Białej Cerkwi, Pocajowa i Krzemieńca. Słyszałem o prawosławnym Adamie Kisielu i katoliku neoficie Jaremie Wiśniowieckim – wojewodach kijowskim i ruskim, tłumiących powstanie Bohdana Chmielnickiego. O ruskich magnatach Branickich, Gojskich, Ostrojskich, Sanguszkach, którzy służyli królowi polskiemu i jednocześnie popierali lud prawosławny, o królowej z Włoch Bonie, o Lelewelu i Słowackim. Zarysowywało się pojęcie skomplikowanej i niejednoznacz-

nej historii Ukrainy, odległe od czarno-białego schematu z podręcznikach szkolnych. Zrozumiałem już wtedy, jak bardzo potrzebny jest język polski do studiów ukraiноznawczych.

Pierwsi Polacy, jakich poznałem, należeli do rodziny naszej pomocnicy domowej – Stanisławy Wojciechowskiej, ze wsi Koczerów powiatu radomyślickiego (ob. obwód żytomierski). Gościłem u nich podczas wakacji jako 10-letni chłopiec. Poznałem przedtem inną wieś ukraińską. Stasia całowała przy powitaniu ręce swej mamie⁴, inne były ikony, imiona synów i córek Kostanych: Adolf, Aniela, Paulina⁵. Wyjaśniono mi, że Polacy nie chodzą do cerkwi, natomiast do katolików koczerowskich przyjeżdżał ksiądz z Żytomierza.

W czasach radzieckich nie wypadało podkreślać narodowości kogokolwiek. Teraz wiem, że pochodzenie polskie mieli przyjaciele ojca – graficy Michał Bogiński, Edward Zawistowski, gdy u nas gościł Edward Traub z Moskwy, rozmawialiśmy z nim już po polsku. W latach 50. trafiłem w Winnicy do kościoła i cerkwi, które stały *vis-à-vis* na głównej ulicy miasta. Odczułem odmienną liturgii, wspaniałość organów i śpiewu.

Potężny impuls do tych zainteresowań polskich dała Halina Szkoła, kierownik kółka turystycznego w kijowskim Pałacu Pionierów, do którego uczęszczałem w latach 1959-1963, a później sam kierowałem tam takim kółkiem. To była piękna wysportowana panna, alpinistka, absolwentka rusycystyki i polonistyki na Uniwersytecie Kijowskim. Doskonale mówiła po polsku, prenumerowała nie tylko popularną wtedy „Kobietę i Życie”, ale także „Życie Literackie”, „Przekrój”, inne czasopisma polskie.

Inteligentna i wykształcona, nasza Pani Kierownicza – jak ją zwaliśmy w polskiej tradycji, odnosiła się do władzy z rezerwą – jej ojca rozstrzelano w Winnicy pod koniec lat 30. – i urządziła dla nas coś w rodzaju „wysepki wolności”. Śpiewano w naszym gronie pieśni Okudżawy, innych bardów, pani Halina recytowała nam poezję, także polską. Dotąd pamiętam z Mickiewicza *Litwo, Ojczyzna moja...*, *Jakiż to chłopiec, piękny i młody...*, *Stary*



Grupa naukowców muzealnych Ławry Kijowo-Peczerskiej. Z prawa – młody chłopiec – autor wspomnień, pierwsza z lewa – jego matka, Nina Seliwaczowa. Początek lat 50.

Budrys miał trzech synów..., a nostalgiczny wiersz Słowackiego o Krzemieńcu *Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi...* przepisałem wtedy do notesu.

Instruktor Szkoła⁶ lubiła wędrować z nami na Polesie, na północ od Kijowa. Zimą nocowaliśmy w wiejskich szkołach, oświetlanych lampami naftowymi. Czytałem listę uczniów i już wiedziałem, co znaczy, gdy nazwiska kończą się na -ska/-ski, a wśród imion dominują Aniela, Kazimierz, Stanisław... Nie dziwiłem się już posągom Matki Boskiej tuż obok ikon w chatkach katolickiej ludności. O wiele później zrozumiałem, dlaczego w polskich albo czeskich wioskach na Polesiu Kijowskim i Wołyńskim rozmieszczano fabryki szkła czy porcelany.

A jakich ciekawych ludzi spotykano podczas tych wędrówek! Hutnicy z Mirczy oraz Kodry na naszych oczach tworzyli różnobarwne szklane ptaki, pozwalali dzieciom samodzielnie wydumuchiwać szkło. Już kilkadziesiąt lat cieszy mój wzrok ręcznie formowany słoik z pęcherzykami o nierównych ściankach, подарowany w Mirczy przez Kazika Lisowskiego. Jeden leśniczy na Polesiu, opowiadając o walkach partyzantów z okupantem niemieckim, mówił nam, dzieciom, wiosną 1960 dosłownie tak: „Jestem człowiekiem prostym i jest mi obojętne, jaka władza – sowiecka czy niemiecka, zawsze zarobię na kęs chleba...”

Byłem zafascynowany nauczycielem z Radomyśli Mykitą Masiutą. Ten już siwy człowiek pokazywał nam swoje muzeum szkolne, potem miasteczko, a kiedy wszyscy zmarli, zaprowadził do Domu Kultury w byłej konsystorii greckokatolickiej, cytował cerkiewno-słowiańskie i polskie dokumenty, opowiadał o biskupach, arcybiskupach i metropolitach XVII-XVIII wieków, jak o żywych ludziach, swoich znajomych. Nie przejmował się tym, że



Skały w Żytomierzu koło „Głowy Czackiego” – tradycyjne w latach 1950-1970 miejsce zawodów ukraińskich wspinaczy, 1962; Polonistka Halina Szkoła, kierownik kółka turystycznego w kijowskim Palacu Pionierów, wśród swych wychowanków. Z lewej strony – autor wspomnień, 1963

większość zmęczonego audytorium dziecięcego zasnęła, wystarczało mu paru słuchaczy na czele z kierowniczką Szkołą.

Ta niezwykła erudycja na tyle mnie zachwyciła, że po pewnym czasie przyjechałem tutaj już sam (100 km na zachód od Kijowa), by posłuchać

historii pana Masiuty. Niedaleko jego domu mieścił się zaniedbany cmentarz rzymskokatolicki, z romantycznie pochyłonymi grobowcami. Zapamiętałem epitafium: *Śpij, aniołku, w ciemnym grobie, niech się rodzice przysną tobie*. Te słowa na tyle pobudziły moją wyobraźnię, że napisałem pod ich wrażeniem wiersz po polsku.

Za przykładem Haliny Szkoły także prenumerowałem czasopisma polskie. „Od okładki do okładki” czytałem krakowski „Przekrój” i przyswoiłem sobie język na dość przyzwoitym poziomie⁷. W księgarni kijowskiej „Дружба” (Przyjaźń), na skrzyżowaniu Kreszczatika z ul. Swierdłowa (teraz powrócono jej nazwę historyczną – Prorizna), sprzedawano książki z „krajów demokracji ludowej”. Polszczyzna, zrozumiała dla większości wykształconych Ukraińców, była wtedy łatwym kanałem informacji z Zachodu. Mówiono, że prawdziwym powodem prowadzonego wtedy „oczyszczania języka ukraińskiego od słów archaicznych i prowincjonalnych” była nie tyle chęć jego zbliżenia do rosyjskiego, co oddalenie od polskiego, w celu uchronienia przed zgubnym wpływem Zachodu. Opowiadał mi znany historyk sztuki awangardowej Dmytro Gorbaczow, jak rektor Kijowskiego Instytutu Sztuk Pięknych Aleksander Paszczenko publicznie narzekał w środku lat 60., że ukraińscy studenci czytają „Przegląd Artystyczny” i inne polskie czasopisma „rewizjonistyczne” i że prawie wszystko mogą zrozumieć.

W 1960 trafiłem po raz pierwszy, jako 14-letni chłopiec, do Żytomierza. Na zachodniej stronie miasta, na skałach granitowych nad rzeką Teteriw, corocznie 1 maja urządzano mistrzostwa wspinaczy górskich. Oglądaliśmy je z instruktor Szkołą. Mnie interesował słynny żytomierski kościół św. Zofii z 1751 roku. Z daleka widać dwie jego wieże, raczej klasycystyczne, niż barokowe, i późniejszą o 100 lat dzwonnice, wśród starych drzew na wzgórzu, nad głęboką doliną rzeki Kamionki. Świątynia sprawiała wrażenie, jakby nigdy nie była zamknięta. O marmurowych



Kościół św. Zofii w Żytomierzu z 1751 roku. Stan – 2007



Autor wspomnień na służbie wojskowej w Chmielnickim (b. Proskurowie) na Podolu, 1972

tablicach pamiątkowych na ścianach, reliefach epitafialnych, z barokową kazalnica. Chyba już nie należał do kościoła położony nieopodal pałacyk biskupi i nie znajdowało się tam jeszcze muzeum sztuki, z cenną kolekcją barona de Chadoir'a.

Słuchaliśmy z przyjacielem nabożeństwa. Dziadek, siedzący na ławie, zapytał, skąd jesteśmy i od czasu do czasu komentował liturgię. Wstawał z sąsiadami – a wszyscy z białymi wąsami jak Piłsudski – i śpiewał Święty Boże... Kiedy opuszczaliśmy kościół, wyszedł razem. Wy tłumaczył treść napisów na tablicach i zaproponował, że doprowadzi nas do jadłodajni. Tam poprosił, by mu postawić piwo za przysługę...

Zwiedzałem ten kościół w latach 60. corocznie, przy każdym pobycie. Nie wszyscy wierni tolerowali wizyty obcych interesantów. Jedna starsza kobieta powiedziała nam z przyjacielem przy wejściu: „Nie ma co tutaj wam robić, idźcie stąd! Komsomolcom nie potrzebny jest kościół”. Ale druga nie zgodziła się: „Niech chłopcy zobaczą”. I nawet urządziła dla nas coś w rodzaju wycieczki. Interesowałem się hierarchią katolicką na Ukrainie. Zapewne nie umiałem jeszcze prawidłowo zapytać po polsku, bo ta uprzejma pani zdecydowanie odpowiadała: „Najwyższa władza to NKWD”.

W 1960 roku po raz pierwszy zobaczyłem Lwów i zakochałem się w nim. W jego architekturze, sposobie bycia lwowiaków, ich europejskim modelu życia, tak odmiennym od kijowskiego. Lwów wydawał się miastem dla ludzi! Jeździł jeszcze na Wysoki Zamek zabytkowy tramwaj austriacki. Niedawno podobny spotkałem w Lizbonie, jako atrakcję turystyczną, we Lwowie była to codzienność. Otwarte były tutaj, jak i na całej Ukrainie zachodniej, prawie wszystkie cerkwie.

Co prawda, nie dotyczyło to świątyń katolickich, z których funkcjonowały tylko dwa – Katedra i kościół św. Antoniego. Lwowskie świątynie były przepełnione wiernymi. Zapamiętałem słowa jednej pani o narodowości, że to tylko zewnętrzna skorupka człowieka, która nie zaświadcza o jego prawdziwej istocie wewnętrznej. Wykorzystywałem każdą okazję, by pogadać po polsku w kościele również w innych miastach byłego Związku Radzieckiego, w których przebywałem – w Leningradzie, Moskwie, Wilnie, Odessie, Tbilisi.

W Leningradzie, gdzie uczyłem się tam w latach 1964-1970, podczas wizyty prezydenta Francji de Gaulle'a w gazetach pisano, że był obec-

ny on na mszy niedzielnej w kościele rzymskokatolickim. Nie był to główny, nieczynny wtedy kościół na Newskim Prospekcie, a mały, położony niedaleko Dworca Moskiewskiego (ob. znów – Nikołajewskiego). Następnej niedzieli udałem się tam z przyjacielem Andrzejem Pałamarczukiem i po nabożeństwie, jak zawsze była okazja praktyki językowej. Pewna starsza kobieta mówiła po polsku o wiele lepiej od innych, chwaliła prezydenta francuskiego za poparcie katolików (ponieważ my tutaj „tacy prześladowani”), nostalgicznie wspominała jak jej „ojciec bił dzieci łyżką w łeb za każde słowo rosyjskie przy stole”.

W Wilnie zapamiętałem schody do Kaplicy Ostrobramskiej z wielką liczbą żebraków, klęczących ludzi przed Cudownym Obrazem, setki srebrnych i pozłacanych wotów. Na Cmentarzu na Rossie (nie wiedziałem jeszcze, że tam pochowana jest i moja babcia) trafiłem przed grobowiec Matki i Serca Syna, z romantycznym epitafium. Zazwyczaj zwracałem się do wilnian po polsku i prawie wszyscy odpowiadali mi w tym języku.

Pamiętam różowe płatki kwiatów w odeskim kościele, które sypano na posąg Matki Boskiej i wyjaśnienia ubranej po wiejsku kobiety, że w taki sposób oni *czczą (ublażają)* Maryję. Natomiast moim tbiliskim kościelnym współrozmówcą był inteligentny, smukły pan. Kiedy żegnaliśmy się, ze łzami wzruszenia prosił, by przekazać ukłon moim kijowskim rodzicom.

W sierpniu 1971 odwiedziliśmy z żoną słynny kościół w Greczanach⁸, w okolicach miasta Chmielnicki (b. Proskurow). Był on nieduży, bardzo jasny w środku, z wyglądu nowy. Kobiety sprzątały, był z nimi młody ksiądz bez brody, w czarnej sutannie. Przywitaliśmy się:

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

– Na wieki wieków – odpowiedział i zaciekał się. – Skąd Państwo? Odpowiadam po polsku, że służę tutaj w wojsku, żona przyjechała z Kijowa.

– Jesteście katolikami?



Uczestnicy „turystyki naukowej” pod pomnikiem Grunwaldzkim w Krakowie. Autor – ostatni z prawa, 1972

– Moja babcia była katoliczką. Rodzice ochrzczeni w obrządku prawosławnym, ale do cerkwi nie chodzą. Z żoną lubimy być na nabożeństwach, chociaż jesteśmy niechrzczeni.

– Musicie państwo koniecznie się ochrzcić, odwiedzać cerkiew i być chociaż (!) prawosławnymi...

Tak właśnie się stało w niedługim czasie. Przy takich pogawędkach raczej nie wyjaśnia się szczegółów pochodzenia. Ale kiedy jednego razu pewna kobieta nalegała, że my, Polacy, mamy myśleć i działać tak i tak, napomknąłem, że właściwie do Polaków nie należę. Natychmiast otrzymałem srogą odpowiedź: „Nie rozumiem, dlaczego pan ukrywa swą narodowość. Ja jestem Polką i cieszę się z tego!”

Wprawdzie odczuwałem nie tyle rozdzielenie, co poszerzenie swej tożsamości narodowej. Wychowany w kulturze i szkole rosyjskiej, byłem zanurzony jednocześnie w realia ukraińskie, które lubiłem i ceniłem. Im więcej w Kijowie do końca lat 80. żywioł ukraiński był tłumiony na rzecz rosyjskości (teraz dzieje się na odwrót), tym większe niezadowolenie z rzeczywistości politycznej przenosiło się na kulturę rosyjską. Natomiast składnik polski był oficjalnie wykreślony, dlatego wyglądał i romantycznie, i nostalgicznie. Z polsnością kojarzyły się także wirtualne alternatywy rozwoju społecznego.

Oznaki i ślady polskości fascynowały z różnych przyczyn. To zarówno zwracanie się *per* pan/pani, o wiele większa wolność w życiu kulturalnym i religijnym (czytaliśmy czasopisma polskie), to i „wieczne” polskie drogi z kostki kamiennej okresu międzywojennego, które służą do dziś na Wołyniu Zachodnim i w Galicji⁹. Czułem się więc jeśli nie Polakiem, to gorliwym polonofilem.

Pierwszą moją publikację wydrukował w roku 1963 warszawski magazyn turystyczny „Światowid”¹⁰, a tytuły pierwszych moich studenckich prac semestralnych brzmiały: *Portret ukraiński i polski XVI-XVIII wieków*; *O sztuce ukraińskiej XVI-XVIII wieków w ocenie polskich i ukraińskich badaczy*¹¹. Z dawną Rzeczpospolitą powiązana była również praca dyplomowa pt. *Drewniane cerkwie Kijowszczyzny XVI-XVIII wieków*¹².

Nareszcie w kwietniu 1977 miałem szczęście po raz pierwszy wyruszyć do wymarzonej Polski, w gronie kolegów z Instytutu Historii Sztuki, Folkloru i Etnografii im. M. Rylskiego (pracowałem tam w latach 1972-2008). Była to praktykowana wtedy tzw. „turystyka naukowa”. Jej uczestnicy, zazwyczaj z jednej placówki akademickiej, jechali za własne pieniądze, ale w tym czasie nie przepadała im gaża miesięczna.

Była to moja pierwsza podróż zagraniczna¹³. Naszą grupę „instruował” w siedzibie Towarzystwa Więzi Kulturalnych z Krajami Zagranicznymi (ob. mieści się tam ambasada chińska) generał-major o polskim nazwisku (w rodzaju Piliński), z polskim akcentem i nawet wyrazem twarzy. Ostrzegał, że należąca do obozu socjalistycznego Polska pozostała krajem



Z kolegami z Instytutu Historii Sztuki, Folkloru i Etnografii w warszawskich Łazienkach; Rozmowa z młodą zakonnicą na Dworcu w Warszawie, 1972

katolickim i wielopartyjnym, że wielu członków PZPR chodzi do kościoła. „Nie musicie się dziwić pytaniom na kształt: – Dlaczego tak długo przebywa w Polsce wasze wojsko? Odpowiadajcie, że wojsko gwarantuje stałość nowych granic nad Odrą i Nysą” – podkreślał. Dużo ciekawych rzeczy opowiadał mi także emerytowany wicekonsul Rzeczypospolitej Piotr Motruk, ojciec szkolnej przyjaciółki mojej żony oraz mój były współpracownik w latach 1968-1970 – Mikołaj Durkiewicz, także obywatel polski, który przedtem pełnił jakieś obowiązki w kijowskim konsulacie¹⁴.

Odczułem prawdziwą euforię po przekroczeniu granicy w Brześciu, po długim oczekiwaniu na zmianę podwozia i po dokładnej kontroli osobistej, ze zdejmowaniem butów włącznie. Polski administrator turystyczny, który powitał nas na Dworcu w Warszawie, wyglądał na zwyczajnego urzędnika socjalistycznego, ale z bardziej ludzką twarzą w porównaniu do urzędników radzieckich. A kierowca pan Jurek to w ogóle był elegant. Prowadził autobus (irański mercedes) w rękawiczkach, inne wkładał do ładowania waliz, jeszcze inne, kiedy asystował paniom przy opuszczaniu autobusu. Nic dziwnego, że prawie od pierwszego dnia rozpałił się namiętny, trudny do ukrycia romans pana Jurka z jedną z naszych turystek. Trwał do dnia ostatniego, z obfitymi łzami przy pożegnaniu.

Lubiłem pogadać z dowcipnym panem Jurkiem i kiedy to się udawało, zajmowałem miejsce przewodnika obok kierowcy, robiąc fotografie przez przednią szybę autobusu. Półżartem pytał: „Jak pan myśli, kiedy odzyskamy Lwów?” Odpowiedziałem tym samym tonem: „To już jak Rosja odzyska Warszawę”. Śmiał się, a potem całkiem serio dodał: „Wie pan, gdyby polityka Polski w XVII-XVIII wiekach była mądra, moglibyśmy być w Europie Wschodniej tym, czym jest dzisiaj Rosja”.

Duszą wycieczki stała się nasza pani doktor Wira Awksientjewa. Wspólnie mówiła po polsku, biegle tłumaczyła, bawiła polskimi piosenkami, wicami (po lwowsku *wic* to anekdota). Czasem jej pomagałem. W Kaliszu przewodniczka polska opowiadała m.in. o pobycie tam w latach 20. Feliksa Dzierżyńskiego, który z zezwolenia Józefa Piłsudskiego wywiózł swą rodzinę do Moskwy¹⁵. Kiedy jechaliśmy wzdłuż głównej ulicy miasta, przewodniczka mówiła, że przed wojną była to Aleja 3 Maja, za Niemców – Geringa, po wojnie – Stalina, teraz – Wolności. Zamyślałem się przez moment, jak to przetłumaczyć bez podtekstu politycznego. Przewodniczka ponaglała: „Dlaczego pan tego nie tłumaczy?”. A podstawy do wątpliwości były, ponieważ w naszej grupie, podobnie jak w każdej innej, były osoby, piszące sprawozdania do KGB. Jeden z nich nie bardzo ukrywał swą misję i się interesował, dlaczego nie byłem obecny wtedy a wtedy, o czym rozmawiałem z młodą zakonnicą na dworcu... Zarzucał mi, że nie chodzę z grupą i gdzieś znikam.

Rzeczywiście, w Warszawie chciałem zobaczyć ośrodek greckokatolicki na Miodowej i katedrę prawosławną św. Maryi Magdaleny na Pradze. Trzeba było coś sprzedać i kupić na Bazarze Różyckiego. W Krakowie z kolegą Aleksandrem Kuroczkinym zrezygnowaliśmy z obiadu w restauracji, by zwiedzić ponadplanowo Muzeum Etnograficzne na Kazimierzu.

No i jak można było nie skusić się na zabroniony w ZSRR striptiz? Aby go obejrzeć, wystarczyło zejść wieczorem do restauracji na parterze naszego hotelu. Bardziej niż striptizerka, która zaczęła tańczyć w luksusowym futrze, zapadli mi w pamięci klienci lokalu Arabowie. Niektórzy usiedli na skraju sceny i pożerali wzrokiem tancerkę...

Standardowa wycieczka do Polski zazwyczaj obejmowała oprócz War-



Podczas konferencji naukowej w Lublinie z braćmi dominikanami, 1991; Autor jako moderatorem konferencji w Toruniu. Referat wygłasza prof. Sergiusz Krawcow z Jerozolimy, 2010

szawy i Krakowa Wieliczkę i Oświęcim. Kopalnia Soli nie bardzo mnie zadziwiła, ponieważ zwiedzałem większe w Donbasie, gdzie widziałem kryształ soli ładniejsze i absolutnie przezroczyste. Natomiast duże wrażenie sprawił Oświęcim. Te słowo brzmi jak symbol okrutnej przemocy, łatwej transformacji rozwiniętej kultury europejskiej w najgorszy rodzaj nowożytnego barbarzyństwa. Dlatego jako niestosowny i czarny humor oceniłem szyldy typu *Restauracja „Oświęcim”*, napisy *Witamy w Oświęcimie*.

Bardzo długo czekaliśmy na przewodnika w Katowicach. Niemłoda, elegancka dama wyjaśniła, że dowiedziała się o naszej wycieczce przed godziną, gdy kąpała się. Chętnie się zgodziła, ponieważ urodziła w Kijowie na Фундуклеевской улице, не помню уже точно, в каком году. Prowadziła nas w trybie pośpiesznym i stale patrzyła na zegarek, nawet podczas minuty milczenia na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.

We Wrocławiu ogłoszono nam dumnie, że będziemy jedli obiad w restauracji, gdzie przemawiał z balkonu sam Adolf Hitler. W Zielonej Górze mocno podpity facet zapytał mnie o ul. Krzywoustego. Gdy pokazałem mu ją na mapie, zaczął wołać: „Idź, pan, do dupy! To ja nie wiem, gdzie Krzywoustego?!” Ale byłem uradowany: po pierwsze – uważają mnie za Polaka, po drugie – przyswoiłem sobie polski sposób zwracania się „na ty”, z użyciem słowa pan. Innym razem pokojówka uczyła mnie jak telefonować z hotelu: „Wykręcaj, pan, dziewiątkę i swój numer!”

Dużo zobaczyłem w ciągu tych dziesięciu dni ciekawego i pożytecznego, przyjemnego i nie tylko. Razem ze wspomnianym kolegą Kuroczkinem wracaliśmy do Kijowa w jednym przedziale z dwoma miłymi, nie bardzo już młodymi Polkami. Po pewnym czasie panie zaproponowały, by kupić od nich „francuskie” parasole, które wiozą na sprzedaż do ZSRR. Absolutnie się nie spieszyły, kiedy powiedzieliśmy, że takie podróbki na Bazarze Różyckiego kosztują dwa-trzy razy taniej. Przeciwnie, próbowały się obrazić: „Ależ napisano, widzi Pan – Paryż!”

Raziło mnie to połączenie w Polakach inteligencji i handlarstwa. Niemal każde polskie auto w ZSRR było sklepem na kołach, oferującym różne artykuły – od tychże parasoli po peruki, tanie perfumy, rajstopy i bieliznę. Nie wiedziałem wtedy, że za kilkanaście lat i autor tych wspomnień będzie musiał handlować na „Ruskim Bazarze” w Lublinie.

W 1990 zaproszono mnie do pracy w Stanach Zjednoczonych i nie wystarczało na bilet – płacono wtedy doktorom nauk w ukraińskich instytucjach ... 10 dolarów miesięcznie. A w Polsce sprzedasz wódkę, papierosy, różne drobiazgi elektromechaniczne, kupujesz dżinsy, koszulki i im dalej od granic polskich – tym więcej masz. Za jednego dolara –nawet 10! Owszem, udawało się, tylko ileż było z tym nerwów, ryzyka i kłopotów!

Przede wszystkim – przekraczanie granicy. Mam wrażenie, że celnicy i straż graniczna patrzyli na tysiące takich „komivojażerów” z przymrużeniem

oka. Przepelniony pociąg Kijów-Chelm nie zmieniał podwozia na granicy – ta kolej miała szerokie tory. W Chełmie przypuszczano prawdziwy szturm do wąskotorowego już pociągu do Lublina. Sprytni i doświadczeni handlarze z Ukrainy ładowali worki przez okna, zajmowali miejsca dla kolegów, co powodowało zrozumiałe niezadowolenie, czasem ostre. Pamiętam, jak młoda kobieta oburzała się, że ona, Polka, musi stać na korzytarzu, kiedy Ruscy sobie siedzą.

Nie było rady na takie „pospolite ruszenie”. Tanie towary z Ukrainy stanowiły też istotnie wsparcie dla niezamożnych Polaków. Przynajmniej te 20 flaszek wódki (więcej nie dało się udźwignąć!) rozchwytywano w ciągu pół godziny. Zazwyczaj nabywca trunku potrząsał butelką i obserwował pianę przez szkło – tak sprawdzał, czy to rzeczywiście była wódka.

Potem były papierosy. Dłużej sprzedawał się sprzęt. Przy tej okazji cieszyłem się też z możliwości doskonalenia mojej polszczyzny. Zapamiętałem biednie ubranego staruszka. Poszukiwał wódki „Moskiewskiej”, a ja miałem¹⁶. Po transakcji zaoferowałem dziadkowi żyletki „Newa”, mówiąc szczerze, że ogolić się nimi można tylko raz. Natomiast nie ma nic lepszego do ostrzenia ołówków, dla domowego majsterkowicza. Mój klient kupił jedno opakowanie: „Ale masz pan talent do handlu!” Za te słowa dodałem mu drugie opakowanie gratis, ale dziadek honorowo zaczął wydobywać ze swej szczupłej, jak i on sam, portmonetki jeszcze parę złotych...

Utargowane pieniądze należało niezwłocznie wymienić w hurtowniach na tanie spodnie dżinsowe i podkoszulki, wyprodukowane w krajach Azji Południowo-Wschodniej. Przewiezione do Kijowa, Moskwy albo jeszcze dalej w głąb Związku Radzieckiego, stanowiły majątek¹⁷. Wystarczyło dwóch wypraw, żeby kupić bilet do Nowego Jorku.

Aby pojechać do Polski, należało uzyskać wizę w ukraińskim MSZ. Natomiast jako uczestnikowi konferencji naukowej w KUL, z referatem o cerkwiach drewnianych Kijowszczyzny – wizy polskie nie obowiązywały¹⁸. Odrady poświęcone były głównie tematyce ukraińskiej i rozpoczęły się nabożeństwem międzykonfesyjnym w kościele akademickim. Przeżegnałem się i ludzie przyjęli mnie jako zapowiedzianego w obradach słynnego filozofa religijnego Jewhena Swierstiuka, który spóźnił się na otwarcie. Niedługo przedtem powrócił do Kijowa z dalekiego zesłania, była to główna osobowość konferencji w ramach „Tygodnia Kultury Ukraińskiej”.

Przemawiał także Włodzimierz Mokry, poseł na Sejm i przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Ukraińców w Polsce. Z Niemiec przyjechał prof. Bohdan Osadcuk – już wtedy „kosmopolita ukraiński”¹⁹. Profesor krakowski Tadeusz Chrzanowski usiadł po środku sceny na krześle i tak wygłaszał swój referat, raczej rozważał: jakim miastem był Kraków średniowieczny – polskim czy niemieckim? Doszedł do wniosku, że jednocześnie także żydowskim i ruskim, jak inne miasta tego czasu w Europie Środkowej.



W Grodnie zachował się dom rodziny Solanków, przy b. ulicy Policyjskiej 13, obecnie – Kirowa, 2010; Kościół neogotycki w Kuźnicy, b. Guberni Grodzieńskiej, obecnie – woj. podlaskiego Białostockiego, w którym była urodzona tutaj moja babcia Anna, 2010

Byli pisarze kijowscy z popularnej wtedy młodej fali, z grupy Bu-Ba-Bu (skrót od Burlesk-Bałahan-Bufonada), zaprzyjaźniłem się z ironicznym, nawet prowokacyjnym Aleksandrem Irwańcem. Student KUL Andrzej Kaustow (z Kijowa) wygłosił całkiem „dorosły” referat o czarownictwie ludowym. Miałem też swą część sukcesu – zaprosili mnie bracia dominikanie z odczytem do Krakowa.

Była wczesna wiosna i w przerwach między posiedzeniami ogrzewaliśmy się na słońcu w kwadratowym i zamkniętym podwórku uczelni, otoczonym z trzech stron galerią. Z czwartej była jadłodajnia studencka, a przed nią kamienna rzeźba kardynała Wyszyńskiego, klęczącego przed Janem Pawłem VI, który podejmuje go z kolan. Opowiadano dowcip, niby papież mówi przy tej okazji: „Przecież ostrzegałem Ojca Kardynała, żeby nie ryzykował jeść tu śniadania!”.

A karmiono nas tam smacznie i zdrowo. Był czas na zwiedzanie zabyków i muzeów, zorganizowano wycieczkę do Kaplicy Zamkowej, zamkniętej na prace konserwatorskie, ze słynnymi malowidłami bizantyńskimi. Starówka lubelska była jeszcze szara, zaniedbana. Gmachy historyczne nie były wyposażone w tablice informacyjne, przed domami siedziały staruszki, snuły się dymy z kominów i pachło przygotowywanym w mieszkaniach jedzeniem...

Przewodniczka po Muzeum Lubelskim z entuzjazmem opowiadała o eksperymentach Wyspiańskiego. Według niej, artysta osiągał takie rezultaty w malarstwie po różnego rodzaju posiłkach i dawkach alkoholu. Pokazywała dla porównania dzieła, inspirowane zwykłymi i egzotycznymi daniami, z użyciem wina – czerwonego, białego wytrawnego, madery, portweinu (w



Prof. Jerzy Uścińciewicz z Politechniki Białostockiej, autor projektu odbudowy Ławry Supraskiej, 2010

kultura obcowania, całowanie paniom rącek i szacunek dla nich. Nawet kiedy mgr Teresa Ośliuk nie pozwoliła na spacerze w parku zapalić papierosa, bo to „nie wypada” w obecności damy...

Zwiedziłem dużo wspaniałych kościołów lubelskich i skromną cerkiew prawosławną z ładnym wielopiętrowym ikonostasem, gdzie poznałem biskupa Lubelskiego i Chełmskiego Awela. Na odprawie wieczorowej w języku cerkiewnosłowiańskim było mało wiernych i wychodziliśmy z chramu wszyscy razem. 10-letni chłopak, który przysługiwał w nabożeństwie, natychmiast zerwał się z miejsca i jego babcia wołała po polsku: „Jurku, nie lataj, nie na boisku jesteś!”

Widziałem i obóz koncentracyjny Majdanek. Wyglądał jak nowy, prawdopodobnie, niedługo przedtem odrestaurowany. Obok ogrodzenia z drutu kolczastego wyrosły kolorowe dzielnice mieszkalne.

Na początku lat 90. w USA jechałem pierwszy raz rowerem z Queens'u na Manhattan do pracy. Na jakimś skrzyżowaniu zgubiłem drogę. Zapytałem młodą kobietę: „Hi, may you show me the way to the Williamsburg Bridge?” A ona do mnie: „Mówi Pan po polsku?” Potem znowu zbłądziłem i tym razem zagadnąłem mężczyznę. A ten znowu do mnie po polsku. To mnie zaintrygowało: „Skąd pan wie, że mówię po polsku?” Odpowiedział, że wyglądam na takiego²⁰. Okazało się, że Williamsburg Bridge to dzielnica w dużym stopniu polska i żydowska²¹. A Chicago to największe miasto polskie, ponieważ Polaków tam więcej, niż w Warszawie. I rzeczywiście, na brzegach jeziora Michigan-lake słyszałem dużo mowy polskiej.

różnych ilościach), wódki, koniaku etc. Najbardziej podobają się dzieła, malowane po kurczakach i kawie. Coś podobnego nie można było sobie wyobrazić podczas srogich wycieczek do muzeów radzieckich – ideologicznie utrzymanych i bardzo na serio.

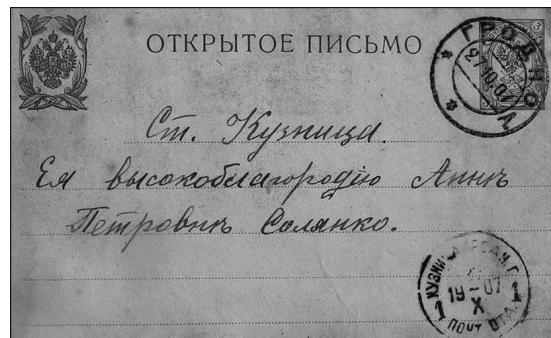
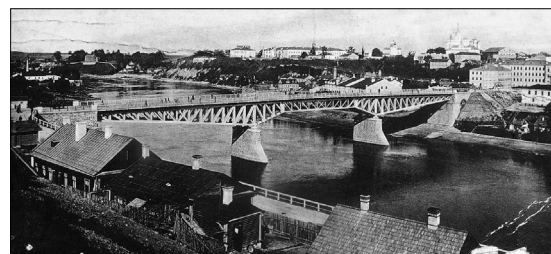
Była jeszcze wycieczka do skansenu prywatnego. W ogóle wiele mnie w Polsce dziwiło (dodam jeszcze o spożywających mięso zakonnicach w tej samej jadłodajni KUL) i prawie wszystko się podobalo, przede wszystkim

Nieraz przyjmowano mnie za Polaka, gdy całowałem ręce amerykańskim paniom. Czasem za swego mnie brali polscy emigranci w kawiarenkach, opowiadali jak „eksploatują” ich amerykańscy „rodacy”, głównie na pracach budowlanych²². Skarżyli się, że wielu nie ma Zielonej Karty i nie może odwiedzić rodziców i dzieci w kraju.

Pani Anna Bojczuk, w której gościnnym domu na Queens'ie mieszkalem, prenumerowała „New York Times” i dziennik ukraiński „Swoboda”, ale ja kupowałem czasem i polską gazetę „Gwiazda Północna”, także „Nowoje Russkoje Slovo”. Każde z tych czasopism drukowało reklamę Domu Pogrzebowego „Piotr Jarema”, który przedstawiał się jak *ukraiński pogrzebnyk, grabarz polski, no i russkij pogrebalszczyk* (руський погребальщик) – na amerykańską pragmatyczną modłę.

Coś podobnego zdarzyło się w toku konferencji na Uniwersytecie Harwardzkim (kwiecień 1992). Folklorysta muzykologiczny Izali Zemcowski z Leningradu pokazywał fragmenty nagranych przez siebie melodii ludowych i proponował obecnym kolegom zidentyfikować, czy są one ukraińskie, polskie lub żydowskie. Na innej konferencji (Uniwersytet Illinois w Champaign-Urbana, lipiec 1992) dyskutowałem z profesorem Polką – sceptyczką niepodległości Ukrainy. Gdy mówiłem o rzekach krwi, przelanej w celu jej osiągnięcia, owa pani zaprzeczyła: krew była przelana wcześniej i w innym czasie.

W październiku 1998 uczestniczyłem w konferencji z okazji 40-lecia Muzeum Architektury i Sztuki Ludowej w Sankt Petersburgu – największego skansenu w Polsce i najcenniejszej poza Ukrainą skarbnicy spuścizny Lemków. Napiszę trochę szerzej o tym przedsięwzięciu, wzorowo urządzonym, jakie dało możliwość poznać Łemkowszczyznę, ten kamień niezgody w stosunkach polsko-ukraiń-



Fragment starej pocztówki z Grodna oraz rewers karty pocztowej, adresowanej do Anny Solanko z 1907

skich. Problematyka konferencji – ochrona zabytków drewnianych, funkcja integracyjna skansenów w działalności naukowej i oświatowej, sprzyjanie wzajemnemu porozumieniu i zbliżeniu ludności autochtonicznej i przesiedlonej, mieszkańców miasta i wsi, osób z różnym wykształceniem, religijnym i życiowym doświadczeniem.

Olbrzymi skansen reprezentuje na 38 hektarach życie tradycyjne Lemków, Bojków, Podgórzan i Dolinian Ziemi Krosnieńskiej oraz przyległych miejscowości Nowosądeckiego, Przemyskiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego. W naszej obecności uroczyste odsłonięto stałą ekspozycję z kilkuset odrestaurowanych ikon prawosławnych i grekokatolickich z XV-XX stulecia. Muzeum posiada ok. 30 tys. eksponatów, 8 tys. dokumentów archiwalnych, 100 tys. fotodruków i negatywów, zaś wyniki badań publikuje w czasopiśmie „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”.

Wieczorem gości, prawie setkę pracowników polskich skansenów i niezliczonych przedstawicieli Ukrainy, Czech, Estonii, Słowacji, Szwajcarii przywieziono do hotelu w Ustrzykach Dolnych. Odbyła się późna kolacja pod otwartym niebem przy ognisku, rano rozpoczęły się obrady. Bardzo lubię konferencje w Polsce, bo nie czuję się na nich obcokrajowcem. Zazwyczaj ostrzegam, że żeby być lepiej zrozumiałym, spróbuję wygłosić swój referat po polsku, o ile moja polszczyzna nie okaże się zbyt niepoprawną. Tego razu zrobiłem ogłódzienia drewna w budownictwie cerkiewnym Kijowa i Kijowszczyzny w X-XVIII wiekach, wspólnie z archeologiem Michałem Sagajdakiem.

Prawdziwą rewelacją były referaty polskich kolegów. Dowiedziałem się, że ilość polskich skansenów (pierwszy z roku 1906) zbliża się do 50 – kilka razy więcej niż na Ukrainie. W Polsce nie ma skansenu centralnego, podobnego do kijowskiego czy w krajach skandynawskich. Ale w każdym regionie jest swój park etnograficzny. Różnią się one co do typu, funkcji, rozmiaru, przeważają znacznie ukraińskie możliwości co do wydawnictw naukowych – ukazuje się czasopismo „Acta Scansenologica”, poświęcone kwestiom historii i teorii działania takich muzeów.

Zwiedziliśmy także skansen północnej Lemkowszczyzny w Nowym Sączu: na 20 hektarach rozmieszczono blisko 60 obiektów architektury takich etnicznych grup, jak Górale, Zachodni Podgórzanie, Lachowie Dolinni, Lemkowie Zachodni, Cygani karpaccy. Tutaj najbiedniejsze chałupy jak najbogatsze w skansenach ukraińskich! Owszem, nasi wieśniacy żyli skromniej, a ideologia radziecka podkreślała ubóstwo ludu, „eksploatowanego bez litości przed Rewolucją Październikową”, żeby nie dopuścić do idealizacji przeszłości i zamiłowania przejawami archaicznej patriarchalności w etnografii²³.

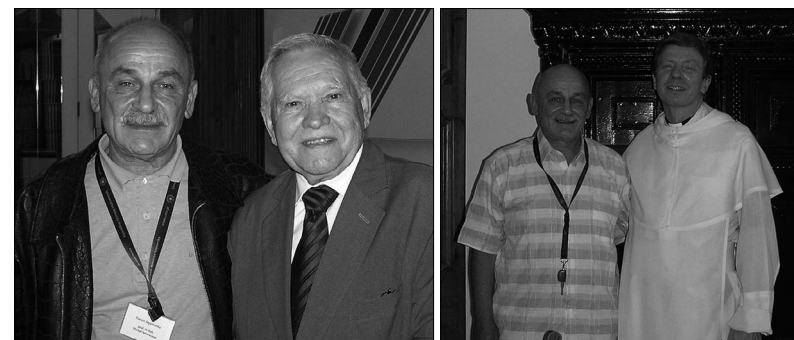
Jak i w innych skansenach polskich, obok chłopskiego pokazywano byt mieszczański, nawet szlachecki – w domku z portykiem z kolumnami, z łamanym dachem oraz reliktoвыми malowidłami z XVII wieku. Olbrzymie

wrażenie sprawiły „portrety sarmackie” w muzeum nowosądeckim, nie tyle te klasyczne z XVI-XVIII wieków, ale późne, nawet z początków XX wieku, realistycznie malowane. Widziałem twarze całkiem współczesnych wosaty mężczyźni, ubranych w żupany, kontusze, dekorowanych drogimi łańcuchami, szabłami, karabelami. Taki to rodzaj anachronicznej maskarady, wyobrażenie ludzi, przepelnionych oddziedziczoną od przodków dumą, nawet pychą, zorientowanych na „złotą przeszłość” i ...nie zdolnych do zmian.

Widzieliśmy dużo mini-skansenów, muzealną kolej wąskotorową z wagonami z czasów austriackich. Nasz przewodnik Roman Frodyma był miłośnikiem cmentarzy wojskowych, zachowanych od I wojny światowej i gorliwie tu restaurowanych. Pokazywał pomniki żołnierzy austriackich i rosyjskich, postawione nie tylko przez „swoich dla swoich”, ale i przez nieprzyjaciół. Powiedziałem mu, że gdzieś tutaj walczył i wuj mego dziadka, dowódca 7 Armii Rosyjskiej, generał lejtnant Władimir Seliwaczew. Okazało się, pan Frodyma znał imiona dowódców wszystkich armii, nawet korpusów z obu stron walki: „W tej miejscowości w 1914-1915 trwała ofensywa generała Brusilowa (8. i 3. Armie), a 7 Armia pańskiego dziadka uczestniczyła w ofensywie w roku 1917 i tutaj nie dotarła” – powiedział²⁴.

Najbardziej interesowały mnie wspaniałe cerkwie drewniane. Dużo ich przetrwało obydwie wojny światowe, oraz „powojenną wojnę 1945-1948” wraz z operacją „Wisła”, kiedy wysiedlono Ukraińców z ojczyzny ich przodków na niemieckie północno-zachodnie, nowo odzyskane ziemie Polski Ludowej. Większość tych cerkwi przerobiono na kościoły, ale utrzymywane są wzorowo. Służba ochrony zabytków wymaga zachowania w stanie pierwotnym wszystkich konstrukcji i dekoracji, włącznie z napisami cyrylicą na malowidłach, ikonach, ikonostasach.

Ciekawie, że zwolnione po Ukraińcach tereny władza nie potrafiła załudnić w ciągu 50 lat. Dziwnie wyglądała w końcu XX wieku ta pustynia



Z prof. Mieczysławem Jackiewiczem, Olsztyn 2010 i przeorem Klasztoru oo. Paulinów w Kamieńcu-Podolskim, br. Alojzym, 2011

w centrum Europy, gdzie tylko zdziczałe sady i zarosłe krzakami cmentarze przypominały o istnieniu tutaj przed półwieczem wielkich kwitnących wiosek. W czasach socjalizmu do tego spustoszonego zakątka karpackiego wysyłano skazanych za drobne przestępstwa – coś na kształt „Syberii polskiej”. Wszędzie widać było piętno tymczasowości. W latach 90. Ukraińcom pozwolono wracać, ale mało kto z tego skorzystał. Tym niemniej miejscowi Polacy mówili, że boją się ich powrotu, zwłaszcza tych ze Wschodu, że przyjeżdżają ich emisarze, z myślą o odwecie za zrujnowane i zrabowane mienie.

Masowych wysiedleń nie praktykowano na południowym terytorium słowackiego Beskidu, w południowej Lemkowszczyźnie. Dlatego i dawnych cerkwi, nie przebudowanych, ze wspianymi ikonostasami, zachowało się tam jeszcze więcej. Są wśród nich i prawosławne, i grekokatolickie. Nabożeństwo odprawia się według ksiąg cerkiewnosłowiańskich w łacińskiej transkrypcji. Szkoda, że na trzeci dzień konferencji, podczas wycieczki na ukraińską stronę Karpat (Chyrow – Sambor – Przełęcz Użocka) nie można było pokazać, oprócz ładnych cerkiewiek i wzorowo wyposażonych skansenów innych muzeów, jakie widzieliśmy w Polsce i Słowacji.

Dodam kilka ciepłych słów o inicjatorze tego forum naukowego, dyrektorze Muzeum Sanockiego Jerzym Czajkowskim, który osobiście zabrał swym samochodem ukraińskich uczestników z dworca autobusowego i po skończeniu konferencji odprowadził do pociągu o 6 rano! Poznałem wtedy kilkunastu kierowników polskich muzeów, bibliotek²⁵, instytutów i uniwersytetów. Nie mogę uogólniać, ale wszyscy oni nie tylko kierują i reprezentują swe instytucje, ale również pracują razem z podległym sobie personelem. To był całkiem inny psychologicznie i socjalnie typ dyrektora niż u nas.

W ostatnich latach odwiedzałem Polskę prawie corocznie, od Chełma i Przemyśla – do Torunia, Poznania i Gorlic nad Nysą. Jesienią 2010 przejechałem autem od Hrubieszowa do Augustowa, udając się na konferencję w Kownie²⁶. Tym razem poznałem Polskę prawosławną – widziałem na Padlasiu nie mniej cerkwi niż kościołów. Stoją one naprzeciwko siebie w Kuźnicy Białostockiej, gdzie urodziła się moja babcia Anna Solanko. Niestety, ludzi z takim nazwiskiem tutaj już nie ma. Przynajmniej tak zapewniali i ksiądz, i świąszczenik, i szkolni nauczyciele (urząd miejski pracował tylko do godziny 15 i był zamknięty)²⁷.

Kolega z Politechniki Białostockiej, Jerzy Uścińowicz, zaprowadził mnie do Ławry Supraskiej, oddanej prawosławnym po 500 latach. Właśnie trwa tam restauracja z jego udziałem. Przekonałem się, że dzisiaj można być Polakiem prawosławnym – respektowanym i pełnoprawnym obywatelem – co było kiedyś nie do pomyślenia²⁸. Więcej, poznałem wiernych Kościoła Polskokatolickiego, nie podwładnego papieżowi (coś w rodzaju Patriarchatu Kijowskiego), jak i Polaków wyznania protestanckiego.

Było to na konferencji *Polska Jagiellonów*, w ramach Zjazdu Uczonych



Na wycieczce w Gdańsku, obok żony Natalii, dyrektora kijowskiego Muzeum Historii Monasteru św. Michała, 2012; W gronie rodziny najbliższej po prezentacji książki wspomnień autora „Po wojnie”. Kijów, Muzeum Ławry Kijowo-Peczerskiej, 2015

Pochodzenia Polskiego z Europy Wschodniej (głównie b. ZSRR) w Olsztynie (wrzesień–październik 2010). Zasadniczy wniosek, zgodnie z duchem współczesnych wartości europejskich: sukcesy Polski ugruntowały się w XV–XVI wiekach na tolerancji religijnej i narodowościowej. Kiedy polityka ta w XVII stuleciu się zmieniła – zaczyna się upadek Rzeczypospolitej.

W magazynie olsztyńskim „Regiony i Pogranicza” wydrukowany został mój artykuł o sztuce ludowej na pograniczu romanosłowiańskim Wciąż koresponduję z organizatorem tej konferencji, prof. Mieczysławem Jackiewiczem. Stałem się jednym z pierwszych czytelników jego fascynujących wspomnień, obejmujących życie na Wileńszczyźnie w latach 1930–1950, służbę w Armii Radzieckiej, życie w Polsce i następnie karierę naukową i dyplomatyczną.

Dzisiaj sytuacja polsko-ukraińska jest zupełnie inna. Kościoły rzymskokatolickie nie są już głównymi reprezentantami polskiej narodowości w Ukrainie. Nabożeństwa odprawia się przeważnie po ukraińsku, księża nie chcą „narzucać polszczyzny”. Powoduje to często niezadowolenie starszych ludzi. Nie mogą oni zaakceptować nowości, podobnie jak oprawy prawosławnej we współczesnych językach – ukraińskim i rosyjskim zamiast oświeconego tradycją cerkiewnosłowiańskiego. Więcej ludzi zaczyna rozumieć, iż spuścizna polska na Ukrainie – jak i rosyjska, niemiecka czy żydowska – to część kultury ukraińskiej, dlatego musi nas smucić widok zrujnowanego kościoła na tle zadbanej cerkwi prawosławnej czy grekokatolickiej. Powiem szczerze: Polacy są mi psychologicznie bliżsi niż moi rodacy, Ukraińcy i Rosjanie. Inna rzecz, że potrafię ich zrozumieć o wiele lepiej i łatwiej, niż rdzenny „polski Polak”.

Polska zawsze mi była niczym romantyczna latarnia: w czasach radzieckich dawała możliwość życia z większą swobodą, kulturą, uczciwością, po prostu kierować się zdrowym rozsądkiem. Była to zapewne idealizacja rzeczywistości, ale pomagało to żyć i dawało nadzieje na zmiany i u nas.

Michał Seliwaczow

Przypisy

¹ Anna Solanko (1888-1915) pochodziła raczej ze spolonizowanych Białorusinów, urodziła się na stacji Kuźnica b. Gubernii Grodzieńskiej (ob. Kuźnica Białostocka). W 2010 w miasteczku nie znalazłem nikogo o nazwisku Solanko. Natomiast w Grodnie dotąd stoi dom, zbudowany w 1911 przy ul. Policejskiej 13 (ob. Kirowa, obok – więzienie, na zapleczu Katedry), w którym mieszkała jej rodzina.

² Aleksy Seliwaczow (1887-1919), syn moskiewskiego sędziego, członka Towarzystwa Psychologicznego i słynnej malarki, uczennicy A. Słomskiego, W. Pierowa i W. Makowskiego w 1911 poślubił w Petersburgu „dziewicę wyznania rzymsko-katolickiego” (i też córkę dworzanina). Wbrew woli rodziców, Fiodora i Katarzyny, wskutek czego został pozbawiony wsparcia finansowego – tak brzmi legedna rodzinna. Studiował w Lipsku i Monachium, eksternistycznie otrzymał dyplom Uniwersytetu Moskiewskiego, prowadził wykłady ze „słowiesności” rosyjskiej w Dubbelnie pod Rygą, w Nowocerkasku, a w gimnazjum w Wilnie uczył Michała Bachtina i jego brata Mikołaja. Pozostawił kilkanaście dzieł publikowanych i rękopisów, które dotąd ukazują się drukiem.

³ Eudokia Seliwaczowa pochodziła z zamożnej wiejskiej rodziny Szulik (z drugiego małżeństwa – Ikonnikowa) i była nauczycielką, światłą osobą. Ukończyła Wyższe Kursy Żeńskie przy Imperatorskim Uniwersytecie w Charkowie. Ojciec nazywał ją mamą, ja – babcią. W jej domu i jej drugiego męża, architekta Georgija Ikonnikowa, zachowało się dużo pamiątek po Seliwaczewych.

⁴ Sąsiedzi zwali mamę Stasi Babą Kostanyczą, ponieważ była wdową po Konstantynie.

⁵ Paulina lub Pola była najmłodszą, o kilka lat starsza ode mnie. W jej towarzystwie spędzałem najwięcej czasu, wierzyłem jej opowieściom o rusalkach połowych, które mogą załaskotać na śmierć dzieci. Los chciał, że 30 lat później otrzymaliśmy mieszkania w sąsiednich blokach w dzielnicy kijowskiej. Pola, jak i Stasia, po polsku prawie nie mówiły, pamiętam, jak pytały matkę jak brzmi w tym języku jakieś słowo.

⁶ Jej nazwisko powodowało sytuacje komiczne. Np. pytano na zlotach turystycznych: – Od jakiej organizacji jesteście? – My od Szkoły Instruktorów. – A my – od instruktora Szkoły. Kiedy pytano ją o nazwisko i mówiła Szkoła, ktoś mówił, że owszem widzi uczniów, ale pyta o nazwisko...

⁷ Pewnie trwało to niejednym rok, ale z każdym tygodniem słów niezrozumiałych pozostawało mniej. Pewnego dnia, gdy w metrze czytałem „Głos Pracy”, zrozumiałem wszystkie słowa w krótkiej informacji. Brzmiała ona jak poezja: *Albo małżeństwo z cudzoziemką, albo kariera dyplomatyczna. Przed taką alternatywą postawiła Nigeria pracowników służby zagranicznej, wydając zarządzenie, że kto ożeni się z cudzoziemką, automatycznie ma opuścić Ministerstwo Spraw Zagranicznych...*

⁸ Słynny dlatego, że był jedynym niezamkniętym kościołem w obwodzie na setki kilometrów. Miejscowego księdza krytykowano w prasie lokalnej za to, że jakoby bezprawnie kupił deski, blachę i coś jeszcze na remont świątyni. Materiały te władza skonfiskowała i katolicy protestowali w Chmielnickim na znak protestu. Ksiądz apelował do biskupa, ten – jeszcze wyżej i w rezultacie sprzedawcę oddali pod sąd, a księdza przenieśli do innej miejscowości.

⁹ Nie mogłem wtedy zrozumieć, dlaczego ludzie na Ukrainie Zachodniej nie popierali mojego entuzjazmu wobec Polski i śladów polskości. Що xrip, що coбaka (*Co tchórz, co pies*) – powiedziała mi starsza kobieta w Ostrogu o różnicy między przedwojennymi rządami polskimi a obecnymi radzieckimi.

¹⁰ *O prasie turystycznej w ZSRR*, 27(115)/1963. Jako honorarium przysłano mi album *Warszawa: krajobraz i architektura* (1963) ze zdjęciami Edmunda Kupieckiego.

¹¹ Kierownik naukowy mojego doktoratu (1972-1975), gdy zobaczył tę pracę, powiedział: „Schowaj ją jak najgłębiej i nikomu jej nie pokazuj”. Chodziło o nazwiska, jakie mogły mi zaszkodzić.

¹² Moim kierownikiem naukowym była Wiera Lichaczowa, córka sławnego akademika. Na

nieszczęście, niedługo po tym ta piękna młoda kobieta zginęła pod kołami samochodu.

¹³ Po raz drugi udało się mi wyjechać za granicę po 22 latach, u schyłku epoki Związku Radzieckiego, do USA.

¹⁴ Byłem parę razy w tym konsulacie, rozmieszczonym z początku na ul. Karola Libknechta, ob. Szełkowiec, a potem w gmachu ob. ambasady przy Jarosławowym Wale. Nie pamiętam, w jakich sprawach. Ale natychmiast jeden kolega z instytutu ostrzegł mnie, by nie robić tego więcej, ponieważ odwiedzać konsulat mogą tylko poloniści, do których nie należałem.

¹⁵ Później dowiedziałem się, że swego czasu obaj uczęszczali do tego samego, Pierwszego Gimnazjum w Wilnie.

¹⁶ Najlepiej sprzedawała się „Stolicznaja”, ale brałem na próbę także wódkę innych marek.

¹⁷ Kiedy stałem po wizę amerykańską w moskiewskiej ambasadzie, próbowałem sprzedawać je i na słynnym wówczas Rynku Ryskim w stolicy ZSRR. Handel zdecydowanie nie był taki przyjemny i bezpieczny jak w Lublinie. Oszukali mnie Cyganie, cudem nie okradli i nie pobili miejscowi bandyci...

¹⁸ Spodziewaliśmy się naiwnie, że te owoce wolności będą zawsze.

¹⁹ W czerwcu 2005 byłem na Uniwersytecie Donieckim podczas otwarcia VI Międzynarodowego Kongresu Ukrainoznawczego i wręczenia Bohdanowi Osadczukowi ora Iwanowi Dziubie dyplomów *honoris causa* tej uczelni.

²⁰ Później nauczyłem się i ja identyfikować za granicą Rosjan, Ukraińców i Żydów radzieckich – nie tyle z wyglądu, co z wyrazu twarzy, zachowania i gestykulacji. A mnie z kolei witano w sklepach arabskich od Ameryki po Bliski Wschód słowami „Priwiet, kak diela?” Tylko raz czy dwa powiedział do mnie handlarz w Egipcie: „Cześć! Jak się masz?” – i z tego bardzo się cieszę...

²¹ W autobusie Nowy Jork-Waszyngton siedziałem obok Murzyna. Kiedy dowiedział się, że jestem z Kijowa, zaczął mówić w języku jidysz! Należał do Zakonu Mojżeszowego, nazywał się Mojsza i nauczono go w hederze (czy nawet eszabocie), w pobliżu Williamsburg Bridge o Kijowie, jako o jednym z największych miast żydowskich, gdzie się posługuje tym językiem...

²² W odróżnieniu od Amerykanów Polaków, wśród Ukraińców był większy procent inteligencji (adwokaci, lekarze, inżynierzy), rzadko prowadzi oni własne biznesy, więc nie byli zainteresowani w ściąganiu rodaków z kraju, z wyjątkiem pomocy domowej, przeważnie nie bardzo młodych kobiet do opieki nad dziećmi, starymi i chorymi ludźmi. Płacono w tych ukraińsko-amerykańskich rodzinach minimalnie, mniej niż w żydowskich. Ostatnio większość należała do tzw. „nowej emigracji rosyjskiej”, która mimo na ogół dobrego wykształcenia, żyła głównie z pokątnego handlu i pomocy socjalnej. To są moje obserwacje, nieoparte o żadną statystykę.

²³ Byłem świadkiem, kiedy na Radzie Naukowej Instytutu Historii Sztuki AN Ukrainy (pocz. lat 70.) dyskutowano o wariantach przedstawienia chaty biedaka w nowo organizowanym Skansenie Kijowskim. Jeden profesor powiedział: „W naszej wiosce podobne chałupy posiadali żebracy, biedacy żyli w lepszych”.

²⁴ Dostałem w prezencie książkę z dedykacją autora – Roman Frodyma, *Galicyskie cmentarze wojenne. Przewodnik*. Tom I. Beskid Niski i Podgórze. Warszawa-Pruszków, 1995, s.150.

²⁵ Dobrze pamiętam gabinet dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Lublinie, wypełniony drukami i papierami. Podarował mi wtedy, w 1990, kilka rarytasów – zabronionych w ZSRR książek, drukowanych na Zachodzie.

²⁶ Przejechałem 2 tys. km drogami Polski, Litwy, Białorusi, czasem przekraczając za przykładem miejscowych kierowców dozwoloną prędkość bez żadnych skutków. Natomiast tuż po powrocie na Ukrainę trafiałem do „pułapki” milicji drogowej w szczerzym polu za Żytomierzem.

²⁷ Nie znalazłem rodzeństwa i w Grodnie, chociaż wciąż stoi murowany dom na ul. Policejskiej 13 (ob. Kirowa), gdzie babcia mieszkała z rodzicami przed rewolucją. Dom ten jednak do nich nie należał, jak wyjaśnił mi współpracownik tutejszego Muzeum Historycznego Andrzej Waszkiewicz.

²⁸ Kiedy w latach 90. moja znajoma poślubiła w Ameryce „prawosławnego Polaka”, nie mogłem tego zrozumieć.

PODRÓŻE PRZED LATY

WYPRAWA DO WILNA I NA ŁOTWĘ

Tadeusz Pardej

Zapamiętany świat dzieciństwa zapada w pamięć jako obrazy namalowane niezwykle kolorowymi farbami, kolorowe i powolne w ruchu, a przy tym majestatyczne. Wszystko wydaje się wielkie i odległe.

Do miejsc, w których spędziliśmy dzieciństwo i lata młodości, chętnie wracamy w wieku dojrzałym. Okazuje się wtedy, że odległości nie są tak duże, obiekty zaś małe i obdrapane. Można wówczas doznać zawodu, że nasze wyobrażenia są tak różne od realiów. Nie można także wątpić, że czas nie wywarł destrukcyjnego wpływu na tamto otoczenie. Nie zawsze się jednak mogło spełnić owo marzenie ze względu na zmiany graniczne, wynikłe z decyzji zwycięskiej koalicji przed zakończeniem wojny.

Spowodowała ona niebywałe straty w ludziach. Zniszczono miasta i wsie, zabrano środki do życia, a po jej zakończeniu miliony ludzi znalazło się poza granicami państwa, którego kiedyś byli obywatelami. Wkrótce zwycięzcy stali się wrogami, a nowe granice stały się niemożliwe do przekraczania. Czas ten trwał aż nazbyt długo.

Później umożliwione zostały odwiedziny bliskich krewnych w sąsiednich republikach, to jest na Białorusi, Litwie i Ukrainie. Spełnić jednakże należało podstawowy wymóg: posiadać zaproszenie. O ile ze strony polskiej praktycznie nie było żadnych trudności, to mieszkańcom Związku Radzieckiego bardzo często odmawiano wydania zaproszeń. Były także regiony, do których obcych obywateli w ogóle nie wpuszczano. Dotyczyło to zwłaszcza miast, w których istniał przemysł zbrojeniowy, porty marynarki wojennej, jednostki specjalnego przeznaczenia i temu podobne.

Były także duże miasta, zbudowane przez ludzi zesłanych do obozów pracy, o których nikt nie wiedział, że istnieją. Miejscowości takich nie było na mapie Kraju Rad, miały one tylko *pocztowyj jaszczik*, to jest skrzynkę pocztową. Na tę skrzynkę w zasadzie dochodziła tylko korespondencja do służb administracyjnych owych łagrów. Na przykład, *jaszczik* Norylska miał numer 224.

Władze wszystkich szczebli cierpiały na manię prześladowczą, polegającą na podejrzywaniu, zwłaszcza obcych obywateli, o szpiegostwo. W niewiele mniejszym stopniu dotyczyło to ludzi miejscowych, a zwłaszcza tych, którzy nie objawiali władzom szacunku i radości z ustroju sowieckiego.

Większe możliwości odwiedzin w sąsiednich republikach pojawiły się pod koniec lat 60. i później. O ile w Polsce zapraszający szedł do

notariusza, aby załatwić tę formalność, gdzie zobowiązywał się do zapewnienia utrzymania zapraszanemu na czas pobytu, to w Związku Radzieckim czyniła to milicja szczebla rejonowego, mająca obowiązek *prawierit'* obie strony, a także stwierdzić, czy są warunki również materialne na przyjęcie zagranicznego gościa.

Przez długie lata bardzo często śniło mi się, że jadę do Wilna, ale zawsze powstawały jakieś komplikacje. Zdarzało się być tam we śnie, ulice mijały mnie jak w kinie obrazy, ale nigdy nie dochodziło do tego, abym się zjawił u mojego wuja. Budziłem się rozczarowany, że to tylko sen. A jeszcze częściej trafiły sny wojenne, to znaczy zapadłe obrazy i opowiadania z czasów wojny. Żołnierze niemieccy, strzelanina, sowieccy, strzelanina, pożary i ciągła ucieczka. Ucieczka była najbardziej męcząca. Zdarzało się, że byłem we śnie zastrzelony. Ta tematyka prześladowała mnie najdłużej. Po takim śnie budziłem się, ale zasnąć ponownie nie było łatwo.

W 1969 roku wujkowi udało się załatwić zaproszenie dla mnie i mojej córce Dorocie. Przygotowania do wyjazdu nie trwały zbyt długo, ale dla mnie była to niewątpliwa wyprawa. Na temat samego sposobu przekraczania granicy kursowały różne wersje, a także traktowanie przybyszów w miejscu docelowym. Wersje te, jak się później przekonałem, zależały od osobistych wrażeń wyniesionych ze styku z przedstawicielami tamtejszych władz. A były one, trzeba przyznać, dość różne.

14 sierpnia 1969 roku przyjechaliśmy do Kuźnicy Białostockiej – nadgranicznej stacji kolejowej. Przeszliśmy na ostatni peron, skąd odjeżdżały pociągi na wschód. Było tam już sporo ludzi. Peron wyjątkowo szeroki i przegrodzony wzdłuż wysoką siatką. Na środku znajdował się nieduży budynek komory celnej. Wkrótce zaczęto wpuszczać do wnętrza ludzi. Znajdowały się tam trzy stanowiska dla celników – duże stoły. Na stół kładziono bagaże i wcześniej wypełnioną deklarację celną, w której nale-



Stary Dworzec kolejowy w Grodnie (1915) i współcześnie działający, zbudowany w latach 80., w czasach jeszcze radzieckich, z całą infrastrukturą, typową dla dworców przygranicznych

żało wyszczególnić przewożone przedmioty, określając ilość i ich wartość, oprócz rzeczy osobistych.

Podróżującym po raz pierwszy nie poświęcano specjalnie uwagi, choć pozostałym też do bagaży zaglądano raczej losowo. Celnik zwykle czytał najpierw deklarację, później pytał, co jest oprócz rzeczy nie wymienionych w deklaracji, kładł pieczęć, albo kazał otwierać walizkę.

Po odprawie celnej przechodziło się wąziutkim korytarzem na drugą stronę przedzielonego peronu. Tam stał pociąg relacji Kuźnica-Vilnius, na szerokim torze, którym mieliśmy dotrzeć na miejsce przeznaczenia. Przedziały we środku wagonu były już zajęte. Z konieczności więc usiedliśmy w pierwszym przedziale. W istocie rzeczy w tamtejszych wagonach nie było przedziałów w naszym pojęciu. Z jednej strony wagonu znajdowały się ławki dla ośmiu osób, środkiem biegł korytarz przez całą długość, z drugiej zaś strony były ławki dla dwóch osób. Nad ławkami, u góry, były półki na bagaże.

Wkrótce pociąg ruszył. Po kilkunastu minutach jazdy zaczął zwalniać bieg, a z okien widać było jak mijaliśmy wysoki płot z drucianej siatki oraz pas zaoranej ziemi, wreszcie pociąg stanął. Trwało to zaledwie kilka chwil i znowu ruszył. Słychać było, jak nad naszymi głowami, po dachu pociągu biegają ludzie. Byli to żołnierze służby granicznej sprawdzający, czy nie przedziera się jakiś *szpion*.

Po chwili wszedł celnik. Przywitał ogólnym *dobryj dzień* i ciałem wykonał ruch, jakby chciał usiąść, więc ścisnęliśmy się nieco. Podziękował z uśmiechem i przysiadł chętnie. Poprosił o przygotowanie deklaracji celnych. Wszyscy przyglądali mu się z zainteresowaniem. Otóż mężczyzna ten posiadał całą dolną szczękę ze złota. Czegoś podobnego nigdy więcej nie widziałem.

Od siedzącej przed nim starszej i chudej kobieciny wziął deklarację i z uwagą czytał. Po chwili zapytał, czy ma różaniec. Kobiecina na to:

– A?

Celnik głośno powtórzył pytanie. A kobieta znowu:

– A?

Powtórzył więc jeszcze głośniejsze pytanie. Pasażerowie byli zdziwieni, że udaje głuchą, ale widocznie potrzebny był jej czas na wymyślenie jakiejś sensownej odpowiedzi. Po chwili:

– Da, jest’.

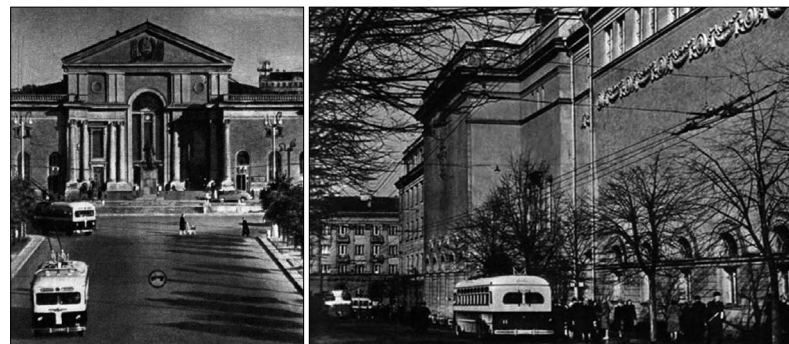
– Pokażycie – krzyczy celnik.

– Nie pokażu!

– Gdzie on?

– Na grudi – odpowiada kobieta.

Zabrał jej z rąk torebkę, otworzył i szukał czegoś we wnętrzu. Znajdowały się tam kobiece drobiazgi, chustki do nosa i koperty ze zdjęciami.



Po wojnie Dworzec Kolejowy w Wilnie został odbudowany na socrealistyczną modłę, zaś przed „wokzałem” stanął pomnik Józefa Stalina, zniesiony w po jego śmierci, prócz autobusów uruchomiono linie trolejbusowe; Zbudowany na tyłach dawnego Domu Towarowego Braci Jabłkowskich w tymże stylu Teatr Rosyjski, w latach niepodległości przeniesiony do Teatru na Pohulance, dziś mieszczą się w nim placówki handlowe

Oglądając fotografie, dopytywał kto to jest. I odpowiadała do niedawna głucha kobiecina, że to najstarsza jej córka z zięciem i dziećmi w górach na wakacjach, a to syn z żoną w Gdańsku, a to z rodziną w Warszawie i tak dalej. Widać było, że zapomniała udawać, że jest osobą o bardzo przytępionym słuchu. Opowiadanie kobiety przerwał celnik, kiedy usłyszał specyficzny, bębniący odgłos naszego pociągu, jak przejeżdżaliśmy przez most na Niemnie. Oddał torebkę i zdjęcia. W pośpiechu zaczął stemplować deklaracje celne, ponieważ wjeżdżaliśmy do Grodna.

Postój w Grodnie nie był długi, tyle co na wymianę lokomotywy. Kiedy już pociąg ruszył, jadący kolejny raz podróżni zaczęli wyrażać swoje opinie o przekraczaniu granicy. Z ich opowiadań wynikało, że była kiedyś liczniejsza obsada celników, po kilka nawet osób w przedziale kontrolowano, co mają w walizkach. W sposób szczególny byli wyczuleni na *religioznemu propagandę*. Dotyczyło to wydawnictw, ale także różańców, medalików, płyt z kołędami. Mieszkance Podbrodzia, która wracała z Polski, sporządzono protokół za kontrabandę, ponieważ wiozła ze sobą gromnicę. Po oskrobaniu, świecę celnicy oddali, ale na powrotny wyjazd musiała czekać ileś lat, ponieważ protokół ten trafił do rejonowej milicji.

Powitania i długie rozmowy z wujostwem po tylu latach rozłąki wymagałyby obszernego opisu. Czytałem gdzieś, że chyba każdy człowiek pochodzący z Kresów dotknięty jest syndromem „obciętej kończyny”. Temat ten może poruszę w przyszłości.

Następnego dnia przychylni sąsiedzi zasugerowali, że przyjazd swój powinienem zgłosić w Rejonowej Komendzie Milicji w Wilnie na Trakę (na ulicy Trockiej). Udałem się więc pod wskazany adres. Na korytarzu znajdowało się kilkanaście osób oczekujących w kolejce. U jednych proce-



Wujek autora z Wilna – Alfons Staszkievicz, jako „ulan” – w rozchelstanej koszuli. Jest i na pozostałych zdjęciach „kolchozowych”, pochodzących z drugiej połowy lat 50, kiedy po śmierci Stalina został zwolniony z więzienia za odmowę przystąpienia do kolchozu i stał się robotnikiem kolchozu „im. Żdanowa”, którego sukcesy opisywano w wileńskim „Czerwonym Sztandarze”

dura ta trwała krótko, u innych zaś nawet bardzo długo. Sprawy rejestracji gości z zagranicy prowadziła pani Aldona. Raczyla rozmawiać po rosyjsku albo po litewsku. Wypytywała więc o krewnych, do których przyjechałem, a także o zamieszkających na Litwie w innych miejscowościach, czy mam krewnych w innych republikach. Odpowiedziałem, że owszem, w Rydze. Wyjaśniła, że bez zezwolenia władz mogę poruszać się tylko w rejonie wileńskim. Gdybym chciał jechać do Rygi, musiałbym złożyć podanie o stosowne zezwolenie. Na koniec poinformowała, abym po swoje dokumenty zgłosił się dzień przed wyjazdem do Polski. Przemawiała do mnie stanowczym głosem urzędnika, który nie znosi żadnego sprzeciwu, a tym bardziej pytań. Na zaproszeniu przyłożyła pieczęć z treścią, że *zapoznałem się z przepisami obowiązującymi obcokrajowców w ZSRR* i pod tym tekstem musiałem złożyć swój podpis.

Kiedy przychodziłem w następnych latach dokonywać obowiązku meldunkowego, nie była już tak sroga. Po dokonaniu rejestracji od razu oddawała dokumenty. Nawet rozmawiała ze mną po polsku, ale tylko wtedy, kiedy w pokoju nie było innych osób.

Urzędnicy traktowali interesantów na ogół w sposób lekceważący, nie starali się ludziom wyjaśnić jak należy wypełnić jakiś formularz, tylko krzyczeli *plocho* (źle). Byłem świadkiem następującego zdarzenia. Wujek

chciał „wyrobić” – jak się tam mówiło – zaproszenie dla mojej mamy. Otrzymał dwie kartki papieru dwustronnie zadrukowanego po rosyjsku i litewsku do wypełnienia. Tu muszę zauważyć, że wujek z obu języków znał chyba tylko przekleństwa, a i to nie wszystkie. Twierdził też, że nie będzie się na stare lata uczył tych języków, bo nie musi.

– Oni tu przybyli, więc niech się uczą języka polskiego – mówił.

Rozumiem po rosyjsku rozmowę, prowadzoną na codzienne tematy, czyli *prastoj razgawor*, ale tekst urzędowy okazał się zbyt trudny. W poczekalni obecne były dziewczynki, a był to czas akurat wakacji, w parę minut za *tri rublia* wypełniły owe kartki. Na obszerne biurko pani Aldony wujek złożył wypełnione formularze. Rzuciła na nie okiem, przewróciła na drugą stronę i rzekła:

– Plocho.

Wrócił więc z tymi papierami do dziewcząt, mówiąc, że Aldona nie przyjęła, ponieważ źle zostały wypełnione. Dziewczynki się obraziły. Powiedziały, że w tym właśnie roku zdały maturę i oba języki znają na tyle dobrze, aby w sposób poprawny wypełnić każdy formularz. Wtedy wujek domyślił się o co chodzi. Wyjął z portfela dziesięć rubli, włożył między kartki i zaniósł powtórnie. Urzędniczka obejrzała druki z obu stron, zaglądnęła do środka i rzekła:

– Nu, pust’ budiet.

Później obowiązek meldunkowy osób z zagranicy załatwiano nieadleko Placu Łukiskiego. Z każdym rokiem coraz więcej przybywało przyjezdnych, a sposób załatwiania interesantów był nadal niespotykany. Przede wszystkim ogromna była kolejka. Jeżeli przed godziną dziesiątą nie zajęło się miejsca w kolejce, to dotarcie tego dnia przed oblicze urzędnika było mało prawdopodobne.

Interesant otrzymywał formularz i wypełnianie należało do jego obowiązku. Mało kto znał na tyle język rosyjski, aby móc poprawnie wypełnić. Często więc tym osobom towarzyszył ktoś z miejscowej rodziny, aby pomóc. Pomagali też innym, którzy sobie nie radzili.

Te same przecież przepisy obowiązywały w całym Związku



Alfons Staszkievicz przy socjalistycznej choince na Placu Katedralnym w Wilnie



Dworzec Kolejowy w Rydze. Lata 70.

Przekonałem się o tym, kiedyśmy wybrali z moim teściem do Rygi, w roku 1978. W Wilnie wsiedliśmy do pociągu relacji Odessa-Tallin. W składzie znajdowało się jedenaście wagonów, z czego dwa były dostępne dla podróżnych zabieranych z trasy, reszta z miejscami rezerwowanymi oraz wagon restauracyjny. Odległość dzieląca Wilno od Rygi pokonywana była w ciągu czterech godzin. Pociąg zatrzymywał się tylko w kilku miastach na parę minut. Kiedyśmy się zbliżali do Szawli, po prawej stronie na horyzoncie widać było kilka kształtnych kopców, wkrótce jednak widok przesłonięty został dużymi i gęstymi krzakami. Za kilka chwil pociąg stanął na stacji. Nasz wagon znalazł się w odległości paru metrów od ułożonych wysoko, jeden na drugim, odcinków torów zespolonych na podkładach tak, że przesłaniały przestrzeń pomiędzy dwoma budynkami stacyjnymi. Między ułożonymi torami była wolna przestrzeń, jakby duża szpara, przez którą można było dostrzec drogę. Przy lekkim pochyleniu głowy, w odległości może pół kilometra, widoczny był samolot odrzutowy. Było to więc lotnisko wojskowe, nędznie jednak zamaskowane. To nieudolne maskowanie dokonywane było przed własnymi obywatelami, bo ze szpiegowskich satelitów to wszystko było widoczne wyraźniej, aniżeli z ziemi.

W Jęlgawie można było zauważyć stare mury obronne z czasów panowania carów na tych ziemiach. Współcześnie ta *kriepost* spełniała rolę jedynie magazynów.

Po pewnym czasie pociąg zaczął zwalniać, znaleźliśmy się bowiem na rozjazdach. Włókł się zupełnie powoli, a po prawej stronie dokonywano wymiany szyn. Byłem zdumiony widokiem ich pracy. Oto kilkanaście kobiet, z których najszcuplejsza musiała ważyć więcej aniżeli siedemdziesiąt kilogramów, przy pomocy ogromnych „szczypiec” przenosiło szynę kolejową! Całość prowadzonych robót nadzorował mężczyzna, który siedział na poboczu nasypu i palił papierosa. Dla mnie był to niezapomniany widok. Sytuacja taka wynikała pewnie z równości praw, o

Radzieckim. Sposób ich realizacji, a przede wszystkim stosunek urzędników do przybyłych z zagranicy turystów w poszczególnych republikach sprawiał, że interesant odnosił wrażenie, jak gdyby trafił do innego świata.

których tak głośno mówiono, trudna jednak do wyobrażenia w innych częściach Europy.

Pod koniec lat 60 zaczęto dokonywać „wymiany doświadczeń” między pracownikami różnych gałęzi przemysłu z Polski i Związku Radzieckiego. Grupa zasłużonych pracowników przyjeżdżała do Polski na ileś dni i obwożono ją po przedsiębiorstwach. Z reguły w każdym zakładzie delegację taką podejmowano posiłkiem, w czasie którego wznoszono toasty za przyjaźń wraz z życzeniami sukcesów oraz wymieniano doświadczenia. Zdarzyło się wtedy, że do przedsiębiorstwa budowlanego przybyła 18-osobowa delegacja, w składzie której było tylko trzech mężczyzn. Kobiety musiały być zasłużone, bo wszystkie powyżej czterdziestki, z leningradzkiego przedsiębiorstwa prefabrykatów budowlanych. Dowiedzieliśmy się, że w ich przedsiębiorstwie produkuje się elementy gotowe do „składania” budynków: ściany zewnętrzne i działowe z tynkami, zawierające w sobie wszelkie instalacje. Od stanu zerowego składanie bloku trwało kilka dni. Wykończenie polegało na zalepianiu spoin i malowaniu. Relacji tych nasi pracownicy wysłuchiwali z dużym zainteresowaniem, tym bardziej, że owe prefabrykaty produkowały kobiety, przy których nasi mężczyźni wyglądali jak małolaty. Można było łatwo dojść do wniosku, że władze Związku Radzieckiego powierzały kobietom najtrudniejsze nawet zadania bez obawy, że mogą im nie podołać. Zupełnie inaczej niż u nas...

A ci trzej panowie to: sekretarz partii, inżynier i jakiś tam „naczelnik”. Sekretarz kierował całością delegacji, czuwał nad poprawnością wypowiedzi, a jak było trzeba, korygował je, choć oni wcale nie byli skorzy do dyskusji. Drugi z mężczyzn, uchodzący za inżyniera, czuwał także rozbieganym wzrokiem, czy aby nie prowadzą rozmów na tematy wykraczające poza treść oficjalne. Zachowanie sekretarza partii działało hamująco na resztę delegacji. Jeżeli odstawił on kieliszek, to nikt nie pozwolił, aby mu dolewano, jak wstał od stołu, to reszta także.

Tymczasem nasz pociąg wjechał na most. Przejechaliśmy Daugawę (Dźwinę), która na swym ostatnim odcinku wyglądała okazale. Wkrótce znaleźliśmy się na dworcu. Oczekiwał nas Piotr z żoną, to



Stary zamek w Turaidzie

jest siostrzeniec mojej teściowej. Wypada wspomnieć w tym miejscu, że w Rydze mieszka jej siostra i dalsi krewni. Piotra i jego rodzinę poznałem wcześniej, nie było więc kłopotów z odszukaniem się w tym tłumie.

Po tradycyjnych powitaniach poinformowano nas, że po tak długiej podróży powinniśmy odpocząć. Dlatego też pojedziemy na ulicę Gorkiego, znajdująca się niedaleko od dworca kolejowego, do Marii i Adama Urbanów, którzy oczekują, jak to on ujął, „na zdrożonych gości z dalekiej Polski”. Wspomnę tylko, że przysmaki Marii Pietrownej spożywaliśmy srebrnymi sztućcami, przeróżne zaś napoje sączyliśmy z kryształowych kieliszków. Było to pierwsze przyjęcie, które tak głęboko zapadło w moją pamięć. Podejmowali nas ludzie niespotykane gościnni. Maria Pietrowna (żona Adama – kuzyna mojej teściowej) – Rosjanka z wyższym wykształceniem ekonomicznym, to nasz opiekuńczy duch przez cały czas naszego pobytu. Ojciec Adama zginął w czasie rewolucji październikowej, wkrótce też zmarła jego matka, on zaś trafił do domu dziecka. Tam ukończył szkołę średnią, a później trafił na budowę kolei. W maju 1938 roku został aresztowany na podstawie sławnego artykułu 58 wraz z licznymi paragrafami na karę śmierci. Wkrótce zmieniono podstawę prawną na artykuł 193 paragraf 17 i skazano go na wieloletnie zesłanie do łagru. Dopiero po śmierci Stalina mógł wrócić do Rygi. Nigdy nie wyrzekł się polskości. Piotr, nasz gospodarz, był kierowcą. Pracował w przedsiębiorstwie przetwórstwa rybnego przez kilkanaście lat. Dostarczał produkty firmowe do wszystkich dużych hurtowni i domów towarowych nie tylko na terenie Łotwy, ale także w głąb Związku Radzieckiego. Dlatego też poznał wiele republik. Postanowił pokazać nam godne uwagi miejscowości przynajmniej w niedalekiej odległości od Rygi.

Po kilkunastu minutach jazdy znaleźliśmy się w ogromnym motelu, znajdującym się przy drodze szybkiego ruchu, prowadzącej z Rygi do Petersburga. W motelu znajdowało się zaledwie kilka osób. Piotr zapytał nas, czy jedliśmy *pielmieni*.

Stanął w kolejce do kasy, gdzie należało zapłacić za wybrane potrawy, a parę kroków dalej dokonywało się ich odbioru. Przed nim stała bardzo wysoka i barczysta kobieta w karakułowym futrze. Piotr był mężczyzną średniego wzrostu, ale przy niej wyglądał jak dziecko, my zaś staliśmy w pobliżu, obserwując śmieszny dla nas widok. Podano jej szklaneczkę wypełnioną jakimś czarnym płynem, przypominającym kolor smoły. Niewiasta ta podniosła do ust szklaneczkę i jednym haustem ją opróżniła. Patrzyliśmy na nią z podziwem, Piotr zaś wzruszył tylko ramionami. Powiedział później, że był to *ryżskij balsam* (*ryski balsam* – nalewka ziołowa) o mocy 60%, stosowany nieraz jako lek w dolegliwościach gastrycznych...

Pielmieni to małe pierożki wielkości mniej więcej dużego znaczka pocztowego, w których znajduje się mięsny farsz z przyprawami, polane

według upodobania – masłem lub śmietaną. We trzech, jak mi się zdaje, mogliśmy spałaszować co najmniej z półtorej kopy, bo były pyszne. Po tej biesiadzie ruszyliśmy dalej. Wkrótce ukazała się nam tablica z napisem *Sigulda*.

W tym miejscu muszę cofnąć się do odległych nam czasów. Krzyżacy otóż maszerujący na północ podbili także okolice rzeki Gauja. Dla utrzymania kontroli nad tymi terenami budowali zamki. Jednemu z nich nadali niemiecką nazwę Siegewald (Las Zwycięstwa). Z czasem przyjęła się jednak nazwa Sigulda.

Współcześnie znajduje się tutaj – ze względu na uroki przyrody – całoroczny ośrodek turystyczny. Kolejka linowa, zbudowana w 1969 roku, łączy dwa brzegi rzeki Gauja. Ten, kto widział tę uroczą przyrodę raz, z pewnością zechce ponownie odwiedzić i spacerować cudownymi ścieżkami.

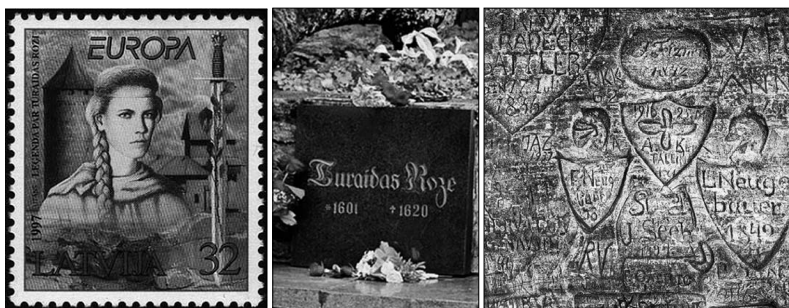
Jako ciekawostkę warto podać, że Stanisław Stadnicki (1551-1610) – właściciel Łańcuta, sławny warchoł, zwany także „diabłem łańcuckim”, otrzymał Siguldę od króla jako starostwo. Dlatego też bywał nazywany „starostą zygwulskim”. Mówiono o nim, że jest to słynny bandyta i hultaj, który zaprzędał duszę czartowi. Łamał prawo jak tylko mógł, ale potrafił także w sposób cyniczny nim się zasłaniać. Był jednym z przywódców Rokoszu Zebrzydowskiego.

Przy okazji warto też się odnieść do bliższych nam czasów. Otóż przed wojną Polska posiadała z Łotwą granicę o długości 104 kilometrów. Po wrześniowej agresji (1939) część jednostek WP przekroczyła granicę sąsiadów, które w owym czasie uchodziły jeszcze za kraje neutralne, gdzie znalazły się w obozach dla internowanych. O ich losach na Łotwie mówiło się chyba najmniej, bo też najmniej ich tam przebywało. W ciągu dwóch dni września granicę przekroczyły 83 polskie samoloty, w przeważającej liczbie ćwiczebne, które w tym czasie znajdowały się w Wilnie i w pobliżu.

W kilka dni w przejściowym obozie dla internowanych w Daugavpils (Dyneburg) było już ponad 1800 osób. Wkrótce żołnierzy podzielono na trzy grupy i przeniesiono ich w głąb kraju. W ten sposób powstał obóz w Siguldzie. Polacy, rzecz jasna, od razu zaczęli organizować, zresztą przy wydatnej pomocy Związku Polaków Łotwy ucieczki w małych grupach z obozów internowania.



Stanisław Stadnicki – właściciel Łańcuta i jego list do króla



Roza na łotewskim znaczku pocztowym, płyta ją upamiętniająca i inskrypcje na jej cześć w jaskini w Turaidzie

Rząd łotewski próbował uzyskać pomoc finansową z Anglii dla internowanych polskich żołnierzy, w wyniku czego po dość długich zabiegach uzyskano aż 5400 łatów! Śmiesznie niska zapomoga. Podobne starania czyniono także w USA, które były jeszcze mniej hojne, bo przekazały tylko tysiąc łatów oraz pewną ilość ubrań w ramach pomocy Czerwonego Krzyża. Krew polskiego żołnierza była wyjątkowo tania...

W tej sytuacji rząd łotewski zorganizował pracę dla internowanych żołnierzy w przedsiębiorstwach, lasach i rolnictwie. Trwało to jednak bardzo krótko, bo Łotwa została zaanektowana do ZSRR. Ci, którym nie udało się umknąć z obozów dla internowanych, przekazani zostali władzom sowieckim. Tylko niewielu mogło powrócić do domu.

Z Siguldy dotarliśmy do Turajdy, miejscowości odległej zaledwie kilkanaście kilometrów. Prowadząca tu droga ukazuje przepiękny krajobraz zwłaszcza o tej porze roku. Lasy mieniły się złocistym kolorem, był to bowiem początek października.

Nad brzegiem wspomnianej rzeki znajduje się Czarcia Jaskinia (szerokość – 12, wysokość – 10, długość zaś – 19 metrów), będąca kiedyś miejscem starożytnego kultu. Jej ściany pokryte są pismem runicznym i rysunkami.

Potężny zamek, otoczony lasami, zbudowany został w 1214 roku przez biskupa Alberta, założyciela także Rygi. Podaje się, że Turajda była starostwem niegrodowym od czasów Stefana Batorego. Krąży na tych ziemiach legenda, związana z tą właśnie miejscowością. Otóż w roku 1601 skryba miejscowego zamku znalazł porzucone niemowlę w stanie dużego wycieńczenia. Zaopiekował się dzieckiem i nazwał ją Mają, która wyrosła na piękną dziewczynę, w której zakochał się niejaki Wiktor – ogrodnik z sąsiedniej Siguldy. Miejscem ich spotkań była jedna z jaskiń, oddalona o pół godziny drogi od turajdzkiego zamku nad rzeką Gauja. Pewnego razu posłaniec przyniósł wiadomość od Wiktora, aby się z nim spotkała w jaskini wcześniej, aniżeli jak to bywało do tej pory. Był to podstęp rycerza

o nazwisku Jakubowski, który stacjonował w Turaidzie. A działo się to w czasach, kiedy trwała wojna polsko-szwedzka o Inflanty.

Tenże Jakubowski starał się o rękę Mai, ale odrzuciła ona propozycję małżeństwa, utrzymując, że jest już zaręczona z Wiktorem. Postanowił więc zemścić się na niej w sposób wyjątkowo haniebny. Zabrał ze sobą swego przyjaciela Litwina o nazwisku Skidritis i mieli dokonać na niej gwałtu. Po przybyciu do jaskini Maja zorientowała się, co ją może czekać. Dlatego też zaproponowała, że jeżeli puści ją wolną, podaruje mu zaczarowany szal, który chroni przed śmiercią. Aby przekonać się o jego mocy, niech tytułem próby, użyje w tym celu miecza.

I Jakubowski użył. Jaskinia zalana została jej krwią. Po pewnym czasie znaleziono także jego ciało w lesie wiszące na drzewie.

Grób Mai, nazwanej później Różą albo też Dziewicą z Turaidy, znajduje się w pobliżu kościółka, stojącego przy drodze prowadzącej do zamku. Na płycie wyryte jest imię *Roza* i data *1601-1620*.

Na jej grobie w minionych latach nowożeńcy składali wiązanki ślubne, nie wszyscy bowiem chcieli to czynić przed pomnikiem Włodzimierza Uljanowa...

Tadeusz Pardej

BIBLIOGRAFIA 1989-1990

Można tylko pozazdrościć tym, którzy potrafią udokumentować swą pracę – literatom, co mając mało tekstów wydają dużo książek; redaktorom, co czasami bardzo krótko nimi byli, a mają spisany każdy krok, zadbali nawet o monografię z opisami swych dokonań.

„Znad Wilii” ukazuje się już 27 lat. O czasopiśmie powstały prace naukowe, żadne solidne opracowanie nt. Polaków na Litwie i Wschodzie nie może się obejść bez źródłowych materiałów z dwutygodnika, przez pewien czas tygodnika, zaś od roku 2000 – kwartalnika.

Jesteśmy wciąż ciekawi dla badaczy z różnych powodów, zaś na starcie wielkich przemian było to pierwsze na Wschodzie polskie pismo niezależne od jakichś organizacji, nie tworzone na bazie istniejących już tytułów radzieckich, o zdecydowanym charakterze niepodległościowym. I nie da się dziś o tym przemilczeć. Od dawna natomiast szukam możliwości udokumentowania tej naszej działalności, zarchiwizowania materiałów z czasów samostanowienia, zrobienia najzwyczajszej bibliografii. W sytuacji, gdy nie ma etatów i zaplecza materialnego, przydałoby się wolontariusze, studenci, przyszli badacze dziejów Polaków na Litwie, a w szerszym aspekcie – na Wschodzie. Jest to sprawa niezwykle ważna, wręcz niezbędna – jako klucz do zrozumienia wielu ówczesnych zdarzeń, świadectwo przemian w mentalności ludzkiej. Trzeba przy okazji zaznaczyć, że część materiałów wtedy powstała dzięki wysiłkowi redaktorów z nagrań, gdyż bardzo niewielu ówczesnych polityków polskich i działaczy na Litwie potrafiło napisać artykuł, niektórzy z nich odbywali



Z tytułem współpracowało dwóch grafików wileńskich. To oni opracowali wizerunek pisma z wizerunkiem św. Krzysztofa. Numer 1 miał ją wg projektu wg Stanisława Kaplewskiego, potem tytuł zmodyfikowany został wg Władysława Mickiewicza (dziś w Amsterdamie)

wtedy też podróże zagraniczne i mogli przy okazji, na przykład, nagrać rozmowy z ważnymi osobistościami.

Jak na razie udało mi się pozyskać jedną osobę, Zofię Mitan, studentkę Uniwersytetu Warszawskiego, której w ramach jej praktyki zawdzięczam wykonanie bibliografii dwóch pierwszych roczników pisma. A może znajdą się jej następcy i uda się spisać bibliografię „Znad Wilii” w całości?

Redaktor

1989

Nr 1, 24 grudnia

s.1: Czesław Okińczyc, *Zapraszamy do dialogu*; Romuald Mieczkowski, *Choinka dla Ciebie* (wiersz); *Życzenia od wydawcy i Zespołu Redakcyjnego*.

s.2: Życzenia dla pisma i jego czytelników – Marcin Król, red. naczelny miesięcznika „Res Publica”, Łucja Sobańska, Czesław Dawidowicz – dyrektor Szkoły im. A. Mickiewicza w Wilnie, Henryk Sosnowski – prezes Fundacji Kultury im. J. Montwiłła, Zbigniew Hryniewicz – dyrektor Spółki „Interprego”, Romuald Brazis – prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie; Wanda Mieczkowska, *Wydarzenia 1989. To był rok*; Janusz Bielski, *Białystok przejmuje inicjatywę*.

s.3: Jerzy Marek Nowakowski, *Piłsudski i Litwini*; Virgilius Čepaitis – sekretarz odpowiedzialny „Sajūdisu”, *Myśli o stosunkach polsko-litewskich oraz nadzieje wobec nowego pisma*.

s.4-5: *Pokój z Bogiem Stwórcą – pokój z całym stworzeniem. Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1990*; *Życzenia i błogosławieństwo dla Rodaków* – kardynał Józef Glemp, Prymas Polski; *Życzenia dla Polaków* – kardynał Vincentas Sladkevičius, przewodniczący Rady Episkopatu Litwy.

s.6: Życzenia dla pisma – Kazimieras Motieka, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR i Litwy, członek Rady Sejmu „Sajūdisu”; *Prasa wileńska donosiła...*, fragmenty artykułów z prasy oraz *Kroniki*, dotyczące wydarzeń sprzed 60 i 55 laty, wybrał J.M.N.; Jerzy Stankiewicz, *Wigilia, Wigilia* (dok. na s.7).

s.7: *Życzenia świąteczne i noworoczne* – Jan Sienkiewicz, prezes Związku Polaków na Litwie; Wojciech Piotrowicz, *Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny...*; Tomasz Bończa, *Odnova, Niosąc znak pokoju*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Linie życia. Sylwester z telefonem* (opowiadanie).

1990

Nr 2, 7 stycznia

s. 1: Czesław Okińczyc, Romuald Mieczkowski, *W czym imieniu?*; Alicja Rybalko, *Wariacje na temat kartki bożonarodzeniowej* (wiersz); *Ludzie powinni żyć razem. Z Jego Eminencją Vincentasem kardynałem Sladkevičiusem, przewodniczącym Rady Episkopatu Litwy rozmawiał Romuald Mieczkowski* (współpraca: Wojciech Karkut, dok. na s.3).

s.2: *List Premiera Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Tadeusza Mazowieckiego do wydawcy „Znad Wilii”* Czesława Okińczyca; Wanda Marcinkiewicz *Poznajmy bliżej polskich Litwinów*; *Ogłoszenia: Jesteśmy* (zapowiedź wystawy, komisarz – Elżbieta Dzikowska), *Fundacja Pomocy Szkołom Polskim w ZSRR* (opis organizacji); *Listy do Redakcji*: Jerzy Z. Jaźwiński, *Zabieg konieczny*; O., *Początek wspólnej drogi*; Bronisław Geremek, Vytautas Landsbergis, *Komunikat wspólny*.

s.3: Franciszek Draus, *Wiadomość polityczna*, [za:] Res Publica, Warszawa.

s.4: Jerzy Marek Nowakowski, *Runął mur*.

s.5: *Mówi Vaclav Havel* – fragmenty esejów i wywiadów, wybrała E.S.; Jerzy Stankiewicz, *Ostatnie dni Geniusza Karpat* (dok. na s.7); *Komitet Helsiński o śmierci Ceausescu* (komunikat Komitetu).

s.6: *Konspiracyjna premiera*, z Tadeuszem Konwickim rozmawia Elżbieta Sawicka; Henryk Mickiewicz, *Justitia fundamentum regnorum*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Nawróceni*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Z niedośnionego sennika. Sen o Warszawie*; Józef Szostakowski, *Zielona ścieżka. Trzy dorosłe drzewa i ja*; Wojciech Piotrowicz, *W głębi i z bliska*.

Nr 3, 21 stycznia

s.1: Romuald Mieczkowski, *Trzy dni Gorbaczowa*, Elżbieta Sawicka, *Badacz przeszłości Litwy* (dok. na s.7); *Ogłoszenie: Informacja o zjeździe Polaków lotewskich w Rydze*.

s.2: *Listy do Redakcji:* Jolanta Mackiewicz, *Wzruszająca i potrzebna impreza*; Eugeniusz Sobol, *Potrzebna jest konsolidacja*, Halina Choroszevska (bez tytułu), Alina Łaurinavičienė (bez tytułu), Andrzej Kempf (bez tytułu); O., *Znak zapytania*; Algis Klimaitis, *Litwa w Europie*, przedruk wypowiedzi [za:] „Życie Warszawy”, 16.01.1990; *Katyń w radzieckim parlamencie*; *Napisali o nas* („Tygodnik Powszechny”, „Rzeczpospolita”); *Ogłoszenia: Sekcja Łączności z Polakami za granicą Klubu Inteligencji Katolickiej w Gdańsku* (opis działalności), *Karate* (informacja nt. nauki tej sztuki walki), *Szukamy talentów wsi* (zapowiedź IX Ogólnopolskiego Konkursu Poezji), *Wystawa* (zapowiedź wystawy, prośba o zgłaszanie propozycji prac).

s.3: *Nie mamy prawa bawić się losami Polaków*, z prezes Związku Polaków na Łotwie, Itą Kozakiewicz, rozmawia Romuald Mieczkowski; *Jestem tu nie po to, aby narzucać swe poglądy* – z wypowiedzi Gorbaczowa podczas wizyty na Litwie.

s.4: Tomas Venclova, *Rozmowa w zimie* (wiersz); Romuald Mieczkowski, *Słowo o Tomasie Venclovie*; *Z ostatnich listów do matki* (fragmenty korespondencji Tomasza Venclovy); *Matka o synu*, zanotowała Wanda Marcinkiewicz.

s.5: *Brodski o poecie północy* (wg: Tomas Venclova, *Rozmowa w zimie*, „Zeszyty Literackie”, Paryż 1989); Tomas Venclova, wiersze: **** (Zatrzymaj się...)*, **** (Gdy zniemacka kontynent grzbiet z morza wypręży...)*, **** (Czas zostawić przyjaciół...)*.

s.6: *Tadeusz Mazowiecki o jedności Europy*; Zygmunt Mackiewicz, *Narody – Nacjonalizm – Prawda*; *Prasa wileńska donosiła...* – fragmenty artykułów z prasy oraz *Kroniki*, dot. wydarzeń sprzed 60 laty, wybrał J.M.N.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Z niedośnionego sennika. Sen o mieście w głębokiej dolinie*; Wojciech Piotrowicz, *W głębi i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Prawdziwi i nieprawdziwi*.

Nr 4, 4-18 lutego

s.1: Czesław Okińczyc, *Spółczesność obywatelskie*; *Ze Stanisławem Świaniewiczem, człowiekiem, który przeżył Katyń*, rozmawia Marek J. Karp (dok. na s. 4-5).

s.2: *Listy do Redakcji:* Biskup Jerzy Dąbrowski – z-ca Sekretarza Episkopatu Polski, *Szanowny Panie Prezesie!*; Jerzy Giedroyc, *Głos z Maisons-Laffitte*; Paweł Broszkowski – przewodniczący Sekcji Współpracy z Polakami w ZSRR Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie, *W duchu chrześcijańskiego braterstwa*; prof. Juliusz Bardach, *Szanowny i Drogie Panie Redaktorze*; Zbigniew Orlik, *Deklaruję swą pomoc*; Jerzy Stanisławowicz – „prezes przedwojennej Polonii z Litwy” (bez tytułu); N. Mongin, *Kogo kokietyjecie, panowie*; Andrzej Dębski (bez tytułu); Czesława Waszkiewicz (bez tytułu); Stanisław Trzciański (bez tytułu); prof. Andrzej Sturmiłło (bez tytułu); Józef Tadeusz Czosnyka (bez tytułu); Anna Krepsztul (bez tytułu); W., *U Polaków we Lwowie. Wybory*; Wanda Marcinkiewicz, *Z polskiej pięciolinii*; R., *Goniec Kresowy*; W.M., *Witamy „Magazyn Wileński”*.

s.3: Czesław Okińczyc, *Litwa a Polacy* – tekst wystąpienia na konferencji *Droga Litwy*.

s.4-5: Marek J. Karp, *Ostatni obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego*.

s.6: Henryk Sosnowski, *Pomnik Dyneburzan*; Konkurs: *To, co było*; *Prasa wileńska*

donosiła... – fragmenty artykułów z prasy oraz *Kroniki*, dot. wydarzeń sprzed 60 laty, wybrał J.M.N.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Bez pomocy rąk*.

Nr 5, 18 lutego – 3 marca

s.1: Czesław Okińczyc, *Niepodległość i porozumienie*; Wojciech Piotrowicz, *...naszych strumieni rodzica* (dok. na s. 4-5).

s.2: *Listy do Redakcji:* Barbara Toruńczyk – red. naczelna „Zeszytów Literackich”, *Droży Państwo*; Teresa Malik – wicedyrektor Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, *Czekamy na „Znad Wilii”*; Henryk Wojnowski, *List z Kowna*, A. Butkus, *Replika na „Znak zapytania”*; Paweł Waszak, *O piśmie i poezji*; Krystyna Krupowicz, *Droga Redakcjo*; Rimantas Minkevičius, *Czego oczekuję od dwutygodnika*; Jacek Piotrowski, *Moja oferta*; Małgorzata Kołodziejczyk, *Szanowny Panie Redaktorze*; Piotr Niemczyk (w zastępstwie red. naczelnego tygodnika „Jedność”), *Witamy z zainteresowaniem*; Sławomir Stankiewicz, *Rozwijaj twórcze tradycje*; *Informacje*.

s.3: *Czas nowej ewangelizacji*, z Jego Ekscelencją Julionasem Steponavičiusem, Arcybiskupem Diecezji Wileńskiej rozmawia Julitta Tryk; Józef Klasa, *Polacy, którzy nie mieszczą się w rzeczywistości litewskiej, muszą przegrać...*, zanotował Romuald Mieczkowski.

s.6: Artur Smutko, *Fenomen znany od wieków*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; Konkurs: *To, co było*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Ingrida Korsakaitė, *Szanowny Redaktorze!*; Zygmunt Hermanowicz, *Gdzie są rzeźby Piotra Hermanowicza* (z listu do I. Korsakaitė); W., *Wilno w fotografii Jana Bulhaka, 1912-1919*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Z niedośnionego sennika. Sen tęsknotą szkiełowany*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Postawić na właściwego rumaka*.

Nr 6, 3-17 marca

s.1: Czesław Okińczyc, *Po wyborach: szanse i zagrożenia*.

s.2: *Listy do Redakcji:* Zbigniew Hryniewicz – przewodniczący Zarządu Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Interpogo”, *Do Zespołu Redakcyjnego*; Helena Michałowska, *Poznajmy mądrych Polaków z Litwy*; Ewa Modzelewska, *Służyć poznaniu i porozumieniu*; Tomasz Kozak, *Łącząc nas wiara*; Maria Los, „Znad Wilii” w Holandii; Małgorzata Farnik, *Studenti o dwutygodniku*; Jerzy Pawluczyk, *Prawdziwie „wileński”*; *Ogłoszenia:* W., *W Komisji Języka Litewskiego, Dom św. Antoniego*; K., *Powstał Związek Ziemian*; Bogdan Michalak, *Klub „Święty Gabriel” czeka na propozycje*; *Informacje:* *Napisali o nas* – Eugeniusz Kurzawa, „Kurier Poranny”, Białystok.

s.3: *O sprawach „bardzo stąd”*, z Aleksandrą Niemczykową rozmawia Romuald Mieczkowski).

s.4-5: Antonina Narbuttówna, *Cudze chwiałicie, swego nie znacie...* *Józef Łukaszewicz – profesor z Miednik*.

s.6: Henryk Rutkowski, *Spod znaku „Pogoni”*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; Konkurs: *To, co było*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Włodzimierz Zuzga – prezes Konsytorza, *Szanowna Redakcjo*; *Ogłoszenia: Historyczne spotkanie* (informacja Litewskiego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce), W., *Kino „Kronika” ponownie kościołem*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Z niedośnionego sennika: Sen już po dzwonku budzika*; Wojciech Piotrowicz, wiersze: *Obłok*, *Dygresja*, *Posłanie*, **** (Za wszystko...)*, *Przedemną szli*; Tomasz Bończa, *Od nowa: Zmierzchnomenklatury*.

Nr 7, 18-31 marca

s.1: Czesław Okińczyc, *Wolna Litwa*; Lech Wałęsa (list do Vytautasa Landsbergisa).

s.2: *Listy do Redakcji:* Jacek Hryniewicz, *Szanowny Panie*; Józefa Drozdowska, *Jesteśmy ciekawi Litwy*; Longin Surgowt, *Potrzeba integracji*; Maria Michniewicz, *Szanowny Redaktorze*; Cezary Gawlik, *Polskie towarzystwa na Wschodzie*; *Informacje*. *Ogłoszenia:* Konkurs poetycki (Wojewódzki Dom Kultury w Chełmie); Lukrecja Nawickienė, *Zjazd rodzinny*; *Napisali o nas* (Adam Hlebowicz; „Wiadomości Polskie”, pismo Polaków w Australii i Nowej Zelandii).

s.3: *Akt Rady Najwyższej Republiki Litewskiej w sprawie odrodzenia niepodległości Państwa Litewskiego* (V. Landsbergis, L. Sabutis); *Polska o niepodległości Litwy*; *Z depeszy gratulacyjnej*; Czesław Okińczyc, *Panie i Panowie, Drodzy Państwo!* (przedruk wystąpienia podczas posiedzenia parlamentu litewskiego).

s.4-5: Waldemar Smaszcz, *Z dziejów polonistyki wileńskiej*; prof. Manfred Kridl i prof. Konrad Górski.

s.6: *O pomniku Adama Mickiewicza Zbigniewa Pronaszi* (nadesłała Ludmiła Siekacka w ramach konkursu *To, co było...* – tekst Czesława Jankowskiego pt. *Przechadzki po Wilnie*).

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; *Konkurs: To, co było*; W., *W stronę Wilna*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Final pewnej Sodomy*; Tomasz Bończa, *Od nowa, O polityce i serze*.

Nr 8, 1-14 kwietnia

s.1: Czesław Okińczyc, *Nielatwa droga do odrodzonej republiki*.

s.2: *Listy do Redakcji:* Kazimierz Czyrkowski, *Głos byłego wilnianina*; Dorota Cywińska, „*Wilia*” u progu 35-lecia; Zbigniew Szymborski, *Drogi Panie Redaktorze*; *Napisali o nas* (Marek Skwarnicki; „Pielgrzym”). *Ogłoszenia:* Polacy w składzie stałych komisji Rady Najwyższej Republiki Litewskiej; *Filatelistyka* (informacja o okolicznościowych znaczkach pocztowych, związanych z odrodzeniem Republiki Litewskiej); „*Wileńskie rozmaitości*” (informacja o bydgoskim czasopiśmie); *Informacje*.

s.3: *O Litwie – za granicą* (fragmenty wypowiedzi Czesława Miłosza i Stasysa Lozoraitisa dla rozgłośni „Głos Ameryki”); Mariusz Paździora, *Szanowny Panie Redaktorze*; *Komunikat* (Bronisław Geremek, Virgilijus Čepaitis po wizycie w Wilnie delegacji Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej).

s.4-5: Prof. Juliusz Bardach: *Obawiam się autora jednego tematu*, z prof. Juliuszem Bardachem rozmawia Romuald Mieczkowski.

s.5: *O świadomości narodowej Polaków na Litwie i Białorusi w XIX-XX wieku. Dwuszczeblowość*, przedruk [za]: Juliusz Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Wyd. Naukowe Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Poznań 1988).

s.6: Romuald Mieczkowski, *Katyń*; Krzysztof Tarka, *Poszło z dymem* (recenzja); Wojciech Radłowski, *W głąb i z bliska*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; *Konkurs: To, co było*; Halina Boreišienė, *Tytułem odpowiedzi*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Opowieści wędrownego sztukmistrza: Poeticomobile*; Tomasz Bończa, *Od nowa: Przymrozki tegorocznej wiosny*.

Nr 9, 15-28 kwietnia

s.1: Romuald Mieczkowski, *Litwa dzisiaj: co dalej?*; Jego Eminencji Vincentasowi kard. Sladkevičiusowi, *Kościółowi Katolickiemu na Litwie, Braciom Litwinom i naszym Rodakom* – życzenia wielkanocne podpisali: Michał Preisler, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, stan Nowy Jork, Felix Broox, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, stan New-Jersey, Stanisław Jordanowski, prezes Instytutu Piłsudskiego w USA, Józef Ruszar, przewodniczący Fundacji Help Poland Now, Michał Przybylski, przewodniczący Komitetu Pomocy Mutual Association; *Życzenia od Redakcji*.

s.2: *Listy do Redakcji:* Elżbieta Szafrńska, *Wraz z życzeniami wielkanocnymi*; H. Čiurlionienė, *Jesteśmy sobie braćmi, siostrami, przyjaciółmi*; Eugeniusz Kucyzs, *Moim zdaniem*; Stefan Markiewicz, *Jak otrzymać „Znad Wilii”?*; *Napisali o nas* (Kazimierz Pawelek,

„Kurier Lubelski”); *Ogłoszenia:* Józef Klasa (sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia”, informacja o zakończeniu działalności towarzystwa); Rada Główna Niezależnego Ruchu na rzecz Pomocy Polakom na Litwie i w ZSRR, *Oświadczenie*; D., *Vilniana*; *Informacje*.

s.3: *Nasi w parlamencie*. Zbigniew Balcewicz: *Pracować bez kompleksów przeszłości* – rozmawiał Romuald Mieczkowski; Edward Tomaszewicz: *Chleba potrzebujemy wszyscy* – rozmawiała Julitta Tryk.

s.4: Władysław Strumiłło, *Katyń – to miejsce i nazwa, które pozostaną na zawsze w pamięci każdego Polaka* (Zbigniew Brzeziński); R.M., *Sprawcą zbrodni – NKWD ZSRR*; *Nie miałem wątpliwości...* (fragment książki: J. K. Zawodny, *Katyń*. Wyd. Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin)

s.5: Jarosław Książek, *Katyń – 1/3 tragicznej czołoci* (recenzja książki: A.L. Szcześniak, *Katyń. Tło historyczne, fakty, dokumenty*. Wyd. Alfa, Warszawa).

s.6: Bożena Barska, *Odpowiem prościej...*; Wojciech Radłowski, *W głąb i z bliska*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; *Konkurs: To, co było*; *Z Polski* (informacja o publikacjach dot. Litwy); D., nekrolog Konrada Górskiego.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Miniatury serdeczne. Myśli-przybłędy*; Tomasz Bończa, *Od nowa: Pochwała wiosny*.

Nr 10, 29 kwietnia – 12 maja

s.1: Romuald Mieczkowski, *Sankcje*; Zdzisław Najder, *Polak o Litwie niepodległej*.

s.2: *Listy do Redakcji:* Jarosław Piotrowski, *Zachować dotychczasową koncepcję*; Stella i Aleksander Czepowiczowie, *Pamiętajmy o polskości*; Tadeusz Krasnowski, *Szanowny Panie Redaktorze!*; Rafał E. Stolarski, *O Wileńskiej Brygadzie Kawalerii*; *Informacje*; *Nasi w parlamencie*. Romuald Rudzis: *Znaleźć wyjście i wytrwać* (rozmawiała Julitta Tryk).

s.3: Jarosław Kurski, rzecznik prasowy przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, *Komunikat* (poparcie przez II Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Deklaracji Niepodległości Litwy); *Przemówienie Czesława Okińczycy na II Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność”*; Jan Wesołowski, *Uchwała*; *Oświadczenie* (członkowie Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego nt. Deklaracji Niepodległości Litwy); *Nasi w parlamencie*. Walentyna Subocz: *Więcej istotnych zagadnień* – rozmawiał Wojciech Piotrowicz.

s.4-5: Elżbieta Sawicka, *O Piłsudskich na Rosie*.

s.6: Elwira Ostrowska, *Włóczędzy: tamci i dziś*; Wojciech Radłowski, *W głąb i z bliska*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; *Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Alicja Rybalko, wiersze: *Spotkanie w autobusie*, *Ambicje*, *Erotyk niefrasobliwy*, *Śmierć*, ***(*Nie piszę nic. I ty przychodzisz rzadko...*), *Modlitwa o owoc zakazany*, *Chodź*; Romuald Mieczkowski, *Linie życia*. Koniczyna; Tomasz Bończa, *Od nowa*, *Kryzysowa lambada*.

Nr 11, 13-26 maja

s.1: Romuald Mieczkowski, *Czas wielkiego przewartościowania*; Zbigniew Brzeziński (list).

s.2: *Listy do Redakcji:* Paweł Matusiewicz, *Ułożyć stosunki narodowościowe jak w USA*; Ryszarda Śliwowska, *O dobre sąsiedztwo Litwy z Polską*; ks. dr Tadeusz Krahel, *Próba dla mieszkańców Litwy*; *Informacje*; *Nasi w parlamencie*. Stanisław Pieszko: *Ludzie tu od lat posyłali dzieci do szkół rosyjskich...* – rozmawiała Julitta Tryk.

s.3: Czesław Okińczyc, *7 dni w Rzymie*; Rimvydas Racėnas, *Nie jeden krzyż upamiętnia nasze męki*.

s.4-5: Antonina Narbuttówna, *Powróćmy jak za dawnych lat...* *Halina Krawczykówna – wileńska aktorka filmowa o sobie i o filmie, nakręconym w Wilnie w roku 1932*.

s.6: Józefa Drozdowska, *Poeta dwóch języków*; Sergiusz Biernacki, *Polacy nad Nową*; *Ogłoszenia:* *Odezwiw się, potrzebujący pomocy!* (podpisali: Jerzy Jaźwiński, Romuald Brazis, Romuald Mieczkowski, Władysław Mieczkowski, Medart Czobot, Władysław Mackiewicz, Mirosław Bumbul, Czesław Okińczyc), *Zapraszamy do współpracy* (redakcja tygodnika „Opinia”).

s.7.: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; D., *Vilniana*; Krzysztof Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego w latach 1939-1956*; Konkurs: *To, co było*.

s.8.: Romuald Mieczkowski, *Linie życia. Granica*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Wdzięk i dźwięk na przetrwanie*.

Nr 12, 27 maja – 9 czerwca

s.1: Romuald Mieczkowski, *Pierwsze jaskółki dialogu?*; Tadeusz Prusiński, *Senior na wschodniej półkuli* (dok. na s. 6.)

s.2: *Listy do Redakcji*: Aleksander Swatko, *Bądźmy razem*; Anna Kogarko, *Blokada, czy po prostu samodzielność?*; Jerzy Tomaszewicz, *Właściwy kierunek*; Anna Wasiewska-Firyn, *Poszukuję swych najbliższych*; *Informacje*; *Ogłoszenia*: Konkurs (komisarz konkursu – dr Adam Gąkowski), *Podziękowania* (Stowarzyszeniu Filmowców Polskich od redaktora), „*Proces sądowy*” – spektakl festiwalowy (zapowiedź); *Nasi w parlamencie*. Medard Czubot: *Być użytecznym dla odbudowy i dla rodaków* – rozmawiał Piotr Turowicz (dok. na s.3).

s.3: *Czuć się pełnoprawnymi spadkobiercami* – z Czesławem Miłoszem rozmawia Czesław Okieńczyk; Aleksandra Niemczykowa, *Nad Wilią lata dwudzieste, lata trzydzieste*.

s.4-5: Wojciech Piotrowicz (wstęp do artykułu Henrikasa Horodničiusa); Henrikas Horodničius, *Fizyka na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; D., *Vilniana*; Konkurs: *To, co było*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Huśtawki*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Partia poronionych pomysłów Ciechanowicza*.

Nr 13, 10-23 czerwca

s.1: Romuald Mieczkowski, *Wolność jedno ma imię; Procesja na Górę Krzyżową* (zapowiedź artykułu ze s. 4-5).

s.2: *Listy do redakcji*: Piotr Krzysztof Kuty – redaktor naczelny „Przeglądu Uniwersyteckiego”, KUL, *Szanowni Państwo!*, Helena Majewska, *Bliskie mi sprawy*; Halina Witkowska (bez tytułu), Izidorius Stankaitis, *W kwestii języka*; *Informacje*; *Ogłoszenia*: J.W., *Święto Pieśni Litwy*; Rada Naczelna PPS (o odzyskaniu przez Litwę niepodległości), *Powrót sztuki sakralnej* (informacja o wystawie).

s.3: *Litwa musi się solidaryzować z nową demokratyczną Polską*, z Normanem Daviesem rozmawia Czesław Okieńczyk; L. Zubrycka, *Tomasie Bończa i jego świat*; Kazimiera Bartoszewicz, *W „sprawie” partii towarzysza Jana*; Robert Stankiewicz, *O polskość walczmy inaczej*.

s.4-5: Alwida Bajor, „*Dziady*” w reżyserii Jonasa Vaitkusa (relacja z prapremiery w Wileńskim Teatrze Dramatycznym).

s.6: Romuald Mieczkowski, *Kamień masłem szlifowany*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; D., *Vilniana*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; W., *Z albumu „Znad Wilii”*; Konkurs: *To, co było*.

s.8: Tomasz Bończa, *Od nowa, Zimna woda i namietności*.

Nr 14, 24 czerwca–7 lipca

s.1: Romuald Mieczkowski, *Ratować gospodarkę*.

s.2: *Listy do redakcji*: Zdzisław Tryk, *Szanowny Panie Bończa*, Anna Wiśniewska, *W obrobie Redaktora*; *Informacje*; Władysław Strumiłło, *I Kongres Polaków Białorusi*.

s.3: Alwida Bajor, *Jan Tomaszewicz: 35 lat z kamerą*; Józef Hlebowicz, *Szanowny Panie Redaktorze!*; Marian Środa (bez tytułu), Maria Pokuć, *Kochani*; *Ogłoszenia*: *Ocalić od zapomnienia* (zaproszenie do współpracy, redakcja „Znad Wilii”).

s.4-5: *O rodakach Polakach i braciach Litwinach* – z przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, prof. Vytautasem Landsbergisem rozmawia Romuald Mieczkowski.

s.6: Romuald Mieczkowski, *Linie życia. Podróż słonecznym autobusem*; D., *Vilniana*; Maria Giedz, *Jeszcze o Górę Krzyż*.

s.7.: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; Konkurs: *To, co było*.

s.8: Tomasz Bończa, *Od nowa, Coraz droższy przyjaciel*.

Nr 15, 8-21 lipca

s.1: Romuald Mieczkowski, *Žalgiris znaczy Grunwald; Oświadczenie Rady Najwyższej Republiki Litewskiej* (ogłoszenie moratorium na Akt z 11.03.1990).

s.2: *Listy do Redakcji*: Grzegorz Wróblewski, *List ze Szwecji*; Danuta i Andrzej Strumiłłowie, *Drogi Panie Romualdzie*; Petras Kondratėnas, *Szukajmy porozumienia*; Antoni Siemaszko, *Odkrywać nieznane karty*; *Informacje*; *Kobieta Roku* (informacja o zdobyciu tytułu przez Iłę Kozakiewicz); *Napisali o nas* (nowojorski „Nowy Dziennik”).

s.3: Czesław Okieńczyk, *Czas odpowiedzialnych decyzji*; Tymoteusz Karpowicz, *Widziane z Inninois przed moratorium*. Dawid i Super-Goliat; J.W., *Porozumienie Ponad Podziałami: Do Parlamentu RP*.

s.4-5: Józef Zięba, *Jan z Ksiąg Litewskich – historia biskupa zasłużonego dla Wilna*.

s.6: *Vilniana*. Wyzwolenie Wilna (fragmenty wspomnień wg: Piotr Pietkiewicz, *Farba T*, Oficyna Modem, Gdańsk); Tomasz Bończa, *Od nowa. Blokadowe imieniny*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; Konkurs: *To, co było*.

s.8: Romuald Mieczkowski, wiersze: *Anno 72, Weekend nad zielonymi jeziorami, W podwórku u Mickiewicza, Samoobrona, Obywatelstwo i woda, Co bym stracił, Na korytarzu w konserwatorium wileńskim, W zakręcie, Wieżowiec na Karolinkach*.

Nr 16, 22 lipca – 4 sierpnia

s.1: Romuald Mieczkowski, *Czas przeciwstawienia się stereotypom: Zawsze trzeba iść do przodu*, z premierem RL Kazimierą Prunskienė rozmawia Romuald Mieczkowski (dok. na s.3).

s.2: *Listy do Redakcji*: Adam Wielowieyski, *Wierzę w dobrosąsiedztwo*; Saulius Patackas, *Doskonałą swą polszczyznę* Stefania Tamulewicz, *Musimy o tym też mówić*; Alicja Termen, *Polskość zaczyna się w domu*; *Informacje*; *Ogłoszenia*: Konkurs poetycki.

s.4-5: Zbigniew Żakiewicz, *Sławomir Worotyński – poeta polskiego losu*.

s.6: Wojciech Karkut, *Misja Matki Urszuli Julii Ledóchowskiej*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Konkurs: *To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Linie życia. Kartka z wakacji*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Dolce vita na dacz*.

Nr 17, 5-18 sierpnia

s.1: Romuald Mieczkowski, *Ocalić od zapomnienia; Problem mniejszości narodowych – zagadnieniem międzynarodowym* (przedruk jednego z rozdziałów dokumentu ze spotkania przedstawicieli państw KBWE, dok. na s.3).

s.2: *Listy do Redakcji*: Jacek Lukaszewicz, *Drogi Panie*, Henryk Makarski (bez tytułu), Franciszka i Edward Godlewscy, *Szanowni Państwo*; Elżbieta i Maciej Szańkowski (bez tytułu), Kęstutis Lakickas, *Serdeczne litewskie „ačiu”!*; *Informacje*; *Ogłoszenia*: *Szukam pomocy* (dot. wystawy z okazji 10. rocznicy powstania „Solidarności”).

s.4-5: *Piórem historyka sztuki doktora Janusza Ordy* (przedruki przemówień, wstęp: Wojciech Piotrowicz).

s.5: Wojciech Piotrowicz, *Wilnianin z wyboru* (o Jerzym Ordzie).

s.6: W.P., *Złota jedenastka*; Wojciech Radłowski, *W głębi i z bliska*; D., *Vilniana*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Konkurs: *To, co było*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Linie życia. Objazdowe kino*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Taksówką na koniak*.

Nr 18, 19 sierpnia-1 września

s.1: Romuald Mieczkowski, *Skutki totalitarnego sąsiedztwa*; Romuald Gieczewski (prezes

Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców, *Łagry NKWD ZSRR nr 0321 na „Szłaku Saratowskim”* (dok. na s.4-5).

s.2: *Listy do Redakcji:* Ryszarda Śliwowska, *Wspominam Wilno*; Ewa Nowacka, *Drogi Redaktorze*; Henryk Szyłkin, *Wystawa o Polakach na Litwie*; Franciszek Stefanowicz, *Frontem do Wileńszczyzny*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Sztuka dla dziecka* (dot. Ogólnopolskiego Ośrodka Sztuki dla Dzieci i Młodzieży)

s.3: *Ze wspomnień Winstona Churchilla* (przygotował T.S.); Stanisław Marian Dejczo, *Pochód w krainę Raju* (wiersz).

s.6: *Ludzie znad Wilii: Opiekunka niemowląt i ich matek*, z Hanną Strużanowską-Balsiené rozmawia Julitta Tryk; Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Prasa wileńska donosiła...*, fragmenty artykułów z prasy, dot. wydarzeń sprzed 60 i 55 laty, wybrała Elwira Ostrowska; *Konkurs: To, co było*.

s.8.: Romuald Mieczkowski, *Linie życia. Ślimak*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Wileńska punktualność*.

Nr 19, 2-15 września

s.1: Czesław Okińczyc, *W spójni – z uczniem, rodzicami, nauczycielami*; *Musimy podać sobie ręce* – z założycielem i działaczem Ligi Wolności Litwy, Antanasem Terleckasem rozmawia Romuald Mieczkowski (dok. na s. 3).

s.2: *Listy do redakcji:* Henryk Ściepuro, *Głos Wilnianina z Australii*, Rafał E. Stolarski, *Dzieje Wileńskiej Brygady Kawalerii*, Krzysztof Woźniakowski, *Szanowny Panie*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Stypendia dla lekarzy Polaków*.

s.4-5: Mieczysław Jackiewicz, *Władysława Syrokomli adresy wileńskie*.

s.6: Józef Rusakiewicz, *Polacy na Syberii – wczoraj i dziś*; *Prasa wileńska donosiła...*, fragmenty artykułów z prasy, dot. wydarzeń sprzed 60 laty, wybrała Elwira Ostrowska.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Sytuacje, Potrzeba Mekki Artystycznej*; Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa. W drodze do szkoły*.

Nr 20, 16-29 września

s.1: Romuald Mieczkowski, *Słowo redaktora do Czytelników*; Aleksander Borowik, *Bazylika Wileńska odzyska swe rzeźby* (dok. na s.4-5).

s.2: *Listy do Redakcji:* Karol Klauza, *Służyć zbliżeniu między narodami*; Zofia J. Łętkowska, *Panie Redaktorze*; Jacek Hryniewicz, *Szanowni Państwo*; Genowefa Cytowicz, *Zbudujmy coś konkretnego*; Józef Tadeusz Czosnyka, *Kolekcjonuję ekslibrisy*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Towarzystwo Krzewienia Kultury Narodowej za Granicą*.

s.3: Algis Butkus, *Divide et impera; Biznesmen znad Wisły* – z Romualdem Sakowiczem rozmawia Adam Wielowieyski; *O nas* (wypowiedź Czesława Miłosza z rozmowy z Audriu-nasem Ažubalisem, „Atgimimas“, nr 35).

s.6: Zofia Hermanowicz, *Jeszcze raz o rzeźbach Piotra Hermanowicza*; Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Niechcenie*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Sławomir Worotyński, wiersze: *Drzwi uchylone, Wilenka, Miasto, Wstęp do katedry wileńskiej, Wczoraj, Podróż zabawek, Kropla, Duet, Gałzka bzu, Słonecznik*.

Nr 21, 30 września – 13 października

s.1: Romuald Mieczkowski, *Pożytki z konferowania*; Jerzy Jarzębowski, *Pierwsze pięciolecie PKZ w Wilnie* (dok. na s.3).

s.2: *Listy do Redakcji:* s. Stanisława Kozmowska, *Za przykładem Matki*; Tadeusz Jacukowicz, *Pozdrowienia od rodaków na Hawajach*; ppłk. inż. Stanisław Dronicz, *Szanowny Panie Redaktorze*; Waldemar Wołęjszo, *Potępiam nacjonalizmy*; Józef Hlebowicz (burmistrz miasta

i gminy Konstancin-Jeziorna), *Czytam „Znad Wilii”*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Podziękowanie* (dla Martyny Lisieckiej-Klinz za wsparcie finansowe „Znad Wilii”), *Kto pamięta Tomasza Nejmana?*

s.3: Halina Korecka, *Z piętności i uporu*.

s.4-5: Oskar Miłosz, *Litwa – to więcej niż Ojczyzna...* (wstęp: Andrzej Konicki), *O mitologii litewskiej*.

s.6: Mieczysław Jackiewicz, *Zułowskie dzieciństwo Marszałka*; *Prasa wileńska donosiła...*, fragmenty artykułów z prasy, dot. wydarzeń sprzed 60 laty, wybrała Elwira Ostrowska.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Sytuacje, Terapia muzyczna*; Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Zamiast referatu*.

Nr 22, 14-27 października

s.1: Czesław Okińczyc, *Europejskie rozwiązanie konfliktu*; Wanda Marcinkiewicz, *Jak sprzed dwóch wieków...*

s.2: *Listy do Redakcji:* Jerzy Dyja, *Święci wracają do katedry*; Wanda Bielikowa, *Znad Wolgi*; Henryk Szyszacki, *Nawiążę kontakt z harcerzami*; Jerzy Rzesz, *Moja oferta*; *Informacje*; *Ogłoszenia: I Światowy Kongres Polonii Medycznej*.

s.3: *Artysta, jego dzieła i polityka*, z reżyserem, senatorem RP Andrzejem Wajdą rozmawia Romuald Mieczkowski; Rimvydas Račėnas, *Polacy na Syberii*; Adam Frysiak, *Wzruszyła mnie pielgrzymka*; Jan Kozicz, *Szanowny Panie Czesławie*; *Ogłoszenie: Queen of Poland*.

s.4-5: Alwida Bajor, *25-lecie Wileńskiej Polskiej Sceny Amatorskiej „Przy Kolejarzach”*.

s.6: Tadeusz Butler, *Związki historyczne, związki serdeczne*; Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; *Z Kowieńskiego Kalendarza Powszechnego – 1935*, wybór: Elwira Ostrowska; *Kondolencje dla Henryka Sosnowskiego z powodu śmierci ojca*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Sytuacje. Kwiaty*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Jesienne remanenty*.

Nr 23, 28 października – 10 listopada

s.1: Czesław Okińczyc, *Zapalmy świece na wszystkich grobach*; Tomas Venclova: *Jestem obywatel Litwy XXI wieku*, z poetą i intelektualistą litewskim, Tomaszem Venclovą rozmawia Romuald Mieczkowski (dok. na s.3).

s.2: *Listy do redakcji:* Paweł Matuszewicz, *Szanowny Panie Redaktorze*, Marek Sewen, *Zabrałem „Znad Wilii” w podróż*; Leokadia Sakowicz, *Oczywiście prenumerować!*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Oświadczenie* (grupa inicjatywna Stowarzyszenia Współpracy Narodów Europy Wschodniej „Zbliżenie”), *Powstaje Fundacja Prasy Prywatnej*.

s.3: *Andrzeja Strumiły opowieść o kondycji człowieka* – rozmowa w związku z wystawą, zanotowała Wanda Macinkiewicz; *Ogłoszenie: Uwaga, miłośnicy teatru lalek*.

s.4-5: *Ks. Henryk Hlebowicz – słowa prawdy, która wieczna jest* – kazanie wygłoszone do młodzieży wileńskiej w kościele św. Jerzego w Wilnie dn. 3 maja 1941; Longin Tomaszewski, *Duszpasterz i wychowawca młodzieży wileńskiej*, komentarz do kazania, przedruk [za]: *Kronika Wileńska 1939-1941*, Wyd. PoMOST, Warszawa, 1989.

s.6: Mieczysław Jackiewicz, „*Milemiasto*” Józefa Piłsudskiego.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Romuald Mieczkowski, *Linie życia, Furaksiązek*; Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Lista obecności*.

Nr 24, 11-24 listopada

s.1: Romuald Mieczkowski, *Podróż do Rzymu; Zło dobrem zwyciężaj* (informacja o wystawie fotograficznej, poświęconej osobowości Ojca Świętego w Wilnie).

s.2: *Listy do Redakcji:* Władysław Tierszko, *Jestem razem z Wami*; Tatiana Szyszowa,

Wysoko oceniam „Znad Wilii”; Włodzimierz Kozłowski, *Głos z dalekiej Syberii*; Bronisława Pieślak, *Mamy jeszcze szansę*; Janina Hera, *Pamiętniki mojego ojca*; Benedykt Zastona, *Szanowny Panie Redaktorze*; Tadeusz Gąska (bez tytułu); *Informacje*; *Ogłoszenia*; *Notatka dla Prokuratora Generalnego Republiki Litewskiej* (Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy).

s.3: *Droży Bracia i Siostry, Umiłowani Rodacy* (przemówienie) Jana Pawła II na konferencji Kraj-Emigracja w Watykanie); Helena Choroszeńska, *Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy...*; Marian Hołownia (prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury Narodowej za Granicą), *Zgłaszamy propozycję*; Borys Korcyn-Żukowski, *Ród mój pochodzi z okolic Święcian*; Tadeusz Wiszniewski (bez tytułu); *Ita Kozakiewicz* (nekrolog o tragicznej śmierci); Romuald Mieczkowski, *Na śmierć Ity* (wiersz).

s.4: Zenowiusz Ponarski, *Franciszek Anczewicz – zapomniany krytyk stalinizmu*.

s.5: Wacław Korabiewicz, *Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich*.

s.6: Marifil, *Wileńska Mater Misericordiae*; *Prasa wileńska i kowieńska donosiła...*, fragmenty artykułów z prasy, dot. wydarzeń sprzed 60 laty, wybrała Elwira Ostrowska; *Ogłoszenie: Fundacja na rzecz Pomocy Szkołom Polskim i Placówkom Kulturalno-Oświatowym na Terytorium ZSRR im. T. Goniewicza*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Pożegnalna defilada?*

Nr 25, 25 listopada – 8 grudnia

s.1: Romuald Mieczkowski, *W stronę Polski*; Jadwiga Kudirko, *Ruszczyckowskie sursum corda* (dok. na s.4-5).

s.2: *Listy do Redakcji*: Zbigniew Brzeziński, *Szanowny Panie Okińczyc*, Małgorzata Farnik, *Rossie – na ratunek*; Jerzy Pankiewicz, *Badania nad zbrodniami stalinowskimi*; E. Sumānis, *Problemy z prenumeratą*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Wkrótce ukaże się miesięcznik „Polonica”*; *Zginęli w Katyniu* (informacja o wystawie w b. Muzeum Rewolucji w Wilnie).

s.3: *Większość wszelkich problemów to po prostu nieporozumienie* – z przewodniczącym Wileńskiej Rady Miejskiej, Arūnasem Grumadasem rozmawia Aleksander Borowik; Izidorius Stankaitis, *Przypominam Franciszka Anczewicza*; *Ogłoszenie: Odczyty o sztuce i kulturze* (proponując wygłoszenia odczytu, Anna Mosingiewicz, Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK); Zenon Gneciak, *Przysłowia o telewizji*.

s.5.: *Pracowałam w majątku Ruszczyców* – ze wspomnień służącej Ruszczyców, Marii Jasieńczyak, zanotowała Wanda Marcinkiewicz.

s.6: Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Tomasz Bończa, *Od nowa. Kronika wypadków irracjonalnych*; Janina Zagałowa, *Uzupełnienia do drukowanych zdjęć ks. Henryka Hlebowicza*; *Ogłoszenie: Klauzurowe Siostry Karmelitanek Bose z Ziemi Świętej czekają na powołania ze Wschodniej Europy*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; D., *Vilniana*.

s.8: *Wiersze wileńskie*: Jan Kozicz, *Ławeczka na Zarzecz*, *Na mostku antokolskim*; Maria Halina Słodkowska, *Do matki*; Mariusz Paździora, *Z ostatnie jehwili*; Zygmunt Sajdak, *Pożegnanie Wilna*; Józef Krupiński, *Matka Obojga Narodów*; Józefa Drozdowska, *Wilno*; Paweł Waszak, *Z Wileńszczyzny*, Henryk Rutkowski, **** (Kto wśród pagórków leśnych dziecięce lata przeżył...)*.

Nr 26, 9-22 grudnia

s.1: Czesław Okińczyc, *W kalejdoskopie ostatnich wydarzeń – myśli i propozycje*; Mieczysław Jackiewicz, *Śladem żywota Emmy Dmochowskiej* (dok. na s.3).

s.2: *Listy do Redakcji*: Tang Qiao, *Prośba z Chin*, Jerzy Pankiewicz, *O odrodzeniu na Litwie*; Bolesław Grakowski, *Czekamy na „Znad Wilii”*; *Informacje*; *Ogłoszenia: Do Polskich Nauczycieli na Litwie, Białorusi i Ukrainie* (Kazimierz Szczepański, prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy); *Do mieszkańców Litwy* (Centralny Ośrodek Koordynacyjny Grupy

Młodzieży „Stop”); *Zaproszenie dla osób jakających się* (Polski Związek Jakających się, dr Aldon Grzybowska).

s.3: Izabella Rosicka-Rusiecka, *Z miłością do zwierząt*; Wiesław Jamrożek, *Droga Redakcji*; Adam Hlebowicz, *Szanowny Panie Redaktorze*.

s.4-5: Aleksander Borowik, *Z dziejów wileńskiej Stacji Elektrycznej*.

s.6: D., *Vilniana*; Anons. *Almanach Polonii 1991* (Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”); W., *Nowości poezji wileńskiej*; Adam Wierciński, *Pseudonimy „Włóczęgów”*.

s.7: Adam Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie; Konkurs: To, co było*; *Ogłoszenie: Lista strąt ziemianstwa polskiego* (prośba o przesyłanie materiałów, Krzysztof Jasiewicz).

s.8: Romuald Mieczkowski, *Sytuacje i Myśli-Przybłędy: Fundament pod przyszły dom; Znaleźć siebie; *** (Przyszły czas nadzyczajne...), Tolerancja; Buty po ojcu; Napad; Pech; *** (Uważam, że prezenty...), Szczęście, *** (Za wszystko się płaci...)*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Dokonać wyboru*.

Nr 27, 23 grudnia-5 stycznia

s.1: Romuald Mieczkowski, Czesław Okińczyc, *To już rok!; Życzenia świąteczne i noworoczne od Redakcji*.

s.2: *Listy do redakcji*: Maria i Paweł Los, *Życzenia z Utrechtu*, Maria Chmielewska, *Pamiętam ks. Hlebowicza*, Aleksander Czepowicz, *Czy wymagamy czegoś nadzwyczajnego?*, Janina Miciukiewicz, *Ciepłe słowa od byłej Wilnianki*; *Informacje*; Kazimiera Prunskienė – premier rządu Republiki Litewskiej, *Życzenia świąteczne i noworoczne*; W.M., *Polscy specjaliści w Kijowie... i w Wilnie* (o pracownikach „Budimexu”); Czesław Krasewicz – pełnomocnik „Budimexu” w Wilnie, *Życzenia*; Jerzy Jarzębowski – pełnomocnik PKZ w Wilnie, *Życzenia*.

s.3: Ks. Prałat Józef Obrębski, *Życzenia; Aide Memoire* (tekst dokumentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 26.11.1990, dotyczący problemów Polaków na Litwie).

s.4-5: *Poszanowanie sumienia każdego człowieka – warunkiem pokoju. Orędzie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1.01.1991*.

s.5.: Vytautas Landsbergis – przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej, *Życzenia*.

s.6.: Wacław Korabiewicz, *Z Bazyliżkiem Wileńskim jak było?*

s.7.: Honory Kirkor, *Przewodnik po Wilnie*; Mieczysław Morawski (choreograf z San Diego, ur. w Wilnie), *Życzenia*; Henryk Szyłkin, *„Kontrasty i analogie” Sławomira Worotyńskiego*.

s.8.: Wojciech Radłowski, *W głęb i z bliska*; Romuald Mieczkowski, *Gwiazdka* (wiersz); Romuald Brazis – prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy), *Życzenia*; Romuald Gieczewski – prezes Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców), *Życzenia*; Tomasz Bończa, *Od nowa, Kącik życzeń na przyszły rok*.

Opr. Zofia Mitan

LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, FAKTY, WYDAWNICTWA, OPINIE*

Statystyka i rankingi

● Litwa i Polska znalazły się na 22 miejscu w unijnym rankingu jakości transportu KE. W 2014-2020 litewski sektor transporty otrzyma wsparcie UE wysokości ok. 1,1 mld euro.

● 8 – Litewski Instytut Wolnego Rynku opublikował indeks samorządów, w którym są one oceniane m.in. pod względem warunków dla biznesu. Samorząd Rej. Wileńskiego zajął 11 miejsce (w roku ub. – 20), zaś Samorząd Rej. Solecznickiego – 48 (53).

● 3 – Wg agencji „Baltijos tyrimai” 78 proc. mieszkańców Litwy narodowości polskiej uważa, że sprawy w kraju mają się coraz gorzej, nieco więcej niż Litwini (74 proc.).

Październik

● 3 – Jeszcze pod koniec lipca AWPL-ZChR podpisała umowę z siecią stacji paliwowych „Luktarna” na zakup paliwa na sumę 242 tys. euro – podał portal 15min.lt. Karty na paliwo rozdano kierowcom, którzy potem wozili polityków oraz agitatorów w trakcie kampanii wyborczej.

● 3 – Polki z Wilna dołączyły do akcji solidarnościowej w proteście przeciwko zaostreniu prawa antyaborcyjnego w Polsce (tzw. Czarny Poniedziałek). Jedna akcja zorganizowana była przez litewskie środowiska feministyczne i odbyła się przed Ambasadą RP, kolejna – przy ul. Warszawskiej, sąsiadującej z Mauzoleum Marszałka J. Piłsudskiego na Rossie. Udział wzięło ponad 20 osób.

● 4 – Przedstawicielka rządu w okręgu wileńskim VildaVaičiūnienė złożyła w sądzie pozew przeciwko stołecznemu samorządowi, twierdząc, że zamieszczone w Wilnie dekoracyjne dwujęzyczne tabliczki z nazwami ulic są niezgodne z prawem.

● 8 – *Symbol naszego współdziałania polsko-ukraińsko-litewskiego będzie najlepszym dowodem i najlepszą gwarancją bezpieczeństwa naszych trzech narodów. Bezpieczeństwa Polski, Ukrainy i Litwy* – powiedział min. obrony narodowej RP Antoni Macierewicz podczas obchodów święta batalionu Wielonarodowej Brygady.

● 8 – Min. Edukacji Narodowej RP Anna Zalewska skierowała list do Audronė Pitrenienė, min. oświaty i nauki RL, w którym wezwała stronę litewską m.in. do podjęcia dialogu z polską mniejszością na Litwie w zakresie oświaty.

● 8 – Na Cmentarzu Wojskowym na Antokolu poświęcono odrestaurowany nagrobek ppłk. dra Kazimierza Malanowicza. Renowację sfinansowała Wojskowa Izba Lekarska RP na wniosek Zbigniewa i Krzysztofa Kopocińskich, którzy zajęli się techniczną stroną przedsięwzięcia.

● 9 – W wyborach do 141-osobowego Sejmu RL posłami zostało 8 posłów z Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związek Rodzin Chrześcijańskich (dalej AWPL-ZChR) w ścisłej koalicji z Aliansem Rosjan, o 0,48 proc. przekraczając 5-procentowy próg wyborczy. Dwóch posłów wybrano w obwodach jednomandatowych, w tym jednego w II turze. Przed wyborami prezes AWPL, europoseł Waldemar Tomaszewski, oczekiwał 16 mandatów. O ile Sejm Litewski w ponad połowie został odnowiony, to w AWPL pojawił się jeden nowy poseł. Posłami zostali: Rita Tamašiūnienė (w II turze, 2 kadencja), Leonard Talmont (2), Wanda Krawczonok (2), Michał Mackiewicz (4), Zbigniew Jedziński (2), Irina Rozowa (4), Jarosław Narkiewicz (2) i Czesław Olszewski (1). Do sejmu kandydowało ponad 150 litewskich Polaków z różnych opcji politycznych. Najwięcej głosów zdobyła sołecznicza Polka Julia Mackiewicz (Ruch Liberałów, 1456), np. Zygmunt Klonowski, wydawca „Kuriera Wileńskiego” i właściciel warsztatów samochodowych (Polska Frakcja Związku Wolności Litwy, 504), Tadeusz Polito (Antykorupcyjna Koalicja, 178). Grzegorz Janik i Tadeusz Aziewicz z misji obserwatorów parlamentu RP nie mieli większych zastrzeżeń wobec przebiegu wyborów.

● 9 – Białą farbą kolejny raz został oblany w Ejszyszkach pomnik-krzyż, upamiętniający jego mieszkańców i okolic, którzy w 1939-1959 zostali wywiezieni lub zmuszeni do opuszczenia rodzinnych stron. Na krzyżu znajdują się tablice intencyjne w jęz. polskim i litewskim oraz słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego *Gdy zanika ludzka pamięć, czynią ją mówić kamienie*.

● 10 – Wileński Okręgowy Sąd Administracyjny zobowiązał urząd migracji do wydania obywatelce Litwy paszportu z imieniem i nazwiskiem, zapisanym zgodnie z oryginalnym zapisem Alexii Gorecki-Mickiewicz, córce prawnuka Adama Mickiewicza – Romana Goreckiego-Mickiewicza, która wg litewskich zarządzeń miała mieć imię Aleksa i nazwisko w wariacie litewskim (bez liter x i w).

● 14 – Uczestnicy III edycji akcji „Pola Nadziei” zgromadzili się na dziedzińcu Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki. Sadząc cebulki żonkili przed placówkami medycznymi miasta zwracali oni uwagę na najbardziej potrzebujących miłosierdzia.

● 17 – Rada Szkoły im. J. Lelewela w Wilnie podjęła decyzję przeniesienia placówki do budynku przy ul. Minties 3. Prace zewnętrzne mają być tu zakończone w kwietniu 2017. *Decyzja władz miasta, koalicji liberalno-konserwatywnej w sprawie wyrzucenia Szkoły im. J. Lelewela z Antokola*

do Żyrmun jest decyzją skandaliczną i sprzeczną z jednym z podstawowych założeń reformy szkolnictwa, jaką jest optymalizacja rozmieszczenia szkół. Działania te są bezprawne oraz skandaliczne w stosunku do społeczności polskiej i rosyjskiej, zamieszkującej ogromną dzielnicę Wilna, jaką jest Antokol – czytamy w oświadczeniu społecznym.

- Sekretarz stanu w MSZ RP Jan Dziędziczak odpowiedział na wrześniową interpelację polskiego rapera, posła na Sejm RP Pawła Liroy-Marca, dot. dyskryminacji Polaków na Litwie, stwierdzając, iż problematyka oświaty polskiej traktowana jest przez MSZ priorytetowo i nie jest to wyłącznie kwestia składanych oświadczeń i deklaracji, ale realnie świadczonej poważnej pomocy materialnej, organizacyjnej i politycznej. I dalej, że wydatki na pomoc Polakom na Litwie, która to społeczność otrzymuje największe wsparcie, w ciągu ostatnich trzech lat wyniosła ok. 46 mln 248 tys. zł. Ponad połowę sumę przeznaczono na wsparcie oświaty, zaś głównym partnerem w określaniu jej potrzeb jest Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna”.

- 19 – W Wilnie odbyły się kontraktacje polskich producentów odzieży z potencjalnymi partnerami na Litwie. W ramach programu *Polska Moda*, pilotowanego przez Targi Mody Poznań, przybyło 8 firm, produkujących odzież, obuwie oraz dodatki.

- 20 – W Min. Rolnictwie RL wizytę złożyła delegacja profesorów z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie oraz przedstawicieli Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, spotkano się z przedstawicielami Uniwersytetu Aleksandra Stulginskisa, odwiedzono Litewskie Centrum Doradztwa Rolniczego.

- 20 – Alexander Koss, kandydat Ruchu Kukiza do Sejmu RP, stanął przed sądem oskarżony o nawoływanie do nienawiści wobec Litwinów. W kampanii głosił, że Wilno powinno wrócić do Polski – doniosła wyborcza. pl. Organy praworządności poinformowało o tym MSZ RP, dyplomaci litewscy wystosowali notę w/w sprawie.

- 22/23 – W nocy nieznani sprawcy spiłowali drewniany krzyż obok kościoła w Ejszyszkach.

- 25 – Na Rossie poświęcono odrestaurowany staraniami Ambasady RP grób Jadwigi Dudziec, żołnierza AK, Sprawiedliwej wśród Narodów Świata.

- 26 – Propozycja radnej Edyty Tamošiūnaitė Radzie Samorządu m. Wilna dot. odwołania decyzji o *Reorganizacji oraz przeniesieniu szkoły im. J. Lelewela w Wilnie*, podjętej 15 lipca 2015 nie pozyskała większości głosów – szkoła została przeniesiona ze starego budynku na Antokolu do pomieszczeń przy ul. Minties 3.

- 27 – Polscy dyplomaci odwiedzili cmentarze i miejsca pamięci na Wileńszczyźnie. następnego dnia ambasador J. Czubiński wraz ze współpracownikami złożył wieńce przy Mauzoleum Matki i Serca Syna, na

Nowej Rossie, na Cmentarzu Antokolskim i w Ponarach. *Przygotowując, jak co roku, tradycyjne wizyty na cmentarzach i odwiedziny polskich grobów i pomników na Litwie, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie przed 1 listopada zakupiła 4500 zniczy i prawie 50 wieńców i wianek, a także około 1000 metrów biało-czerwonych szarf i taśm – poinformowała polska placówka dyplomatyczna.*

- 30 – Na Rossie delegacja Śląskiej Izby Lekarskiej na czele z prezesem dr. Jackiem Kozakiewiczem złożyła kwiaty na odrestaurowanym dzięki środkom Izby grobach lekarzy – prof. Karola Władyczki, Ludwika Lachowicza i Anny Mikulskiej. Renowacja była możliwa dzięki też uczniom Szkoły im. Sz. Konarskiego w Wilnie, którzy wraz z lekarzami z Polskiego Stowarzyszenia Medycznego kwestowali na Rossie, jak i wileńscy przewodnicy wycieczek, rozpowszechniający cegiełki.

- 31 – Podczas drugiego spotkania Wspólnego Komitetu Monitorującego Program Współpracy Interreg V-A Litwa-Polska w Gołdapi wybrano 29 wniosków na dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na sumę ok. 20 mln euro.

Listopad

- W Dzień Wszystkich Świętych podczas poznańskiej kwesty zebrano na rzecz wileńskiej Rossy ponad 28,5 tys. zł (w ub. roku – 32 tys.) Ok. 5 tys. euro zebrano podczas kwesty „Wileńszczyzna dla Rossy”. Ponadto tysiące zniczy rozbłysły na tej nekropolii w ramach akcji „Świątełko dla Rossy”. Tylko harcerze zebrali ok. 10 tys. zniczy. 1140 przekazała tylko Ambasada RP w Wilnie. 1200 dostarczono dzięki inicjatywie Ruchu Kukiz’15.

- 2 – AWPL-ZChR zaproponowała wprowadzić poprawki do Kodeksu Pracy i Ustawy o dniach świątecznych, które pozwoliłyby 2 listopada – Dzień Zaduszny ustanowić dniem wolnym od pracy. Z podobną propozycją występowali już posłowie litewscy.

- 3 – Obchodził swe 90. urodziny Valdas Adamkus, prezydent w latach 1998-2003 i 2004-2009, m.in. kawaler Orderu Orła Białego, Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski, *legendarny orędownik polepszenia stosunków polsko-litewskich*, choć w latach jego prezydentury nie zostały rozwiązane problemy, jakie zaciążyły potem w tym zakresie, a szczególnie w zwrocie ziemi prawowitym właścicielom.

- 3-4 – W Suwałkach odbyło się I Forum Biznesowe Pogranicza z udziałem m.in. Kęstutisa Bielskusa, nadleśniczego Nadleśnictwa w Mariampolu na Litwie.

- Prace rekonstrukcji pasa startowego na wileńskim lotnisku rozpoczną się latem 2017. Swoje oferty złożyły cztery spółki, w tym polski „Budi-mex”. Wartość prac – 25 mln euro.

- 5-6 – W Warszawie trwała konferencja Stowarzyszenia „Solidarni

2010” pt. *Państwo polskie a Polonia* z udziałem wysokich dostojników Senatu i rządu RP. Polaków litewskich reprezentował Stanisław Pieszko, który odczytał referat pt. *Likwidacja polskości na Wileńszczyźnie krok po kroku*.

6 – Ok. 140 żołnierzy i 34 pojazdy, w tym 15 KTO „Rosomak” dotarło na poligon w Podbrodziu na Litwie z 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej – na międzynarodowe ćwiczenie „Iron Sword 16”. Żołnierze przebywali tu do 5 grudnia.

● 8 – MSZ RP wyraża głębokie zaniepokojenie sytuacją szkół im. Lelewela i im. Syrokomli w Wilnie, których akredytacja z niejasnych względów jest odkładana w czasie. Szczególne niezrozumienie budzi decyzja przeniesienia, wbrew woli społeczności szkolnej, najstarszej polskiej szkoły w Wilnie do innej, niekorzystnej lokalizacji oraz uzależnienie od tego przez samorząd m. Wilna zgody na akredytację – napisano w nocy resortu do Ambasady RL w Warszawie.

● Saulius Skvernelis z Litewskiego Związku Rolników i Zielonych, kandydat na premiera, polskiej gazecie „Fakt” na pytanie, skąd zna jęz. polski, odpowiedział: *Oglądaliśmy polską telewizję: „Czterej pancerni i pies”, „Miś uszatek”. W tamtych czasach to było okno na świat. Wtedy ludzie głównie uczyli się dzięki telewizji. Przyczyną chłodnych polsko-litewskich stosunków jego zdaniem jest brak dialogu.*

● 11 listopada przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na Rossie odbyły się uroczystości z okazji 98. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Ponad 150 biegaczy wystartowało z Zułowa, by po przebyciu 60 kilometrów wbiec tu ze 123-metrową białą-czerwoną flagą, którą opasano Cmentarz Wojskowy. Przemawiał tu ambasador J. Czubiński, który m.in. powiedział: *Możesz być z nas dumna, Polsko! Jest nas blisko 60 milionów! Żyjemy na całym świecie. Mieszkamy przede wszystkim w Polsce, ale też 20 milionów Polaków rozrzuconych jest praktycznie po wszystkich państwach kuli ziemskiej. Stanowimy liczącą się siłę w krajach naszego zamieszkania, uczestniczymy we władzach i dzięki temu wpływamy na rozwój spraw tam, gdzie jesteśmy. A tutaj, na Litwie, Polacy kolejny raz udowodnili to, że jeśli bardzo chcemy, to potrafimy! Panie Marszałku, znów miał Pan rację! Kolejny raz wyniki wyborów potwierdziły, że jeśli Polak chce, to zwycięża, a chcenie to, jak poleciłeś, nie jest kaprysem i bez mocy!* Na uroczystość przybyli przedstawiciele społeczności polskiej. Obecny był także Antoni Krauze, reżyser filmu *Smoleńsk*, wyświetlanego w tych dniach w wileńskim Multikinie.

● Na oficjalne uroczystości do Warszawy na zaproszenie prezydenta Andrzeja Dudy oraz prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longina Komołowskiego udali się działacze AWPL-ZChR: Waldemar Tomaszewski, Rita Tamašiūnienė, Wanda Krawczonok, Jarosław Narkiewicz, Jan Mincewicz i in. Wzięli oni udział m.in. w przyjęciu w Pałacu Prezyden-

kim, obecni byli na premierze koncertu *Przymierze* Michała Lorenca, napisanego na otwarcie Świątyni Opatrzności Bożej w roku 1050-lecia chrztu Polski.

● 11 – Do nieoficjalnego (i alternatywnego) świętowania Dnia Niepodległości Polski zaprosił w wileńskim pubie „Piano Man”, z bigosem i polskim piwem, Polski Klub Dyskusyjny (dalej: PKD), który podejmował m.in. politologa Virginijusa Savukynasa, piosenkarza Tomasza Sinickitego, polityka Tomasza Tomilinas, właściciela Radia Znad Wilii Czesława Okińczycza – jak zakomunikowano tych, którzy lubią Polskę i pragną jej dobrych relacji z Litwą.

● 13 – Długo nie przetrwała tablica po polsku z nazwą „Ulica Warszawska”, zainstalowana naprzeciwko Mauzoleum Marszałka na Rossie, w ramach akcji Samorządu m. Wilna umieszczania pojedynczych napisów w innych językach w Wilnie (islandzkim, angielskim, niemieckim, polskim, rosyjskim, tatarskim). Tabliczkę przywrócono pod koniec listopada.

● 17 – Posłowie AWPL-ZChR, wybrani w wyborach w bloku z Aliansem Rosjan, nie głosowali za przyjętą rezolucją (z wyjątkiem Rity Tamašiūnienė) kontynuowania sankcji wobec Rosji z powodu jej agresji na Ukrainie. *Sejm nawołuje państwa UE do kontynuowania sankcji wobec Federacji Rosyjskiej do tej pory, zanim zostaną całkowicie zrealizowane porozumienia z Mińska* – napisano w oświadczeniu sejmowym.

● 17 – W Klubie Kupieckim w Wilnie nagrodzono polskich i litewskich przedsiębiorców, przyczyniających się do rozwoju relacji pomiędzy Polską i Litwą. Statuetki Polish Business Awards Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP otrzymały firmy: Maspex Wadowice za markę „Kubuś”, litewska firma polonijna – UAB (S.A.) Eugensa, a także UAB Opoltrans Lithuania i UAB Osama.

● 19 – Żołnierze z 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej, uczestniczący w ćwiczeniach NATO „Iron Sword” w Podbrodziu złożyli kwiaty pod pomnikiem poległych polskich żołnierzy oraz uporządkowali teren wokół niego na Cmentarzu na Antokolu.

● 20 – W pobliżu Ejszyszek, w miejscowości Hornostaiszki ścięto drewniany krzyż, w Montwiliszkach oraz Wiszkuńcach przydrożne krzyże zostały nadcięte. Podobne incydenty notowano już w rej. solecznickim.

● 21 – Rządząca większość w Sejmie RL (tzw. „Chłopi”) rozważa wprowadzenie dodatkowego zapisu nielitewskich nazwisk w dokumentach na pierwszej stronie paszportu. Wg niej to zadowoliliby dążenia Polaków do oryginalnego zapisu nazwisk, według innych wprowadziłoby chaos.

● 21 – „Tygodnik Wileńszczyzny”, należący do spółki „Rejspa”, której właścicielami są posłowie AWPL-ZChR Michał Mackiewicz i Wanda Krawczonok, a także Czesława Paczkowska i Jelena Wasilkowa, po raz kolejny wygrał konkurs na upowszechnianie informacji nt. działalności Samorządu

Rej. Wileńskiego, kierowanego przez tę partię na sumę 72,2 tys. euro – podał portal 15min.lt. Więcej uczestników przetargu nie było. Z danych portalu freedata.lt wynika, że od 2010 „Rejspa” wygrała 11 przetargów tego Samorządu wartości 884 tys. euro, nie całą jednak sumę wykorzystana.

● 22 – Podczas ekspozycji transportu oraz logistyki w Europie Środkowej *Trans Poland* w Warszawie szereg polskich spółek interesowało się możliwością transportu ładunków do Chin za pośrednictwem litewskiego pociągu kontenerowego „Saulė” przez Šeštokai i Kowno w ciągu 10 dni (drogą morską – 40). Przedstawiciele Min. Infrastruktury i Budowy RP prowadzili rozmowy w tej sprawie z litewskim wicemin. łączności Sauliusem Girdauskasem.

● 22 – Dwóch posłów z klubu poselskiego AWPL-ZChR – Jarosław Narkiewicz i Michał Mackiewicz weszli w skład Delegacji Sejmu RL do Zgromadzenia Parlamentarnego Sejmu i Senatu RP i Sejmu RL.

● 22 – Na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokołu zakończono restaurację kaplicy książąt Ogińskich. Projekt zrealizowano ze środków Dep. Dziedzictwa Kultury o rządu RL. Cmentarz nie jest nie zamknięty dla pochówków, w ciągu ostatniego półwiecza zniknęła z niego ponad połowa polskich grobów.

● 24 – Andrius Kubilius, który przegrał wybory w okręgu Wilno-Soleczniki zaproponował, by z budżetu na 2017 sfinansowano retransmisję jednego z programów TVP na Wileńszczyźnie i poprosił o przyznanie 200 tys. euro dla Litewskiego Centrum RTV, które zajęłoby się realizacją zamierzenia.

● 25-26 listopada w Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze odbyła się III Ogólnopolska Pielgrzymka Rycerzy Kolumba, która miała na celu zbiórkę pieluch dla dorosłych i datków dla hospicjów w Wilnie i Lwowie.

29 – W 186. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego ambasador J. Czubiński złożył w Ponarach kwiaty pod pomnikiem, upamiętniającym bitwę o Wilno z 19 czerwca 1831, pod krzyżem z polskim i litewskim napisem *Za naszą i waszą wolność*.

● 29 – Z Kaplicy Ostrobramskiej na przechowanie do Muzeum Sztuki Religijnej wywieziono zawartość tzw. skarbcza w związku z planowaną renowacją.

Grudzień

● 2 – Z inicjatywy Andriusa Kubiliusa w Sejmie RL powstała parlamentarna „Grupa 3 Maja”, nawiązująca swą nazwą do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Podpisy pod wnioskiem złożyło 17 posłów, w tym dwóch z AWPL-ZChR.

● 2 – W. Tomaszewski powiedział dla lrt.lt, że AWPL-ZCHR nie posiada swej strony na fb. *Jest moja strona, która działa jako nasz Facebook. Publikowane są tam artykuły ze strony partyjnej. Można oczywiście stwo-*

żyć oddzielną stronę. Być może warto, ale wówczas potrzebowalibyśmy dodatkowego człowieka, który by ją prowadził. Skromnie żyjemy, przede wszystkim stawiamy na bezpośredni kontakt z wyborcą – wyjaśnił.

● 8 – Prezydent Grybauskaitė po wizycie w hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie powiedziała, że wsparcie podobnym organizacjom powinno być zwiększone, zachęciła oddziały Państwowej Kasy Chorych do ich wspierania.

● 12 – Ambasadora J. Czubińskiego przyjął przewodniczący Sejmu RL Viktoras Pranckietis. Rozmawiano o kwestiach gospodarczych, energetycznych, bezpieczeństwa.

● 13 – Zdaniem premiera Sauliusa Skvernelisa, obywateli nie można dzielić na godnych zaufania i niepewnych, dlatego partie polityczne muszą wspólnie wypracować kompromis w kwestii podwójnego obywatelstwa. Liberalizacja prawa może być dokonana wyłącznie w drodze referendum: większość musiałaby się zgodzić na zmianę odpowiedniego zapisu w Konstytucji RL.

● 13 – Nad projektem *zmiany ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej* debatowała Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych Sejmu RP. *Za inny ustrój totalitarny uważa się w szczególności faszyzm, nazizm niemiecki, nacjonalizm ukraiński i litewski, militarizm pruski, rosyjski i niemiecki* – głosi poprawka. Ambasada RL w Warszawie wysłała list do prezydenta, Sejmu RP i kilku ministerstw z niepokojem, że przyjęcie takiej ustawy stworzyłoby przesłanki m.in. do burzenia pomników, poświęconych Litwinom.

● 15 – W Nowej Dębie min. ochrony kraju Raimundas Karoblis przy okazji ćwiczeń Brygady litewsko-polsko-ukraińskiej LitPolUkrBrig i spotkał się z Antonim Macierewiczem.

● 15 – Min. SZ Linas Linkevičius w Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa w Wilnie przywitał uczestników litewsko-polskiej dyskusji pt. *Agenda na przyszłość: synchronizacja polityki w obliczu wyzwań*. Obecny był Witold Sobków, dyr. polityczny MSZ RP, prof. Šarūnas Liekis z UWV w Kownie oraz Sławomir Dębski, dyr. Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

● 15 – Na Litwie zakończył się proces reorganizacji szkół z polskim jęz. nauczania. Min. oświaty i nauki Jurgita Petrauskienė podpisała rozporządzenie ws. przyznania statusu gimnazjum szkołom średnim – im. Wł. Syrokomli i im. J. Lelewela w Wilnie oraz w Zujunach, Miednikach i Połukniu. Na Litwie działa ok. 80 szkół z polskim jęz. nauczania z ponad 11 tys. uczniów.

● 15 – W hotelu „Kempinski” w Wilnie odbyło się przedsięwzięcie spotkanie przedsiębiorców połączone z Business Mixerem, zapoczątkowanym przez Polsko-Litewską Izbę Handlową.

● 15-18 – Na zaproszenie Koła Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Węgorzewie delegacja rej. wileńskiego na czele z mer Marią Reksć uczestniczyła w projekcie szkoleniowym, jedna jego część była poświęcona *Tradycyjnej, Polsce, Rodzinnej Wigilii*, z udziałem senator RP Małgorzaty Kopiczko, wiceprezesa Zarządu Krajowego „Wspólnoty Polskiej” Dariusza Bonisławskiego, kierowniczych pracowników władz lokalnych.

● 16 – O sytuacji polskiej mniejszości na Litwie, kwestiach związanych z UE i NATO podczas litewsko-polskich konsultacji politycznych rozmawiali dyrektorzy ds. polityki w litewskim i polskim MSZ – Rolandas Kačinskas i Witold Sobków.

● 17 – Funkcjonariusze polskiej Straży Granicznej zatrzymali w Budzisku podczas kontroli drogowej obywatela Litwy poszukiwanego Europejskim Nakazem Aresztowania – poinformowała Podlaska Straż Graniczna RP.

● 19 – W interpelacji do premier Beaty Szydło poseł Robert Winnicki, lider Ruchu Narodowego, m.in. zapytał, jakie konsekwencje natury militarnej rząd polski wyciągnie wobec RL za *ignorowanie głosu Polski* i oraz za *prześladowanie Polaków na Wileńszczyźnie* – podał portal kresy.pl.

● 20 – Sejm RL przyjął rezolucję w sprawie wzmacniania dyplomacji parlamentarnej, resetu stosunków z Polską, nawołał do *odtworzenia ciasnej międzyparlamentarnej współpracy z Polską, która jest szczególnie ważna zarówno w zakresie koordynowania stanowisk w kwestii bezpieczeństwa regionalnego, jak też w zakresie likwidowania zadawnionych przeszkód w dwustronnych relacjach, opartych na obustronnym szacunku i zrozumieniu.*

LITWINI W POLSCE

● 25 października w Olsztynie obradowała sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W województwie warmińsko-mazurskim prócz Polaków mieszkają Ukraińcy (11 881, wg spisu z 2002), Niemcy (4 311), Mazurzy (ok. 15 tys.), Warmiacy (ok. 4 tys.), Białorusinów (3-5 tys.), Romowie (1 tys.), Litwini (300-400), Tatarzy, Rosjanie i in.

● 29 października na cmentarzu parafialnym w Kobyłce odsłonięto tablicę w jęz. litewskim, upamiętniającą poległych żołnierzy w bitwie pod Kobyłką w 1794, w której poległo 450 żołnierzy litewskich, a 850 dostało się do niewoli. W uroczystości udział wzięli burmistrz Kobyłki Robert Roguski i ambasador RL Šarūnas Adomavičius.

ODESZLI

● 7 stycznia w wieku 78 lat zmarł Jan Gabriel Mincewicz, ur. w 1938 we wsi Sużany. Pracował jako nauczyciel w Niemenczynie, w 1980 założył

Zespół Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna”. Komponował pieśni i pisał do nich teksty, pomysłodawca i organizator festiwalu ludowych „Kwiaty Polskie” w Niemenczynie. Poseł trzech kadencji do Sejmu RL (1992-2004). Od 2007 radny samorządu rej. wileńskiego, potem zastępca mera. Kawaler licznych odznaczeń, m.in. Krzyża Komandorskiego Orderu Zasługi RP. *Utrata Jana Mincewicza jest porównywalna do odejścia przed 5,5 laty patriarchy Wileńszczyzny, Człowieka symbolizującego całą epokę powojenną, księdza pralata Józefa Obrembskiego – według dorobku, zasług, talentów i postawy życiowej* – napisał W. Tomaszewski, prezes AWPL-ZChR.

● 15 grudnia w wieku 72 lat zmarł Władysław Ławrynowicz, prezes Twórczego Związku Polskich Artystów Malarzy na Litwie „Elipsa”, działającego przy Domu Kultury Polskiej.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Październik

● 1 – W Wilnie po 11 lat przerwy w Sali Koncertowej „Compensa” wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny.

● 1 – W Teatrze Dramatycznym im. Juozasa Miltinisa w Poniewieżu odbyła się premiera dramatu *Hybris*, autorstwa i w reż. Krzysztofa Zanussiego, napisanego dla Teatru Dramatycznego im. G. Towstonogowa w Petersburgu, lecz nie tam niewystawionego.

● Robert Wrzesiński, absolwent Szkoły im. Sz. Konarskiego w Wilnie, zawodowy tenisista, w Polsce określany „nadzieją obojga narodów”, mistrz Litwy w do lat 18, został studentem Harvardu.

● 2 – Przedstawiciele PKD w Dworze Miłosza w Krasnogrudzie spotkali się z młodymi Litwinami z Puńska i okolic.

● Od 6 do 15 września 2017 W Pałacu Tyszkiewiczów w Zatoczcu trwała wystawa 120 obrazów pt. *Sztuka i czas: Aleksander Szturman (1869-1944). Artysta w Podróży* z kolekcji Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Była to czwarta wystawa w ramach *Projektu Zatocze*, finansowanego przez MKiDN RP i Litewską Radę Kultury. W otwarciu uczestniczył dyr. Muzeum Podlaskiego Andrzej Lechowski.

● 7 – W Litewskiej Katolickiej AN członkowie PKD podejmowali Simonasa Teškevičiusa i Karolisa Dambrauskasa, którzy obronili prace magisterskie poświęcone polskiej mniejszości na Litwie. Pierwszy pt. *Modele polskości wśród przedstawicieli polskiej mniejszości na Litwie* na UJ w Krakowie oraz na Uniwersytecie w Ołomuńcu. Drugi – pt. *Etniczna demokracja: reakcja mniejszości polskiej na politykę państwa litewskiego* w Central European University w Budapeszcie, a jego praca zdobyła pierwszą 1 Nagrodę Dep. Mniejszości Narodowych RL.

● 7 – Karolina Słotwińska, uczennica ostatniej klasy Szkoły Średniej im. Wł. Syrokomli, zajęła 2 miejsce w konkursie historycznoliterackim *Henryk Sienkiewicz. W 170. rocznicę urodzin i 100. rocznicę śmierci*, podczas Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, z galą na Zamku Królewskim w Warszawie. Nagrodą jest kilkudniowy pobyt w Rzymie.

● 7 – W ramach 32. Warszawskiego Festiwalu Filmowego pokazano koprodukcję litewsko-polską Andriusa Błaževičiusa *Święty* w konkursie 1-2 (dla pierwszych i drugich filmów w dorobku reżyserów).

● 7-25 – W warszawskiej „Galerii Delfiny” prezentowano malarstwo Leny Kwiczi i grafikę Irmy Balakauskaitė z Litwy.

● 9 – W Wilnie w operze *Trubadur* na scenie wileńskiego Pałacu Kongresów wystąpił polski tenor Arnold Rutkowski.

● 10 – W ramach festiwalu „Sirenos‘16” w Wilnie *Kabaret Warszawski* przedstawił reż. Krzysztof Warlikowski.

● 12-14 – Na Międzynarodowej konferencji naukowej *Stoleczne katedry Obojga Narodów. Kościoły biskupie w Krakowie i Wilnie* w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie ks. prof. Tadeusz Krahel wygłosił referat pt. *Troska kapituły metropolitalnej w Wilnie o skarby katedralne w latach drugiej wojny światowej* (L.D.).

● 12 – Centrum Polonistyczne Uniwersytetu Wileńskiego uruchomiło przewodnik multimedialny po gwarach polskich na Litwie: www.lenkurtarmes.ff.vu.lt.

● 13 – Na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się konferencja pt. *Patriotyczny obowiązek. O turystyce*. Dr Iwona Janicka z Instytutu Historii uczelni wygłosiła referat *Wilno – jako miejsce „patriotycznej” wycieczki w świetle wybranych przewodników XIX i XX wieku*.

● 14 – Ok. 50 osób Wileńskiej Młodzieży Patriotycznej sprzątało Cmentarz na Rosie.

● 14 – Delegacja Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkowszczyźnie oraz Centrum Informacji Turystycznej Rej. Wileńskiego gościła w Muzeum Mazurskim w Szczytnie.

● 15 – Zgłoszone do Literackiej Nagrody Europy Środkowej „Angelus” książki litewskich autorów: *Silva rerum* Kristiny Sabaliauskaitė oraz *Mam na imię Marytė* Alvydasas Šlepikas nie znalazły uznania jury. Nagrodę z czekiem na 150 tys. zł dostał rumuński pisarz Varujan Vosganian za powieść *Księga szeptów*.

● Litewska grupa „Colours of Bubbles” z koncertami wystąpiła w Polsce.

● 16 – W Mejszagole w dworze Houwältów odbył się koncert folklorystyczny zespołów „Czerwone Maki” z Jawniun i „Mejszagolanki”, swoją twórczość prezentowała pisarka Władysława Orszewska-Kursevičienė, słomiane „pajaki” przedstawiła mistrzyni ludowa Loreta Lichtarovičienė.

● 17-19 – 11-osobowa grupa nauczycieli religii z Wilna przeprowadziła

międzynarodową konferencję metodyczno-przedmiotową dla katechetów w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II w Toruniu.

● 21 – Uczniowie Szkoły Sztuk Pięknych im. St. Moniuszki z Solecznik zostali laureatami III Międzynarodowego Festiwalu „Integracje muzyczne” w Chełmży.

● 23 – Łukasz Bernady z Szamotuł, autor różnych opracowań, jako bajkopisarz gościł w szkole-przedszkolu „Wilia” w Wilnie.

● Od 25 października do 12 listopada w Galerii „Arka” w Wilnie trwała wystawa artystów z Krakowa *Sprawy wewnętrzne*, prac członków Stowarzyszenia Artystycznego „Otwarta Pracownia”.

● Nowe półki dostarczył Polskiej Bibliotece w Wędziagole na Laudzie biznesmen w Polski Artur Tchórzewski.

● 30 października w Pałacu Balińskich w Jaszunach odbł się koncert muzyki M.K Ogińskiego *Majątek, prace i życie dedykuję ojczyźnie*. Wystąpiły aktorka Virginija Kochanskytė, pianistka Šviesė Čepuliauskaitė i wokalistka Giedrė Zeicaitė.

Listopad

● 6-11 – Na zaproszenie Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Olsztynie gościła grupa dyrektorów i pracowników oświaty polskiej na Litwie, która odbyła wyjazd studyjny do Czeskiego Cieszyna.

● 7 – Do kościoła Św. Ducha dotarł ołtarz „Światło Pokoju Pojednania” ze Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie.

● 8 – Główną nagrodę w projekcie *Gyvenu laisvai* (Żyję swobodnie) zdobyła młodzież z Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach, która nakręciła film pod takim tytułem, jak też film fabularny *Republika Pawłowska* (17 min.). Pomagali jej reżyserzy Vytautas V. Landsbergis i Ramunė Rakauskaitė.

● 10 – W Igrzyskach Nadziei Sportowych Litwy 2016 młodzi sportowcy rej. wileńskiego zajęli 1 miejsce.

● 10 – Wicemiss Litwy 2014, absolwentka Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie, Patrycja Bielousowa złożyła na fb życzenia wybranemu prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi, którego poznała podczas zainicjowanego przez niego konkursie piękności Miss Universe.

● 11 – W Pałacu Balińskich w Jaszunach odbył się koncert Młodzieżowej Gąsawskiej Orkiestry Dętej „Pałuki” z Polski.

● 11-13 – W d. Teatrze na Pohulance (ob. Teatr Rosyjski) trwał III Międzynarodowy Polski Festiwal Monodramu MONOWschód. Pokazano 8 spektakli, głównie amatorskich teatrów polonijnych z Ukrainy (ze Lwowa i Żytomierza) i Litwy, jak też czterech z Polski – Teatru Polskiego

z Warszawy, Teatru Nowego z Rzeszowa, Towarzystwa Teatralnego „Pod Górkę” z Warszawy, Teatru „Niezależni Twórcy w Krakowie”. Organizatorem festiwalu było Polskie Studio Teatralne w Wilnie.

- 14 – W wileńskim Ratuszu odbył się koncert i prezentacja wystawy *Wilno – miasto Miłosierdzia*. W części artystycznej wystąpili recytatorzy Karolina Słotwińska i Anupras Jučius oraz kwartet „Artistico”: Dalia Dėdinskaitė (skrzypce), Konrad Lewicki (skrzypce), Kristina Anusevičiūtė (alt), Gleb Pysznik (wiolonczela).

- 16 – W siedzibie Oddziału Miejskiego ZPL w Wilnie jego Koło Wileńska Młodzież Patriotyczna zorganizowała koncert Dawida Hallmanna z Górnego Śląska, założyciela Towarzystwa Michała Archaniola, pomysłodawcy Urodzinowych Marszów Rotmistrza Witolda Pileckiego.

- 16-20 – W Wilnie podczas XI Festiwalu Folkloru „Pokrovskije kolokoła” odbyła się premiera kantaty *Saga o życiu Algirdasa Martinaitisa*, w której wystąpiła Ewelina Saszenko.

- 18 – Podczas oktawy Opieki Matki Miłosierdzia z Ostrej Bramy wierni spotkali się z pracownikami i wolontariuszami Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki. Jego założycielka s. Michaela Rak wystosowała list otwarty, w którym m.in. czytamy: *Każda ofiara stanie się chwilą godnego życia dla tych, których czas na ziemi się kończy, tym, którzy pragną życia w pełni do końca. Wszyscy możemy przyczynić się do chwili radości i uśmiechu Osoby Chorej, tylko pozwólmy naszemu sercu słyszeć i mówić... „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).*

- 18 – Członkowie PKD zastanawiali się z udziałem b. ambasadora Litwy w USA Žygimantasa Pavilionisa, dziennikarza Vytautasa Bruverisa i członka Związku Strzelców Dariusza Litwinowicza nad tym, *czy dla otoczenia Trumpa Litwa jest tylko szarą plamą na mapie i co powinniśmy robić – w polityce zagranicznej i w kwestiach obronności – po dojściu tego polityka do władzy.*

- 19 – Z inicjatywy Anny Aleksandrowicz z Mejszagoły odnowiono nagrobek ks. Jana Koryckiego na cmentarzu w Korwii i dokonano jego poświęcenia. Kapłan był tam proboszczem przez 37 lat (zm. w 1964), mimo że władze go szykanowały oraz nakłaniały do opuszczenia Wileńszczyzny. Projekt został sfinansowany przez Ambasadę RP.

- 19 – W Warszawie w obchodach 60-lecia Klubu Inteligencji Katolickiej uczestniczyła delegacja Polaków z Wędrzagoły na Laudzie.

- 20 – W Domu Spotkań z Historią w Warszawie odbył się finał wystawy *Kocham fotografię. Portret epoki w obiektywie Stanisława Kazimierza Kossakowskiego*, na której pokazano zdjęcia z guberni kowieńskiej i Warszawy z przeł. XIX/XX w. Odbyło się spotkanie z Anią Wojan, prezesem Fundacji Kossakowskiego, mówiono o Centrum Wspólnej Tra-

dycji Historycznej w Wojtkuszkach ogłoszono wyniki konkursu „Zostań Hrabią”, pokazano filmy *Radviada* i *Z wizytą w Wojtkuszkach* – dokument o rodzinie Kossakowskich.

- Młody wileński artysta polski Rafał Pieślak uczestniczył w wystawie Exchange w berlińskiej galerii ROCKELMANN &.

- 24 – W Muzeum Domu Rodzinnego Venclowów odbyło się spotkanie z Marcelim Woźniakiem, autorem książki *Biografia Leopolda Tyrmanda. Moja śmierć będzie taka, jak moje życie.*

- 25 – We dworze w Bystrampolu k/Poniewieża odłonięto tablicę H. Sienkiewiczowi z napisem po polsku i litewsku: *Pisarzowi nobliście, który stąd rozpoczął swoją podróż szlakami Ziemi Upickiej, podczas której zrodziła się wizja pierwszych rozdziałów powieści „Potop” w setną rocznicę śmierci – Litwini i Polacy.* Z tej okazji odbyła się premiera filmu *Litewskie drogi Potopu* Tadeusza Bystrama, potomka właścicieli dworu. Film powstał dzięki wsparciu Narodowego Centrum Kultury. Odbyła się rozmowa nt. relacji polsko-litewskich z udziałem Virginijusa Savukynasa, prof. dra Alfredasa Bumblauskasa, Rimvydas Valatki oraz Alvydas Nikžentaitisa.

- Teatr Polski (pod kier. Ireny Litwinowicz) z Wilna w Teatrze Polskim w Poznaniu przedstawił inscenizację *Luboni* J.I. Kraszewskiego. Autorką adaptacji jest Małgorzata Jagielska z poznańskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Sztukę powtórzono 28 grudnia w Wilnie.

- 29 – Tytuł najlepszego piłkarza Litwy 2016 zdobył Fiodor Czernych – napastnik reprezentacji Litwy i polskiej drużyny „Jagiellonia” Białystok.

Grudzień

- Na litewskie ekrany wszedł film *Niewinne* (Francji/Polska), w którym zagrały Agata Buzek i Agata Kulesza.

- 7 – W Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana w Warszawie, dzięki Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Polskie Studio Teatralne z Wilna przedstawiło *Zapiski oficera Armii Czerwonej* w reż. Sławomira Gaudyna z Rzeszowa z Edwardem Kiejzikiem w roli głównej.

- 1 – W rekonstrukcji wkroczenia w 1919 Legionów Polskich do Warszawy wzięli udział członkowie Wileńskiego Klubu Rekonstrukcji Historycznej Garnizonu w Nowej Wilejce.

- W ramach projektu *Umacnianie kontaktów wykładowców i studentów Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie z partnerami w Polsce* 30-osobowa grupa z Filii Uniwersytetu Białostockiego przebywała w Trójmieście.

- 3 – W Ratuszu wileńskim na Międzynarodowym Charytatywnym Kiermaszu Świątecznym na stoisku Ambasady RP można było nabyć polskie kosmetyki, artykuły spożywcze, słodczyce i ozdoby choinkowe.

● 6 – Biblioteka w Ejszyszkach otrzymała transport książek, dzięki akcji Marii Kucińskiej z Urzędu Marszałkowskiego Woj. Łódzkiego.

● 9 – Polskie placówki oświatowe w Nowej Wilejce odwiedził Ulański Mikołaj w towarzystwie ułanów Kieleckiego Ochotniczego Szwadronu Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich, przywożąc zestawy komputerowe, rzutniki multimedialne, książki i słodycze.

● 10 – Laureatami V Konkursu Krasomówczego dla Społeczności Polskiej na Litwie *Pięknie opowiedzieć małą ojczyznę* zostały uczennice Szkoły im. Wł. Syrokomli – Dorota Sokołowska oraz Karina Grzybowska.

● 12 – Emil Szostak z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie zdobył trzecią nagrodę 25. Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy „Kresy” w Białymstoku, zorganizowanym przez Podlaski Oddział „Wspólnota Polska”.

● 14 – Betlejemskie Światło Pokoju zostało przekazane dla wileńskich harcerzy i skautów litewskich przez harcerzy z Hufca Suwałki ZHP na przejściu granicznym.

● 15 – Ambasada RP w Wilnie oraz kawiarnia „Sakwa” zorganizowały wspólne śpiewanie polskich kolęd i pastorałek w wersji karaoke.

● 16-17 – W Jakuszycach Wiktoria i Nikita Romanowie z rej. wileńskiego zdobyli Puchar Polski w białlonie.

● 16 – W ramach akcji charytatywnej na rzecz Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki teatr szkolny „Wędrówka” z Niemieża zaprezentował spektakl *Oskar i pani Róża*. Ogółem w ramach akcji harcerzy oraz szkół rej. wileńskiego zebrano 6,2 tys. euro.

● 19 – Słodycze, ubrania, przybory szkolne dotarły do Solecznik z Tarnowa Podgórnego w Polsce.

● 20 – W kościele Ducha Świętego w Wilnie odbył się koncert *Kolęda z Wilna*. Dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Senatu RP wystąpiło ok. 50 wykonawców z Wileńszczyzny i Polski. Przedstawiono pastorałki w aranżacjach Romana Hudaszka, współpracującego z kwartetem smyczkowym „Grupa MoCarta”, wystąpili wykonawcy jazzowi ze Śląska, Ewelina Saszenko, Daniel Cebula-Orynicz z Teatru Rozrywki w Chorzowie, skrzypek Zbigniew Lewicki i saksofonista Jan Maksymowicz.

EUROPEJSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA (EFHR)

● 28 października EFHR zorganizowała międzynarodową konferencję pt. *Prawa mniejszości narodowych w świetle litewskiego prawa a prawo międzynarodowe i oczekiwania mniejszości narodowych*. Referaty wygłosili m.in. Artur Zapolski, st. specjalista Dep. ds. Mniejszości Narodowych przy Rządzie RL; Jennifer Croft, st. doradczyni Wysokiego Komisarza ds. Mniejszości Narodowych OBWE, prof. Bogusław Gruzewski; dyr.

Instytutu Badań Rynku Pracy, dr Grigorijus Potašenko, dyr. Centrum studiów nad Wspólnotami Kulturowymi na Wydziale Historii Uniwersytetu Wileńskiego; dr Elżbieta Kuzborska, sekretarz naukowy Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy; dr Katarzyna Miksza, wykładowca na Uniwersytecie Michała Romera w Wilnie oraz ekspert – dr Łukasz Wardyn. Konferencję otworzył mer Wilna Remigijus Šimašius.

● 31 października – *Przez wszystkie lata, kiedy działa Europejska Fundacja Praw Człowieka, nawoływaliśmy polską mniejszość do czynnego udziału w tym projekcie, jakim jest składanie skarg, dotyczących pisowni nazwisk, w sądach. Naszym założeniem było, że im więcej będzie skarg, tym większe mamy szanse na pokazanie skali problemu. Niestety, z wielu powodów, do końca niewyjaśnionych, polska mniejszość na Litwie nie do końca rozumie znaczenie posiadania nazwiska w oryginale – powiedział dla Radia Znad Wilii dr Łukasz Wardyn, ekspert prawny. – Oczywiście, wszyscy dużo o tym mówią, a nawet krzyczą, ale nikt tak do końca nie chce zmieniać rzeczywistości, ze względu na koszty, problemy, dokumenty. Moim zdaniem, pierwszymi, którzy powinni iść z takim wnioskiem, którzy powinni dawać osobisty przykład, są polscy politycy na Litwie, ale niestety nikt z nich nie zgłosił się, pomimo moich nawet osobistych próśb. Jedni mówią, że są za starzy, inni, że są za młodzi, trudno tak do końca określić, dla kogo to ma być. Ekspert potwierdził też tezę, którą popiera czołówka inteligencji polskiej na Litwie, iż politycy powinni doprowadzić do sytuacji, w której polskie szkoły byłyby tak dobre, bardzo dobre, najlepsze, że przyciągałyby Litwinów, Rosjan i powodowały, że te dzieci byłyby wychowywane w atmosferze polskiej kultury i wszystkiego, co z tego środowiska się wywodzi.*

● 7 listopada Wileński Sąd Dzielnicowy podjął decyzję o zezwolenie pisowni nazwiska obywatelki Litwy – Małgorzaty Runiewicz-Wardyn, której mąż jest obywatelem Polski, z literą „w” w akcie małżeństwa (zamiast litewskiej „v”).

● EFHR zaprosiła nauczycieli i uczniów klas 9-12 szkół polskich do udziału w IV edycji edukacyjnego projektu *Europejczycy, Polacy, Obywatele*, mającego na celu wdrożenie nowoczesnego programu nauczania przedmiotu *Wiedza o społeczeństwie* w jęz. polskim – w ramach 4-tygodniowego cyklu audycji Radia „Znad Wilii”. Trzy osoby, które wykazały się najlepszą wiedzą, otrzymały nagrody.

WYDAWNICTWA

● 20 – W Wileńskiej Galerii Obrazów z okazji 110. rocznicy urodzin Jerzego Giedroycia, staraniem IP i z udziałem PKD, litewskiego Centrum Wydawnictw Naukowych i Encyklopedycznych oraz Forum Współpracy i

Dialogu im. J. Giedroycia debatowano o tym, czy idee twórcy „Kultury” są aktualne dzisiaj w takim samym stopniu, jak wcześniej – podczas prezentacji książki *Jerzy Giedroyc* po litewsku autorstwa Magdaleny Grochowskiej i z jej udziałem („Świat Książki”, Warszawa 2009, s.686; lit. – „Mokslo Ir enciklopediją leidybos centras”, tł. Kazys Uscila).

- Ona Šimaitė, pedagog i bibliotekarka, która w podczas II wojny światowej ratowała Żydów z wileńskiego getta, w 1966 jako jedna z pierwszych Litwinek uhonorowana została mianem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. 13 października w Państwowym Muzeum Żydowskim im. Gaona Wileńskiego odbyła się prezentacja książki *Epistolofilija. Užrašytas Onos Šimaitės gyvenimas (Epistolofilija. Zapisane życie Ony Šimaitės)* autorstwa kanadyjskiej pisarki Julii Šukys. Książka została pierwotnie wydana po angielsku pt. *Epistolophilia. Writing the Life of Ona Šimaitė*. Publikacja zdobyła kanadyjską nagrodę literacką „Helen and Stan Vine Canadian Jewish Book Award” w kat. książki o Holokauście. Šimaitė podczas wojny pracowała w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, chodziła do getta, by rzekomo szukać książek, które studenci Żydzi nie zwrócili, w rzeczywistości nosiła żywność, odzież, lekarstwa, pieniądze, fałszywe dokumenty. Aresztowana i wywieziona do obozu koncentracyjnego w Dachau, a potem Natzweiler-Struthof w Alzacji-Lotaryngii, po wojnie zamieszkała na przedmieściu Paryża. Jednej z ulic Wilna na Starówce nadano jej imię.

- W specjalnie wydanym z okazji XX Międzynarodowego Festiwalu Poezji w Tetovë w Macedonii almanachu pt. *Ditët e Naimit* (Dni Naima, od imienia Naima Frashëri – poety i czołowego przedstawiciela albańskiego odrodzenia, pod pomnikiem którego zaczyna się festiwal; Biblioteka *Meridiane Poetike*, pod red. Shaipa Emërllahu, Tetovë 2016, s.147) ukazało się kilka wierszy R. Mieczkowskiego w jęz. albańskim, przekład Silke Lirii Blumbach (z angielskiego), obok poezji współczesnej poetów z Albanii, Macedonii, Kosowa, Maroka, Argentyny, Meksyku, Tajwanu, USA, Meksyku, Izraela, Francji, Maroka, Algierii, Grecji, Hiszpanii, Danii, Norwegii, Niemiec, Włoch, Polski, Rosji i Bułgarii.

- Nakładem Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkowszczyźnie ukazała się antologia wierszy młodych twórców *W zakolu Wilii* (Wybór i redakcja: Józef Szostakowski, Wilno 2016, 300 egz., s.120), zawierająca utwory 15 poetów. Są to Mirosława Bartoszewicz, Dariusz Kaplewski, Alina Kołodziej, Daniel Krajczyński, Agnieszka Mackojć, Marzena Mackojć, Agnieszka Masalytė, Dominika Olicka, Marzena Palewicz, Katarzyna Pieczuro-Mażeikienė, Daniel Rogoża, Jarosław Samosionek, Jolita Tamošiūnaitė, Tomas Tamošiūnas i Krystyna Uženaitė. Prezentują oni bardzo różną poezję, ale jest nadzieja, że z tego grona wyłonią się poeci, o których jeszcze usłyszymy. Całości dopełniają zdjęcia okien na Wileńszczyźnie autorstwa pomysłodawcy i redaktora wydania.

- Ukazała się pięknie wydana i zilustrowana fotografiami antologia *Poezji europejskiej w intencji powszechnej zgody* pt. *Zieleni się drzewo pokoju / The tree of peace turns green* (Wybór i redakcja: Aleksandra Sołtysiak, Konrad Sutarski, Sulechów – Zielona Góra 2016, s.284) zawierająca wiersze współczesnych poetów z różnych krajów – po polsku i w jęz. angielskim. Litwa została zaprezentowana utworami Birutė Jonuškaitė, Donaldasa Kajokasa (w przekł. Magdaleny Mieczkowskiej) i R. Mieczkowskiego, przypisanego do polskich twórców.

- 26 października w Bibliotece Publicznej w Trokach odbyło się spotkanie z Lilianą Narkowicz, która prezentowała swą książkę *Zatrocze i Pogorzela Tyszkiewiczów*.

- *Wilno. Rodzinna historia smaków* Ewy Wołkanowskiej-Kołodziej jest książką dla smakoszy (przepisy: Genowefa Wołkanowska, Wyd. „Agora” 2016, s.156), ale i rodzinną opowieścią o Wileńszczyźnie, mieszkających tam Polakach i Litwie – z opisami córki i przepisami kulinarnymi matki. 4 listopada książkę prezentowano w Instytucie Polskim w Wilnie z udziałem krytyka kulinarnego Roberta Makłowicza i reporterki Katarzyny Boni. Podobne spotkanie odbyło się 17 listopada w Faktycznym Domu Kultury w Warszawie.

- Białorusini zapisali się dziejach Rzeczypospolitej, również jej wojska. Świadczy o tym wydana przed laty książka Jerzego Grzybowskiego, którą wciąż warto polecić pt. *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach 1918-1945* (Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wyd. RYTM, Warszawa 2007 s.586). To pionierskie opracowanie powstało na podstawie badań, przeprowadzonych w archiwach Białorusi, Litwy, Polski i Wielkiej Brytanii. Autor jest absolwentem Wydziału Historii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, pracownikiem naukowym. Jego wcześniejsze książki to m.in. *Zapomniani żołnierze Wojska Polskiego podczas II wojny światowej* (Mińsk 2003) i *Białorusini w bitwie o Monte Cassino* (Mińsk 2004).

- 12 listopada odbyła się prezentacja albumu *Pięćdziesiąt i Pięć* (lat), poświęconego działalności Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie. Autorką publikacji jest Mirosława Naganowicz, jego aktorka. Jest to kontynuacja wydania autorstwa Alwidy Bajor sprzed pięciu lat, o podobnej szacie graficznej, z tym, że ukazuje głównie dorobek ostatnich pięciu lat artystów-amatorów.

- Nakładem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” ukazał się tomik poetycki Witolda Hulewicza *Miasto po chmurami* (Warszawa 2016, s.50), na podstawie wydania Oficyny Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr” z 1996 z posłowiem Agnieszki Feilowej, córki poety pt. *Mój ojciec*.

- *Rok Boga i człowieka (Žmogaus ir Dievo metai)* to zbiór kazań kapelana Policji Litewskiej, ks. Algirdasa Toliatasa, który stwierdził, że do ich wydania by nie doszło, gdyby nie znajomość z wileńskim przed-

siębiorcą Marianem Wiszniewskim. Obaj zastanawiają się o wydaniu kazań w jęz. polskim.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

● 26 października Sejm RL podjął decyzję o przyznaniu Alicji Klimaszewskiej, prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą, odznaczenia – *za działalność społeczną, rozwój, dbałość i badanie kultury narodowej, za ochronę dziedzictwa kulturowego i pielęgnowanie oraz promowanie tradycji.*

● 30 października w Instytucie Polskim w Wilnie pod patronatem Ambasady RP odbyło się wręczenie Nagrody im. Józefa Kostrzewskiego litewskiemu archeologowi i numizmatykowi, prof. Mykolasowi Michelbertasowi, przyznanej przez ZG Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich oraz władze Wydziału Historycznego UAM w Poznaniu. W uroczystości uczestniczyli ambasador Jarosław Czubiński, rektor Uniwersytetu Wileńskiego prof. Artūras Žukauskas.

● 7 listopada wiceminister kultury RL Romas Jarockis w Międzynarodowym Centrum Dialogu w Krasnogrudzie Krzysztofowi Czyżewskiemu wręczył Honorową Złotą Gwiazdę resortu – *za wybitny wkład i szczególne zasługi dla litewskiej kultury i sztuki.* Odznaczony, z zawodu polonista, prowadzi Fundację „Pogranicze” w Sejnach.

● 10 listopada wśród nagrodzonych osób – zasłużonych w pielęgnowaniu duchowego i kulturowego dziedzictwa Polski na Wschodzie znaleźli się księża Józef Aszkielewicz i Dariusz Stańczyk, odznaczeni Krzyżami Oficerskimi Orderu Zasługi RP – *za wybitne zasługi dla polskiego Kościoła na Wschodzie, krzewienie polskiej kultury i tradycji narodowych, za działalność na rzecz polskiej mniejszości narodowej.*

● 10 listopada Józef Kwiatkowski, prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” z ramienia AWPL-ZChR został odznaczony przez Sejm Litwy *za wkład w odrodzenie Litwy i wzmacnianie tradycji parlamentarnych, za działalność społeczną, pielęgnowanie oraz promowanie kultury i oświaty.* Prezes powiedział, że chociaż teraz nie został posłem, to *cały swój czas i siły zamierza poświęcić tej dziedzinie, z którą związany jest przez całe swe życie, czyli polskiej oświacie.*

● 22 listopada Nagrodę Witolda Hulewicza odebrali młodzi poeci Daniel Krajczyński (Troki) i Tomasz Snarski (współpracujący z Wilnem, Gdańsk).

● 24 listopada w Opolu R. Mieczkowski został wyróżniony Medalem „Mickiewicz i Puszkina” Stowarzyszenia Współpracy Polska – Wschód.

● Lilię Kiejzik, kierowniczkę Polskiego Studia Teatralnego, odznaczono Srebrną Odznaką Honorową za działalność na rzecz rozwoju kultury mniejszości narodowych przez Dep. Mniejszości Narodowych przy Rządzie RL.

● 19 grudnia Krzysztof Pastor, dyrektor artystyczny Teatru Opery i Baletu w Wilnie, został odznaczony Honorową Złotą Gwiazdą Ministerstwa Kultury RL „Nieś swoje światło i nie przestawaj wierzyć” (*Nešk savo šviesą ir tikėti*) – *za wybitne zasługi dla kultury i sztuki Litwy, za zasługi dla litewskiego baletu i sztuki tanecznej, za rozsławianie litewskiego zespołu baletowego na świecie.* Z litewskim teatrem współpracuje on prawie od 20 lat.

W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓŁUDZIALE



● 6-16 października w Wilnie, Kownie, Kłajpedzie, Możejkach i Solecznikach trwał Festiwal Filmu Polskiego, otwarty filmem Jerzego Skolimowskiego *11 minut*. Pokazano *Karbale*, *Obce niebo*, *Excentryków*, *Anatomię zła*, *Życie nie umierać*, *Na granicy*, *Planeta Singli*, *Moje córki krowy*, *Córki dancingu* i *Demon*. Przegląd był też poświęcony Krzysztofowi Kieślowskiemu. Pokazano jego zrekonstruowany cyfrowo *Dekalog*. Specjalny program poświęcono młodocianym widzom (blok *Mami Fatale*, film *Klub Włóczykijów*).

● 11 października IP, wspólnie ze Stowarzyszeniem Twórców Grafiki Użytkowej (STGU), ogłosił konkurs na projekt plakatu, promującego 20-lecie tej placówki w Wilnie. Nagroda wyniosła 600 euro plus sfinansowanie 2-dniowego pobytu w Warszawie lub Wilnie, wraz z przelotem. Nadesłano prawie 200 propozycji. Zwyciężył projekt grafika Krzysztofa Motyki z Rzeszowa.

● 13-21 października na Festiwalu Filmowym „Nepatogus kinas” (Niepokorne kino) Polskę prezentowały filmy *Dybuk. Rzecz o wędrownie duszy* – Krzysztof Kopczyński (ze spotkaniem z reżyserem); *Alisa w krainie wojny* – Alisy Kowalenko, Liubow’ Durakowej (z udziałem aktorów); *Casa Blanca* – Aleksandry Maciuszek; *Na barkach lwa* – Patryka i Erinisse Rebisz (Polska-USA, przybyli jego twórcy).

● 14 października w IP z dziennikarzami się spotkał polski aktor Bartłomiej Topa, który przebywał w ramach Festiwalu Filmu Polskiego, na którym pokazano filmy *Obce niebo* i *Karbala* z jego udziałem.

● 16 października w Nuncjaturze Apostolskiej odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika św. Jana Pawła II oraz otwarcie wystawy *Papież wolności*, zorganizowanej przez Ambasadę RP oraz IP z okazji m.in. 25. rocznicy wznowienia stosunków dyplomatycznych Litwy ze Stolicą Apostolską.

● 3-20 listopada na Europejskim Forum Filmowe „Scanorama” w Wilnie, Kownie, Kłajpedzie i Szawlach pokazano najnowszy film Andrzeja Wajdy. Odbyła się retrospektywa filmów Andrzeja Żuławskiego – od de-

biutanckiej *Trzeciej części nocy* po filmy *Diabeł*, *Opętanie*, *Na srebrnym globie*, *Wierność* i ostatni *Kosmos*.

- 28 października w cyklu koncertów i wieczorów kulturalnych *M.K. Čiurlionis i jego miasta* wystąpiła prof. Urszula Kryger (mezzosopran) z Polski. Akompaniował pianista Rokas Zubovas.

- 28 października w wileńskim Centrum Tolerancji – Państwowym Muzeum Gaona Wielkiego odbył się wernisaż wystawy Andrzeja Strumiłły *Psalm*, inspirowanej tłumaczeniem *Psalmów* przez Czesława Miłosza. 1 grudnia obydło się tu spotkanie z Evaldasem Darulisem OFM, proboszczem parafii św. Franciszka z Asyżu w Wilnie.

- Od 5 listopada trwało Europejskie Forum Filmowe „Scanorama” w Wilnie, Kownie i Kłajpedzie. Pokazano 8 filmów Andrzeja Żuławskiego, *Nowy świat* Elżbiety Benkowskiej, Łukasza Ostalskiego i Michała Wawrzeckiego, *Baby Bump* Kuby Czekaj.

- 8-9 listopada odbyła się prezentacja multimedialnej gry edukacyjnej dla dzieci i młodzieży *W pustyni i w puszczy* przy współpracy IP z Agencją Promocyjną OKO Iwony Haberny, na zlecenie Instytutu Książki, z udziałem twórców tej gry.

- Z okazji Święta Niepodległości na zaproszenie IP i Klubu Paviljonas wystąpił muzyk jazzowy Wojtek Mazolewski (Quintet).

- 13 listopada w ramach II Międzynarodowego Festiwalu Drewnianych Instrumentów Dętych „Medynés” w Muzeum Narodowym – Pałac Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie przedstawiono projekt polsko-litewski pt. *Litewska birbynė oraz muzyka Polski i Litwy w XVII w.*, z udziałem artystów polskich: Irminy Obońskiej, Marka Toporowskiego, Krzysztofa Firlusa.

- 16, 22 i 23 listopada w Klubie Filmu Polskiego w Wilnie, Kłajpedzie i Kownie w ramach „Polish Wave” pokazano filmy krótkometrażowe *Umo* Ewa Smyk, *Moloch* Szymona Kapeniaka, *Obiekt* Pauliny Skibińskiej, *Back home feat. Katarzyna Kowalczyk* Weroniki Izdebskiej, *Dzień Babci* Miłosza Sakowskiego, *Drifting* Michała Marcza.

- 19 listopada w Litewskiej Filharmonii Narodowej odbył się koncert z okazji 20-lecia IP. Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna i pianista Petras Geniušas pod batutą Mirosława Błaszczyka wykonała utwory Stanisława Moniuszki, Karola Szymanowskiego i Antonína Dvořáka.

- Od 24 listopada do 31 grudnia trwała wystawa XVI Wileńskiego Triennale Malarstwa *Obrazy nomadyczne*, na której pokazano prace Ewy Juszkiewicz, Rafała Bujnowskiego i Tomka Barana z Polski.

- 30 listopada w siedzibie Funduszu Otwartej Litwy odbył się apel dyskusyjny wokół książki *Defective codes of memories (Wadliwe kody pamięci)*, mający na celu dokładniejsze poznanie tego zjawiska w zakresie prawnym, socjologicznym, językowym, psychologicznym oraz sformuło-

wanie wniosków, jak dbać o pamięć historyczną w skali międzynarodowej, a przez to przyczyniać się do wzmocnienia podstaw pokojowego współżycia narodów. W spotkaniu udział wziął m.in. prof. Artur Nowak-Far, gł. redaktor naukowy książki, b. wicemin. MSZ RP.

- 7-11 grudnia w Wilnie i Kownie z udziałem też Instytutu Adama Mickiewicza trwała retrospektywa filmów Andrzeja Wajdy. Pokazano *Popiół i diament*, *Wszystko na sprzedaż*, *Ziemia obiecana*, *Człowiek z marmuru*, *Panny z Wilka* i *Dyrygent*.

- Od 7 grudnia do 8 stycznia 2017 na dziedzińcu kościoła Matki Bożej Królowej Pokoju w Nowej Wilejce trwała ekspozycja *Papież Pokoju* o Janie Pawle II.

- Od 20 grudnia do 14 stycznia 2017 w Galerii „Arka” zaprezentowano II Ogólnopolską Wystawę Znaków Graficznych 1945-1969 i 2000-2015.

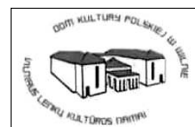
W CENTRUM KULTURY LITEWSKIEJ W WARSZAWIE

- 7 listopada otwarto wystawę czarnej ceramiki i malarstwa Teresę Jankauskaitę, z udziałem artystki. Kuratorem wystawy był Jarosław Wowak.

- 24 listopada dr Jūratė Čerškutė – literaturoznawca, krytyk literacki i recenzentka książek, przedstawiła wykład w jęz. litewskim pt. *Krótki konspekt współczesnej literatury litewskiej*.

- 3-4 grudnia podczas II Warszawskich Targów Książki Artystycznej wydawnictwa o architekturze i sztuce Litwy zaprezentowało wyd. LAPAS z udziałem historyka Mariji Drėmaitė oraz wydawcy Ūli Ambrasaitė.

W DOMU KULTURY POLSKIEJ



- 20 października w rozgrywkach „Bitwa intelektualistów” zwycięzcami zostały drużyny „Carpe Diem” ze szkół wileńskich – im. Wł. Syrokomli, im. J.I. Kraszewskiego i im. Sz. Konarskiego. Pomiędzy nimi rozlosowano nagrody – czytniki e-book, appleipody, tablety. Mecenat sprawowała Ambasada RP, zaś projekt jest współfinansowany w ramach funduszy polonijnych MSZ RP.

- 23 października z wielkim powodzeniem wystąpił zespół disco polo „Weekend”, sala oczekiwała na ich przebój *Ona tańczy dla mnie...*

- 25 października wystąpił Polski Teatr Tańca z Poznania. Projekt był współfinansowany w ramach funduszy polonijnych MSZ RP przy współpracy z Ambasadą RP.

- 4-10 listopada odbywał się kolejny etap szkoleń w ramach projektu *Nauczyciel – przewodnik do polskości*, zorganizowanego przez Stowarzyszenie „Odra-Niemen” w Gdańsku – dla dyrektorów placówek

oświatowych rej. wileńskiego zajęcia prowadził Robert Martin z pracowni psychologicznej „Menos” z tegoż miasta.

- 8-30 listopada trwała wystawa *Odkrywanie Wilna* członków Dolnośląskiego Stowarzyszenia Artystów Fotografików i Twórców Audiowizualnych we Wrocławiu, jako projekt współfinansowany z funduszy polonijnych MSZ RP przy współpracy z Ambasadą RP.

- 9 listopada odbył się koncert Sławomira Zygmunta, który wystąpił wraz Krzysztofem Domańskim z okazji Święta Niepodległości, przedtem zespół „Grzegorzanie” prezentował patriotyczne utwory do słów Apolonii Skakowskiej.

- 17 listopada Grand Prix Konkursu Piosenki *Do słów Agnieszki Osieckiej* przyznano Elicie Narkiewicz za wykonanie *Małgośki*. Akompaniował zespół instrumentalny studentów Instytutu Muzyki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W ramach Roku Feliksa Nowowiejskiego zespoły „Ars Cantandi”, „Ars Vocale”, „Musica in via” zaprezentowały program edukacyjny, przygotowany przez prof. Honoratę Cybulę i prof. Katarzynę Bojaruniec z Polski.

- 20 listopada kolejny raz usiłowali połączyć piosenkę biesiadną z poezją Aleksander Sokołowski, Aleksander Śnieżko, Teresa Markiewicz – z pomocą Jadwigi Podmostko i miejscowych muzyków tego gatunku.

- 23 listopada dział „Harcerskie Drzewo” ZHPnL zorganizował koncert *Drzewo Nadziei*, którego celem było zebranie wsparcia na rzecz wsparcia budowy działu dziecięcego Hospicjum bł. Michała Sopoćki. Wystąpili wykonawcy z Wilna i okolic, grupa z Polski „Full Power Spirit”, wykonująca chrześcijański hip-hop. Zebrano 10 901,97 euro.

- 8 grudnia w DKP odbyła się promocja książki pod red. Ilony Lewandowskiej *Wszystko marność oprócz kochania Boga* – o siostrach od aniołów w sowieckich więzieniach i łagrach.

- 8 grudnia wystąpił Roland Tchakounte, łączący tradycje afrykańskie, elementy amerykańskiego bluesa oraz wyjątkowość ojczystego dialektu bamileke.

- 11 grudnia z okazji 15-lecia DKP odbył się koncert Justyny Steczkowskiej w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą przy współpracy z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Organizatorzy koncertu przybyłych poczęstowali szampanem.

- 15-18 grudnia odbył się Świąteczny Kiermasz Polskiej Książki. 26 grudnia zaprezentowano bajkę muzyczną dla dzieci 3 Świnki-Pepa, *Mela*, *Kwi* w wykonaniu aktorów Teatru Zagłębia w Sosnowcu i Gliwickiego Teatru Muzycznego.

- 29 grudnia odbyła się premiera spektaklu Polskiego Studia Teatralnego *Nowe szaty króla* wg Hansa Christiana Andersena.

- 30 grudnia Polski Zespół Artystyczny Pieśni i Tańca „Wilia” wystąpił na tradycyjnym noworocznym koncercie.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- 12 października w Warszawie w zorganizowanej przez polski Oddział Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC) debacie panelowej pt. *Moce i niemoce wschodniego pogranicza*, z udziałem Marka Krześniaka, Andrzeja Romanowskiego i Grzegorza Wiśniewskiego uczestniczył Romuald Mieczkowski. Wprowadzenia dokonał Eugeniusz Kabatc, prowadził Zdzisław Słowik.

- 17 października w ramach „Forum Mediów Polonijnych dla Opola” w Bibliotece Politechniki Opolskiej i Centrum Nauki i Biznesu R. Mieczkowski miał wieczór autorski.

- 12 listopada TVP Gdańsk w programie „Panorama” nadała relację ze spotkania autorskiego z Tomaszem Snarskim, w związku z wydanym w *Bibliotece Znad Wilii* jego tomikiem pt. *Werblista*.

- 22 listopada z inicjatywy Romualda Karasia w Serocku odbyli spotkania autorskie: Józef Szostakowski i R. Mieczkowski, a także młodzi poeci – Daniel Krajczyński (Troki) i Tomasz Snarski (Gdańsk).

- 24-26 listopada Daniel Krajczyński, Wojciech Piotrowicz, Józef Szostakowski oraz R. Mieczkowski uczestniczyli w XXVII Najeździe Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu i Wzgórzu Uniwersyteckie w Opolu.

- 11 grudnia w Centrum Dialogu Ks. Pallotynów w Paryżu w konferencji *Stan kultury i oświaty polskiej na Litwie po roku 1990 i obecnie* głos zabrali Ewa Ziółkowska, wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i R. Mieczkowski, Agata Lewandowski zaprezentowała film o życiu polskiej młodzieży w Wilnie pt. *Pokolenie PLT*. Dokonano promocji albumu *Śladami słów skrzydlatych...* Pomniki pisarzy i poetów polskich na Litwie.

- 14 grudnia Gdańskie Towarzystwo Naukowe zorganizowało spotkanie z Tomaszem Snarskim. Zaprezentowano wiersze poety, fotografie R. Mieczkowskiego, mówiono o festiwalach „Maj nad Wilią” i działalności środowiska intelektualnego, związanego z kwartalnikiem „Znad Wilii”. Odbyła się dyskusja o poezji i jej związkach z nauką. Otwarte zebranie GTN otworzył wykład prof. Jerzego Zajadły *Sędziowie i niewolnicy*, następną część spotkania pt. *Poezja wobec nieludzkich praw* prowadziła prof. Maria Mendel. Była to kolejna inicjatywa, świadcząca o żywej obecności Wilna i twórców związanych z Wilnem w Gdańsku.

ZW

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być też szerzej odnotowana w innych działach.

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
 - Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
 - Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
 - Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
 - Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
 - Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
 - Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
 - Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
 - Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
 - Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5

Część numerów posiadają:

- Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
 - Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
 - Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
- Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 16
 - Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultury i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
 - Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
 - Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
 - Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Scieżniennego 13
 - Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
 - Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
 - Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
 - Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
 - Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
 - Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
 - Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
 - Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomysl
 - Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
 - Muzeum Lwowa i Kresów, Kukłówka Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4

W innych krajach:

- Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
 - Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
- Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
- Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
 - Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
- Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
 - Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
 - Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
 - Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

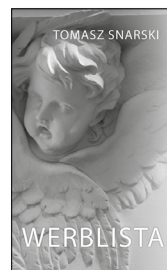
Powyższe informacje są dopracowywane. Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

BIBLIOTEKA ZNAD WILII

Tomasz Snarski, Werblista, Biblioteka Znad Wilii 5

(dalej: BZW), Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

To drugi tomik młodego poety, wydany jako nagroda w konkursie kwartalnika ZW „Polacy Wielu Kultur”. Zawiera 28 wierszy, w których – jako też prawnik z zawodu – poeta w niejednoznacznej i wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Jego wiersze to zamknięte historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, ład i piękno naszego świata. Tomik zadedykował *Babci Basi, której zawdzięcza Wilno*.



Romuald Mieczkowski, Na litewskim paszporcie, (BZW 4), Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: *Canaletto maluje Wilno*, *Pytanie o korzenie*, *Pokochać Warszawę*, *Białe i czarne* oraz *Dwa miody*, ze 134 wierszami z ostatnich 2-3 lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wklejkach.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Zebrał, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybalko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspirowane przybyłych do niego artystów i poetów.



Romuald Mieczkowski, Nikt nie woła.

BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodrwalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotografie, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.

Romuald Mieczkowski, Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie.

BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRLu, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, smach i marzeniach.



Książki do nabycia w Wilnie:

w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76; w księgarni „Elephas”, Olandų 11, w redakcji „Znad Wilii” (pocztą).

Zamówienia pocztą: znadwilii@wp.pl, tel. 48 508764030

Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
Medeinos 43-84, LT-06140 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl; www.znadwiliiwilno.lt
www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwiliiawisla

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz
Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32
10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g. Nakład: 800 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 16 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR
lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571
Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”
KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA
Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK
S.W.I.F.T. HABALT22
Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt jest dofinansowany przez Fundację „Spaudos, radijoir televizijos rėmimo fondas”
oraz współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej na Polonią i Polakami za Granicą.